

PRZEGLĄD

SOCJOLOGICZNY

tom LIX/4

2010



ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE
90-505 Łódź, ul. M. Skłodowskiej-Curie 11
Tel. (42) 66 55 459; fax (42) 66 55 464
Sprzedaż wydawnictw: (42) 66 55 448
<http://www.ltn.lodz.pl> e-mail: ltn@ltn.lodz.pl

REDAKCJA NACZELNA WYDAWNICTW
ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO

Sławomir Gala, Edward Karasiński,
Wanda M. Krajewska - redaktor naczelny, **Jan Szymczak**

RADA REDAKCYJNA

Krzysztof Gorlach, Zygmunt Gostkowski, Władysław Markiewicz, Harri Melin,
Fritz Schütze, Kazimierz M. Słomczyński, Antoni Sulek, Piotr Sztompka,
Włodzimierz Wesolowski, Włodzimierz Winclawski, Marek Ziolkowski

KOMITET REDAKCYJNY

Zbigniew Bokszański, Marek Czyżewski, Kaja Kaźmierska,
Jolanta Kulpińska – redaktor naczelny, **Krystyna Lutyńska,**
Paweł Starosta, Wielisława Warzywoda-Kruszyńska

REDAKTOR TOMU: **Jolanta Grotowska-Leder**

SEKRETARZ REDAKCJI: **Iwona Kociemska**

RECENZENCI ZEWNĘTRZNI

Krystyna Janicka, Lynda Walters, Włodzimierz Winclawski

Wydano z pomocą finansową Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego
oraz Dziekana Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego Uniwersytetu Łódzkiego

Copyright by Łódzkie Towarzystwo Naukowe – Łódź 2010
ISSN 0033-2356

PROJEKT OKŁADKI - Hanna Stańska
OPRACOWANIE KOMPUTEROWE: „PERFECT”, tel. (42) 215-83-46
DRUK: „GRAFIX”, 91-340 Łódź, ul. Żeligowskiego 46, tel./fax: 42 651-96-35
www.grafix-poligrafia.pl e-mail: grafix@grafix-poligrafia.pl

NAKŁAD: 200 egz.

SPIS TREŚCI

Od redakcji	7
-------------------	---

ARTYKUŁY

Krzysztof Piątek – Przestrzeń socjalna – w poszukiwaniu istoty i specyfiki	11
Kazimiera Wódz, Krystyna Faliszek, Barbara Kowalczyk, Ewa Leśniak-Berek, Witold Mandryśz – Programy Aktywności Lokalnej jako instrument aktywizacji środowiska lokalnego w rozwiązywaniu problemów mieszkańców	29
Marek Niezabitowski – Relacje sąsiedzkie i wsparcie społeczne osób starszych w środowisku zamieszkania	61
Anita Basińska, Piotr Matczak – Wolontariat jako narzędzie budowy kapitału społecznego w świetle badań nad wolontariatem akcyjnym w trzech polskich miastach	83
Magdalena Łukasik – Współczesne mieszkanie migracyjne w kontekście teorii wsparcia społecznego	103
Sławomir Partycki, Kamil Filipk – Transformacja sieciowa funkcji państwa polskiego	125

RECENZJA

Katarzyna Ślebarska, <i>Wsparcie społeczne a zaradność człowieka w sytuacji bezrobocia.</i> <i>Studium konfrontatywne</i> , Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice 2010, – rec. Iwona Kudlińska	145
--	-----

KRONIKA

Julita Pięńkosz, Michał Głuszowski – Hasło ‘socjologia’ w encyklopediach rosyjskich	149
--	-----

LIST OF CONTENTS

ARTICLES

Krzysztof Piątek – The social space – in search of the essence and specificity	27
Kazimiera Wódz, Krystyna Faliszek, Barbara Kowalczyk, Ewa Leśniak-Berek, Witold Mandryśz – Local Activity Programs as an instrument of community organizing for problem solving	60

Marek Niezabitowski – Neighborly relations and social support in residential environment. Sociological reflections after the research carried out within POLSENIOR project 2007–2010	82
Piotr Matczak, Anita Basińska – Volunteering as a tool of social capital building: action volunteering in three Polish cities	101
Magdalena Łukasik – Contemporary migrant co-housing in the context social support theory	124
Sławomir Partycki, Kamil Filipiek –The Network Transformation of the Polish State Functions	144

OD REDAKCJI

Tematem organizującym treść artykułów tego zeszytu *Przeglądu Socjologicznego* jest szeroko pojmowana problematyka wsparcia społecznego. Świadczenie i otrzymywanie wsparcia w ramach kontaktów społecznych przebiega w określonej przestrzeni społecznej, a jeśli dotyczy podstaw bytowych w przestrzeni socjalnej. W ostatnich latach wskutek obserwowanego kryzysu zabezpieczających funkcji dwóch podstawowych struktur społecznych: rodziny i państwa oraz postępującej indywidualizacji życia i pauperyzacji znaczących grup społecznych, zachowania pomocowe, poprzez które członkowie społeczeństwa zaspokajają bardziej lub mniej podstawowe potrzeby, zyskują na znaczeniu. Studia podejmowane w ramach socjologii, gerontologii, polityki, pedagogiki społecznej, a także ekonomii ujawniają różne kierunki ich refleksji, dylematy badawcze i sposoby analizy problemu: wzorów i determinant zachowań pomocowych.

Składające się na niniejszy tom artykuły dotyczą teoretycznych i empirycznych aspektów współczesnych studiów nad sieciami społecznymi, których treścią jest oferowanie lub świadczenie pomocy jednostkom w ramach ich różnych bezpośrednich kontaktów oraz w ramach struktur o zróżnicowanym poziomie ich zorganizowania, o różnym zasięgu przestrzennym. Rozważania podjęte w tym tomie cechuje pluralizm problemów badawczych, sposobów ich konceptualizacji, prezentacji, zastosowanych przez autorów podejść metodologicznych oraz zbiorowości społecznych, których potrzeby i dostęp do wsparcia uczyniono przedmiotem analizy. Wśród zbiorowości badanych są nie tylko grupy i kategorie społeczne powszechnie uznane jako doświadczające wielorakich deficytów i wymagające pomocy (żyjący w biedzie, osoby w podeszłym wieku), ale także środowiska, które wykazują tendencje do samoorganizowania się (np. środowiska lokalne osiedli, stowarzyszenia migrantów).

Wstępem do rozważań jest artykuł autorstwa Krzysztofa Piątka, w którym przedmiotem zainteresowania autora jest szczególna odmiana przestrzeni społecznej, przestrzeń socjalna. Przestrzeń ta określa granice przejawiania się relacji pomocowych i w dużej mierze stanowi o możliwościach wspierania ludzi w przeżywaniu i rozwiązywaniu przez nich trudnych sytuacji życiowych. Przestrzeń socjalna warunkuje zachowania ludzkie poprzez ilość, jakość i dostępność miejsc,

w których mogą oni zaspokajać swoje podstawowe potrzeby, ma także swój wymiar symboliczny, naznaczona jest bowiem przez emocje, uczucia i wartości, często przejawiające się w postaci łez, rozpacz, agresji czy wycofania. Przestrzeń socjalna jest – co podkreśla autor – w odróżnieniu od przestrzeni społecznej, nie jest wytworem natury, lecz światem wykreowanym przez człowieka, uwarunkowanym czynnikami przyrodniczymi, społecznymi, politycznymi, gospodarczymi, kulturowymi, psychicznymi, itp. To zorganizowane środowisko przestrzenne, którego rolą jest umożliwienie zaspokajania podstawowych potrzeb życiowych człowieka, które uzależnione są od jego funkcjonowania w określonym (z punktu widzenia miejsca i czasu) społeczeństwie.

Kolejne analizy dotyczą różnych poziomów organizowania pomocy dla osób bardziej lub mniej samodzielnych w rozwiązywaniu życiowych problemów. Kazimiera Wódz z zespołem w osobach Krystyna Faliszek, Barbara Kowalczyk, Ewa Leśniak- Berek, Witold Mandrysz podejmuje problem aktywizacji środowiska lokalnego w rozwiązywaniu problemów mieszkańców w ramach instrumentu jakimi są niedawno powołane Programy Aktywności Lokalnej. Ich adresatami mogą być określone grupy zawodowe lub społeczne (np. niepełnosprawni, osoby opuszczające placówki opiekuńczo-wychowawcze, imigranci, bezrobotni i inni klienci pomocy społecznej), zamieszkujący dane terytorium, także mieszkańcy konkretnej ulicy, a nawet bloku. Analizy wykazały, że to działania dosyć skromne, ograniczające się przede wszystkim do klientów pomocy społecznej i/lub ich najbliższych. Marek Niezabitowski w artykule pt. Relacje sąsiedzkie i wsparcie społeczne osób starszych w środowisku zamieszkania, pozostaje w przestrzennych ramach środowiska zamieszkania, co w badaniach gerontologicznych jest stosunkowo nowym podejściem, ale koncentruje uwagę na funkcjonowaniu szczególnej z perspektywy zapotrzebowania na pomoc kategorii mieszkańców środowisk zurbanizowanych – osób w podeszłym wieku. Analizując zasięg i charakter więzi sąsiedzkich osób starszych w trzech różnych środowiskach urbanistycznych: wielkomiejskim blokowisku, tradycyjnej miejskiej dzielnicy robotniczej i podmiejskim osiedlu popegeerowskim, konkluduje, że zasoby wsparcia osób starszych to przede wszystkim relacje rodzinne, ale znacząca jest także rola sąsiedztwa. Kolejne dwa artykuły dotyczą organizacji wsparcia dla osób potrzebujących, ale wychodzą poza tradycyjne analizy tej problematyki. Pierwszy autorstwa Piotra Matczaka i Anity Basińskiej, pt. Wolontariat jako narzędzie budowy kapitału społecznego w świetle badań nad wolontariatem akcyjnym w trzech polskich miastach, to analiza dobrowolnego, zbiorowego działania wspierającego różne kategorie osób wymagających pomocy. Natomiast rozważania Magdaleny Łukasiuk nt. Współczesne mieszkanie migracyjne w kontekście teorii wsparcia

społecznego, podejmują problem relacji pomocowych o znaczeniu socjalnym, w teorii wsparcia określanego jako instrumentalne, osób migrujących. Autorka łączy refleksję nad zachowaniami pomocowymi ze zjawiskiem nasilenia migracji wewnętrznych. Tom zamyka artykuł Sławomira Partyckiego i Kamila Filipka pt. Transformacja sieciowa funkcji państwa polskiego, który tylko pozornie odbiega swoją treścią od założonej perspektywy wsparcia społecznego. Autorzy lokują swoje rozważania na poziomie globalnym. Podejmują problem wymiany szeroko rozumianych dóbr materialnych i niematerialnych, gdy podmiotami wymiany są państwa, ale uczestniczą w niej także korporacje transnarodowe, a nawet grupy przestępcze, sieci terrorystyczne, organizacje pozarządowe, globalne ruchy społeczne, oraz obywatele zorganizowani w rozmaite stowarzyszenia, kluby i związki. Aktorzy ci spotykają się ze sobą na wielu przecinających się płaszczyznach, uczestnicząc zarówno w efemerycznych, jak i trwałych, jednorazowych oraz powtarzających się aktach wymian. Takie globalne sieci wymiany skutkują dla funkcjonowania współczesnych państw, stanowiąc istotne ramy organizacji środków dla zaspokajania jednostkowych i grupowych potrzeb ich obywateli.

W zeszycie znajduje się także recenzja książki dotyczącej wsparcia społecznego.

W Kronice zamieściliśmy przeglądowy tekst z serii poświęconej encyklopedycznym opisom socjologii.

KRZYSZTOF PIĄTEK
Uniwersytet Mikołaja Kopernika

PRZESTRZEŃ SOCJALNA – W POSZUKIWANIU ISTOTY I SPECYFIKI

Streszczenie

W artykule podjęta została próba przedstawienia istoty i specyfiki przestrzeni socjalnej. Po omówieniu niejednoznaczności i symultaniczności przestrzeni oraz sposobu rozumienia przestrzeni społecznej, przedstawione zostały problemy związane z interpretacją pojęcia „socjalny” oraz wielość znaczeń przestrzeni socjalnej. Opracowanie kończy się propozycją definicji przestrzeni socjalnej.

Słowa kluczowe: przestrzeń, przestrzeń społeczna, przestrzeń socjalna, przestrzeni socjalnej: obszary, procesy, zjawiska, ludzie, funkcje, środki

WPROWADZENIE

Zainteresowanie kategorią przestrzeni w kontekście problematyki więzi społecznych i relacji pomocowych, nie wynika z faktu, że jest ona czystą formą, przejrzystością, jasnością uwolnioną od wszelkiej treści (zmysłowej, materialnej, przeżywanej, praktycznej, itd.), ale głównie dlatego, że jest ona wytworem społecznym, stwierdzalnym przed wszelkim teoretyzowaniem na podstawie empirycznego opisu [Jałowiecki 2010: 19]. Mówimy wtedy zazwyczaj o przestrzeni społecznej, która jest wytworem ludzkich działań w postaci rolnictwa, rzemiosła, przemysłu, polityki, wojny, itd., w której więzi społeczne odgrywają kluczową rolę, będąc zarówno jej (przestrzeni) skutkiem, jak i kreatorem.

Interesująca mnie w tym artykule szczególna odmiana przestrzeni społecznej, jaką jest przestrzeń socjalna, wprost określa granice przejawiania się relacji pomocowych i w dużej mierze stanowi o możliwościach wspierania ludzi w przeżywaniu i rozwiązywaniu przez nich trudnych sytuacji życiowych. Przestrzeń

socjalna warunkuje zachowania ludzkie poprzez ilość, jakość i dostępność miejsc, w których mogą oni zaspokajać swoje podstawowe potrzeby. Z drugiej strony ma ona także swój wymiar symboliczny, naznaczona jest bowiem przez emocje, uczucia i wartości, często przejawiające się w postaci łez, rozpacz, agresji czy wycofania [Tamże: 23–24].

Podjmując próbę doprecyzowania istoty przestrzeni socjalnej zdają sobie sprawę, że jest to zadanie trudne, gdyż podobnie jak kategorie przestrzeni i przestrzeni społecznej, jest to pojęcie niejednoznaczne i dające się zdefiniować na wiele różnych sposobów, co jest prostą konsekwencją poziomu skomplikowania otaczającej nas rzeczywistości społecznej. Uważam, że trzeba podejmować tego typu próby przede wszystkim w celu, jeżeli nie zlikwidowania, to przynajmniej zmniejszenia poziomu chaosu terminologicznego, rzutującego na jakość prowadzonych przez nas badań i co niemniej ważne w przypadku nauk społecznych, jakość ich funkcji aplikacyjnych w odniesieniu do społeczeństwa obywatelskiego, polityki społecznej, itd.

1. NIEJEDNOZNACZNOŚĆ I SYMULTANICZNOŚĆ PRZESTRZENI

Przestrzeń wydaje się być jedną z tych najbardziej ogólnych i abstrakcyjnych kategorii, która stanowi dobry punkt wyjścia do uporządkowanej próby ustalenia istoty każdego właściwie faktu, zjawiska, czy procesu., zarówno wtedy, gdy wykorzystujemy słowo „przestrzeń” w formie metaforycznej, jako substytut obszaru (terenu, pola, strefy, itd.), czy odległości (dystansu, odstepu, oddalenia, itp.), jak również gdy odczytujemy go w formie substancjonalnej, jako istotę rzeczy, bytu. Także w tym drugim ujęciu przestrzeń ma wiele znaczeń, jak pisze Bohdan Jąłowicki: *Przestrzeń jest abstrakcyjną ideą (matematyczna), własnością materii (fizyczna), środowiskiem naturalnym wykształconym w określony sposób w toku ewolucji (przyrodnicza, geograficzna), jest wreszcie tworem ludzkim, antropogenicznym, kulturowym i społecznym, a więc wytworzonym przez jednostki, grupy i zbiorowości ludzkie (społeczna, kulturowa).*[Tamże: 19]

Przestrzeń, w której wymieszane są elementy werbalne z wizualnymi, fizyczne z mentalnymi, abstrakcyjne z realnymi, ogólne ze szczegółowymi, charakteryzująca się wieloma parametrami, kształtami, między którymi istnieją różne odległości i relacje natury geometrycznej, algebraicznej i abstrakcyjnej, ma charakter wyjątkowo niespójny i nieuporządkowany [Rewers 1999: 204]. Może dlatego właśnie przestrzeń została na nowo „odkryta” i jest mocno eksploatowana przez przedstawicieli myśli postmodernistycznej, czy też poststrukturalistycznej, w tym m.in.: Michela Foucau-

lta, Henri'ego Lefebvre'a, Michela Serresa, Rolanda Barthesa i innych. [Rewers 1996: 7]. Potwierdzeniem tego niech będą słowa Michela Foucaulta wypowiedziane w wykładzie o „innych przestrzeniach”: *Obecna epoka będzie przypuszczalnie w większym stopniu epoką przestrzeni. Znajdujemy się w czasach symultaniczności, w epoce zestawiania, w epoce rzeczy bliskich i dalekich, jednego obok drugiego, rozproszonego. Znajdujemy się w momencie, kiedy jak sądzę, świat wydaje się nie tyle długą historią rozwijającą się w czasie, co siecią łączącą punkty i przecinającą własne poplątane odnogi* [Foucault, 2005: 117]. Plątanie elementów materialnych jako fragmentów przestrzeni fizycznej, ze spontanicznie nakładającymi się na nie ludzkimi emocjami, nieświadomą intencjonalnością i w pełni świadomymi przekonaniem. Zarówno Henri Lefebvre, jak i Michel Foucault przypominają, *...że istnieje co najmniej kilka dyscyplin, takich jak filozofia, socjologia, antropologia, psychologia, nie mówiąc o sztuce, architekturze i literaturze, które nie tylko eksplorują, lecz wręcz podsycają proces mieszania się świata naturalnego – reprezentowanego przez miejsca i obiekty naturalne – ze światem kreowanym przez ludzi.* [Rewers 1996: 48]

Tak więc przestrzeń jest zarówno wytworem natury, jak i światem kreowanym przez człowieka, który czyni to w sposób nieświadomy, instynktownie dążąc do zaspokajania swoich potrzeb, jak również w sposób intencjonalny, z czasem coraz częściej planowy, zorganizowany, zinstytucjonalizowany. Jak słusznie pisze Bohdan Jałowiecki *...przeźren jest zarówno dobrem (ograniczonym i odnawialnym), jak i polem realizacji możliwości ludzi, którzy ją wytwarzają, konstruując kulturowo i społecznie, a więc historycznie uwarunkowane formy (...). Przeźren nie jest więc jedynie obojętnym kadrem, w którym toczy się życie gospodarcze, społeczne, polityczne i kulturalne, ale odgrywa ona rolę czynnika aktywnego, nierzadko konfliktowego, modyfikującego (...) zjawiska i procesy.* [Jałowiecki 2010: 22–23] Ludzie wytwarzają przeźren, w której żyją, kształtują jej treść i formę, które określają z kolei jej funkcje i znaczenia. Tak ukształtowana przeźren, determinuje zachowania ludzkie poprzez ilość, jakość i dostępność miejsc, w których mogą oni zaspokajać swoje potrzeby, zarówno w wymiarze materialnym, jak i pozamaterialnym. [Tamże: 23–24]

2. PRZESTRZEŃ SPOŁECZNA

Jednym z pierwszych, który dokonał wyraźnego rozróżnienia pomiędzy przeźrenią w znaczeniu fizycznym, geometrycznym i społecznym, był Florian Znaniecki, który pisał między innymi, że: *...podmioty ludzkie nigdy nie doświad-*

czają jakiejś powszechnej, obiektywnej, bezjakościowej, niezmiennej, nieograniczonej i nieograniczenie podzielnej przestrzeni, w której istnieją i poruszają się wszelkie przedmioty, w tej liczbie oni sami. Dane im są w doświadczeniu niezliczone <przestrzenie>, jakościowo różnorodne, ograniczone, niepodzielne, zmienne, a przy tym dodatnio lub ujemnie oceniane [Znaniński 1938: 91]. Każda z tych przestrzeni, czy jak pisze dalej Florian Znaniński „wartości przestrzennych”, ...*jest składnikiem jakiegoś nieprzestrzennego systemu wartości, w odniesieniu do którego posiada swoistą treść i znaczenie* [Tamże]. Mogą to być bardzo różne systemy, reprezentujące zróżnicowane typy systemów, np.: estetycznych, techniczno – wytwórczych, społecznych, itd. W przypadku przestrzeni (wartości przestrzennych), które występują jako elementy pewnych systemów społecznych Florian Znaniński stwierdza, że: ...*zespoły ludzkie, zwłaszcza zespoły tworzące grupy zorganizowane, zwykle mają w sferze swego zbiorowego doświadczenia i działania pewne wartości przestrzenne, które traktują jako swoją wspólną <własność> nie w sensie czysto ekonomicznym, lecz w tym ogólniejszym znaczeniu, że nimi wspólnie <władają> posługując się nimi dla wykonania pewnych czynności zbiorowych lub upoważniając jednostki do posługiwania się nimi przy wykonywaniu pewnych czynności indywidualnych* [Tamże]. Dodając dalej, że: ...*takie empiryczne <przestrzenie> będące wspólnymi wartościami różnych zespołów, nie dają się geometrycznie wydzielić ani zsumować jako fragmenty obiektywnej przestrzeni. Tam gdzie geograf widzi jednoznacznie określoną część <oikumeny>, podzielną na dalsze wykluczające się nawzajem części, które w sumie ją wyczerpują, socjolog, patrząc oczyma uczestników zespołów ludzkich, dostrzega wiele jakościowo różnych przestrzeni, z których każda jest zamkniętą w sobie całością, odrębną od innych, lecz nie jako figura geometryczna, lecz jako wartość zbiorowa, przedmiot wspólny ludzkiego doświadczenia i oceny* [Tamże: 92]. W ten sposób budynek Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej będzie nie tylko elementem wiejskiej przestrzeni architektonicznej, ale w doświadczeniu ludzkim występuje jako element terytorium państwa, terytorium województwa, terytorium gminy, czy bardzo ważna dla tzw. grup ryzyka socjalnego, część przestrzeni socjalnej. Obecność konkretnego człowieka w danej przestrzeni wynika, zdaniem Floriana Znanińskiego, z roli społecznej spełnianej przez niego wśród innych ludzi, przy ich pomocy, według ich wymagań i jest społecznie doświadczana jako pewnego rodzaju uczestnictwo w tej wartości, czy też użytkowanie tej przestrzeni. *Zespół, który nią włada, rozstrzyga, kto i jak może w niej uczestniczyć, komu, kiedy i po co wolno tam być i tamtędy się poruszać. (...) pod jakimi warunkami i w jakim czasie. (...) Człowiek, któremu zespół nie przyznał prawa do obecności w swej wartości przestrzennej (...) nie jest dopuszczony do uczestnictwa, jeśli zaś sa-*

mowolnie zaczął uczestniczyć, zostaje usunięty, może nawet być potraktowany jako przestępca profanujący wartości zbiorowe [Tamże: 94]. Jeżeli zespół nie funkcjonuje sprawnie może się zdarzyć, że człowiek przebywa w przestrzeni, w której uczestnictwo mu nie przysługuje, korzystając z dóbr, do których nie ma prawa. Sytuację tę dobrze oddaje metafora „jazdy na gapę”, czyli np. korzystanie ze świadczeń socjalnych w sytuacji gdy nie ma się do nich niezbędnych uprawnień.

Człowiek jest nie tylko biernym użytkownikiem przestrzeni społecznej, ale także jej aktywnym kreatorem. Zarówno wytwarzanie przestrzeni, jak i jej użytkowanie są zdeterminowane społecznie, poprzez nierówną dystrybucję ról i pozycji w systemie społecznym. Zdaniem Marice’a Imberta istnieje trojaki układ relacji:

– relacje między realizatorami a przestrzenią, którzy wytwarzając ją, biorą pod uwagę możliwości techniczne, wymagania zleceniodawców (głównych aktorów wytwarzania przestrzeni) oraz domniemane zachowania i oczekiwania użytkowników;

– relacje między użytkownikami a przestrzenią, która jest instrumentalną płaszczyzną ich działań oraz polem znaczeń symbolicznych wyznaczających warunki użytkowania i przyswajania;

– *relacje między realizatorami a użytkownikami, a więc procesy informacji, komunikacji, partycypacji i konfliktów.* [M. Imbert, za: Jałowiecki 2010: 25–26]

Podział na realizatorów i użytkowników nie jest jednoznaczny, ani w pełni rozdzielny, gdyż te same osoby najczęściej jednocześnie kreują i wykorzystują wartości przestrzenne. Przy czym ludzie funkcjonujący w przestrzeni w różnym zakresie i w różny sposób wypełniają role jej realizatorów i użytkowników.

Jest też oczywiste, że ludzie funkcjonują w przestrzeni, nie tylko poprzez interakcje z określonymi formami materialnymi mającymi funkcje i znaczenia, ale także w interakcji z innymi ludźmi żyjącymi w tej samej przestrzeni. W tym pierwszym przypadku otoczenie, w którym się znajdują nazywa się środowiskiem naturalnym, mając tu na uwadze powietrze, niebo, wodę, szatę roślinną, zwierzęta, itd., a w drugim – otoczenie to bywa nazywane środowiskiem społecznym i dotyczy jednostek oraz grup, do których należą lub z którymi się stykają. W ten sposób między człowiekiem a jego środowiskiem (naturalnym i społecznym) dokonuje się stała wymiana, w której trakcie poprzez akomodację jednostka adaptuje środowisko do swoich celów, a równocześnie poprzez asymilację reorganizuje swoje zachowanie w zależności od przeszkód stawianych przez środowisko. Te dynamiczne relacje akomodacji i asymilacji między podmiotem a przestrzenią, w której on funkcjonuje, są nieodłączną częścią złożonego układu organizacji

społecznej, bazującej na modelach, normach, systemach przedstawień i wartościach, a szczególnie na regułach określających zróżnicowanie ról w związku z podziałem pracy społecznej. [Jałowiecki 2010: 25–28]

Ludzie sami wytwarzają przestrzeń, czynią to jednak nie w sposób dowolny, ale uwarunkowany wieloma czynnikami, z których cztery - zdaniem Bohdana Jałowieckiego, są najważniejsze:

1) **przyroda**, czyli środowisko naturalne, ponieważ:

- stawia ona opór w wytwarzaniu określonych form,
- może być traktowana jako „dobro”, to znaczy świadomie pozostawiana jako „wolna”, niezagospodarowana,
- występują tzw. „bariery progowe” przestrzeni przyrodniczej, które można podzielić na: uniwersalne (dotyczące np. zanieczyszczenia powietrza, zatrucia wody, gleby, itd.), zasobowe (dotyczące zasobów odnawialnych, takich jak: lasy, woda i zasobów nieodnawialnych, czyli surowców mineralnych) i regionalne, (w których występuje nagromadzenie czynników szkodliwych),

2) **rozwój techniki i technologii** – do najważniejszych czynników określających możliwości wytwarzania przestrzeni w ramach tej grupy – Bohdan Jałowiecki wymienia:

- wzrost produkcji żywności umożliwiającej coraz większą koncentrację ludności zajmującej się działalnością pozarolniczą,
- wprowadzenie coraz doskonalszych środków transportu i komunikacji,

3) **stosunki panowania – podległości** w aspekcie:

- ekonomicznym, czyli stosunki produkcji, a więc własności,
- politycznym – władza,
- ideologicznym – ideologia klasy (klas), warstw lub grup dominujących,

4) **systemy wartości i kategorie kultury** składające się na model świata danego społeczeństwa, prowadzące (w wyniku ścierania się ideologii dominującej z innymi kontrideologiami) do ukształtowania się przestrzeni symbolicznej, która podobnie jak „materialny kadr życia” warunkuje możliwości ludzkich działań. [Jałowiecki 2010: 39–44]

Można zgodzić się w pełni z Aleksandrem Wallisem, że *...przestrzeń społeczna danej zbiorowości stanowi użytkowany i kształtowany przez nią obszar, z którym wiąże ona system wiedzy, wyobrażeń i reguł zachowania, dzięki którym identyfikuje się ona właśnie najpełniej z tym obszarem* [Wallis 1990: 26] i dalej: *To swoista jakość społeczno – kulturowa, która jest przedmiotem poznawania, wartościowania, doświadczania, kształtowania i użytkowania przez jednostki i grupy ludzkie* [J. Ziółkowski w: Wallis 1990: 235]

Reasumując, **przestrzeń społeczna**, to przestrzeń istniejąca w ramach innego porządku ontologicznego niż fizyczna i której rozmiarów nie da się określić, powstaje dzięki działaniom jednostki i grup zaspokajających potrzeby, realizujących aspiracje. Jej społeczny charakter wynika z następujących cech:

- jest wytwarzana w procesie zbiorowym,
- charakteryzujemy ją poprzez odwołanie się do określonych działań indywidualnych i zbiorowych,
- ludzie przyznają jej określone znaczenie, wartość,
- może być czyjąś własnością,
- można odwołać ją do cech ludzi, którzy ją zamieszkują, do cech kultury narodowej, regionalnej, lokalnej,
- jest przedmiotem oddziaływania różnych polityk,
- jest przedmiotem badań różnych dyscyplin naukowych
- jest jednym z wyznaczników warunków życia ludzi
- jest w końcu terenem, na którym toczy się życie społeczeństw i realizowana jest polityka społeczna [J. Supińska w: Leksykon: 167–169]

3. PRZESTRZEŃ SOCJALNA¹

3. 1. Problemy ze zdefiniowaniem pojęcia socjalna/e/y

W okresie ostatnich 100–150 lat słowo „socjalna/e/y” zrobiło olbrzymią „karierę”, zarówno w języku polskim, jak i w innych językach, przede wszystkim rozwiniętych industrialnych społeczeństwach, w których polityka społeczna odgrywa dużą i coraz większą rolę. Co ciekawe, wzrost zapotrzebowania na ten termin coraz częściej wiązał się z odchodzeniem od pierwotnych znaczeń, które były mu przypisywane. Jak czytamy w słowniku Władysława Kopalińskiego słowo „socjalny” pochodzi od wyrazów łacińskich: *socialis* – towarzyski, małżeński, sojusznicy i *socius* – uczestnik, towarzysz, sprzymierzeniec [Kopaliński 1968: 699]. Tak więc w pierwszej kolejności wiązało się ono z określeniem społecznego, ale rozumianym wąsko jako towarzyski, nawiązujący kontakty, połączony więzami czy to małżeńskimi, czy sojusznymi, itp. Dzisiaj pojęcie socjalny najczęściej utożsamiane jest z pojęciem społeczny, a przede wszystkim jest wią-

¹ Punkt 3 jest zmienioną i poszerzoną wersją mojego tekstu pt. „Przestrzeń socjalna a polityka społeczna. W poszukiwaniu relacji między polityką społeczną a polityką socjalną, czyli czy człowiek w polityce społecznej znaczy to samo, co człowiek w polityce socjalnej”, zamieszczonego w książce pt. „Człowiek w pracy i polityce społecznej”, pod redakcją J. Szambelańczyka i M. Żukowskiego, UE, Poznań 2010

zane z zaspokajaniem potrzeb bytowych i kulturalnych członków społeczeństwa [Tamże].

Dosyć poważne problemy wynikają z utożsamiania pojęcia socjalny z pojęciem społeczny. I nie dotyczy to oczywiście języka potocznego, w którym precyzja nie jest cechą nadmiernie pożądaną, ale języka nauki, gdzie ta właśnie precyzja odgrywa niezmiernie ważną rolę. Można powiedzieć, że język którym posługuje się naukowiec jest jego warsztatem, a dobry warsztat często decyduje o wynikach jego pracy naukowej. Oto kilka przykładów sytuacji, gdzie swobodne użycie słowa socjalny, czy społeczny, prowadzi do wielu wątpliwości, często natury merytorycznej:

1. Wśród czterech typów dystansów interakcyjnych Edward T. Hall w swojej książce pt. „Ukryty wymiar” jako trzeci wymienia **dystans społeczny** [Hall: 154], natomiast Piotr Sztompka trzeci z dystansów nazywa **dystansem socjalnym** [Sztompka 2002: 70]. Różnice te wynikają ze sposobu tłumaczenia oryginalnego tekstu. Intuicja podpowiada, że jeżeli pozostałe dystanse interakcyjne nazywane są: intymny, osobniczy i publiczny, czyli w każdym z czterech przypadków chodzi o dystanse społeczne, tzn. zapewne (zgodnie z propozycją Piotra Sztompki) trzeci dystans należałoby tłumaczyć jednak jako dystans socjalny, rozumiany zgodnie z przytoczonym wyżej pierwotnym znaczeniem słowa „socjalny” - towarzyski, jak również dla odróżnienia od społecznego charakteru wszystkich typów dystansów interakcyjnych Edwarda T. Halla.

2. Nazwa *European Social Model* – w skrócie ESM tłumaczona jest przez polskich autorów zarówno jako Europejski Model Społeczny, jak również Europejski Model Socjalny (EMS). Ilustruje to bardzo dobrze dyskusja nt. EMS w ramach FORUM zamieszczonego na łamach czasopisma Problemy Polityki Społecznej pt. „Europejski model społeczny – czy istnieje? Czy warto go chronić? [Forum: 2007/10]: Włodzimierz Anioł, Maciej Duszczyk, Tomasz Mering, Jakub Wiśniewski, Mirosław Grewiński, Ryszard Szarfienberg w swoich wypowiedziach konsekwentnie używają pojęcia „Europejski Model Społeczny”, a Mirosław Książkowski i Gertruda Uścińska wykorzystują (utożsamiając) zarówno pojęcie „Europejskiego Modelu Społecznego”, jak i „Europejskiego Modelu Socjalnego”. W innym opracowaniu Katarzyna Głębicka konsekwentnie używa pojęcia „Europejski Model Socjalny” [Głębicka 2006: 278–281] W tym przypadku należałoby mówić o różnicach warsztatowych polskich naukowców – specjalistów od polityki społecznej, które mogą rodzić wątpliwości natury merytorycznej.

3. ESF (European Social Fund) w Polsce EFS, czyli Europejski Fundusz Społeczny [Europejski...: 2006] nazywany jest także Europejskim Funduszem Socjalnym [Auleytner 2000: 330; Integracja.. 2003: 7] Tutaj z kolei mamy do czynienia

z różnicami w tłumaczeniu nazwy własnej ważnej instytucji międzynarodowej i wydaje się, że ta sytuacja, przybiera już postać błędu merytorycznego.

Ze swobodnym używaniem słowa socjalny, czy społeczny nie mieliśmy zapewne do czynienia w przypadku zmiany nazwy resortu zajmującego się polityką społeczną w Polsce. W połowie lat dziewięćdziesiątych doszło do zmiany nazwy Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej na, także dzisiaj używaną, nazwę Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Zmiana ta miała mieć (jak się wydaje) charakter merytoryczny i wynikać z nowego sposobu i zakresu działań tego resortu. Po okresie koncentrowania się na podstawowych potrzebach społecznych, których zaspokojenie było mocno zagrożone w stosunku do większości społeczeństwa w okresie kryzysu i „terapii szokowej”, resort postawił przed sobą zadania dużo bardziej ambitne (cztery wielkie reformy), dla których właśnie polityka społeczna a nie polityka socjalna, miała być nazwą bardziej adekwatną. Pojawia się tutaj nowy sposób interpretacji pojęcia „socjalny”, wiążący go z zaspokojeniem potrzeb bytowych i kulturalnych członków społeczeństwa. Pośrednio można ustalić istotę tak rozumianego pojęcia „socjalny” na podstawie definicji państwa **socjalnego** zawartej w Oxfordzkim Słowniku Socjologii i Nauk Społecznych, według którego jest to państwo, które ponosi główną odpowiedzialność: *...za zapewnienie minimalnego poziomu życia* (wyróżnienie – K. P.) *za pośrednictwem systemów zabezpieczeń społecznych, oferujących usługi i dobra zaspokajające podstawowe potrzeby* (wyróżnienie – K. P.) *mieszkaniowe, zdrowotne, oświatowe i finansowe ludzi* [Słownik 2004: 226]. W ten sposób określenie „socjalny” utożsamiane jest z najniższym progiem zabezpieczenia warunków życia ludności. [Piątek 1993: 89] i dotyczy ludzi, którzy nie radzą sobie w istniejących warunkach ekonomicznych, nie mając wystarczających środków do życia [Kroszel 2002: 106] Przy czym podstawowe potrzeby, czy najniższy próg zabezpieczenia warunków życia nie ograniczają się do sfery biologicznej, ale dotyczą także wymiaru społeczno – psychologicznego, gdyż jak słusznie pisze Tadeusz Szumlicz: *Usuwanie niedostatek lub niedostosowanie zawsze odwołujemy się jednak do jakiegoś minimum społecznego, choć jest ono trudne do określenia, bo wynika z przesłanek socjalnych* (wyróżnienie – K.P.), *moralnych i politycznych, które oczywiście mogą mieć charakter subiektywny* [Szumlicz 2002: 121].

3.2. Przestrzeń socjalna – mozaika bytów i znaczeń

Zarysowane wyżej kierunki definiowania pojęcia „socjalny” wydają się być najbardziej reprezentatywne z punktu widzenia literatury przedmiotu, ale należy traktować je tylko jako zasadnicze tropy, którymi podążamy próbując zrozumieć

istotę „socjalności”. Bo przecież właśnie we wspomnianej literaturze znajdujemy olbrzymie bogactwo sformułowań, w których pojawia się słowo „socjalny”, zapisane w różnych odmianach, formach i kontekstach. Możemy mówić o swojej „przestrzeni socjalnej”, na którą składa się cała mozaika bytów, typu: fakty społeczne, takie jak: instytucje, zjawiska, procesy, grupy, itd., ale także fakty (środki) materialne, jak np.: budynki, meble. Wszystko to rozpisane i powiązane „bogatym językiem”, powodującym wielość znaczeń, skojarzeń i interpretacji. Z jednej strony na porządku dziennym pojawiają się, nie budzące większych wątpliwości, sformułowania typu: renta socjalna, bezpieczeństwo socjalne, pracownik socjalny, z drugiej strony natomiast wywołujące pewne wątpliwości, niejasne, czasami wymagające wyraźnego doprecyzowania, zwroty typu: „szczęśliwość socjalna”², kultura socjalna, kontenery socjalne, dumping socjalny, czy nawet pojawiające się ostatnio dosyć często sformułowanie – Europa socjalna. Nieprecyzyjność poszczególnych pojęć z udziałem komponentu socjalnego, pogłębia się wraz z wielością kontekstów, w których te pojęcia występują, a do których należałoby zaliczyć takie obszary jak: podział na sferę teorii i praktyki, konteksty ideologiczne, polityczne, prawne, itd.

Poniżej (Tabela nr 1) zamieszczam zestaw pojęć, które występują w połączeniu ze słowem (komponentem) socjalnym, wraz z próbą ich wstępnej klasyfikacji, przy zastosowaniu kryterium podziału według klucza: socjalna, socjalne, socjalny. Jestem oczywiście w pełni świadomy, że nie są to wszystkie możliwe sytuacje, sformułowania, w których pojawia się słowo socjalna/e/y.

Przyporządkowanie konkretnego pojęcia do określonego zestawu pojęć wydzielonych w poszczególnych wierszach, zapisanych odpowiednio jako: obszary/dziedziny, procesy/zjawiska, ludzie, cele/funkcje, środki, inne/pozostałe, wprawdzie sugeruje próbę tworzenia spójnej klasyfikacji, ma jednak charakter tylko porządkujący i jednocześnie (niestety) mało precyzyjny. W tej propozycji na przykład pracę socjalną można zaliczyć zarówno do obszarów/sfer życia społecznego/zawodowego, jak również do środków (pomocy społecznej), a prawo socjalne do obszarów praktyki/dziedzin nauki, ale także do środków polityki socjalnej, zapisanych tutaj jako (konkretne) prawa socjalne.

² „Socjalna szczęśliwość” – opisywana poprzez wykorzystanie sformułowań, typu: *powszechny socjalny dobrobyt skutkujący mniejszym stresem i ...zabezpieczonych socjalnie, zdrowych obywateli skłonnych do zawiązywania więzi z innymi*. [Szlendak, Karwacki: 2010]

TABELA 1. Przestrzeń socjalna

	Socjalna	Socjalne	Socjalny
Obszary/ dziedziny/ sfery życia/ praktyki/ nauki	Polityka, filozofia, pedagogika, kultura, gospodarka, świadomość, przestrzeń, unia, idea, praktyka, praca, przesłanka, państwowość, epoka, Europa	Ustawodawstwo, prawo, państwo, sprawy, komponenty, przesłanki	System, ład, profil, status, standard, wymiar
Procesy/ zjawiska	Integracja, konwergencja, harmonizacja, aktywność,	Zabezpieczenie, bezpieczeństwo, kwestie, problemy, zróźnicowanie, losy,	Efekt, rozwój, dumping
Ludzie		Służby, kadry	Pracownik
Cele, funkcje	Ochrona, interwencja	Wsparcie, ratownictwo, efekty	
Środki	Renta,	Świadczenie, minimum, stypendium, transfery, prawa, spółdzielnie, usługi, przedszkole, informacje, kontenery, meble, zaplecze	Fundusz, zasilek, kontrakt, projekt, pakiet, dział, lokal, hotel, blok, budynek, abona- ment, podatek
Inne, pozostale	Norma, szczęśliwość		Pokój

Źródło: Opracowanie własne

Komponent socjalny dodany do poszczególnych pojęć zawartych w Tabeli 1 pociąga za sobą różne skutki jeżeli chodzi o wyeksponowanie konkretnego sposobu interpretacji tych pojęć, jak również pozwala na uchwycenie wielu różniących się między sobą aspektów określenia socjalny, poszerzając w ten sposób zasadniczo jego przestrzeń. Tak na przykład, używane w tekstach z zakresu polityki społecznej, sformułowanie „filozofia socjalna”, nie może być traktowane jako wyodrębniony dział filozofii, ani nawet jako zawężone rozumienie określenia „filozofia społeczna”, ale jako podejście (pogląd) stanowisko socjalne. Potwierdza to następująca wypowiedź Stanisławy Golinowskiej: *Kwestia robotnicza epoki industrializacji była źródłem nowej **filozofii socjalnej**, (wyróżnienie – K. P.) bardzo praktycznej w wymowie ze względu na swe funkcje w procesie „deproletaryzacji”, jak nazywano zwalczanie kwestii robotniczej.* [Golimowska 2002: 95], a także cytaty pochodzący ze współczesnej literatury niemieckiej: *Z teorii gospodarczej (neoliberalizmu – dod. K.P.), która poprzez ułatwienia podatkowe chciała stworzyć lepsze warunki spożytkowania kapitału rozwinęła się **filozofia socjalna**, (wyróżnienie – K. P.), która chce przekształcić całe społeczeństwo wg modelu konkurencji wydajności, przy czym współzawodnictwo między ludźmi,*

przedsiębiorstwami, regionami i narodami, krótko mówiąc lokalizacje gospodarki różnej wielkości, stają się dla niej cudownym środkiem do rozwiązywania wszystkich problemów społecznych. [Butterwegge 2001: 101] W obu przypadkach filozofia socjalna ma spełnić rolę instrumentu w koncepcjach neoliberalnych. W pierwszym poprzez likwidację kwestii socjalnej jaką jest kwestia robotnicza, przy wykorzystaniu socjalnej gospodarki rynkowej, ograniczającej liczebność robotników (deproletaryzację) głównie w drodze ich uwłaszczenia, w drugim przypadku natomiast istota filozofii socjalnej sprowadza się do rozwiązywania problemów społecznych poprzez coraz bardziej ekonomiczną konkurencję wydajności. Tak zinterpretowaną filozofię socjalną można sprowadzić do tezy, że rozwiązanie problemów i kwestii socjalnych jest możliwe (powinno się realizować) za pomocą środków ekonomicznych, przy zachowaniu mechanizmu gry rynkowej. Takie rozumienie pojęcia filozofia socjalna wydaje się być sprzeczne z jego intuicyjnym odbiorem, które oscyluje wokół myśli, refleksji, opinii prześlągniętej ideami równości, sprawiedliwości, godności, lub wręcz filantropii, opiekuńczości, miłosierdzia. W ten sposób filozofia socjalna kojarzy nam się z większym zaangażowaniem państwa w rozwiązywanie trudnych problemów społecznych, a dzisiaj na pewno z nowym podejściem, na co zwraca uwagę Stanisława Golimowska, pisząc: *...w krajach transformacji tradycyjna socjalna rola państwa powinna być świadomie zmieniana, co nie oznacza, że wprost ograniczana. Ta główna zmiana to aktywizacja społeczeństwa do współdziałania, ale też „doksztalcenia” państwa w kierunku nabywania umiejętności współpracy ze społeczeństwem umiejętności socjotechnicznych i koordynacyjnych. Z tego powodu teza o wycofywaniu się państwa z zadań socjalnych jako teza organizująca nowy **ład socjalny** (wyróżnienie – K. P.) jest fałszywa.* [Golinowska 2000] Jak widzimy pojawiający się w tym cytacie ład socjalny bardzo przypomina przywołane wcześniej wizje filozofii socjalnej.

Mniejsze kontrowersje wywołuje, spotykany w literaturze, sposób interpretacji pojęcia **kultura socjalna**, który bezpośrednio nawiązuje do typowych definicji kultury. Jeżeli Piotr Sztompka pisze, że kultura to *...całościowy sposób życia charakterystyczny dla danej zbiorowości...* [Sztompka 2002: 255], a Johann Herder widział w kulturze swoisty dla człowieka sposób przystosowania się do warunków bytu i zaspokojenia ludzkich potrzeb oraz regulowaniu stosunków społecznych [Kłoskowska: 1991], to nie budzi większych wątpliwości proponowany przez Jerzego Materne sposób rozumienia pojęcia kultura socjalna, według którego jest to *...forma szeroko pojętej opieki, która pojawia się wtedy, gdy społeczeństwo osiąga bardzo wysoki stopień rozwoju gospodarczego, politycznego i kulturalnego.* [Materne 1999: 66] Nawiązując do tego ujęcia kultury socjalnej

Barbara Kromolicka dodaje, że odzwierciedla się ona ...*zarówno w zachowaniach opiekuńczych poszczególnych jednostek wobec siebie, człowieka wobec drugiego człowieka, jak i w całej sieci obowiązującego systemu socjalnego wyznaczonego przez obowiązujące normy prawne oraz przyjętą i realizowaną politykę społeczną i prace socjalną w państwie.* [Kromolicka 2007: 68] W ten sposób komponent socjalny powiązany jest bezpośrednio zarówno z pojęciem opieka (z którym jest często utożsamiany), jak i polityka społeczna (którego jest częścią), co jest zgodne z tradycyjnym, czy też typowym jego rozumieniem.

Podobnie rzecz się ma ze **świadomością socjalną**, którą można zdefiniować jako ogół występujących w danym społeczeństwie wartości, norm, poglądów i ocen odnoszących się do socjalnych stosunków między ludźmi oraz ich społecznych, politycznych i gospodarczych uwarunkowań. [Piątek 1987: 6; Piątek 1997: 161] Świadomość socjalna jest elementem świadomości społecznej, a jej wydzielenie wydaje się być zasadne z następujących powodów:

1. Od dłuższego już czasu, zarówno w teorii, jak i w praktyce społecznej, obok funkcji gospodarczej państwa, wyróżnia się jego funkcję socjalną.

2. Współcześnie obserwujemy wyraźne rozszerzenie działalności (funkcji) socjalnej realizowanej przez organizacje tzw. trzeciego sektora, a także sektor prywatny.

3. Świadomość socjalna wyraźnie się autonomizuje w stosunku do innych segmentów świadomości społecznej (np. wobec świadomości ekonomicznej), jak również w dużym stopniu je determinuje (np. świadomość polityczną).

4. Pojawiająca się konfliktogenna dysharmonia pomiędzy rozbudowanymi aspiracjami socjalnymi, a realnymi możliwościami zaspokojenia tych aspiracji ze strony układu polityczno – gospodarczego, coraz częściej jest likwidowana nie za pomocą socjalnej gospodarki rynkowej, czy ekonomicznej konkurencji wydajności, ale przy wykorzystaniu aktywnej polityki społecznej i tzw. edukacji socjalnej. [Tamże]

Edukację socjalną natomiast można rozumieć dwojako, z jednej strony jako globalny proces zmian świadomości socjalnej dokonujący się w związku z realnymi przemianami społeczno – gospodarczymi. Mamy w tym przypadku do czynienia z tzw. edukacją nieszkolną (równoległą) [Trempała 1994: 5], która ma szczególne znaczenie w warunkach szybkich, żywiołowych procesów społecznych. W Polsce odegrała niezmiernie ważną rolę w pierwszej fazie okresu transformacji systemowej (tzw. tranzycji), kiedy to z dnia na dzień upadały dotychczasowe normy, wzorce, autorytety i załamała się organizacja działalności opiekuńczej i wychowawczej w środowisku. Na naszych oczach upadało państwo totalitarne, ale bardzo powoli kształtował się nowy porządek społeczny

i gospodarczy. Powstawała swoista próżnia, przyszłość nie była zbyt czytelna, a niestabilny system ulegał różnym wahaniom i załamaniom. (tamże) Ukształtowany w poprzedniej epoce system szkolny jeszcze przez wiele lat, na zasadzie swoistej inercji, opierał się jakimkolwiek zmianom. Świadomość socjalna kształtowała się głównie w drodze nieintencjonalnej, nieszkolnej edukacji socjalnej. Dopiero z czasem coraz większą rolę zaczyna odgrywać edukacja szkolna, w tym edukacja socjalna *sensu stricte*, czyli kształcenie służb (pracowników) socjalnych, do której ważnych elementów można zaliczyć ludzi występujących w charakterze kształconych i podmiotów kształcenia oraz instytucje edukacyjne w postaci systemów, szkół, programów, itp. [Piątek 1995: 219–220]

Omówiłem, zresztą dosyć pobieżnie, tylko kilka pojęć składających się na rozległą przestrzeń socjalną, pokazując zarówno te dosyć specyficznie interpretowane (filozofia socjalna, ład socjalny), jak i te, które układają się w pewną spójną całość (kultura socjalna, świadomość socjalna, edukacja socjalna). Upoważniają one do próby sformułowania istoty przestrzeni socjalnej, a w dalszej kolejności próby jej zdefiniowania .

Na istotę przestrzeni socjalnej składają się następujące zagadnienia, które uzmysławiają nam jednocześnie jak skomplikowane, wielowymiarowe, niejednoznaczne i dyskusyjne jest to pojęcie:

1. Niewątpliwie wskazać możemy na dwa aspekty (wymiary) przestrzeni socjalnej, z których pierwszy będzie miał charakter metaforyczny, aforystyczny, sentencjonalny i w praktyce będzie się odnosił do obszaru, sfery, a więc do części przestrzeni jako takiej. Drugi wymiar ma charakter realny, substancjonalny, zasadniczy i będzie dotyczył podstawowych potrzeb, których zaspokojenie jest niezbędne do funkcjonowania człowieka w określonym społeczeństwie, w określonym czasie, rozumianym jako etap, epoka, faza, itp. Te dwa aspekty przestrzeni socjalnej nie wykluczają się nawzajem i w codziennej rzeczywistości (debacie) są permanentnie wykorzystywane.

2. Przestrzeń socjalna, w której dokonuje się zaspokajania podstawowych potrzeb życiowych, składa się z elementów fizycznych, psychicznych, biologicznych, społecznych, itp., determinujących możliwość i jakość zaspokajania tych potrzeb. W związku z tym nie można uznać jej za obszar, który w pełni mieści się w ramach przestrzeni społecznej.

3. Znaczenie przestrzeni socjalnej jest bardzo duże i w znacznej mierze uświadamiane w przypadku tzw. grup ryzyka socjalnego (osoby biedne, bezrobotni, bezdomni, osoby stare, niepełnosprawni, itd.), natomiast dużo mniejsze i słabo, albo wcale nie uświadamiane w sytuacji tzw. „normalnego życia”, np. dziecka

w pełnej i nie patologicznej rodzinie, osoby w wieku produkcyjnym posiadającej pracę, osoby starej funkcjonującej w rodzinie, itp.

Próba zdefiniowania przestrzeni socjalnej mogłaby podążać w następującym kierunku: **Przestrzeń socjalna** nie jest tworem natury, ale dziełem człowieka, uwarunkowanym czynnikami przyrodniczymi, społecznymi, politycznymi, gospodarczymi, kulturowymi, psychicznymi, itp. To zorganizowane środowisko przestrzenne, którego rolą jest umożliwienie zaspokajania podstawowych potrzeb życiowych człowieka, które uzależnione są od jego funkcjonowania w określonym (z punktu widzenia miejsca i czasu) społeczeństwie. Trudności związane z wypełnianiem tej roli, czyli z zaspokajaniem podstawowych potrzeb, upoważniają (prowadzą) do nazywania przestrzeni socjalnej, przestrzenią ryzyka, biedy, nierówności kryzysu, konfliktu, itd., której wymiar materialny, codziennie doświadczana deprywacja potrzeb, „ściera się” z wymiarem symbolicznym, przybierającym postać specyficznych uczuć i emocji osoby marginalizowanej bądź już wykluczonej ze społeczeństwa. [Por. Jałowicki 2010: 11–24]

BIBLIOGRAFIA

- Auleytner J. [2000], *Polityka społeczna. Teoria i organizacja*, Warszawa: WSP TWP.
- Butterwegge Ch. [2001], *Globalisierung, Sozialstaat und neoliberale Modernisierung*, [w:] E. Appelt, A. Weiss (red.), *Globalisierung und der Angriff auf die europäischen Wohlfahrtsstaaten*, Hamburg.
- Grewiński M. (red.), [2006], *Europejski Fundusz Społeczny i Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego – od teorii do praktyki*, Warszawa.
- Forum: *Europejski model społeczny – czy istnieje? Czy warto go chronić?* [w:] *Problemy Polityki Społecznej* 2007 nr 10.
- Foucault M. [2005], *Inne przestrzenie*, przełożyła Agnieszka Rejniak-Majewska, [w:] *Drugie teksty*, nr 6(96).
- Głabicka K. [2006], *Socjalny wymiar Europy*, Radom.
- Golinowska S. [2000], *Inna rola państwa także w sferze społecznej*, [w:] „*Polityka Społeczna*” nr 9.
- Golinowska S. [2002], *O przedmiocie polityki społecznej. Dlaczego, dla kogo i kto?* [w:] J. Auleytner (red.), *O roztropną politykę społeczną*, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Hall E. [2005], *Ukryty wymiar*, Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA.
- Imbert M. [2003], *Production, gestion et appropriation des espaces extérieurs Au milieu Urbain nouveau, La ville nouvelle du Vaudreuil*, t. 1, z. 1, Paris: Minister de l’environnement et du cadre de vie (maszynopis powielony).
- Jałowicki B. [2010], *Społeczne wytwarzanie przestrzeni*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
- Kłoskowska A., [1991], *Problematyczność rozwoju kultury*, [w:] „*Kultura i Społeczeństwo*”, nr 1.
- Kopaliński W. [1968], *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa: Wie-

- dza Powszechna.
- Kromolicka B., [2007], *Kultura socjalna jako wyznacznik demokratycznego społeczeństwa opiekuńczego*, [w:] K. Piątek, A. Karwacki, (red) Aktywna polityka społeczna z perspektywy Europy socjalnej, Toruń: Wydawnictwo Edukacyjne AKAPIT.
- Kroszel J. [2002] *Niektóre płaszczyzny styku polityki społecznej z polityką ekonomiczną*, [w:] J. Auleytner (red.), O roztropną politykę społeczną, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Maternie J. [1999], *Pedagogika socjalna*, Szczecin: Wydawnictwo Mater.
- Perkowski M. (red.) [2003], *Integracja europejska. Wprowadzenie*, Warszawa.
- Piątek K. [1987], *Działalność socjalna zakładu pracy w świadomości pracowników*, [w:] Świadomość ekonomiczna jako czynnik postępu gospodarczego, Materiały konferencyjne, Kraków: Akademia Ekonomiczna.
- Piątek K. [1993], *Polityka społeczna a praca osób o ograniczonych możliwościach aktywności zawodowej. Studium interdyscyplinarne na przykładzie Polski i byłego ZSRR*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.
- Piątek K. [1995], *Edukacja socjalna w warunkach transformacji systemowej w Polsce*, [w:] J. Żebrowski (red.), Edukacja a społeczeństwo obywatelskie. Z teorii i praktyki demokratyzacji polskiej szkoły, Gdańsk: Gdańskie Towarzystwo Naukowe.
- Piątek K. [1997], *Świadomość socjalna na wsi polskiej w połowie lat dziewięćdziesiątych*, [w:] K. Piątek (red.), Polityka społeczna na drodze do Unii Europejskiej, WSPS Włocławek: WSPS.
- Piątek K. [2010], *Przestrzeń socjalna a polityka społeczna. W poszukiwaniu relacji między polityką społeczną a polityką socjalną, czyli czy człowiek w polityce społecznej znaczy to samo co człowiek w polityce socjalnej* [w:] J. Szambelańczyk, M. Żukowski (red.), Człowiek w pracy i polityce społecznej, Poznań: Wydawnictwo UE.
- Rewers E., [1996], *Język i przestrzeń w poststrukturalistycznej filozofii kultury*, Poznań: UAM.
- Rewers E., [1999], *Przestrzeń architektoniczna i techniki medialne: „Maszyna do mieszkania” czy ekran zdarzeń?* [w:], E. Rewers (red.), Przestrzeń, filozofia i architektura. Osiem rozmów o poznawaniu, produkowaniu i konsumowaniu przestrzeni, Studia Kulturoznawcze, Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora.
- Słownik socjologii i nauk społecznych, [2004] Warszawa: PWN.
- Supińska J. [2001], *Przestrzeni kształtowanie – hasło* [w:] B. Rysz-Kowalczyk (red.) Leksykon polityki społecznej, Warszawa: IPS - UW.
- Szlendak T., Karwacki A. [2010], *Święty Graal polityki społecznej? O „konceptji poziomicy” Richarda Wilkinsona i Kate Pickett*, (artykuł recenzyjny złożony do druku).
- Sztompka P. [2002], *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Szumlicz T. [2002], *O systemie zabezpieczenia społecznego – podobnie i inaczej*, [w:] J. Auleytner (red.), O roztropną politykę społeczną, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Trempała E. [1994], *Edukacja nieszkolna (równoległa)*, [w:] E. Trempała (red.), Edukacja nieszkolna (równoległa) w warunkach przemian w Polsce, Bydgoszcz: WSP.
- Wallis A., [1990] *Socjologia przestrzeni, wybór i opracowanie E. Grabska - Wallis, M. Ofierska*, Warszawa.
- Znanięcki F. [1938], *Socjologiczne podstawy ekologii ludzkiej*, [w:] „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” z. 1

Krzysztof Piątek

THE SOCIAL SPACE – IN SEARCH OF THE ESSENCE AND SPECIFICITY

(Summary)

The article attempts to present the essence and specificity of the social space. Having considered the ambiguity and simultaneity of the space as well as the ways of comprehending the social space, the author analyzes the issues of the interpretation of the term 'social welfare' and the variety of meanings of the social space. The conclusions offer a definition of the social space.

Key words: space, social space, social welfare space, (areas, processes, phenomena, people, functions, resources) of social welfare space.

*KAZIMIERA WÓDZ
KRYSTYNA FALISZEK
BARBARA KOWALCZYK
EWA LEŚNIAK-BEREK
WITOLD MANDRYSZ*
Uniwersytet Śląski

PROGRAMY AKTYWNOŚCI LOKALNEJ JAKO INSTRUMENT AKTYWIZACJI ŚRODOWISKA LOKALNEGO W ROZWIĄZYWANIU PROBLEMÓW MIESZKAŃCÓW

Streszczenie

Celem zaprezentowanych w artykule badań, zrealizowanych przez zespół pracowników Studium Pracy Socjalnej Uniwersytetu Śląskiego, była ewaluacja skuteczności jednego z nowych instrumentów integracji społecznej jakim są Programy Aktywności Lokalnej. W badaniach przeprowadzonych w trzech miastach województwa śląskiego – Bytomiu, Katowicach i Rudzie Śląskiej – poszukiwano odpowiedzi na podstawowe pytanie, czy i w jakim zakresie w analizowanych Programach Aktywności Lokalnej wykorzystywane są metody aktywizujące środowiska i osoby zagrożone wykluczeniem społecznym?

Zaprezentowane studia przypadków – Programy Aktywności Lokalnej realizowane w dwóch dzielnicach Katowic – Nikiszowcu i Kolonii Bagno, w dwóch dzielnicach Bytomia – Bobrek i Rozbark oraz osiedlu Kaufhaus w Rudzie Śląskiej, ukazały słabe i mocne strony tych projektów, warunki, które miały i mają wpływ na ich przebieg oraz ich skuteczność jako instrumentu aktywnej integracji i rozwiązywania problemów społeczności.

Słowa kluczowe: Aktywizacja, wzmocnienie, usamodzielnienie, integracja, organizowanie społeczności lokalnej, przywództwo lokalne, wykluczenie społeczne

1. WPROWADZENIE

Aktywizacja, upodmiotowienie, wzmocnienie, usamodzielnienie, integracja to słowa-kлючe, które od momentu przystąpienia Polski do UE i uzyskania dostępu do środków Europejskiego Funduszu Społecznego weszły na stałe do języka oficjalnych dokumentów i programów realizowanych w latach 2004–2006 w ramach Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL.

Celem prezentowanych w artykule badań i ich wyników, zrealizowanych przez zespół pracowników Studium Pracy Socjalnej Uniwersytetu Śląskiego, jest próba ewaluacji skuteczności jednego z nowych instrumentów integracji społecznej – Programów Aktywności Lokalnej (PAL)¹. W działaniach tych wspieranie, pomaganie, ulepszanie ludziom życia ma określoną przestrzeń społeczną, socjalną, przestrzeń wyznaczoną przez zbiorowość terytorialną w postaci różnych osiedli miejskich.

Programy Aktywności Lokalnej adresowane są do konkretnych grup osób funkcjonujących w danej społeczności lub do całej społeczności. W drugim przypadku chodzi o uruchomienie aktywności społeczno-edukacyjnej w oparciu o: partnerstwo lokalne lub publiczno-społeczne instytucji publicznych, takich jak szkoła, ośrodek kultury, biblioteka itp. i organizacji pozarządowych. Kontrakt socjalny, wsparcie rozwoju sektora ekonomii społecznej, zwłaszcza spółdzielczości socjalnej, Centrów Integracji Społecznej i Klubów Integracji Społecznej, jako nowe rozwiązania instytucjonalne, miały stać się elementem nowego, aktywizującego podejścia do pomocy społecznej – czy szerzej – aktywnej polityki społecznej [Rymsza 2004; Szarfenberg 2007].

Program Aktywności Lokalnej jako nowe narzędzie aktywnej polityki integracji społecznej, został wprowadzony w 2008 roku w projektach systemowych realizowanych przez ośrodki pomocy społecznej i powiatowe centra pomocy rodzinie, w ramach Priorytetu VII Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki 2007–2013: *Promocja Integracji Społecznej. Poddziałanie 7.1.1: Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji przez ośrodki pomocy społecznej*. Zgodnie z opracowanymi w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego wytycznymi dotyczącymi zasad przygotowania i realizacji projektów systemowych w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Programy Aktywności Lokalnej mają obejmować działania podejmo-

¹ PAL stanowią istotną część projektów systemowych POKL (realizowanych w latach 2007–2013), wprowadzonych do pomocy społecznej przyjętym w 2006 roku przez Radę Ministrów „Krajowym Programie Zabezpieczenie Społeczne i Integracja Społeczna na lata 2006–2008” (Działanie 2.3.1). Program POKL realizuje priorytety polityki społecznej i zabezpieczenia społecznego UE, zgodnie z kierunkami działań wyznaczonymi przez odnowioną Strategii Lizbońskiej

wane przez instytucje pomocy społecznej, inne jednostki samorządu terytorialnego, organizacje pozarządowe we współpracy z członkami danej społeczności (w tym grupami zagrożonymi wykluczeniem społecznym) na rzecz aktywizacji społecznej i rozwiązywania problemów społeczności lokalnej (typu gminy, dzielnice, sołectwa, wsie)². Adresatami działań podejmowanych w Programach Aktywności Lokalnej mogą być określone grupy zawodowe lub społeczne (np. niepełnosprawni, osoby opuszczające placówki opiekuńczo-wychowawcze, imigranci, bezrobotni i inni klienci pomocy społecznej), zamieszkujące dane terytorium, także mieszkańcy konkretnej ulicy, a nawet bloku. Założono, że skuteczna realizacja takich programów wymaga szerokiej współpracy i koordynacji działań instytucji i organizacji istotnych dla zaspokajania potrzeb społeczności lokalnej. W tym celu powinny być nawiązywane tzw. „partnerstwa lokalne”. Działania w ramach Programu Aktywności Lokalnej, istotne z punktu widzenia prowadzonej w społeczności lokalnej pracy socjalnej, to „działania o charakterze środowiskowym i niektóre instrumenty aktywnej integracji” [Miezejewski 2009].

2. PROGRAMY AKTYWNOŚCI LOKALNEJ A METODY PRACY SOCJALNEJ I PRACY ŚRODOWISKOWEJ

Instrumenty aktywnej integracji oznaczają kompleksowe działania w sferze zatrudnienia, edukacji, ochrony zdrowia i aktywizacji społecznej, których celem jest wspieranie i pomoc osobom znajdującym się w szczególnie niekorzystnej sytuacji życiowej, aby przywrócić im możliwość podjęcia zatrudnienia. Istotna, jeśli nie najważniejsza, rola w realizacji tych działań przypada wykwalifikowanym pracownikom socjalnym, których zadaniem jest docieranie do osób i środowisk najbardziej zagrożonych wykluczeniem społecznym i – we współpracy z innymi służbami i partnerami – podejmowanie działań aktywizujących [Wódcz 2008: 4]. Poprzez nacisk na mobilizowanie partnerów i partycypację społeczną Programy Aktywności Lokalnej nawiązują do jednej z trzech klasycznych metod pracy socjalnej – metody środowiskowej: organizowania środowiska lokalnego (*community organizing*) czy pracy ze społecznością (*community work*)³.

² Por. „Zasady Przygotowania, realizacji i rozliczania projektów systemowych Ośrodków Pomocy Społecznej, Powiatowych Centrów Pomocy Rodzinie oraz Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki 2007–2013”, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, 2007.

³ Pozostałe dwie metody to: metoda indywidualnego przypadku – case work i metoda pracy z grupą – group work). Taki podział klasycznych metod pracy socjalnej ma znaczenie historyczne. Dzisiaj w pracy socjalnej podkreśla się konieczność całościowego podejścia, łączącego elementy

Praktyka pracy ze społecznością lokalną może być realizowana w ramach różnych podejść i strategii. W literaturze przedmiotu dostępnych jest wiele typologii pracy ze społecznością, poczynając od klasycznej koncepcji J. Rothmana, który wyróżnia trzy modele: model rozwoju lokalnego (*locality development*), model planowania społecznego (*social planning*) i model akcji społecznej (*social action*) [1976] po bardziej rozbudowane typologie, opierające się na zróżnicowanych kryteriach (aksjologicznych, funkcyjnych, pragmatycznych itp.). Dla przykładu A. Twelvetrees [2002: 2–3] w monografii poświęconej pracy ze społecznością lokalną wyróżnia kilka podejść, porządkując je w siedem bipolarnych kategorii:

- rozwój społeczności (*community development*) versus planowanie społeczne (*social planning*);
- wspieranie aktywności samopomocowej i rozwoju usług społecznych versus podejście nastawione na wywieranie wpływu (*influence approach*);
- ogólna (niespecyficzna) praca socjalna versus specjalistyczna praca socjalna ze społecznością lokalną;
- praca skoncentrowana na procesie (*process oriented*) versus praca zorientowana na efekty (*product oriented*);
- ułatwiająca (*enabling*) versus organizująca (*organising*) rola pracownika socjalnego;
- właściwa praca socjalna (*community work in its own right*) versus praca w społeczności towarzysząca innym formom interwencji (*approach or attitude in other forms of work*);
- płatna (*paid*) versus nieodpłatna (*unpaid*) praca ze społecznością.

W Polsce, podobnie jak w krajach europejskich z bogatymi tradycjami pedagogiki społecznej, do wymienionych metod pracy środowiskowej wypada dodać animację społeczno-kulturalną i edukację środowiskową [Pilch, Lepalczyk 1993].

Oddzielny nurt pracy środowiskowej stanowią działania kompleksowe, określane jako Comprehensive Community Initiatives [CCI], które jednak wykraczają poza tradycyjnie rozumianą pracę socjalną i mieszczą się w obszarze lokalnej polityki społecznej [Kubisach, 1985; Niesporek, Wódz 2003].

W zależności od przyjętego podejścia nieco inaczej definiowane są cele i zadania pracy ze środowiskiem lokalnym. W najbardziej ogólnym znaczeniu praca ze społecznością jest *procesem wspierania ludzi w podejmowanych wspólnie*

trzech tradycyjnie definiowanych metod pracy socjalnej [por. Krogsrud Miley, O'Melia, Dubois 1995, Dumoulin, Dumont, Bross, Masclet 2006].

działaniach na rzecz ulepszania własnego środowiska [Twelvetrees 2002: 1, tłum. własne K. W.]. Nie podejmując dyskusji terminologicznych, na użytek tego opracowania przyjęto taką właśnie minimalistyczną definicję pracy ze społecznością, mając świadomość wielości możliwych podejść i definicji, do których odwołują się poszczególni badacze czy też praktycy.

W Polsce metoda pracy (socjalnej) ze społecznością nie była dotąd szerzej stosowana w praktyce pomocy społecznej, choć w wielu ośrodkach akademickich kształci się specjalistów w tym zakresie oraz prowadzi badania naukowe w tej dziedzinie [szerzej: Smolinska-Theiss 1991; Pilch, Lepalczyk 1993; Niesporek, Wódz 2003]. Elementy metody środowiskowej, czy szerzej rozumianych metod aktywizacji środowisk lokalnych, odnajdujemy w wielu inicjatywach i projektach pilotażowych realizowanych w Polsce od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku: m.in. w ramach polsko-holenderskiego projektu Mantra COP, oraz programu Centrów Aktywności Lokalnej szeroko propagowanego przez Biuro Obsługi Ruchu Inicjatyw Społecznych BORIS i Stowarzyszenie CAL⁴. Pierwszy ze wskazanych projektów, Mantra COP, realizowany w Gdańsku i w Poznaniu, nie został szerzej spopularyzowany [Blok 2002]. Inaczej program CAL, który zainicjowany w 1997 roku, w krótkim czasie stał się niemal monopolistą w dziedzinie popularyzacji pracy ze społecznością lokalną w ośrodkach pomocy społecznej, domach kultury, szkołach, organizacjach pozarządowych. W roku 2007 „metodę” CAL wdrażało ponad 200 organizacji i instytucji w całej Polsce [Jordan 2007: 61]. Projekt CAL ma charakter eklektyczny, łączy elementy wpierania rozwoju lokalnego (*community development*) z edukacją środowiskową i animacją społeczną, jako praktyczną metodą wdrażania edukacji środowiskowej [Jordan, Skrzypczak 2002: 21–22]. W swoich założeniach, „Model CAL opiera się na kompleksowym wdrażaniu aktywizujących form pracy w środowisku (mapa potrzeb, samopomoc, strategia mobilizowania, partnerstwo, projekt animacyjny) i na ukierunkowaniu jej na rozwój społeczności lokalnych” [www.sieci.cal.org.pl].

Realizowane dzisiaj Programy Aktywności Lokalnej opierają się w znacznej mierze na rozwiązaniach wypracowanych i popularyzowanych przez Stowarzyszenie CAL⁵, tym samym powielają jego zalety i wady w procesie rozwiązywania

⁴ Także w programach: Program Inicjatyw Lokalnych, realizowany w latach 1992–1992 w ramach Phare Social-Economic Development Programme SED, Dialog, realizowany w kilkunastu miastach przez Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej, czy USAID Partnerstwo dla Samorządu terytorialnego [Warowicki, Woźniak 2001].

⁵ Wg P. Jordana, „Ważnym dokumentem, które Stowarzyszenie CAL konsultowało i w którym ma swój wkład merytoryczny, jest krajowy program „Zabezpieczenie społeczne i integracja społeczna

problemów społeczności lokalnych. W Programach Aktywności Lokalnej mogą być wykorzystywane instrumenty aktywnej integracji kierowane do grup osób zagrożonych wykluczeniem społecznym, takie jak:

- a) organizacja i finansowanie usług wspierających animację lokalną, np. animator lokalny, lider klubu integracji społecznej, *streetworker*;
- b) organizacja wolontariatu, zgodnie z ustawą o działalności pożytku publicznego i wolontariacie oraz kosztów zatrudnienia osoby prowadzącej klub wolontariuszy;
- c) organizacja i finansowanie uczestnictwa w grupach i klubach samopomocowych, w tym kosztów osoby prowadzącej klub lub grupę; oraz
- d) działania środowiskowe, kierowane do całej społeczności, w tym inicjatywy integracyjne obejmujące:
 - edukację społeczną i obywatelską, w tym organizowanie spotkań, konsultacji, działań edukacyjnych i debat społecznych dla mieszkańców;
 - organizowanie i inspirowanie udziału mieszkańców w imprezach i spotkaniach, w szczególności o charakterze integracyjnym, edukacyjnym, kulturalnym, sportowym, ekologicznym czy turystycznym [za Kowalczyk 2009: 267].

3. ZAŁOŻENIA METODOLOGICZNE BADAŃ

Przedmiotem analizy w artykule są wybrane Programy Aktywności Lokalnej, realizowane od 2008 roku w trzech miastach województwa śląskiego: Bytomiu, Katowicach i Rudzie Śląskiej. Wybór programów do badań poprzedziło wstępne rozpoznanie terenu, w którym były realizowane. Kierowano się przede wszystkim kryteriami merytorycznymi, tzn.: poszukiwano Programów Aktywności Lokalnej, które:

- a) są faktycznie wdrażane,
- b) uwzględniają zarówno instrumenty aktywnej integracji, jak i działania środowiskowe, nadto – co oczywiste – uzyskano zgodę kierownictwa ośrodka na przeprowadzenie badań⁶.

na lata 2006–2008”. Dokument jest bliski programowo filozofii Stowarzyszenia CAL w odniesieniu do aktywizacji i integracji mieszkańców i społeczności” [Jordan 2007: 67]. O Projekcie CAL jako „ważnym narzędziu na rzecz integracji lokalnej wspierającym aktywizację społeczną” czytamy również Programie Operacyjnym Kapitał Ludzki 2007–2013 [Program Operacyjny 2007: 52].

⁶ W każdej z realizowanych lokalnych inicjatyw badania przebiegały w nieco innych warunkach, inny był dostęp do niezbędnej dokumentacji, zróżnicowane możliwości prowadzenia wywiadów z osobami zaangażowanymi w realizację projektów i z ich beneficjentami.

Celem analiz było uzyskanie odpowiedzi na kilka zasadniczych pytań, organizujących pracę badaczy i stanowiących dyspozycje do wywiadów z kierownikami części projektów (nie zawsze było to możliwe):

1. Czy i w jakim zakresie w realizowanym PAL obecne są działania na rzecz aktywnej integracji i działania środowiskowe, czy i w jakim zakresie działania te zachodzą na siebie, jaką rolę odgrywają osoby zagrożone wykluczeniem społecznym w działaniach środowiskowych:

- a) czy aktywizacja osób zagrożonych wykluczeniem społecznym polega głównie na podejmowaniu działań dotyczących rozwiązywania ich osobistych problemów przy wykorzystaniu instrumentów aktywnej integracji, czy stosowany jest kontrakt socjalny?
- b) czy osoby zagrożone wykluczeniem społecznym są aktywizowane do udziału w życiu społeczności lokalnej? na czym ta aktywizacja polega? czy jedynie uczestniczą w imprezach, spotkaniach, czy pełnią bardziej aktywną rolę, jaką?

2. W jaki sposób są pozyskiwani liderzy społeczności lokalnej? Jaką pełnią rolę?

3. W jaki sposób są diagnozowane problemy społeczności lokalnej (czy tylko poprzez mapę zasobów i potrzeb)? Czy i w jakim zakresie podejmowane w PAL działania uwzględniają potrzeby zgłaszane przez społeczność lokalną? Czy społeczność lokalna ma wpływ na określanie celów i sposobów działania? W jaki sposób wpływa?

4. W jaki sposób budowana jest współpraca z instytucjami i organizacjami lokalnymi? Czy poprzez nawiązywanie, wykorzystywanie sieci indywidualnych kontaktów przedstawicieli tych jednostek, czy przez tworzenie formalnych rozwiązań? Jakich? Która instytucja/ organizacja lokalna jest najważniejszym partnerem?

5. Jaka jest rola koordynatora PAL? Czy stanowi on centrum, wokół którego koncentrują się działania społeczności lokalnej, czy jest on jedną z wielu aktywnych osób w społeczności lokalnej współpracującą partnersko z liderami społeczności? Jakie są zasadnicze różnice pomiędzy rolą koordynatora, jako profesjonalisty działającego w społeczności lokalnej, a rolą liderów w tej społeczności?

6. Jakie jest najbardziej spektakularne osiągnięcie realizowanego w danym środowisku PAL? Czym dany program różni się od PAL realizowanych w innych ośrodkach? Co jest jego specyfiką?

Poniżej analizujemy cztery zrealizowane projekty aktywizacji społeczności lokalnej w kontekście zasad Programów Aktywności Lokalnej.

4. STUDIA CZTERECH PRZYPADKÓW

4.1. Program Aktywności Lokalnej (PAL) w dzielnicy Nikiszowiec w Katowicach⁷

A. Wstęp

Jednym z ciekawszych Programów Aktywności Lokalnej, realizowanych w ramach projektów systemowych w województwie śląskim jest program realizowany na osiedlu górniczym Nikiszowiec w Katowicach. Program wyróżnia profesjonalne podejście do metody organizowania społeczności lokalnej. Jest przykładem wykorzystania PAL jako metody organizowania społeczności lokalnej, w szczególności modelu rozwoju lokalnego wskazanego w klasyfikacji T. Rothmana [1976]. Uwagę zwracają niektóre sposoby realizacji najważniejszych założeń tego modelu w konkretnych działaniach podejmowanych w Nikiszowcu, np.: przywrócenie społeczności jako całości jej zdolności do samodzielnego rozwiązywania własnych problemów oraz aktywizacja jak największej liczby osób, grup, instytucji wokół wspólnych celów i zadań [Rothman, za Wódz 1998:152].

Specyfiką PAL w Nikiszowcu jest również stała obecność w programie tradycji śląskiej i lokalnej „nikiszowieckiej”. Podejście takie sprzyja rozwijaniu w mieszkańcach poczucia przynależności do zbiorowości i wzmacnia procesy identyfikacyjne, które są ważne dla kształtowania motywacji prospołecznej i zachowań korporacyjnych [Wódz 1998: 155].

Głównymi realizatorami PAL w Nikiszowcu są dwaj pracownicy socjalni: koordynator programu⁸ oraz asystent koordynatora programu.

B. Nikiszowiec – charakterystyka terenu

Nikiszowiec to zabytkowa dzielnica Katowic, której historia datuje się na 100 lat. Jest to zwarty, unikatowy na skalę europejską układ urbanistyczny, którego centrum stanowią Kościół św. Anny i Kopalnia „Wieczorek”. Liczy obecnie około 3500 mieszkańców. W okresie powojennym odnotowano tutaj silne mieszanie się kultur. Wskutek procesów transformacji ustrojowych, demokratyzacji życia

⁷ Opracowanie Programu B. Kowalczyk

⁸ Koordynatorem PAL w Nikiszowcu jest długoletni pracownik MOPS Katowice, przez cały okres pracy zawodowej związany z dzielnicą Nikiszowiec, stosujący w pracy, jeszcze przed 2008 rokiem, metodę pracy ze społecznością lokalną. Jest rozpoznawalny w środowisku i cieszy się zaufaniem wielu osób pełniących ważne funkcje w dzielnicy. Cytaty wypowiedzi koordynatora pochodzą z wywiadu przeprowadzonego z nim w sierpniu 2010 roku.

i restytucji gospodarki rynkowej zmalała atrakcyjność górnictwa. Opiekuńcza rola państwa w okresie socjalistycznego wobec mieszkańców związanych z górnictwem skutkuje dzisiaj w społeczności lokalnej postawami roszczeniowymi i niechęcią do podejmowania wysiłku w celu poprawy własnej sytuacji życiowej (np. zainteresowanie zdobywaniem nowych kwalifikacji zawodowych i samodzielne poszukiwania pracy). Nikiszowiec postrzegany jest dzisiaj jako dzielnica niebezpieczna ze względu na nasilenie przestępczości (szerzą się wandalizm: wybijanie szyb, podpalanie koszy na śmieci, kradzieże [*Dziennik Zachodni*, 25.04.2008]).

Dzielnica ma jednocześnie bogate tradycje aktywności obywatelskiej. W okresie międzywojennym na terenie osiedla wiele organizacji społecznych propagowało kulturę polską i rozwijało działalność kulturalno-oświatową: Towarzystwo Gimnastyczne Sokół, Chór męski im. Stanisława Moniuszki, Chór mieszzany Wolność, Towarzystwo Czytelni Ludowych i Związek Harcerstwa Polskiego. Po inwazji Niemiec hitlerowskich, zacierając ślady polskości tych ziem likwidowano polskie instytucje i organizacje. Po II wojnie światowej organizacje te nie odrodziły się i zamarła aktywność obywatelska. Pewnym wyjątkiem jest powstała w 1947 roku, działająca do dziś grupa malarzy naiwnych, znana pod nazwą Grupa Janowska (najwybitniejszy przedstawiciel Teofil Ocieпка). Z początkiem lat 90. ożywiła się działalność mieszkańców Nikiszowca. Utworzono Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Giszowca, Nikiszowca i Janowa oraz Stowarzyszenie „*Razem dla Nikiszowca*” [Teofiliska 2007].

C. Włączanie społeczności lokalnej w realizację PAL

Podstawą działań w społeczności lokalnej Nikiszowca jest współpraca profesjonalnych organizatorów społeczności lokalnej z lokalnymi liderami. Zdaniem koordynatora programu PAL w Nikiszowcu: *Najważniejszym zadaniem jakie (...) stoi przed osobami zajmującymi się organizowaniem społeczności jest pozyskanie prawdziwych, naturalnych liderów lokalnych. Lider lokalny w rozumieniu potocznym to na ogół osoba funkcyjna, ważna, pełniąca znaczące lokalne funkcje (radny, proboszcz, dyrektor szkoły, lokalnej firmy etc.). Nam jednak chodzi o „zwykłe” osoby, które (...) mają cechy lidera, cieszą się szacunkiem mieszkańców, mają rzeczywistą chęć i gotowość do działania społecznego. Szukamy tych osób, szkolimy je, przygotowujemy do pełnienia roli lidera, pomagamy realizować też ich własne pomysły. Nasi liderzy szkolą się już w profesjonalnych programach wsparcia liderów, uczestniczą aktywnie w spotkaniach społeczności, samodzielnie realizują różne przedsięwzięcia społeczne, są samodzielni w kontaktach*

z instytucjami. Inicjują akcje społeczne. A u nas mają miejsce, w którym mogą uzyskać wsparcie w konkretnej sytuacji, mogą upewnić się, że dobrze działają, mogą zorganizować spotkania itp.

Pozyskiwanie liderów lokalnych nie jest zadaniem prostym, wymaga „dobrego osadzenia” w społeczności lokalnej, stosowania różnych metod. *Dotarcie do liderów wymaga dobrej znajomości społeczności. Dla nas to naście lat pracy w środowisku i silne relacje rodzinne. Poza tym – badania ankietowe, wywiady z osobami funkcyjnymi, przysłuchiwanie się ludziom w sklepie, na przystanku, na placach. Trzeba być aktywnym, „wychodzić na dzielnicę”. Trzeba mieć też „nosa” do ludzi”. Trzeba być gotowym na zupełnie inne relacje niż normalne urzędnicze.* W Nikiszowcu wykorzystano w tym celu lustrację terenową, obserwację terenu, wywiady z informatorami społecznymi, sondaże opinii, obserwację uczestniczącą, rozmowy z przedstawicielami organizacji lokalnych [Wódz 1998: s. 154].

Ważne są także relacje pomiędzy liderem a profesjonalnym organizatorem społeczności lokalnej. Zdaniem koordynatora PAL: *dobry lider to osoba wymagająca, angażująca (...) przez którą tak naprawdę dociera się do członków społeczności (...) prawa ręka organizatora społeczności, a docelowo może go zastąpić.* Wszystkie działania społeczne w Nikiszowcu realizowano z udziałem i poprzez liderów.

Rola profesjonalisty działającego w społeczności lokalnej, tzn. koordynatora programu, jest inna. To osoba *...która daje możliwość zbierania się, rozmawiania w sprzyjającej atmosferze. Bywa mediatorem i moderatorem. Pomaga w realizacji indywidualnych pomysłów mieszkańców. Jest łącznikiem z instytucjami lokalnymi i miejskimi, tłumaczem pomagającym się porozumieć i przełamywać stereotypy, osobą zarządzającą centrum aktywności (miejsce spotkań, dostępne urządzenia biurowe, dostęp do wiedzy o sposobach rozwiązywania problemów, pozyskiwania funduszy itp. itd.). Profesjonalizm polega na niewidoczności. Koordynator działa wg planu, ma bardziej obiektywne spojrzenie na społeczność, bardziej chłodne. I kiedyś zakończy swoją „misję” albo przeformułuje ją i zacznie coś nowego.* Rola koordynatora jest zbliżona do roli animatora społecznego w koncepcji Centrów Aktywności Lokalnej⁹ i w projekcie „Budujemy nowy Lisków”¹⁰. Animator społeczny inicjuje, wspiera działalność wielu lokalnych grup, koalicji, ruchów społecznych.

⁹ Szerzej na ten temat w poradniku *Kim jest animator społeczny* [red] Hercel P., Skrzypczak B. 2006.

¹⁰ Więcej na ten temat w poradniku *Animator skuteczny, Poradnik dla wszystkich, którzy chcą coś zmienić w społeczności lokalnej* [red] Czerkawska M., Mika. K., FISPP Warszawa 2008.

D. Monitoring wizyjny

Analiza ankiet zrealizowanych w lipcu i w sierpniu 2008 roku wśród mieszkańców Nikiszowca ujawniła, że ważnym problemem dla członków społeczności jest bezpieczeństwo osób starszych. W trakcie spotkań z członkami społeczności lokalnej ustalono, że najlepszym rozwiązaniem problemu byłoby zainstalowanie monitoringu wizyjnego w dzielnicy. Ponieważ władze samorządowe, bagatelizowały problem, chociaż dzielnica została uznana za jedną z najmniejbezpiecznych w Katowicach, mieszkańcy Nikiszowca postanowili sami rozwiązać problem. W celu poprawy wizerunku dzielnicy i zgromadzenia środków finansowych na założenie monitoringu zorganizowano jarmark. *Pomysł z jarmarkiem był spontaniczny* – mówi jedna z jego organizatorek. Zaczęli od planowania. Proboszcz lokalnej parafii udostępnił salę oraz plac przed kościołem, mieszkanki Nikiszowca upiekły ciasto, strażacy zapewnili kuchnię polową. Na jarmarku mieszkańcy sprzedawali własne wyroby, licytowali przedmioty przekazane na ten cel przez znanych ludzi regionu. Jarmark stał się okazją do pokazania przywiązania mieszkańców do dzielnicy, zaprezentowania rodzimej twórczości artystycznej, kulinarnej, pokazania kultury śląskiej, nadal pielęgnowanej w wielu nikiszowieckich domach. W kolejnym roku odbył się drugi jarmark pod hasłem „*Żur, wodzionka i Balkan*”¹¹. Zorganizowano happening – zainscenizowano nikiszowieckie mieszkanie, w którym przygotowywano i spożywano „*śląski lobiod*”. *Mimo swojej niedługiej tradycji jarmark stał się jedną z wizytówek tej pięknej dzielnicy i jej aktywnych mieszkańców, którzy chętnie włączają się w organizację* – mówi jedna z mieszkanek, pomysłodawczyni i organizatorka jarmarku. W trakcie tego jarmarku Prezydent Katowic obiecał, że będą montowane pierwsze kamery monitorujące dzielnicę.

E. Zmiany w społeczności lokalnej

Program PAL w Nikiszowcu trwa dopiero trzy lata, ale są już widoczne zmiany w społeczności lokalnej, m.in.: rozszerzenie działań na rozwój gospodarczy dzielnicy, wzrost samodzielności liderów, wzrost wsparcia dla działań obywatelskich. W kolejnej jego edycji planuje się zwiększenie przedsiębiorczości mieszkańców Nikiszowca, m.in. w ramach sektora ekonomii społecznej. II Jarmark Nikiszowicki przyczynił się do wzrostu aktywizacji społecznej, w tym zawodowej, mieszkańców, także osób szczególnie zagrożonych margi-

¹¹ Wodzionka to tradycyjna śląska potrawa przygotowywana z suchego chleba i wrzącej wody. Balkan – to dawna lokalna darmowa kolejka wąskotorowa, organizatorzy jarmarku tak nazwali środek płatniczy, którym posługiwano się realizując zakupy.

nalizacją społeczną. Nawiązano kontakt z Wirtualnym Inkubatorem Gospodarki Społecznej, działającym w strukturze Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, który zajmuje się propagowaniem idei ekonomii społecznej, w szczególności spółdzielni socjalnych.

Włączenie do metody organizowania społeczności lokalnej działań na rzecz jej rozwoju ekonomicznego poprzez inicjowanie przedsiębiorczości lokalnej, to możliwość „*tworzenia w obrębie społeczności lokalnej trwałych miejsc pracy, dających zatrudnienie członkom społeczności lokalnej, a jednocześnie tworzącym infrastrukturę instytucjonalną, której beneficjentem jest cała społeczność.*” [Niesporek, Wódz 2003 126]

W kolejnych latach realizacji Programu widoczny jest wzrost samodzielności liderów, co przejawia się to w ewolucji odejścia do liderów lokalnych. Od ich kształcenia w pierwszym roku działania programu, do wzmacniania działających i poszukiwania nowych w drugim, aż do zwiększania samodzielności nie tylko pojedynczych liderów, ale również budowania bardziej trwałej podstawy działania społeczności lokalnej poprzez wzmacnianie lokalnych organizacji pozarządowych w trzecim roku.

Wzrost roli liderów i lokalnych organizacji pozarządowych przejawia się również w pojawieniu się i umacnianiu nowego elementu w PAL w Nikiszowcu – wsparcia logistycznego i – co szczególnie ważne – finansowego inicjatyw lokalnych.

Najciekawsze inicjatywy realizowane w ramach PAL w dzielnicy Nikiszowiec to cykliczne imprezy: Jarmark na Nikiszu; Europejskie Święto Sąsiadów; Odpust U Świętej Anny. Wydarzenia te stają się nową tradycją społeczności lokalnej.

F. Podsumowanie

W ciągu niespełna dwóch lat mieszkańcy Nikiszowca zasłużyli na miano najaktywniejszej społeczności lokalnej Katowic. *Nikiszowiec* – zdaniem jednego z senatorów katowickich – *to ostoja spokoju i perła architektury Katowic, każde działanie służące jego promocji jest potrzebne. To bardzo dobrze, że nikiszowianie potrafią się zorganizować.* I konkluduje: *Od lat wiele mówi się o społeczeństwie obywatelskim. Budują je politycy, media, naukowcy. Receptą na sukces mają być wielkie plany i kompleksowe projekty. Tymczasem podstawą społeczeństwa obywatelskiego są małe wspólnoty, suwerenne w myśleniu i autonomiczne w działaniu, same określające swoje potrzeby i szukające sposobów ich zaspokojenia. Wiele wskazuje na to, że to właśnie dokonuje się na naszych oczach na Nikiszowcu.*

4.2. Program Centrum Aktywności Lokalnej Szopienice – Kolonia Bagno¹²

A. Wstęp

Od 1 czerwca 2008 r. w ramach projektu systemowego Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Katowicach pod tytułem „Damy radę – program aktywizacji zawodowej i społecznej w Katowicach” realizowany jest Program Centrum Aktywności Lokalnej (PCAL) Szopienice, którego istotną częścią są działania prowadzone w osiedlu Bagno. Głównym celem programu jest wspieranie i aktywizowanie mieszkańców na rzecz poprawy warunków życia w miejscu zamieszkania oraz integracja osób zagrożonych wykluczeniem społecznym ze środowiskiem lokalnym. Istotą podejmowanych działań jest objęcie nimi całych rodzin wraz z ich najbliższym otoczeniem społecznym.

B. Szopienice – charakterystyka terenu

Szopienice to dzielnica Katowic położona ok. 8 km od centrum miasta, licząca ok. 17900 mieszkańców. Charakteryzuje się szczególnie dużym nasileniem niepokojących zjawisk społecznych, wśród których za najważniejsze uznaje się długotrwałe bezrobocie oraz nadużywanie alkoholu przez dorosłych i młodzież. W wielu rodzinach uzależnienie od pomocy społecznej oraz negatywne wzorce funkcjonowania społecznego przekazywane są z pokolenia na pokolenie. Mieszkańcom Szopienic generalnie brakuje pozytywnych wzorów do naśladowania w sferze aktywności zawodowej, w sposobach spędzania czasu wolnego, a także motywacji do działania w jakiegokolwiek sferze życia. Bardzo duża liczba dzieci z szopienickich szkół (zwłaszcza z rodzin korzystających z pomocy MOPS) ma trudności z nauką.

Wskazane wyżej problemy dotyczą szczególnie mieszkańców jednego z osiedli w Szopienicach, określanego jako Kolonia Bagno. To niewielkie osiedle, liczące tylko ok. 170 mieszkańców, obejmuje trzy bloki mieszkalne, z licznymi lokalami socjalnymi, zamieszkiwanymi przez osoby z wyrokami eksmisyjnymi. Społeczność boryka się z wysokim bezrobociem, alkoholizmem i ubóstwem, które są podstawową przyczyną ich pogłębiającej się marginalizacji społecznej.

C. Punkt wyjścia – diagnoza problemów w Kolonii Bagno

Działania w oparciu o CAL zapoczątkowała w Szopienicach pracowniczka socjalna MOPS, rozpoczynając pracę z całą społecznością, nie tylko z podopiecz-

¹² Opracowanie Programu autorstwa K. Faliszek.

nymi pomocy społecznej. Punktem wyjścia były badania diagnostyczne, realizowane w ramach projektu PCAL Szopienice, które miały charakter całościowy. Do wszystkich mieszkańców osiedla skierowano pytania o odczuwane przez nich trudności i problemy w codziennym funkcjonowaniu i na tej podstawie zidentyfikowano – obok znanych już kwestii bezrobocia, alkoholizmu i ubóstwa – potrzeby społeczności widziane oczami ich mieszkańców. Impulsem do działania było skojarzenie zgłaszanej przez mieszkańców potrzeby zorganizowania placu zabaw dla dzieci (w osiedlu zamieszkuje duża liczba rodzin z małymi dziećmi) z ogłoszonym przez Tygodnik „Przekrój”, Provident Polska oraz Stowarzyszenie Centrum Wolontariatu z Warszawy ogólnopolskim konkursem pod nazwą „TAK! Pomagam” na dofinansowanie lokalnej inicjatywy społecznej.

D. Działania na rzecz aktywizacji społecznej

Mieszkańcy, zachęcani przez pracowniczkę socjalną i przy jej wsparciu, sami napisali projekt „Bezpieczne dziecko” i wygrali konkurs, uzyskując dotację w wysokości 4 000 zł na stworzenie placu zabaw. Udało się również pozyskać pomoc sponsorów, którzy kupili piasek, farby, kwiaty, drzewka i karuzelę. Jedną z pobliskich szkół udostępniła kserokopiarkę oraz zapewniła mieszkańcom swobodny dostęp do Internetu. Docenić należy ponadto zebranie przez mieszkańców osiedla środków własnych, które choć są niewielkie (ok. 100 zł), świadczą o staraniach i motywacji do działania. W wyniku wspólnej pracy wysprzątało i uporządkowano zaniedbany skwerek pomiędzy budynkami, pomalowano klatki schodowe, zasadzono trawę i kwiaty, urządzono duży, wysypany piaskiem plac zabaw, klomby, ustawiono ławki, a nawet ozdobny postument w kształcie fontanny. Najaktywniejsi mieszkańcy samodzielnie przekopali ziemię, sprząтали, malowali, sadzili kwiaty i dawali przykład innym sąsiadom, którzy z czasem również przyłączali się do pracy w poczuciu tworzenia czegoś sensownego dla dobra wszystkich. Zmiany na podwórku zmobilizowały mieszkańców do porządków we własnych mieszkaniach, na klatkach schodowych i w piwnicach, w których znalazło się wiele zapomnianych przedmiotów, wykorzystanych przy urządzeniu skwerku i placu zabaw.

Wygrany konkurs, otrzymanie dotacji i urządzenie własnymi siłami przyjemnego miejsca do spędzania czasu (nie tylko dla dzieci, dla wszystkich) odegrało bardzo ważną rolę pozytywnego wzmocnienia w procesie odzyskiwania motywacji do własnej aktywności społecznej przez mieszkańców osiedla. To był pierwszy, kluczowy krok do zmiany ich postaw i sposobu przystosowania

do rzeczywistości, do ograniczenia syndromu wyuczonej bezradności, który jest nierozdzielnie związany z procesem wykluczenia społecznego.

Zwieńczeniem podjętych działań, a zarazem następnym krokiem w aktywizacji mieszkańców, było zorganizowanie w czerwcu 2008 roku Wielkiego Festynu na Małym „Bagnie”, podczas którego zaprezentowano działania podjęte w osiedlu oraz dokonano uroczystego otwarcia placu zabaw. Uczestnicy festynu mogli zobaczyć pozytywne zmiany wizerunku osiedla, docenić zaangażowanie i pracę jego społeczności oraz – co równie ważne – zmobilizować się do podobnych działań we własnym otoczeniu. Dodatkowym celem festynu była promocja trzeźwego stylu życia poprzez pokazanie, że można się doskonale bawić i ciekawie spędzić czas wolny bez alkoholu. Odniesiony sukces zaowocował kolejnymi inicjatywami i działaniami. Zorganizowano:

a) drugi trzeźwościowy festyn rodzinny na Bagnie w 2009 roku; obok mieszkańców w jego organizacji brali udział: Uczniowski Klub Sportowy, Hutniczo-Górnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa, Stowarzyszenie Horyzont, Stowarzyszenie Unikat. Na podkreślenie zasługuje jednak duże zaangażowanie mieszkańców osiedla, grupy lokalnych liderów oraz wolontariuszy. Program artystyczny festynu wzbogacił amatorski teatr uczestników zajęć integracyjno – edukacyjno – kulturalnych;

b) pierwszy amatorski turniej tenisa stołowego – przy wsparciu pracowników PCAL;

c) imprezę dla dzieci „Mikołaj na Bagnie”;

d) grupę muzyczną „Szopienickie Perły” wspólnie z mieszkańcami innych ulic, która w konkursie „Szopienicki Talent” zajęła pierwsze miejsce; obecnie występuje na festynach lokalnych oraz imprezach miejskich, mieszkańcy sami ułożyli dla niej kilka piosenek;

e) powołano lokalną amatorską grupę teatralną;

d) wzrost aktywności na rzecz środowiska młodzieży zamieszkującej w osiedlu: udział uczniów szopienickiego Gimnazjum nr 13 w imprezie „Pomaluj swój świat”, w Wystawie Kiczu i akcji wydawania odzieży dla potrzebujących.

E. Uczestnicy programu realizowanego w Kolonii Bagno

Wiele funkcjonujących w osiedlu (lub w jego sąsiedztwie) instytucji i firm wspiera i sponsoruje działania mieszkańców Bagna – m.in. spółdzielnia mieszkaniowa, Urząd Miasta (niezależnie od działań MOPS), Zespół Szkół Gastronomicznych, liczne stowarzyszenia i prywatne firmy (m.in. budowlano-remontowa). Bardzo ważną rolę w aktywizacji mieszkańców Bagna odegrała lokalna liderka.

Po wstępnym rozpoznaniu sytuacji w Osiedlu nawiązała współpracę z osobą posiadającą wszelkie predyspozycje do tej roli – miejscową dozorczynią, osobą dobrze znaną w okolicy, z którą liczą się mieszkańcy. Udało się jej zmobilizować do działania grupę około 20 osób, jeszcze zanim została zakwalifikowana do szkolenia dla liderów.

Zmiana wizerunku osiedla spowodowała, że Bagno stało się przykładem i wzorem (a nawet obiektem swego rodzaju zazdrości) dla mieszkańców innych części Szopienic, co dodatkowo mobilizowało mieszkańców do dalszego działania.

Działaniami środowiskowymi w osiedlu objęci są przede wszystkim klienci pomocy społecznej i ich rodziny, oraz pozostali mieszkańcy Kolonii, bo niewielkie rozmiary osiedla oraz jego specyfika tworzą swoistą enklawę biedy i wykluczenia społecznego. Większość aktywności skierowana jest do całej społeczności, chociaż oczywiście nie wszyscy są chętni, by w nich uczestniczyć. Z upływem czasu udaje się jednak angażować do działania coraz więcej osób, które – początkowo niechętnie i nieufnie – powoli, pod wpływem zachowań innych, przełamują swój opór, dostrzegają sens i pozytywne rezultaty włączania się do wspólnych akcji. Jest to możliwe również dzięki długotrwałemu i stałemu wsparciu pracowniczki socjalnej, zajmującej się wyłącznie pracą środowiskową, ponieważ wszystkie obowiązki administracyjne (wywiad środowiskowy, decyzje o przyznaniu świadczeń i innych form pomocy itp.) spoczywają na innych pracownikach socjalnych MOPS, zajmujących się od strony formalnej sprawami konkretnych rodzin.

F. Elementy programu aktywności lokalnej wykorzystane w Kolonii Bagno

Chociaż większość działań podejmowanych przez mieszkańców osiedla wynika z ich aktywności, wspieranej mniej lub bardziej przez pracowników socjalnych, to nie udało się na Bagnie zastosować instrumentów aktywnej integracji – poza szkoleniem dla liderów – choć udało się w innych częściach Szopienic, objętych programem PCAL. Wyjaśnieniem jest zbyt zaawansowane wykluczenie społeczne mieszkańców Osiedla i współwystępowanie wielu problemów, głównie chronicznego bezrobocia i alkoholizmu¹³. Uzyskane do tej pory efekty pokazują jednak, że przy dobrze prowadzonej pracy środowiskowej, nawet w przypadku

¹³ Dzięki temu, że program realizowany w Kolonii Bagno stanowi fragment większej całości, jaką jest PCAL Szopienice, mieszkańcy mogą korzystać ze wsparcia w ramach projektu systemowego POKL, nie kwalifikując się (przynajmniej na razie) do udziału w instrumentach aktywnej integracji, co w projektach tych jest wymagane.

tak utrwalonych problemów społecznych, możliwa jest pozytywna zmiana. Jest bardzo prawdopodobne, że w przypadku większości mieszkańców nie uda się osiągnąć efektu w postaci pełnej integracji zawodowej (trwałego powrotu na rynek pracy) i społecznej, niemniej to, co do tej pory udało się osiągnąć, należy ocenić bardzo pozytywnie. Nastąpiły zmiany w postawach uczestników projektu – od całkowicie roszczeniowych na częściowo aktywne, przełamano ich dysfunkcyjne sposoby przystosowania do rzeczywistości, pojawiły się nowe, pozytywne wzorce zachowań, wzmocnione zostało poczucie tożsamości społecznej i poczucie sprawczej kontroli nad własnym życiem. Pojawiło się również pewne poczucie wspólnoty i solidarności, co – jak wiadomo – w społecznościach dotkniętych zaawansowanym wykluczeniem jest czymś trudno osiągalnym. W swoich działaniach mieszkańcy wychodzą poza swoje osiedlowe środowisko, uczestnicząc coraz częściej w imprezach i wydarzeniach organizowanych w skali całej dzielnicy, miasta, a nawet regionu, dzięki czemu budują się więzi łączące tę małą społeczność z szerszym środowiskiem. Klimat działania i zaangażowania stwarza realne szanse dla pokolenia dzieci na przerwanie procesu dziedziczenia ubóstwa i wykluczenia.

G. Podsumowanie

Działania środowiskowe pracowników socjalnych uczestniczących w PCAL w osiedlu Bagno mają już prawie 10 letnią historię, ale dopiero ostatnie lata dzięki nowym instrumentom i finansowaniu z UE znacznie przyspieszyły zmiany.

Do silnych stron realizowanego projektu należy zaliczyć: wspieraną przez pracowników socjalnych aktywność mieszkańców w postaci zaangażowania całych rodzin, wzajemne oddziaływania sąsiedzkie; ciągłość działań od kilku lat; nowe pozytywne wzorce działania i sposoby przystosowania do rzeczywistości; oraz zaangażowanie młodzieży w wolontariat.

Są też jednak zagrożenia, wśród których uwagę zwracają dwa: a) brak koordynacji działań w MOPS – część pracowników socjalnych wypełnia swoje standardowe zadania w dzielnicy (nie uczestniczy w PCAL), nie śledzi zmian w osiedlu, nie dostrzega zmian, jakie zachodzą dzięki programowi, trzymają się sztywno litery prawa, w efekcie pojawiają się konflikty na tle sposobów interwencji (np. wniosek o odebranie dzieci rodzinie z problemem przemocy na tle alkoholu, mimo iż w tej rodzinie matka jest trzeźwa i razem z dziećmi bardzo angażuje się w działania, systematycznie uczestniczy we wszystkich aktywnościach w ramach PCAL); b) brak stałego wspierania przez MOPS – w mniejszym lub większym stopniu – działań w osiedlu, gdzie z uwagi na zaawansowany proces

wykluczenia społecznego, w przypadku wielu osób motywacja do działania jest bardzo krucha i wymaga ciągłego podtrzymywania.

4. 3. Programy Aktywności Lokalnej (PAL) w dzielnicach Bytomia¹⁴

A. Wstęp

Ważnym działaniem *Systemowego Projektu Aktywizacji (SPA)*, obejmującym w założeniu całe środowiska, było opracowanie w 2008 r. (z planem realizacji na 2009 rok) programów aktywności lokalnej dla mieszkańców dwóch dzielnic Bytomia – Rozbarku i Bobrka. W tych dwóch dzielnicach problemy społeczne – ubóstwo, bezrobocie, niedostosowanie społeczne, dezintegracja – występują w największym natężeniu. Znacząca część mieszkańców to osoby zagrożone wykluczeniem społecznym, bierne i utrwalone w przekonaniu o działaniach należnych im ze zewnątrz¹⁵.

Obie dzielnice mają długą i bogatą historię¹⁶. Szczególny rozwój dzielnic łączy się z czasem aktywności pobliskich kopalń i hut. Ich upadek miał istotne znaczenie dla dalszego funkcjonowania społeczności. Brak pracy i zmiany administracyjne przyczyniły się do dużej emigracji ludności. Pozostawione puste lokale niszczały lub były (i są) zasiedlane przez ludzi eksmitowanych z innych dzielnic miasta. Taka sytuacja powoduje antagonizmy i konflikty pomiędzy rdzenną ludnością a nowymi mieszkańcami, których styl życia pogłębia stan dezorganizacji dzielnicy.

B. Diagnoza potrzeb mieszkańców

W celu zdiagnozowania potrzeb mieszkańców zebrano informacje z Terenowych Punktów Pomocy Środowiskowej działających w dzielnicach objętych programem. Dokonano lustracji terenowych oraz przeprowadzono rozmowy z mieszkańcami, które pozwoliły na wstępną analizę potrzeb środowiska oraz ocenę możliwości realizacji planowanych działań i identyfikację ewentualnych barier. Tworzenie PAL było poprzedzone spotkaniem z udziałem Prezydenta miasta, na którym dokonano analizy silnych i słabych stron społeczności lokalnych, oceniono szanse i zagrożenia dla projektu oraz omówiono charakter i zakres występujących w dzielnicach problemów społecznych.

¹⁴ Opracowanie autorstwa E. Leśniak-Berek.

¹⁵ W 2008 roku aż 2106 osób z 999 rodzin z terenu dzielnicy Rozbark i 1327 osób z 500 rodzin z terenu dzielnicy Bobrek korzystało z usług MOPR (26,3% mieszkańców).

¹⁶ Pierwsze wzmianki o Bobrku można znaleźć już w dokumentach z 1369 r. a o Rozbarku nawet z 1233 r.

Ustalono, że największym problemem w dzielnicach jest bezrobocie oraz powiązane z nim ubóstwo. Osoby bez pracy stanowią 45% ogółu mieszkańców Bobrka w wieku produkcyjnym. Skutkiem jest poczucie wykluczenia społecznego, alkoholizm, ciężkie stany depresyjne, poczucie zniechęcenia i bierność życiowa. Powszechny jest syndrom wyuczonej bezradności, uzależnienie od świadczeń społecznych i dziedziczenie dysfunkcji. Wskazane trudności powodują utrwalanie negatywnego wizerunku dzielnic, zarówno wśród mieszkańców (niechęć do identyfikacji z miejscem zamieszkania), jak i w odbiorze osób z zewnątrz. Niewiele osób jest zainteresowanych i zaangażowanych w poprawę warunków życia w dzielnicy. Nie sprzyja lokalnej aktywności brak ośrodka wspierającego i koordynującego inicjatyw lokalne. Nadto – jak wskazują sami autorzy PAL – utrudnia działania brak doświadczenia pracowników socjalnych w stosowaniu metod pracy ze środowiskiem lokalnym. Skuteczność programów zależy więc w dużej mierze od procesu nauki przez praktykę i doboru właściwych narzędzi oddziaływań.

C. Działania i współpraca w ramach PAL

W 2009 roku Program Aktywności Lokalnej o nazwie „CEL PAL” objął 61 uczestników w Bobrku i w Rozbarku. Natomiast w roku 2010 działania skierowano do kolejnych 40 osób (po 20 w każdej dzielnicy). Rekrutację do programu prowadzili pracownicy socjalni, zgodnie z wymogami uczestnictwa w projektach dotowanych ze środków unijnych.

Programy Aktywności Lokalnej w obu dzielnicach Bytomia objęły szereg działań mających na celu zwiększenie poziomu integracji społeczno-zawodowej mieszkańców zagrożonych wykluczeniem społecznym (tab. 1).

TABELA 1. Zasady realizacji i efekty działań podjętych w ramach PAL Bobrek i Rozbark

Podjęte działania	Zasada realizacji	Efekty dla społeczności
Punkt Informacji Lokalnej	Wsparcie udzielane przez specjalistów: prawnika, psychologa, doradcę zawodowego i pracowników socjalnych	Zwiększenie dostępności mieszkańców do informacji na temat ich praw i obowiązków oraz sposobów rozwiązywania ważnych problemów życiowych. Możliwość bezpośredniego skorzystania z poradnictwa
Klub dzielnicy	Organizacja czasu wolnego i kreowanie alternatywnych sposobów spędzania czasu	Stworzenie miejsca spędzania czasu wolnego oraz budowanie nowych zainteresowań

Podjęte działania	Zasada realizacji	Efekty dla społeczności
Aktywność animatora lokalnego	Poszukiwanie liderów lokalnych, „wyjście do” mieszkańców, organizacja festynów, meczów piłki nożnej, akcji społecznych, imprez okolicznościowych, wieców mieszkańców oraz spotkań „Grupy razem”	Poczucie bycia w centrum zainteresowania, możliwość włączenia się w proponowane działania
Prace społecznie użyteczne „Zielone brygady”	Porządkowanie terenów zielonych (sprzątanie skweru, placu, parku, nieużytków) oraz akcja sadzenia kwiatów i drzew	Działania na rzecz poprawy standardów życia w dzielnicy i poprawa wyglądu otoczenia. Budowanie poczucia odpowiedzialności za otoczenie. Zmniejszenie aktów wandalizmu
Festyny „Święto mieszkańców Bobrka” „Święto mieszkańców Rozbarku”	Proponowanie ciekawych i atrakcyjnych dla mieszkańców form spędzania wolnego czasu (występy artystów, gry, zabawy, konkursy, pokazy, nauka tańca, sztuk walki)	Możliwość aktywnego i ciekawego spędzenia czasu wolnego w najbliższym otoczeniu, integracja mieszkańców, promowanie spędzania czasu wspólnie z rodziną, promowanie spędzania czasu bez używek, uprawianie sportu, poznanie nowych miejsc
Mecze piłki nożnej „Jesienna liga podwórkowa”	Organizacja czasu wolnego dzieci i młodzieży, promowanie zdrowego stylu życia i uprawianie sportu	
Wyjazdy turystyczno-edukacyjno-integracyjne (niedalekie wyjazdy)	Organizacja czasu wolnego, turystyka (las, pobliskie dzielnice i miasta) i promowanie zdrowego stylu życia i uprawianie sportu (bieg na orientację, paintball, strzelanie z łuku, itp.)	
Imprezy okolicznościowe	Organizowanie spotkań „mikolajkowych” i „zajczkowych” dla dzieci	Nawiązanie współpracy z lokalnymi podmiotami gospodarczymi (sponsorzy prezentów), atrakcje dla dzieci
Wiece Dzielnic	Debata mieszkańców nad problemami występującymi w środowisku (raz w miesiącu)	Możliwość wymiany opinii, myśli i pomysłów. Koncentracja na aktywności własnej i poczuciu istotnego wkładu w poprawę sytuacji lokalnej. Zwiększenie gotowości mieszkańców dzielnicy do podejmowania aktywności w zakresie rozwiązywania samodzielnie, pozainstytucjonalnie problemów lokalnych

Podjęte działania	Zasada realizacji	Efekty dla społeczności
Aktywność lokalnych liderów	Motywowanie mieszkańców dzielnicy do aktywnego udziału w działaniach, które mają przyczynić się do poprawy jakości życia w dzielnicy	Wzmacnianie integracji, działania na rzecz własnego otoczenia, usamodzielnianie społeczności
„Rada możliwych” (2009) „Grupa razem” (2010)	Spotkania osób mających wpływ na decyzje dotyczące życia dzielnicy – dyrektorów miejscowych szkół, proboszczów, policjantów dzielnicowych, liderów lokalnie działających organizacji pozarządowych, miejscowych właścicieli firm, aktywnych mieszkańców (raz w miesiącu)	Poczucie i możliwość wpływu na życie dzielnicy, możliwość bezpośredniego kontaktu z decydentami
Klub Integracji Społecznej	Aktywne uczestnictwo w zajęciach ze specjalistami, zdobywanie wiedzy i umiejętności potrzebnych na rynku pracy oraz w procesie reintegracji społecznej (spotkania edukacyjne, treningi, warsztaty)	Wzrost kompetencji społecznych mieszkańców dzielnicy. Poznanie własnego potencjału i mocnych stron. Uzupelnienie kompetencji zdobywanych w licznych szkoleniach zawodowych ¹

Źródło: opracowanie własne

E. Aktorzy działalności

Ważne zadanie PAL dotyczące budowania współpracy oraz koordynacji działań instytucji i organizacji znaczących dla społeczności, realizowane jest głównie poprzez indywidualne kontakty oraz spotkania „Grupy Razem”, skupiającej kierowników instytucji i organizacji lokalnych działających w dzielnicach. Ta ciekawa inicjatywa to próba tworzenia kanałów przepływu informacji oraz wymiany poglądów i pomysłów. Stanowi dobrą podstawę do nawiązywania współpracy, ale wymaga dopracowania poprzez tworzenie konkretnych planów zmian oraz ich realnej implementacji.

Najważniejszym partnerem w dzielnicy Rozbark jest Wydział Zamiejscowy w Bytomiu Akademii Humanistyczno–Ekonomicznej w Łodzi (udostępnianie pomieszczeń, pomoc przy organizacji imprez i uczestnictwo w spotkaniach „Grupy razem”). Nawiązano także współpracę z Bytomskim Centrum Kultury (wymiana informacji dotyczących imprez kulturalnych i uczestnictwo w spotkaniach „Grupy razem”) i świetlicą środowiskową (uczestnictwo w spotkaniach „Grupy razem”). W dzielnicy Bobrek najważniejszym partnerem jest parafia p.w.

Św. Rodziny (udostępnianie pomieszczeń na potrzeby realizacji działań grupy samopomocy, pomoc przy promocji działań projektowych i uczestnictwo księży z parafii w spotkaniach „Grupy razem”). Do wspólnych działań włączyły się także szkoły: Zespół Szkół Specjalnych nr 3 w Bytomiu i Szkoła Podstawowa nr 16 oraz Fundacja „Dom Nadziei” i niepubliczny zakład opieki zdrowotnej – Katolicki Ośrodek „Dom Nadziei”.

W obu dzielnicach pozyskano do współpracy Policję i Straż Miejską (utworzono Punkt Policjantów Dzielnicowych, zapewniających bezpieczeństwo na festynie i udział w spotkaniach „Grupy razem”), Administrację domów mieszkalnych (organizacja akcji – „Zielone brygady” i udział w spotkaniach „Grupy razem”), Powiatowy Urząd Pracy (organizacja Punktu Pomocy Koleżeńskiej) i Urząd Miejski (organizacja akcji elektronicznej rejestracji i identyfikacji psów).

W bytomskim SPA, podobnie jak w przeważającej większości projektów, działania są organizowane głównie z inicjatywy pracowników socjalnych. Propozycje własnych działań uczestników PAL są do tej pory incydentalne (np. projekt sprzątnięcia dzielnicy), ale to spośród uczestników PAL wyłonili się *lokalni liderzy*, którzy chętnie pomagali przy organizacji festynów i brali udział w spotkaniach „Grupy razem” jako reprezentanci mieszkańców dzielnic. *Liderzy lokalni to osoby, które chcą działać na rzecz społeczności lokalnej, dostrzegają potrzebę zmian, angażują się w życie społeczne swoich społeczności lokalnych, pełnią w nich aktywne role, bądź wykazują potencjał, aby je pełnić* (koordynatorka Projektu). Aktywność samych liderów nie wystarczy, istota ich roli polega na motywowaniu uczestników programu i mieszkańców dzielnicy do aktywnego udziału w działaniach, które mają przyczynić się do poprawy jakości życia w dzielnicy.

F. Działania PAL – zasięg i skuteczność

Instrumenty aktywnej integracji są kierowane w głównej mierze do uczestników Projektu, z którymi zawarto porozumienie (zobowiązanie, które zastępuje kontrakt socjalny¹⁷), relatywnie małej grupy osób (40 w 2010 r.). Zgodnie z deklaracją pracowników socjalnych zaangażowanych w projekt – działania proponowane w ramach PAL nie generujące kosztów mają na ogół charakter otwarty, tzn. mogą z nich korzystać także pozostali mieszkańcy dzielnicy. Należy

¹⁷ W PAL w Bytomiu nie stosuje się kontraktu socjalnego, co jest podyktowane zamiarem rozróżnienia metody środowiskowej od metody pracy z indywidualnym przypadkiem. Porozumienie jest spisywane na formularzu znacznie krótszym i prostszym niż kontrakt socjalny. Służy udokumentowaniu wzajemnych ustaleń między klientem i koordynatorem PAL, odnoszących się do uczestnictwa w programie (Beata Żukowska).

podkreślić, że nawiązywanie współpracy z szerszym otoczeniem nie jest w projekcie priorytetowym działaniem, raczej formalnym kryterium do sfinansowania projektu.

Wśród działań dostępnych dla wszystkich mieszkańców dzielnic są festyny, wiece i zielone brygady (w dwóch ostatnich biorą udział przede wszystkim uczestnicy programu, rzadko inne osoby). Do takich działań zaliczyć należy także: wyjazd o charakterze turystyczno-edukacyjno-integracyjnym (brali udział uczestnicy PAL z rodzinami), a dla dzieci i młodzieży z dzielnic: jesienna liga podwórkowa i imprezy okolicznościowe: wyjazdy do kina, „Spotkanie mikolajkowe”.

Zdaniem realizatorów bytomskich programów aktywności lokalnej, największym osiągnięciem jest *skupienie instytucji, organizacji i mieszkańców wokół wspólnego celu, jakim jest poprawa jakości życia i wizerunku dzielnicy. Ponadto są to aktywne działania mieszkańców i uświadomienie im potrzeby realizacji programu. Głównymi elementami odróżniającym i PAL od pozostałych działań w SPA jest „widoczność na zewnątrz” i adresat, jakim jest społeczność lokalna, a nie indywidualny klient pomocy społecznej*” (koordynatorka Programu). Analiza efektów współpracy wskazuje na konieczność intensyfikowania oddziaływań skierowanych do wszystkich mieszkańców i włączania ich w proces zmian. Indywidualna satysfakcja uczestników i realizatorów programu nie wystarcza, brakuje konkretnych działań w postaci powoływania nowych urzędzeń socjalno-kulturalnych czy widocznych inicjatyw samopomocowych.

G. Podsumowanie

Działania realizowane w ramach bytomskich Programów Aktywności Lokalnej są ważne i potrzebne. Pracownicy socjalni w materiałach ewaluacyjnych ujawniają, że realizacja zadań przysporzyła im wielu trudności (opóźnienia z powodu braku środków, rozbieżności pomiędzy oczekiwaniami a faktycznymi działaniami realizowanymi w dzielnicach, brak doświadczenia w korzystaniu z trzeciej metody pracy socjalnej). Aktywność skupia się głównie na wybranych członkach społeczności, co nie pozwala na pełniejsze wykorzystanie walorów pracy środowiskowej. Zaangażowanie pozostałych członków społeczności polega w zasadzie tylko w uczestnictwie w organizowanych w ramach PAL formach spędzania czasu wolnego, które są sporadyczne. Praca z pojedynczymi osobami powinna stanowić wstępny etap podejmowanych działań, aby wyłonić lokalnych liderów. Konieczne jest sukcesywne rozszerzanie działań, aby angażować wszystkich mieszkańców, zarówno bezpośrednio, jak i pośrednio, poprzez korzystanie przez nich z powoływanych instytucji socjalno-kulturalnych.

4.4. Program Aktywności Lokalnej w Osiedlu Kaufhaus w Rudzie Śląskiej¹⁸

A. Wstęp

Program Aktywności Lokalnej jest realizowany dla Osiedla Kaufhaus od czerwca 2008 roku, gdy Rada Miasta Ruda Śląska podjęła uchwałę w sprawie jego przyjęcia. Program jest zintegrowany z projektem systemowym „*Ruda Śląska – szansą dla wszystkich*”, który realizuje Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Rudzie Śląskiej, a jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach komponentu regionalnego Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki 2007–2013¹⁹.

Celem głównym projektu jest integracja społeczna i zawodowa społeczności lokalnej Osiedla Kaufhaus zagrożonej wykluczeniem społecznym, ze szczególnym uwzględnieniem biernych zawodowo klientów pomocy społecznej²⁰. W pierwszym roku realizacji projektu działaniem objęto około 50 takich osób²¹ i ich rodziny. Podpisano z nimi umowy, określające ich uprawnienia i obowiązki jako beneficjentów Programu, które nie mają formy kontraktu socjalnego.

B. Charakterystyka osiedla Kaufhaus

Osiedle Kaufhaus, dawne osiedle patronackie przy Hucie „Pokój” (wtedy Friedenshütte), powstało na przełomie XIX i XX wieku jako miejsce osiedlania się pracowników Huty. Osiedle jest otoczone ze wszystkich stron terenami produkcyjnymi huty (po restrukturyzacji i podziale huty na mniejsze spółki, część tej przestrzeni jest poprzemysłowym nieużytkiem). W latach 90., w okresie

¹⁸ Opracowanie Programu autorstwa W. Mandrysza

¹⁹ Priorytetu VII Promocja integracji społecznej, Działania 7.1 Rozwój i upowszechnienie aktywnej integracji, Poddziałania 7.1.1 Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji przez ośrodki pomocy społecznej

²⁰ Zgodnie z uchwałą RM Ruda Śląska z dnia 26.06.2008 w sprawie przyjęcia Programu Aktywności Lokalnej dla Osiedla Kaufhaus, cele szczegółowe projektu to m.in.: tworzenie warunków do powstania inicjatyw i struktur funkcjonujących na rzecz społeczności lokalnej, aktywizacja osób zagrożonych wykluczeniem społecznym (m.in. poprzez podniesienie kwalifikacji zawodowych, podniesienie kompetencji i umiejętności społecznych, wzrost motywacji do zmiany stylu życia, utrwalenie mechanizmów samopomocy wśród mieszkańców), tworzenie płaszczyzny dialogu obywatelskiego, zmiana negatywnego wizerunku Osiedla Kaufhaus i jego mieszkańców, wzmocnienie ich zaangażowania w sprawy społeczności lokalnej i wzrost tożsamości terytorialnej.

²¹ W 2009 roku liczbę ograniczono do 30 osób, tych którzy są najbardziej zaangażowani w działania w ramach projektu, a w 2010 roku podpisano tylko 20 umów, z uwagi m.in. na mniejsze środki przeznaczone na realizację projektu.

podupadania i restrukturyzacji Huty „Pokój”, osiedle zostaje włączone do zasobów komunalnych miasta. Dawna, nowoczesna zabudowa osiedla, obecnie jest w dużej części zdegradowana, mieszkania nie spełniają standardów higienicznych i funkcjonalnych, co spowodowało, że przekształcono je w lokale socjalne. Przez ostatnie 20 lat teren osiedla zasiedlali mieszkańcy, którzy z powodu zaległości czynszowych utracili swoje dotychczasowe lokale. W ten sposób osiedle stało się swoistym „gettem biedy”, zamieszkałym przez osoby dotknięte wielorakimi problemami. Obecnie spośród około 1300 gospodarstw domowych, ponad połowa korzysta z jakiejś formy pomocy z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. W opinii mieszkańców, taka kumulacja problemów społecznych w jednym miejscu oznacza brak właściwych wzorów zachowań, socjalizowanie do zachowań patologicznych, brak więzi społecznej między mieszkańcami i degradowanie przestrzeni.

C. Działania na rzecz aktywizacji społecznej

Działania na rzecz społeczności lokalnej, które wskazane są w dokumentach i które ujawniają w wypowiedziach osoby zaangażowane w funkcjonowanie PALu na osiedlu Kaufhaus, to między innymi spotkania edukacyjno-kulturalne prowadzone głównie w świetlicy projektu, zajęcia: plastyczne, muzyczne, fotograficzne itp. Kierowane są do wszystkich mieszkańców osiedla, ale dla osób zagrożonych wykluczeniem społecznym, które podpisały umowy w ramach programu PAL są obowiązkowe. Świetlica utworzona na potrzeby Projektu stała się miejscem realizacji funkcji społeczno-kulturalnych na osiedlu.

Pracownicy socjalni i osoby biorące udział w Programie podkreślają małe zainteresowanie tego typu zajęciami wśród mieszkańców osiedla nie będących uczestnikami programu. Zaobserwowano zmianę, więcej osób zaczęło przychodzić do świetlicy, gdy PAL otrzymał darmowe pieczywo, które rozdawano w czasie zajęć popołudniowych. Ponieważ część osób zainteresowana była jedynie otrzymaniem pieczywa, co dezorganizowało zajęcia, wprowadzono preferencje dla osób uczestniczących w zajęciach. Organizowane w świetlicy PALu imprezy okolicznościowe (Mikołajki, Jasełka Walentynki, Dzień Kobiet, Śniadanie Wielkanocne, Bale przebierańców (dla dzieci, ale i dla dorosłych) spotkały się z dość dużym zainteresowaniem mieszkańców nie objętych bezpośrednio programem, szczególnie dzieci. W szkoleniu liderów wzięło udział 6-cioro mieszkańców osiedla, w większości uczestnicy projektu. Powstał pomysł zawiązania Stowarzyszenia na rzecz Kaufhausu.

D. Rozwiązywanie problemów społeczności lokalnej

Głównym narzędziem rozwiązywania problemów społecznych i aktywizacji społecznej osób zagrożonych wykluczeniem społecznym w ramach programu, są realizowane prace społecznie użyteczne²², kursy umiejętności społecznych i zawodowych (poruszanie się po rynku pracy), podnoszenie kompetencji komunikacyjnych i samoprezentacji, szkolenia zawodowe itp. W pracach społecznie użytecznych biorą udział bezrobotni uczestnicy projektu, bez prawa do zasiłku. Udział w pracach społecznie użytecznych ma na celu zapewnienie osobom bezrobotnym minimalnych środków do życia, wsparcie działań społeczności lokalnych oraz, przede wszystkim, ich dyscyplinowanie w zakresie wywiązywania się z codziennych obowiązków i ograniczenie pracy „na czarno”. W ramach projektu wyremontowano 15 klatek schodowych, oczyszczono i odbudowano zaniedbany park przylegający do Osiedla, zbudowano nowy plac zabaw. Działania te realizowano z inicjatywy uczestników PAL, byli więc pozytywnie zmotywowani. Dewastacja placu zabaw – prawdopodobnie przez tzw. „złomiarzy” – spowodowała ich frustrację i zanik zainteresowania pracami na rzecz Osiedla.

E. Współpraca i koordynacja działań

Projekt realizowany jest w oparciu o zasoby instytucjonalne miasta Ruda Śląska: Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej i Klub Integracji Społecznej, PAL-animatory, Zespół ds. Pozyskiwania Funduszy i Realizacji Projektów, przy wsparciu Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej. Na terenie osiedla nie funkcjonuje żadne stowarzyszenie czy organizacja pozarządowa, nie ma również innych form zaangażowania społecznego. Brak też lokalnych przedsiębiorców, poza nielicznymi przykładami w branży usługowej. Nie ma także parafii w granicach osiedla, która mogłaby w sposób naturalny stanowić wsparcie instytucjonalne dla podejmowanych w projekcie działań. Także spółki powstałe wskutek restrukturyzacji Huty nie są zainteresowane wspieraniem projektu. Z informacji uzyskanych od koordynatora projektu wynika, że obecny właściciel Domu Handlowego „Kaufhaus”, który za własne środki wyremontował budynek i uchronił przed popadnięciem w ruinę, też nie jest zainteresowany włączeniem się w działania na rzecz społeczności Osiedla.

Koordynator Programu podkreśla, że PAL dla Osiedla Kaufhaus w późniejszych etapach jego realizacji wiąże się z projektem rewitalizacji Osiedla. Zwraca

²² Obecnie prace podejmują 23 osoby, w tym piętnastu uczestników Programu Aktywności Lokalnej dla Osiedla Kaufhaus i ośmiu innych ochotników z terenu Osiedla.

jednak uwagę, że działania te są szczególnie trudne z uwagi na brak zainteresowania potencjalnych partnerów społecznych. Natomiast wiedza mieszkańców Osiedla na temat podejmowanych działań rewitalizacyjnych jest mała i nie kryją oni niezadowolenia z powodu uciążliwości prowadzonych prac remontowych.

F. Z opinii pracowników socjalnych

Zdaniem pracowników socjalnych podstawowym problemem, zwłaszcza na początku realizacji projektu, są roszczeniowe postawy mieszkańców i nieangażowanie się w działania. Działania integrujące członków projektu i mieszkańców wymagały bardzo dużego zaangażowania animatorów i pracowników socjalnych, ale nie przynosiły oczekiwanych efektów. Uczestnicy PAL-u dosyć chętnie podejmują działania w ramach prac społecznie użytecznych, ale głównie z powodu możliwości zarobkowania w formie pieniężnej, co w przypadku pomocy dostępnej z Miejskiego Ośrodka Pomocy nie jest regułą. Trudniej zachęcić ich do udziału w zajęciach kulturalno-edukacyjnych w ramach PAL.

W pierwszym etapie projektu animatorami były osoby nie związane zawodowo z MOPS w Rudzie Śląskiej, zatrudnione na umowy zlecenia. Obecnie część animatorów, to osoby pracujące w Klubie Integracji Społecznej i pracownicy socjalni jednocześnie pełniący rolę animatorów. Ich zadaniem model pracy kulturalno-edukacyjnej nie sprawdza się z uwagi na małe zainteresowanie beneficjentów i innych mieszkańców osiedla. Łączenie dwóch funkcji: animatora i pracownika socjalnego nie jest dobre, bo pracownik socjalny jest postrzegany w roli urzędnika, który wymaga, kontroluje, udziela świadczeń, ale może również je odebrać. Lepiej sprawdzają się w roli animatorów pracownicy KIS-u, choć najlepsze są osoby nie związane z tymi instytucjami.

Sukcesem jest, wg pracowników socjalnych, stała grupa osób regularnie uczestniczących w zajęciach, wykonujących prace społecznie użyteczne i kształtowanie się wśród mieszkańców osiedla myślenia w kategoriach wspólnoty, w kategoriach „my”, czego potwierdzeniem jest wzrost zainteresowania dla udziału w pracach na rzecz społeczności.

G. Podsumowanie

Społeczność lokalną osiedla Kaufhaus cechuje duży stopień dezintegracji społecznej, bardzo niski poziom kapitału społecznego, który można uruchomić w celu podjęcia działań aktywizujących całą społeczność, ubóstwo masowe i utrwalone współwystępujące z innymi problemami społecznymi, brak zaufania i chęci do współpracy mieszkańców z instytucjami władzy lokalnej i instytucjami pomocowymi. Wskazane zjawiska utrudniają realizowanie ogólnospołecznych

założeń projektu i aktywizowanie społeczności. Podejmowane działania w ramach programu PAL skupiają się głównie na klientach pomocy społecznej, niewystarczająco na działaniach aktywizujących społeczność lokalną. Dość mocno rozbudowane są narzędzia aktywnej integracji społecznej osób zagrożonych wykluczeniem społecznym, natomiast w niewielkim stopniu udało się włączyć do działań pozostałych mieszkańców.

Mimo występujących problemów, PAL dla osiedla Kaufhaus stanowi pierwszy krok w procesie organizowania społeczności lokalnej. Uruchomiony lokalny kapitał społeczny i aktywność lokalnych liderów wspierane instytucjonalnie sprzyjać mogą integracji społecznej, ujawnieniu partnera po stronie społeczności lokalnej, jej faktycznego reprezentanta.

ZAKOŃCZENIE

Krótki okres realizacji zaprezentowanych wyżej Programów Aktywności Lokalnej (PAL) i fakt, że wiele z podjętych w ich ramach inicjatyw jest w trakcie realizacji, nie pozwala na formułowanie zbyt daleko idących konkluzji, dlatego ograniczymy się do zasygnalizowania kilku hipotez, które – w opinii zespołu badawczego – powinny być poddane weryfikacji poprzez badania ewaluacyjne, prowadzone na reprezentatywnej próbie tych programów.

Po pierwsze – oddziaływania środowiskowe Programów Aktywności Lokalnej PAL są dosyć skromne, ograniczają się przede wszystkim do klientów pomocy społecznej i/lub ich najbliższych.

Po drugie – badane Programy Aktywności Lokalnej z reguły w ograniczonym zakresie korzystają ze wsparcia w postaci wolontariatu czy też organizacji III sektora – działających w środowisku lokalnym – wyjątkiem jest tu Nikiszowiec, w którym Program Aktywności Lokalnej zyskał poważne wsparcie ze strony silnych lokalnych liderów i oddolnych inicjatyw. Potwierdza to znaną prawidłowość, że koniecznym warunkiem powodzenia w pracy ze społecznością jest minimalny poziom samoorganizacji społecznej (kapitału społecznego), tam gdzie go nie ma – konieczna jest praca od podstaw – czyli wykorzystanie podejścia określanego jako budowanie potencjału społeczności (*community capacity building*), rozumianego jako praca na rzecz rozwoju i/lub wzmocnienia lokalnych organizacji, budowania nieformalnych struktur współpracy i współdziałania, działania edukacyjne, szkoleniowe, adresowane do całej populacji, których celem jest kształtowanie umiejętności definiowania i osiągania celów oraz partycypacji w projektach realizowanych dla i w społeczności lokalnej [Skinner 1997].

Po trzecie – jak pokazują doświadczenia krajów o rozbudowanych tradycjach pracy ze społecznościami w środowiskach dotkniętych wielorakimi upośledzeniami, gdzie poziom dezorganizacji społecznej jest wysoki, a oczekiwane zmiany powinny obejmować niemal wszystkie sektory życia społeczności – od odbudowy więzi społecznej poprzez edukację, tworzenie miejsc pracy (niekoniernie w sektorze rynkowym) kulturę, czy aktywność obywatelską – jedynym sensownym rozwiązaniem są całościowe programy rewitalizacji danego obszaru miasta, stanowiące element zintegrowanej, kompleksowej polityki miejskiej (zgodnie z wytycznymi sformułowanymi w Agendzie Terytorialnej UE i tzw. Karcie Lipskiej na Rzecz Zrównoważonych Miast Europejskich, przyjętych na Nieformalnym Spotkaniu Ministrów Państw Członkowskich UE ds. Spójności Terytorialnej i Rozwoju Miast, 24–25 maj 2007, Lipsk). Jak dotąd, tego rodzaju myślenie z trudem przebija się do mentalności lokalnych władz, choć zdecydowana większość gmin posiada Lokalne Programy Rewitalizacji (co jest warunkiem uzyskania dotacji w ramach Regionalnych Programów Operacyjnych) [szerzej Wódz, Wódz, 2009].

I po czwarte – doceniając ogromny wysiłek pracowników socjalnych, „oddelegowanych” do prowadzenia animacji społecznej (opartej na wzorach CAL-owskich) w ramach opisanych wyżej Programów Aktywności Lokalnej należałoby poważnie przemyśleć formułę tego rodzaju działań aktywizujących, w których role animatorów pełnią pracownicy MOPs-u, a nie np. niezależni od władz publicznych (samorządowych), zatrudnieni na kontraktach lub wyłonieni spośród „naturalnych”, liderów organizatorzy pracy środowiskowej (*community workers*). Jak wynika z przeprowadzonych obserwacji, model animatora – pracownika socjalnego nie sprawdza się tam, gdzie interesy społeczności (grupy mieszkańców) pozostają w mniej lub bardziej ewidentnej kolizji z interesami instytucji pomocy społecznej, zatrudniającej pracownika socjalnego, który, czy tego chce czy nie, musi respektować reguły gry wyznaczone przez formalne regulacje i ograniczenia wynikające ze statutowych zadań pomocy społecznej. Bazujące na modelu CAL programy aktywności lokalnej nie uwzględniają w dostatecznej mierze (albo wcale) konfliktowego aspektu relacji pomiędzy klientami pomocy społecznej a reprezentującymi tę instytucję pracownikami socjalnymi. Na przykładzie Nikiszowca widać, że większa niezależność lokalnych liderów od instytucji publicznych daje lepsze rezultaty w pobudzaniu oddolnej aktywności społecznej niż pełne poświęcenia zaangażowanie najbardziej nawet kompetentnych pracowników socjalnych. Ale podkreślimy – są to bardzo wstępne sugestie, które z pewnością będą poddawane weryfikacji w dalszych badaniach.

BIBLIOGRAFIA

- Błok W., Raport końcowy Matra COP, Leeuwarden, Poznań, Gdańsk, 2002.
- Czerkawska M., Mika K. (red.) 2008, *Animator skuteczny, poradnik dla wszystkich, którzy chcą coś zmienić w społeczności lokalnej*, FISPP, Warszawa,
- Dumoulin P., Dumont R., Bross N., Masclet G. [2006], *Travailler en Réseau. Methodes et pratiques en intervention sociale*, Paris, .
- Hercel P., Skrzypczak B. (red.) [2006], *Kim jest animator społeczny?*.
- Jordan P. [2007], *Ośrodek Pomocy i Aktywności społecznej – doświadczenia programu Centrum Aktywności Społecznej*, [w:] Jordan P. (red.) *Ośrodek pomocy i aktywności społecznej, renesans pracy środowiskowej*, Warszawa.
- Jordan P., Skrzypczak P. [2002], *Centrum aktywności lokalnej jako metoda rozwoju społeczności lokalnej*, Warszawa.
- Kowalczyk B. [2009], *Programy aktywności lokalnej szansą rozwoju pracy socjalnej metodą organizowania społeczności lokalnej?* [w:] K. Wódz, K. Faliszek (red.), *Aktywizacja – integracja – spójność społeczna. W poszukiwaniu innowacyjnych rozwiązań w obszarze polityki społecznej i pracy socjalnej*, Toruń.
- Krajowy program *Zabezpieczenie społeczne i integracja społeczna na lata 2006–2008*, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa [2006].
- Kubisch A.B., *Comprehensive Community Initiatives: Lessons in Neighborhood Transformation*, www.nhi.org/online/issues/85/compcomint.html, 1985.
- Lewenstein B. *Obywatelskie strategie i modele wprowadzania “zmiany społecznej” w miejskich społecznościach lokalnych- doświadczenia amerykańskie*, [w:] *Aktywność obywatelska w rozwoju społeczności lokalnych*, M. Warowicki, Z. Woźniak (red.) [2001], Warszawa.
- Miley Krogsrud K. O’Melia M., Dubois B. L. [1995], *Generalist Social Work Practice. An Empowering Approach*, Bostn.
- Miżejewski C. [2009] *Aktywna integracja – nowa formuła pomocy społecznej* www.ops.pl/dzl.php?id=246.
- Niesporek A., Wódz K. [2003], *Grupy marginalizowane, przedsiębiorczość społeczna, praca socjalna-strategia rozwoju społeczności lokalnych*, [w:] T. Kaźmierczak, M. Rym-sza (red.) *W stronę aktywnej polityki społecznej*, Warszawa.
- Pilch T., Lepalczyk I. (red.) [1993], *Pedagogika społeczna*, Warszawa.
- Program Operacyjny Kapitał Ludzki 2007–2013*, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Warszawa [2007].
- Rothman J. [1976], *Three Model of Community Organization Practice*, [w:] F. M. Cox et al. (red.) *Strategies f Community Organization*, Illinois, s. 22–38.
- Rymsza M. *Praca socjalna i pracownicy socjalni w modelu aktywnej polityki społecznej*, [w:] Wódz K., Piątek K. [2004], *Socjologia i polityka społeczna a aktualne problemy pracy socjalnej, dylematy teorii i praktyki*, Toruń.
- Smolińska-Theiss B. (red.) [1991], *Węgrów, siły społeczne małego miasta*, Warszawa.
- Skinner S. [1997], *Building Community Strengths: A Resource Book on Capacity Building*, London.
- Szarfenberg R. [2007], *Rodzaje i formy aktywnej polityki społecznej*, [w:] Firlit-Fesnak G., Szyłko-Skoczny M., *Polityka społeczna*, Warszawa.
- Teofilaska J. [2007], *Katowice Nikiszowiec. Miejsca Ludzie Historia*, Katowice.

- Theiss W. [2001], *Mała Ojczyzna: kultura-edukacja-rozwoj lokalny*, Warszawa, Twelve-trees A. [2002], *Community Work* (wyd. 3). Houndmills.
- Warowicki M, Woźniak Z., *Aktywność obywatelska w rozwoju społeczności lokalnej*, Warszawa, 2001.
- Uchwała nr LV/1151/10 Rady Miasta Katowice z dnia 22 marca 2010 r.
- Uchwała nr XXXIX/806/09 Rady Miasta Katowice z dnia 23 marca 2009 r.
- Wódz K. [1998], *Praca socjalna w środowisku zamieszkania*, Katowice.
- Wódz K. [2000], *Wprowadzenie*, [w:] K. Wódz, S. Pawlas-Czyż (red), *Praca socjalna wobec nowych obszarów wykluczenia społecznego*, Toruń.
- Wódz J., Wódz K. [2009], *Restrukturyzacja ekonomiczna województwa śląskiego a przekształcenia społeczno-kulturowe miast. W poszukiwaniu nowej tożsamości*, [w:] *Człowiek-Miasto-Region. Związki i Interakcje. Księga Jubileuszowa Bohdana Jałowieckiego*. G. Gorzelak, M. S. Szczepański, [w:] Ślęzak-Tazbir (red.), Warszawa.
- Zasady Przygotowania, realizacji i rozliczania projektów systemowych Ośrodków Pomocy Społecznej, Powiatowych Centrów Pomocy rodzinie oraz Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Systemie realizacji Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki 2007–2013*, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego Warszawa grudzień 2008

Strony internetowe:

www.mmsilesia.pl; www.razemdlanikiszowca.pl; www.mops.katowice.pl

Źródła internetowe:

www.spa.mopr.bytom.pl

www.spa.mopr.bytom.pl/viewpage.php?page_id=19

Artykuły prasowe:

Dziennik Zachodni, 25.04.2008 *Nikiszowiec bez ochrony*

Kazimiera Wódz
Krystyna Faliszek
Barbara Kowalczyk
Ewa Leśniak-Berek
Witold Mandrysz

LOCAL ACTIVITY PROGRAMS AS AN INSTRUMENT OF COMMUNITY ORGANIZING FOR PROBLEM SOLVING

(Summary)

The aim of research, led by Social Work Unit, University of Silesia, was an attempt to evaluate the efficiency of the new social integration instrument – Local Activity Programs. The focus of the research, effectuated in three towns of Silesian Voivodship-Bytom, Katowice and Ruda Śląska was to get an answer to the fundamental question: are the actions addressed to the excluded populations, undertaken in Local Activity Programs making use of methods of community organizing and what is the impact of these actions on the larger communities? Presented case studies: Local Activity Programs led in two communities in Katowice-Nikiszowiec and Bagno, in two communities of Bytom-Bobrek and Rozbark and one in Ruda Śląska-Kaufhaus – showed the weakness and strengths

of these Programs, the conditions which had and still have impact on their course and the efficacy of Local Activity Programs as a tool for active integration and community problem - solving.

Keywords: Animation, social mobilization, empowerment, self-reliance, integration, community organizing, local leadership, marginalization, exclusion

MAREK NIEZABITOWSKI
Politechnika Śląska

RELACJE SĄSIEDZKIE I WSPARCIE SPOŁECZNE OSÓB STARSZYCH W ŚRODOWISKU ZAMIESZKANIA

Streszczenie

Celem artykułu jest pokazanie jak osoby starsze spostrzegają wsparcie społeczne, którego doświadczają w swoim najbliższym środowisku zamieszkania i w rodzinie. Subiektywne spojrzenie seniorów na tę kwestię uzyskano w wyniku przeprowadzonych z nimi wywiadów pogłębionych i ankiet w kilku wybranych osiedlach mieszkaniowych na Śląsku. Opisywane przez autora badania w ramach projektu Polsenior pokazały, że zgodnie z eksponowanymi w literaturze socjologicznej intuicjami, kręgi społeczne będące dla ludzi starszych źródłami różnych rodzajów wsparcia wykazują koncentryczność z wyraźnym umiejscowieniem rodziny w centrum sieci relacji społecznych, jakimi dysponują poszczególne osoby. Jest to najważniejsza dla respondentów tych badań grupa odniesienia, od której oczekują oni większości istotnych form wsparcia i pomocy, w szczególności zaś tej, która stanie się niezbędna na wypadek całkowitej utraty sprawności i samodzielności w życiu codziennym. Mimo centralnej pozycji rodziny w indywidualnych sieciach wsparcia opisywanych przez respondentów, bardzo ważną rolę w ich życiu codziennym pełnią również relacje sąsiedzkie, w szczególności zaś te, które mieszczą się w typach: świadczeniowym i towarzysko-przyjacielskim, zgodnie z typologią eksponowaną przez Piotra Kryczkę w badaniach życia społecznego na osiedlach mieszkaniowych w latach 80. Zważywszy na silną dezaprobatę respondentów wobec ewentualności przeniesienia się w przyszłości do Domu Pomocy Społecznej, a także ze względu na stwierdzone w badaniach duże znaczenie sąsiedztwa dla efektywności wsparcia seniorów w trudach życia na starość, autor zwraca uwagę na potrzebę dyskusowania i próbowania w polityce społecznej rozwiązań, które w razie utraty sprawności i samodzielności zapewniłyby osobom starszym optymalny dostęp do cenionych przez nich sieci wsparcia w ich środowisku zamieszkania.

Słowa kluczowe: starość, wsparcie społeczne, kapitał społeczny, więzi sąsiedzkie, wsparcie rodzinne

1. WPROWADZENIE

Wsparcie społeczne osób starszych jest jednym z kluczowych zagadnień gerontologicznych teraźniejszości i przyszłości. Znaczenie wsparcia dla seniorów w ich najbliższym środowisku zamieszkania jest niezwykle ważne, zazwyczaj ma ono źródło w sieciach relacji sąsiedzkich i rodzinnych. Może też występować w ramach innych społecznych przynależności.

Prognozy Głównego Urzędu Statystycznego na lata 2008–2035 nie pozostawiają wątpliwości – proces starzenia się postępuje nie tylko na różnych poziomach strukturalnych życia społecznego, także w układzie przestrzennym. Według tych prognoz ponad jedna czwarta (28,3%) ludności zamieszkującej w 2035 roku w miastach województwa śląskiego będzie w wieku poprodukcyjnym [Waligórska, Burstman, Kostrzewa, Rutkowska 2009: 308]. W miastach, osiedlach różnego typu i kwartałach zabudowy miejskiej będzie zamieszkiwało coraz więcej osób starszych.

Demograficzne starzenie się ludności powoduje wzrastające zainteresowanie tematyką gerontologiczną w środowiskach zawodowych, naukowych i eksperckich zajmujących się problemami kształtowania i zagospodarowania przestrzeni miejskiej. Także wśród architektów, czego wyrazem jest m.in. tworzenie interdyscyplinarnych zespołów architektów i socjologów dla rozwiązywania problemów starości w kontekście przestrzeni urbanistycznej. Przykładem studiów ukierunkowanych na pogłębienie socjologicznej i architektonicznej wiedzy o adaptacji seniorów do środowiska zamieszkania jest temat badawczy *Kapitał społeczny seniorów w warunkach różnych środowisk urbanistycznych a wymogi ich dostosowania do aktywizacji życiowej i jakościowego zabezpieczenia potrzeb ludzi starych*¹, realizowany w ramach projektu zamawianego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego pt. *Aspekty medyczne, psychologiczne, socjologiczne i ekonomiczne starzenia się ludzi w Polsce* (akronim POLSENIOR)².

¹ Praca naukowa finansowana ze środków na naukę w latach 2007-2010 jako projekt badawczy zamawiany PBZ-MEiN-9/2/2006.

² W ramach projektu POLSENIOR, który dotyczy diagnozy sytuacji Polaków w podeszłym wieku, interdyscyplinarny zespół badawczy, który realizuje temat *Kapitał społeczny seniorów w warunkach różnych środowisk urbanistycznych a wymogi ich dostosowania do aktywizacji życiowej i jakościowego zabezpieczenia potrzeb ludzi starych* składa się z socjologów i architektów: prof. Adam Bartoszek – kierownik zespołu (Instytut Socjologii UŚ), prof. Elżbieta Niezabitowska

Przedmiotem analiz są uwarunkowania społeczne, biograficzne i związane z procesem indywidualnego, subiektywnie spostrzeganego starzenia się osób. Jednym z częstokrotnych zagadnień są relacje sąsiedzkie w miejscu zamieszkania i wybrane aspekty wsparcia społecznego seniorów w ich subiektywnym odczuciu.

Badanie są realizowane wśród osób w wieku co najmniej 50 lat, zamieszkujących trzy różne środowiska urbanistyczne: 1) osiedle „Superjednostka” w centrum Katowic, 2) popegeerowskie osiedle w Poniszowicach niedaleko Gliwic, i 3) byłe patronackie osiedla PKP w dzielnicy „Zatorze” w Gliwicach. Celem studiów jest diagnoza sytuacji osób starych dla opracowania strategii zabezpieczenia potrzeb seniorów w ich najbliższym środowisku życia codziennego w województwie śląskim, które podlega demograficznemu starzeniu się. Podstawę empiryczną rozważań stanowią dane pochodzące z kilku źródeł: badań surveyowych, wywiadów swobodnych pogłębionych i wywiadów zogniskowanych. Łącznie zebrano blisko 170 ankiet i 26 wywiadów swobodnych przeprowadzonych wśród starszych mieszkańców katowickiego bloku, nazywanego „Superjednostką” (110 ankiet i 10 wywiadów swobodnych), gliwickiego osiedla dawnych pracowników kolei (odpowiednio 37 i 9) oraz osiedla popegeerowskiego w Poniszowicach, zlokalizowanego na obrzeżu wsi (19 i 7).

2. Więzi sąsiedzkie i wsparcie społeczne ludzi starszych w środowisku zamieszkania – teoretyczne i empiryczne przesłanki badań

Uzasadnieniem dla podjęcia badań są:

a) po pierwsze – to, że osoby starsze, bez względu na charakter środowiska zamieszkania (wielkość środowiska i typ budynku) są zawsze potencjalnie narażone na znaczną utratę sprawności w miarę ich indywidualnego starzenia się, zatem ważne jest jakimi zasobami wsparcia dysponują i jaka jest efektywność dostępnych im źródeł pomocy;

b) po wtóre – specyfika psychospołecznych problemów podeszłego etapu życia, która implikuje zapotrzebowanie na wsparcie ze strony krewnych, grupy rówieśniczej i grupy sąsiedzkiej.

Uwzględniając znaczenie wskazanych wyżej problemów inspirowaliśmy się takimi stanowiskami teoretycznymi w socjologii ogólnej i w socjologii starości, jak również badaniami socjologicznymi, które sytuują człowieka starego w społeczności lokalnej, środowisku zamieszkania, w sąsiedztwie i w grupach rówieśniczych.

i dr inż. arch. Beata Kucharczyk-Brus (Wydział Architektury, Politechnika Śląska) oraz dr Marek Niezabitowski (Wydział Organizacji i Zarządzania, Politechnika Śląska).

Analiza relacji społecznych seniorów w miejskim środowisku lokalnym odsyła do głównych fragmentów koncepcji subkultury starości Arnolda Rose'a, podejmującej kwestie starzenia się w mieście. Przytoczmy więc na potrzeby tej analizy ważną intuicję tego autora o przestrzennych uwarunkowaniach rozwoju form odrębnego życia społecznego ludzi starych w społecznościach terytorialnych. Jego tezy w tej kwestii sytuują się, nawet jeśli nieświadomie, w perspektywie Szkoły Chicagowskiej w socjologii miasta. Autor ten stwierdza, że demograficzny czynnik (wzrost odsetka seniorów w mieście) i przestrzenna ich koncentracja może sprzyjać powstawaniu subkultury starości [Rose 1965: 5, 7], a spoglądając na to pragmatycznie – potęgowaniu sieci relacji społecznych tej grupy wiekowej. W dalszym wywodzie Rose stwierdza, że różne społeczności – miejskie, wiejskie, aglomeracyjne czy metropolitalne – posiadają cechy określające możliwość wchodzenia ludzi starych w trwałe interakcje. Dziś te właściwości nazwa się kapitałem społecznym. Warto w tym miejscu wspomnieć, że w urbanistyce tym pojęciem socjologicznym posłużyła się w 1960 roku Jane Jacobs [Frykowski, Starosta 2008: 32], dla określenia relacji sąsiedzkich we współczesnej metropolii.

Choć tezy autora koncepcji subkultury starości nie doczekały się szerszej weryfikacji empirycznej i w tym brzmieniu być może nie zadowolą gerontologów praktyków, stanowią inspirację dla zainteresowania się zjawiskiem przestrzennej koncentracji ludzi starych w mieście i w innych społecznościach terytorialnych. Prognozy demograficzne wskazują, że taka koncentracja jest bardzo realna i już stopniowo zachodzi. Socjologowie miasta i rozwoju regionalnego podkreślają, że w zasobach mieszkaniowych wielkomiejskich osiedli budowanych w latach 60. i 70. może pozostać ludność o niskich dochodach, w związku z tym niezdolna do korzystania z innych, atrakcyjniejszych ofert rynku mieszkaniowego [Jałowiecki, Szczepański, Gorzelak 2007: 94]. Dedukujemy stąd, że w perspektywie upływających lat mieszkańcami tych osiedli będą ludzie w wieku emerytalnym. Zjawisko to i jego gerontologiczne konsekwencje, a także jego szersze implikacje dla polityki lokalnej w mieście, z całą pewnością powinno stać się przedmiotem studiów socjologicznych. Już spotyka się z zainteresowaniem geografów miejskich i innych interdyscyplinarnych zespołów specjalistów pracujących w instytutach badawczych krajów sąsiadujących z Polską. Dobrym przykładem takiej placówki jest Helmholtz Centre for Environmental Research (UFZ) w Lipsku, w której badane są postępy demograficznego starzenia się tamtejszych wielkomiejskich osiedli mieszkaniowych i w innych miastach krajów postkomunistycznych [Kabisch 2007]. Doświadczenia badawcze tej placówki, ze względu na podobieństwo realiów politycznych kształtujących wielkomiejskie

masowe budownictwo w Polsce oraz na obszarze byłej Czechosłowacji i NRD kilkadziesiąt lat temu, jest inspirujące dla polskiej socjologii miasta.

Uwzględniając niemieckie doświadczenia badań nad starzeniem się osiedli mieszkaniowych oraz polskie prognozy demograficzne wskazujące perspektywę dynamicznego starzenia się miast naszego kraju, intuicję Arnolda Rose'a na temat przestrzennej koncentracji ludzi starych w pewnych częściach miasta należy traktować jak najbardziej poważnie. Wskazane fakty demograficzne urealnijają hipotezy o stopniowym kształtowaniu się enklaw starości [Niezabitowski 2008: 157] w polskich miastach i przekonują o znaczeniu problemów integracji społecznej seniorów w miejskim środowisku lokalnym.

Inspiracji dla badań nad więziami sąsiedzkimi ludzi starszych należy również szukać w studiach amerykańskiej socjolog Arlie Hochschild, której zainteresowania gerontologiczne dotyczą mechanizmów integracji społecznej seniorów w ich subkulturowych grupach rówieśniczych. Polem analiz jest wspólnota osób starszych, której sama jest członkiem [Hochschild 1978; por. Niezabitowski 2007], zamieszkująca w specjalnym miniosiedlu w miasteczku w USA oraz analiza wyników badań innych autorów nad formami zamieszkiwania tej kategorii ludności. Kontekstem teoretycznym podjętych studiów są także koncepcje zjawisk sprzyjających dowartościowaniu rówieśniczych więzi sąsiedzkich osób starszych.

Jako wprowadzenie do rozważań Hochschild zasadne wydaje się przypomnieć tezę Talcotta Parsonsa o szczególnym narażeniu emerytów na izolację od więzi zawodowych, rodzinnych i lokalnych [Parsons 1972: 38]. Hochschild [1978: 19–25], analizując procesy integracji i izolacji społecznej osób starszych, wskazuje trzy zjawiska cechujące współczesne społeczeństwa przemysłowe i postindustrialne, które określają zasięg i charakter relacji społecznych człowieka w podeszłym wieku. Są to: 1. przejście na emeryturę, 2. stratyfikacja wg wieku, 3. wzmożona ruchliwość społeczna.

Ostatnie ogólnopolskie badania Polskiego Towarzystwa Gerontologicznego z lat 1999–2001 wyraźnie potwierdziły, że moment dezaktywacji zawodowej ma wpływ na psychospołeczną jakość życia polskich seniorów. Blisko jedna czwarta (22,4%) respondentów tych badań stwierdziło, że na emeryturze brakuje im kontaktów z ludźmi [Halicka, Halicki 2003: 186]. Zmienia się na ogół nie tylko zasięg relacji społecznych człowieka na emeryturze, ale także ich charakter. Koncepcja „embarrassing encounter” [Miller 1965: 87–92] sformułowana w teorii interakcjonizmu symbolicznego, dowodzi, że osoba na emeryturze doświadczając przykrości w kontaktach z innymi ludźmi lub poprzez działanie stereotypu emeryta, tworzy negatywny obraz samej siebie, dokonuje się proces autostygmatyzacji. Buduje przekonanie, że jest postrzegana jako nudząca i aby

unikać przykrych konfrontacji wycofuje się z kontaktów z ludźmi i instytucjami. Jest to sytuacja z pogranicza dobrowolnego wycofania i wykluczenia, a jej skutkiem jest unikanie przede wszystkim kontaktów w nierówieśniczych kręgach społecznych, skupiających osoby wyraźnie młodsze, które w odczuciu emeryta mogłyby go postrzegać i naznaczać jako osobę zacofaną, nienowoczesną, nie wyczuwającą aktualnych trendów.

Stratyfikacja społeczna wg wieku przejawia się m.in. w tym, że instytucje, organizacje, firmy podejmując różnorodne działania w celu zaspokajanie potrzeb członków społeczeństwa dostosowują je do grup wiekowych, w tym osób starszych. W ten sposób osoby starsze, podobnie jak młodsze kategorie wiekowe, mają częściej okazję do kontaktów z rówieśnikami. Nie jest jednoznaczne natomiast, czy te mechanizmy strukturalne rzeczywiście ułatwiają seniorom nawiązywanie trwałych interakcji z rówieśnikami i czy korzystają oni z istniejących w ich otoczeniu społecznym i instytucjonalnym możliwości nawiązywania kontaktów z rówieśnikami.

Wśród czynników, które według Hochschild sprzyjają większej otwartości seniorów na kontakty z rówieśnikami w środowisku lokalnym, jest powszechny wzrost ruchliwości społecznej, który zwiększa szanse, iż dzieci osób na emeryturze opuszczą dom rodzinny, a seniorzy uzyskują większą swobodę kreowania własnego życia. Zjawisko „pustego gniazda”, może jednakże sprzyjać tworzeniu się próżni społecznej wokół osoby w trzeciej fazie życia. Nałożenie się w czasie dwóch tak zasadniczych zmian w życiu człowieka, tzn. nagłego rozluźnienia więzi z dziećmi i utraty kontaktu ze środowiskiem zawodowym, powoduje, że adaptacja do życia na emeryturze jest szczególnie dotkliwa [Susułowska 1975: 44]. Potencjalna lub realna „próżnia społeczna” wokół osoby na emeryturze może być złagodzona, ograniczona, zdaniem Hochschild, poprzez kontakty w środowisku sąsiedzkim i szerzej lokalnym, choć rzeczywistość społeczna jest bardziej złożona i obejmuje inne jeszcze możliwości.

Hochschild, wskazując na integracyjne znaczenie sąsiedztwa dla osób starszych, podkreśla, że w społecznym cyklu życia jednostki, w sytuacji rozluźnienia innych, dotychczas ważnych więzi, relacje sąsiedzkie właśnie i przyjacielskie mogą, choć nie muszą pozostać. Nadto niektóre środowiska lokalne mają większe, inne mniejsze możliwości integracyjne i więziotwórcze. Małe środowiska, przypominające Redfieldowską tradycyjną społeczność lokalną, posiadają większe zasoby kapitału społecznego w tym względzie. Powszechnie uważa się, że społeczności terytorialne wielkomiejskich osiedli mieszkaniowych mają mniejsze zasoby tego typu, choć wyniki badań nie potwierdzają jednoznacznie tych opinii, mimo ujawniania ograniczeń i problemów specyficznych dla tych środowisk urbanistycznych [Kryczka 1981].

Z rozważań Hochschild wynika, że zamieszkiwanie wspólne lub obok siebie ludzi starszych jest wariantem zdecydowanie lepszym dla ich integracji społecznej i jakości życia, niż zamieszkiwanie tylko z osobami młodszymi (Hochschild 1978:26–32). Najlepszym rozwiązaniem wydaje się mieszkanie w środowisku, w którym obecni są zarówno rówieśnicy, jak i osoby młodsze. Relacje z każdą z tych grup wiekowych pełnią inne funkcje.

W niektórych socjologicznych analizach sieci wsparcia akcentuje się ich koncentryczność i zróżnicowanie kręgów będących dla jednostki jego źródłem ze względu na charakter więzi społecznej. Poza rodziną, która jest najważniejszym zasobem wsparcia, pomagają znajomi, przyjaciele, sąsiedzi oraz uruchamiane są zasoby instytucjonalne [Grotowska-Leder 2008: 16–17].

Sąsiedztwo pełni różne funkcje. W analizie materiału empirycznego wykorzystano także nadal aktualną typologię sąsiedztwa Piotra Kryczki z lat 80., który wskazuje następujące jego rodzaje: 1) świadczeniowe, 2) ograniczające, 3) konwencjonalne, 4) poinformowane, 5) solidarnościowe, 6) towarzysko-przyjacielskie [Kryczka 1981: 113–156]. O sensie umiejscowienia analiz relacji sąsiedzkich i sieci wsparcia seniorów w środowisku zamieszkania przekonują, oprócz imperatywów gerontologicznych, intuicje i koncepcje mieszczące się w interakcyjnym stanowisku w ramach socjologii społeczności lokalnych [Turowski 1994: 224–225]. Społeczność lokalna, według jednej z orientacji w obrębie tego stanowiska, jest właśnie siecią relacji społecznych. W podjętych analizach m.in. w taki sposób konceptualizowano kapitał społeczny badanych zbiorowości terytorialnych seniorów.

3. ZASIĘG I CHARAKTER WIĘZI SĄSIEDZKICH OSÓB STARSZYCH W TRZECH ŚRODOWISKACH URBANISTYCZNYCH

Z analizy licznych badań gerontologicznych [Pinquarta, Soerensen 2000; za: George 2006] wynika, że zasięg sieci relacji ze znaczącymi innymi, w powiązaniu z pozytywną oceną tych relacji i otrzymywanego w ich ramach wsparcia jest silnym predykatorem oceny jakości życia (*subjective well-being*).

Uwzględniając te ustalenia, badanie zasięgu więzi sąsiedzkich wpisano w analizę kapitału społecznego seniorów z trzech wybranych środowisk urbanistycznych. Pomiar wskaźników kapitału społecznego obejmował także zasięg i charakter relacji sąsiedzkich ich starszych mieszkańców.

3.1. Zasięg więzi sąsiedzkich osób starszych w trzech środowiskach urbanistycznych

W ilościowej analizie relacji sąsiedzkich posłużono się przede wszystkim następującym pytaniem: *Czy z kimś ze swoich sąsiadów jest Pan(i) bliżej związany/a, np. przez pomaganie sobie, odwiedziny, dłuższe rozmowy?* Respondentów proszono o wybór jednego z wariantów odpowiedzi: 1) *nie mam bliskich sąsiadów*, 2) *mam jedną taką osobę*, 3) *mam 2–3 takich sąsiadów*, 4) *mam więcej niż 3 takich sąsiadów*. Rozkłady odpowiedzi seniorów wg społeczno-przestrzennego środowiska zamieszkania zawiera tabela nr 1.

TABELA 1. Starsi mieszkańcy deklarujący posiadanie bliskich sąsiadów wg środowisk urbanistycznych (%)

Liczba bliskich sąsiadów	„Superjednostka” (centrum Katowic)	Zatorze (dzielnica Gliwic)	Poniszowice (wieś)
Brak	30,0	32,4	42,1
1 sąsiad	24,5	27,0	26,3
2–3 sąsiadów	33,6	37,8	26,3
więcej niż 3 sąsiadów	9,1	0	5,3
Inna odpowiedź	2,7	2,7	0
Ogółem	100,0	100,0	100,0

Źródło: Badania *Kapitał społeczny seniorów w warunkach różnych środowisk urbanistycznych a wymogi ich dostosowania do aktywizacji życiowej i jakościowego zabezpieczenia potrzeb ludzi starych*, Polsenior 2007682010

Z tabeli wynika, że bliskie relacje sąsiedzkie cechują większość seniorów, bez względu na charakter urbanistyczny środowiska zamieszkania. Najczęściej są to bliskie kontakty z jednym-dwoma sąsiadami. Co trzeci, a w osiedlu popegeerowskim ponad 40%, twierdzi, że tak bliskich relacji nie utrzymuje. Różnice w odsetkach seniorów deklarujących bliskie relacje z sąsiadami nie są duże. Gdy do analizy wprowadzono aspekt miejsca, w którym realizowane są kontakty – mieszkanie respondenta – oraz pytano o kontakty nie tylko z sąsiadami, ale też ze znajomymi, różnice między seniorami mieszkającymi w objętych analizą trzech środowiskach okazały się bardziej znaczące. Respondentów pytano: *Ilu ma Pan(i) znajomych i sąsiadów, z którymi czasem spotyka się Pan(i) w swoim mieszkaniu?* Wskaźniki procentowe, gdy odniesiemy do nich wypowiedzi z wywiadów, pokazują do pewnego stopnia różnice w sposobie budowania kontaktów i więzi sąsiedzkich, a także różnice dotyczące instytucji, w ramach których są podtrzymywane. Przedstawmy więc w tabeli odpowiedzi na wspomniane wyżej pytanie, eksponując te najbardziej zauważalne różnice.

TABELA 2. Starsi mieszkańcy deklarujący spotkania ze znajomymi i sąsiadami w ich mieszkaniu wg środowisk urbanistycznych (%)

Liczba znajomych i sąsiadów	„Superjednostka” (centrum Katowic)	Zatorze (dzielnica Gliwic)	Poniszowice (wieś)
1 osoba	7,3	13,5	15,8
2 osoby	8,2	8,1	26,3
3 osoby	7,3	32,4	10,5
4 osoby	5,4	5,4	0
5 osób	13,6	10,8	31,6
6-9 osób	7,3	0	0
10 osób	15,5	16,2	5,3
powyżej 10 osób	6,4	0	0
Brak tego typu kontaktów	26,4	13,5	10,5
Brak odpowiedzi	3,6	0	0
Ogółem	100,0	100,0	100,0

Źródło: *Badania Kapitał społeczny seniorów w warunkach różnych środowisk urbanistycznych a wymogi ich dostosowania do aktywizacji życiowej i jakościowego zabezpieczenia potrzeb ludzi starych*, Polsenior 2007–2010

Jak wynika z tabeli, zasadniczo w wielkomiejskim osiedlu w centrum Katowic odsetek seniorów zapraszających często do swoich mieszkań znajomych i sąsiadów jest niższy niż w badanym osiedlu popegeerowskim i w pokolejowym osiedlu w Gliwicach – odpowiednio 51,9%, 81,0% i 89,5%. Przy małym zasięgu takich relacji – z jedną-dwoma osobami – kontakty w mieszkaniu częściej występują w środowisku tradycyjnej śląskiej społeczności lokalnej i środowisku popegeerowskim. Można więc wnioskować, że bardziej więziotwórcze są relatywnie małe przestrzenie zamieszkania.

Z kolei mieszkańcy „Superjednostki” w centrum Katowic i mieszkańcy familoków na gliwickim Zatorzu wskazują częściej większą liczbę – co najmniej 10 – znajomych i sąsiadów zapraszanych do domu. W popegeerowskich Poniszowicach odsetek seniorów spotykających się w domu z tak liczną grupą jest trzykrotnie mniejszy, bo kontaktom ze znajomymi i sąsiadami służy charakterystyczna dla tego środowiska „instytucja” – ławeczka przed blokiem – gdzie wielu mieszkańców spotyka się na co dzień. Najwyższy odsetek starszych mieszkańców spotykających się często z sąsiadami i znajomymi na ławkach przed domem/blokiem odnotowaliśmy właśnie w popegeerowskim osiedlu w Poniszowicach – 63,2% wskazań. Na gliwickim „Zatorzu” spotkania z sąsiadami w takich miejscach są zjawiskiem rzadkim w takich miejscach są zjawiskiem rzadkim – żaden z respondentów nie deklarował częstego korzystania z ławeczki w tych celach, prawie jedna trzecia

(32,4%) twierdzi, że robi to czasami, a nieco ponad połowa (54%) – nigdy. Tylko 16,4% badanych seniorów z osiedla „Superjednostka” w centrum Katowic często siada na rozmowę z sąsiadami i znajomymi na ławkach przed blokiem.

3.2. Typy sąsiedztwa osób starszych w trzech środowiskach urbanistycznych

Analiza ilościowa wykazała, że większość starszych mieszkańców w każdym z badanych środowisk urbanistycznych ma co najmniej jednego, a często kilku sąsiadów, z którymi są w stałym kontakcie. Ten fakt skłonił do pogłębienia analizy o wyniki badań jakościowych, tak, by uchwycić treść więzi sąsiedzkich osób w podeszłym wieku. W tym celu odwołano się do typów sąsiedztwa w wielkomiejskich osiedlach mieszkaniowych w Polsce – koncepcji P. Kryczki, sformułowanej w latach 80. XX wieku.

Zacznijmy zatem od osiedla blokowego, określanego jako „Superjednostka”, zlokalizowanego w centrum Katowic, podobnego do blokowisk badanych przez Kryczkę. Relacje sąsiedzkie seniorów opisywane przez nich w wywiadach swobodnych mają charakter towarzysko-przyjacielski, świadczeniowy, częściowo jest to sąsiedztwo określane przez w/w autora jako poinformowane.

Ilustracją występowania sąsiedztwa świadczeniowego jest fragment wypowiedzi 71-letniej mieszkanki osiedla na temat znajomych i przyjaciół w bloku: *... mam sąsiadkę, którą jakbym tylko poprosiła, gdyby coś się stało, to dzwonię, to zawsze przyjdzie, mogę na nią liczyć. [...] Na przykład spadłam dwa lata temu z taboretu i roztrzaskałam nogę, bo zrzuciłam kredens na siebie, to dzwoniłam do sąsiadki, to wezwała pogotowie* (wywiad nr 3, „Superjednostka”). Podobny charakter kontaktów sąsiedzkich opisuje kolejna respondentka – 72-letnia mieszkanka bloku: *Mamy bliskich przyjaciół – dosyć dużo, jeśli czegoś potrzebujemy, na przykład wyjeżdżamy gdzieś, nie ma problemu, żeby zaopiekować się kwiatkami, popilnować mieszkania, mamy zaufanie. [...] z sąsiadką codziennie, jak gdzieś wychodzi to daje znać, jak my wychodzimy to też dajemy znać, odwiedziny towarzyskie – jak są imieniny czy urodziny – na kawę się prosimy* (wywiad nr 4, „Superjednostka”). Przytoczona wypowiedź ujawnia charakterystyczne relacje dla sąsiedztwa świadczeniowego – tzn. zażyłość i bezpośredniość częstych kontaktów oraz drobne przysługi, tzn. wsparcie instrumentalne. Inna z respondentek, 65-letnia mieszkanka lokalu w tym blokowisku, opisuje nie tylko charakter, ale i zasięg relacji sąsiedzkich: *Mam wielu przyjaciół [...] Tutaj wszyscy jesteście jak przyjaciele* (wywiad nr 2, „Superjednostka”). Wyjaśnia, że przyjaciel to dla niej osoba, która: *...pomaga, mogę zostawić wszystko i klucze sąsiadce i wiem,*

że się zaopiekuje i ujawnia, że tak rozumiani przyjaciele, to bliscy sąsiedzi: *O tu sąsiadka obok i z góry jeszcze też i jeszcze z dołu była, ale ją wzięli, teraz jacyś młodzi tu mieszkają.* Zaprezentowane wyżej wypowiedzi respondentów ilustracją dwa rodzaje więzi sąsiedzkich: świadczeniowe i towarzysko-przyjacielskie.

Procesy demograficzne zachodzące w społeczności terytorialnej osiedla „Superjednostka”, głównie starzenie się mieszkańców i wymieranie starszego pokolenia, co powoduje napływ do mieszkań blokowych nowych młodszych lokatorów, modyfikują stosunki sąsiedzkie. Mieszkający tutaj seniorzy są świadomi tych zmian. Niektórzy z nich zauważają, że relacje sąsiedzkie stają się bardziej konwencjonalne – obejmują głównie wymianę pozdrowień, bez bliskich więzi. Jedna z lokatorek bloku, 76-latką, opowiada: *Jest jedna sąsiadka, posiada klucze do mieszkania w razie jakby się coś stało. Tu każdy sam dla siebie żyje teraz. Kiedyś było zupełnie inaczej, bo jak tak z początku te maluchy [dzieci – przyp. M.N.] mieli, to się skrzyknęli w niedzielę, to potrafili przyjść tacy sąsiedzi jedni, drudzy i jedziemy do lasu. Jedna miała babkę upieczoną, druga kawę zaparzoną – to było takie przyjemne. A w tej chwili to tego już nie widać. Tu właściwie jeden drugiemu dzień dobry nie potrafi powiedzieć, a ja chociaż jestem stara, to jak kogoś widzę, to powiem „dzień dobry” [...] I tak zauważyłam, że niektórzy młodzi się już nauczyli. I się potrafią uśmiechnąć do siebie, przecież to nic nie kosztuje. I nieraz idę i nie znam ich, a oni „dzień dobry” – to jest inne współżycie, a nie tak jeden obok drugiego przechodzi, jak kłoda (wywiad nr 5, „Superjednostka”).* Ten sposób postrzegania sąsiedztwa w osiedlu jest bardziej charakterystyczny dla seniorów, których krąg rówieśniczy sąsiedzki się „kurczy” z przyczyn naturalnych – śmierć sąsiadów, kolegów i przyjaciół. Wdowa 83-letnia mieszkanka bloku opowiada, że: *...miałam przyjaciółkę, która mieszkała też w tym domu, takie samo mieszkanie jak ja, tylko na ostatnim piętrze po tamtej stronie [drugiej stronie budynku – przyp. M.N.], ale ona w grudniu zeszłego roku zmarła, tak że ubył mi, i ujawnia konwencjonalność relacji sąsiedzkich w „Superjednostce”: ...tutaj ludzie się nie znają. Z widzenia tylko – dzień dobry, dzień dobry – ale jak się nazywa, gdzie mieszka, nie wiadomo. Jest zaledwie kilka osób, o których wiem gdzie mieszkają, u których byłam (wywiad nr 7, „Superjednostka”).* Niski jest też wśród seniorów zakres sąsiedztwa poinformowanego, niewiele wiedzą o innych sąsiadach.

Ważnym ograniczeniem w utrzymywaniu stosunków sąsiedzkich w blokowisku „Superjednostka” są, według respondentów, bariery architektoniczne budynku. Jest to jednolita wielka 15-piętrowa bryła architektoniczna składająca się z 9 klatek schodowych, obsługiwanych przez trzy wejścia na dole tego budynku, o której mówi się, że jest osiedlem pod jednym dachem [Zamirowska-Soczawa 2002]. W ponad 760 lokalach, w większości typu M3, czasami M5, mieszka 1097 osób,

z których blisko połowa (47,5%) to osoby w wieku 55 lat i więcej. Usytuowanie mieszkań w potężnej przestrzeni budynku jest nieczytelne, co dwa piętra można przez wszystkie 9 klatek schodowych przejść przez całą jego długość. Stwarza to duże poczucie zagubienia mieszkańcom, odwiedzającym, szukającym znajomych. Wcześniej był to rajem dla bezdomnych, którzy wchodząc jednym wejściem mogli skutecznie ukryć się w dowolnej części budynku. Lokatorzy zaawansowani wiekiem, niepełnosprawni, którzy mają coraz mniej kontaktów rówieśniczych, ale także lokatorzy „napływający” tutaj z innych miast, podkreślają znaczenie barier architektonicznych w nawiązywaniu i podtrzymywaniu kontaktów sąsiedzkich. Działa efekt molocha, rozmywania się ludzi w przestrzeni – nie wiadomo w jakiej części budynku mieszkają. Niejasne są granice grup sąsiedzkich. Człowiek jest nie tylko zwierzęciem społecznym, także zorientowanym terytorialnie. Ma w sobie jakiś atawizm społeczno-przestrzenny – wiąże bliskich i obcych z miejscem w przestrzeni. Gdy granice przestrzenne miejsca są niejasno określone, także poprzez zmieniające się jego otoczenie społeczne, zachwianiu ulegają jego granice społeczne, terytorialne i tożsamościowe. Wpływ barier architektonicznych na stosunki sąsiedzkie ujawnia się w wypowiedzi 83-letniej interlokutorki: *Te gabaryty tego budynku po prostu przeszkadzają w takich bliższych więziach sąsiedzkich. Jak jest mały dom, to się ludzie bardziej znają, wtedy łatwiej o pomoc i wzajemne jakieś przysługi* (wywiad nr 7, „Superjednostka”). Podobny jest ton wypowiedzi innej, 71-letniej respondentki, która na pytanie *Czy uważa Pani, że budynek sprzyja kontaktom społecznym czy raczej tworzy barierę?* odpowiedziała: *Barierę. Po prostu blokowisko, gdzie ludzie się nie kontaktują ze sobą, nie spotykają (...). Jest wprawdzie taka świetlica, no, ale ja nie uczęszczam do tej świetlicy, tam grają w karty, ja nienawidzę kart* (wywiad nr 3, „Superjednostka”).

Problemem lokatorów w podeszłym wieku są nie tylko bariery architektoniczne, ale także brak dla nich oferty w zakresie aktywności. Istniejące od około 10 lat Koło Emerytów na osiedlu, skupia około 40 osób, jest bardzo atrakcyjną formą społecznej aktywności, szczególnym ich zainteresowaniem cieszą się wycieczki, ale niektórzy respondenci podkreślają, że relaksują się w inny sposób. Jedna z lokatorek, 83-letnia, na pytanie *Czy należy Pani do Koła Emerytów na osiedlu?*, odpowiedziała: *Nie, mnie (...) nie bawią takie rzeczy, ja wolę sobie książkę poczytać, bo to są osoby przypadkowe, zupełnie na różnym poziomie, nie znajduję wspólnego języka tam. Może bym znalazła, gdybym tam chodziła, ale nie odczuwam takiej potrzeby. Tak samo nie odczuwam potrzeby chodzenia do klubów* (wywiad nr 7, „Superjednostka”).

Analiza cech sąsiedztwa w popegeerowskim osiedlu we wsi Poniszowice za Gliwicami ujawniła, iż jest to zupełnie odmienny typ społeczności terytorialnej. Jej

małe rozmiary, względna homogeniczność statusowa i zawodowa (mieszkańcami są zatrudnieni wcześniej w pobliskim PGR), względne jej wyizolowanie (zlokalizowana na obrzeżach wsi, poza lokalnym centrum) odpowiada w jakimś sensie Redfieldowskiemu modelowi tradycyjnej społeczności lokalnej. Do jej idealnego typu brakuje tylko pochodzenia mieszkańców, kolejnych ich pokoleń z tej wsi. Sąsiedztwo świadczeniowe funkcjonuje tu wręcz naturalnie, ma postać nieznaczącej samowystarczalności, która w kwestiach drobnych usług, przysług, a zwłaszcza napraw wynika z dawnego zatrudnienia w PGR i wykonywanego zawodu. Ten autarkiczny aspekt świadczeniowości dobrze ujawnia wypowiedź jednego z mieszkańców, 52-letniego mężczyzny: *Fryzjera mam małżonkę. To znaczy, ona pracuje jako pomoc dentystyczna, tylko mnie obcina. A sąsiada mam mechanika* (wywiad nr 1, Poniszowice). Mieszkańcy w wielu sytuacjach życiowych mogą liczyć na pomoc sąsiadów – każdy coś innego potrafi i tym może służyć innym. Ten sam rozmówca na pytanie „Czy ma bliskich przyjaciół tu w bloku?” odpowiada: ... *Tak tylko są kolegami. Ktoś coś doradzi, ktoś coś pomoże.*

W osiedlu w Poniszowicach istnieje też typ sąsiedztwa towarzysko-przyjacielskiego, choć starsi mieszkańcy tak nie nazywają swoich relacji sąsiedzkich. Kontakty tego typu są nawiązywane i podtrzymywane w różnych miejscach: przed blokiem, na ławkach, ale też w domach. Klimat stosunków sąsiedzkich jest tutaj raczej dobry zdaniem badanych. Mężczyzna 58-letni na zasiłku emerytalnym opowiada: *Cały czas tak się żyje tutaj. Z nikim się nie kłócisz, z tym se pogadasz, z tym se pogadasz* (wywiad nr 2, Poniszowice). Instytucja życia społecznego w badanym środowisku to ławki przed blokami. ... *Jak się wraca z roboty – mówię inny interlokutor – to z tym się posiedzi, z tym się pogada przed blokiem. Czasem na działce wypije się jakąś kawę* (wywiad nr 1, Poniszowice). Podobnie wypowiada się 64-letnia mieszkanka bloku: *Z każdym, co tego, co przechodzi, to porozmawiamy. Kawę czasem wypijemy, ale to na polu, bo tak w domach to raczej nie* (wywiad nr 5, Poniszowice). Dobra pogoda i ciepła pora roku odsłaniają atuty ławeczek i otoczenia wokół bloków jako miejsca podtrzymywania kontaktów sąsiedzkich. Opisuje to 62-letnia mieszkanka osiedla: [...] *przez lato siedzimy na ławeczkach przed blokiem. Niektóre kobiety siedzą i obgadują inne* (wywiad nr 4, Poniszowice) i 58-letni mężczyzna: *A tu wszystko, jak ciepło, to na ławeczkach siedzi* (wywiad nr 2, Poniszowice).

Towarzystwo-przyjacielski charakter stosunków sąsiedzkich potwierdza także spędzanie urodzin w gronie bliższych sąsiadów oraz wzajemne domowe spotkania. 76-letni mieszkaniec osiedla: *Jak są urodziny, to są spotkania* (wywiad nr 6, Poniszowice) a 62-letnia mieszkanka, zapytana o spotkania prywatne,

opowiedziała: *Też się spotykam, koleżanki są starsze, taka pani do mnie chodzi na kawę* (wywiad nr 4, Poniszowice).

W analizie sąsiedztwa w popegeerowskim osiedlu istnieje świadomość przemian w sferze relacji z mieszkańcami. Jedna z respondentek wskazuje na zanikanie sąsiedztwa solidarnościowego i towarzyskiego według klasyfikacji Kryczki, a kształtowanie sąsiedztwa przede wszystkim konwencjonalnego – wymiana pozdrowień. Ta sama respondentka na pytanie: *Czy budynek, w którym mieszka, sprzyja kontaktom społecznym w osiedlu?* odpowiedziała: *Kiedyś sprzyjało, teraz ludzie mówią, że ciastko wolą zjeść sobie w domu. W blokach bardzo ciężko o spotkania. A o roli więziotwórczej przed blokowych ławek: Mamy te ławki, ale nie jest ten sam naród co był kiedyś. Dużo ludzi się zmieniło* (wywiad nr 4, Poniszowice). Rozwinięta sąsiedzka dbałość o porządek w osiedlu, ten rodzaj wzajemnych zobowiązań nazwany lokalnym, sąsiedzkiem kapitałem społecznym [Putnam 2000: 22; za: Frykowski, Starosta 2008: 43; Putnam 2008], zanika. *Kiedyś było fajnie* – mówi o tym 61-letnia mieszkanka Poniszowic – *Kiedyś kobiety same się domyślały, że należy coś zrobić. Wołały mnie: „[...] choć, bo trzeba pograć.” Po pracy zawsze zrobiliśmy sobie kawę, ciastko i pogadały. Wszystko było w porządku. Starszych osób jest mało. Teraz są tu sami młodzi. Każdy chce se wszystko zrobić sam* (wywiad nr 4, Poniszowice). Przemiany demograficzne, pokoleniowe określają dzisiaj relacje sąsiedzkie.

W byłym patronackim osiedlu PKP na Zatorzu w Gliwicach podobnie, jak w innych prezentowanych środowiskach urbanistycznych, występują dwa typy sąsiedztwa: świadczeniowe i towarzysko-przyjacielskie. *Tutaj naprzeciwko* – mówi 77-letnia mieszkanka – *to jest małżeństwo, tylko tak żyją i młodzi są. [...]czasem przyjdą, czy ja przyjdę, pogadamy, pożartujemy, pośmiejemy się, jak coś potrzebuję zapłacić, to jak ona idzie, to przychodzi do mnie – „czy Pani zapłacić coś?” [opłaty w mieście – przyp. M.N.]. Także nie muszę chodzić do miasta, jakby trzeba było, to bym sobie chodziła, ale jak ona mi wszystko załatwia, to co ja będę chodzić* (wywiad nr 4, Zatorze). 70-letnia respondentka z gliwickiego Zatorza na pytanie o bliskich przyjaciół i znajomych w sąsiedztwie odpowiada: *... jest tam na dole pani... My wszystkie tak się spotykamy to gadamy. Albo nieraz ta [...] z góry przyjdzie, co wczoraj była, to gadamy. Poznałam ich jak się przeprowadzili. Ja tu już [wtedy – przyp. M. N.] mieszkałam. Codziennie prawie się widzimy. No i jakby coś tego, to można liczyć na pomoc* (wywiad nr 2, Zatorze). Nieco wyraźniej obrazuje towarzyską funkcję kontaktów sąsiedzkich 76-letnia rozmówczyni: *... tu się spotykamy na ławce, nie? To się zawsze z kimś pogada, pośmiejemy się, naschodzi się tych sąsiadek, to potem siedzimy i gadamy* (wywiad nr 3, Zatorze). W dalszej części wywiadu respondentka ujawnia, że [...] no

w taki, że można wyjść i z kimś pogadać zawsze, nie? – a nie siedzieć cały dzień w domu, dowiedzieć się czegoś nowego, z ludźmi trochę pobyc. Ta wypowiedź wskazuje na funkcję informacyjną sąsiedztwa.

4. WSPARCIE SPOŁECZNE W OPINII SENIORÓW

Starszym mieszkańcom trzech środowisk urbanistycznych zadano w wywiadzie kwestionariuszowym pytanie: *Na którą z wymienionych osób lub instytucji może Pan(i) liczyć w przypadku zdarzeń takich, jak: a) choroby lub pogorszenia sprawności, b) kłopoty finansowe, c) trudności w robieniu zakupów, sprzątaniu itp., d) trudności w załatwianiu spraw urzędowych, e) poczucia osamotnienia, gdy poszukuję towarzystwa?*. Pytano respondentów, czy mogą liczyć w takich sytuacjach na wsparcie ze strony: męża/żony, dzieci, wnuków lub/i prawnuków, kogoś z przyjaciół i bliskich znajomych, sąsiadów, lekarza, pracownika socjalnego, księdza, itd.

W każdym z urbanistycznych środowisk ujawniła się tendencja, że ma miejsce kumulacja wskazanych rodzajów wsparcia w jednej grupie społecznej – rodzinie (głównie dzieci badanych seniorów). Blisko co trzeci (31,8% ogółu) starszy mieszkaniec blokowiska „Superjednostka” otrzymuje od krewnych wszystkie wskazane rodzaje wsparcia, tylko co jedenasty (9,1%) jest wspierany przez przyjaciół i bliskich znajomych, a tylko 2,7% przez sąsiadów. Ma miejsce wyraźna koncentracja wszystkich form wsparcia w rodzinie seniora. Podobna jest rola kręgów rodzinnych w życiu seniorów mieszkających w dwóch innych środowiskach urbanistycznych. Na dzieci w tych pięciu sytuacjach życiowych może liczyć ponad jedna trzecia (36,8%) seniorów z popegeerowskiego osiedla w Poniszowicach i nieco ponad dwie piąte (43,2%) seniorów z gliwickiego „Zatorza”. Popegeerowskie osiedle wyróżnia się większymi zasobami wsparcia sąsiedzkiego dla osób starszych. Blisko połowa (47,5%) objętych analizą mieszkańców osiedla deklaruje, że może liczyć na pomoc sąsiadów w czasie choroby i pogorszenia sprawności, podczas gdy wśród lokatorów katowickiego blokowiska – tylko jedna czwarta (26,2%), a gliwickiego „Zatorza” jeszcze mniej – co dziewiąty senior (10,8%).

Analiza wykazała, że rodzina jest postrzegana jako najbardziej dostępna wśród grup, od członków których seniorzy mogą spodziewać się wsparcia w trudnych, krytycznych sytuacjach życiowych. Potencjał rodziny w tym zakresie wynika z faktu, że jest to najważniejsza w życiu człowieka grupa odniesienia, że relacje między krewnymi nacechowane są – choć w różnym stopniu – miłością, odpowiedzialnością i zaufaniem. Nawet jeśli nie mieszkają blisko siebie i na co dzień muszą korzystać ze wsparcia osób niespokrewnionych. Teza ta znajduje potwierdzenie w wypowiedziach wielu respondentów odnotowanych w rozmo-

wach z nimi. Mieszkanca wielkowiejskiego blokowiska w Katowicach, 65-letnia kobieta, mimo, że mieszka z dala od najbliższych krewnych podkreśla: *Rodzina znaczy dla mnie wszystko. Bardzo fajną synową mam, bardzo się lubimy. Nie widuję ich często, w Warszawie teraz mieszkają. Działkę mi kupili, żebym się nie nudziła. A ja i tak co robić mam, ale fajna ta działka, to synowa tak o mnie dba. I wnuczkę mam taką ładną. Bardzo o mnie dbają* (wywiad nr 2, „Superjednostka”). Na co dzień ma zaplecze wsparcia w sąsiedztwie, ale nie musi z niego korzystać często, bo jest sprawna fizycznie i pełna energii. Sytuacja innej rozmówczyni, 71-letniej mieszkanki tego samego bloku, jest bardziej złożona: *Rodzina jest dla mnie najważniejsza, ale takie mnie życie spotkało, a nie inne, że nie mam tu [w Katowicach – przyp. M.N.] rodziny swojej, bo ja wywodzę się z Rabki, mąż z Jordanowa [województwo małopolskie – przyp. M.N.]. Wyjechaliśmy tu za chlebem w 1960 roku i jak byliśmy młodzi, to co roku wakacje spędzaliśmy tam u rodziców. [...] Z chwilą odejścia rodziców już tam zaczęłam bywać raz na dwa, trzy lata, bo już nie było do kogo. [...] Nie mogę liczyć na pomoc ze strony najbliższych, bo nie mam tu nikogo. Mój syn przed wyjazdem [do Stanów Zjednoczonych – przyp. M. N.] mieszkał w tym budynku w innej klatce, to częściej tu wpadał. Spotykaliśmy się na ogródku, z wnuczką i synową, było takie bardziej rodzinne życie, przychodził co dwa tygodnie na obiad w niedzielę. No, a jak wyjechali, to nastąpiła taka pustka, którą bardzo przeżyłam, można powiedzieć, że tak depresyjnie to przeżyłam* (wywiad nr 3, „Superjednostka”).

Niezależnie od rozmiarów i charakteru dostępnej seniorom pomocy od krewnych, dobre relacje z rodziną są dla nich najważniejsze i jako takie są wsparciem emocjonalnym. Bez świadomości istnienia rodziny, stres czy zredukowane poczucie sensu życia zdecydowanie trudniej pokonywać.

Bezpośredni, codzienny kontakt z najbliższą rodziną dla osoby w starszym wieku jest szczególnie ważny. Lokatorka katowickiego blokowiska utrzymująca stały, bezpośredni, bliski kontakt z rodziną ujawnia: *Rodzina jest dla mnie wspornikiem – mąż, syn, synowa, wnuki. Oni są tu cały czas – praktycznie są tutaj codziennie. Mogę liczyć na pomoc ze strony bliskich. Nie czuję się samotna i odrzucona – wprost przeciwnie* (wywiad nr 6, „Superjednostka”).

Mieszkańcy osiedla popegeerowskiego w Poniszowicach, którzy osiągnęli wczesny i starszy wiek emerytalny deklarują, że mogą liczyć na jakieś wsparcie ze strony najbliższych krewnych. Ponad sześćdziesięcioletnia mieszkanka Poniszowic ujawnia: *Rodzina ma bardzo duże znaczenie. [...] Kontakty są bez przerwy i tak jest dobrze [...], mam [...] dwóch braci samotnych i siostrę, a poza tym mam jeszcze jedenastu braci, a nas w domu było dziewiętnaścioro z jednego ojca i z jednej matki. Takie życie żeśmy mieli. Zatem zasoby potencjalnego wsparcia*

rodzinnego ma ogromne, ale realne znaczenie tych zasobów jest małe. ... *Ze strony rodziny raczej nie mogę liczyć na pomoc. Bo oni tam nie mają środków, brat ma małą rentę, a ten drugi nie ma nic. Brat ma 69 lat, a ten drugi 55, obydwaj nie ożenili się. [...]. Mogłabym liczyć na pomoc niefinansową. Teraz siostra od męża, jak trzeba odwozi nas do Gliwic. Często mi kupuje i przywozi towary. Bo autobus jest jeden rano, a drugi wieczór* (wywiad nr 4, Poniszowice). Problemy finansowe krewnych ograniczają ich pomoc, ale seniorzy mogą liczyć wówczas na wsparcie w innej formie.

Respondenci definiują rodzinę jako zasoby wsparcia także w kategoriach gospodarstwa domowego. Jeden z respondentów z Poniszowic na pytanie, jako ocenia kontakty z rodziną, odpowiedział: *No, jak najbardziej. Jak kiedyś miałem problemy – przewróciłem się, nie mogłem wstać, a później długo chorowałem przez ten kręgosłup – to żona mi pomagała. Wiem, że można na nią liczyć* (wywiad nr 1, Poniszowice). Wsparcie bywa więc doraźne i długotrwałe.

Wśród starszych mieszkańców byłego patronackiego osiedla PKP w Gliwicach znaczenie rodziny w ich życiu jest, podobnie jak w pozostałych środowiskach urbanistycznych, bardzo akcentowane. ...*Mam córkę – ujawnia ponad osiemdziesięcioletnia mieszkanka osiedla – tylko ją – nikogo więcej właściwie. Bardzo mi pomaga. Bez niej to ja nie wiem, chyba bym sobie nie dała rady. Ciężko.... Bardzo ciężko by mi było, z tym paleniem [w piecu węglem, który trzeba z dołu nosić – przyp. M.N.], ja już mam 82 lata, to już nie te lata, żeby... no...tak... palić, ciężko, bardzo ciężko – nie dałabym sobie rady. Ona [córka – przyp. M.N.] biedna też się namęczy, żeby palić, źle to...no...pomyślane* (wywiad nr 6, Zatorze). *Najważniejsza jest rodzina” – twierdzi 76-letnia respondentka z gliwickiego „Zatorza” i ocenia zasięg i kontakty w ramach sieci rodzinnej: No to z synem tam ze dwa, trzy razy w tygodniu, bo to też dzieci mają, na dwie zmiany pracują, to czasu bardzo nie ma. Ale z tą Olą, siostrzenicą moją, to czasem się spotykamy, na kawę, pogadać i tak leci czas.* Na pytanie o pomoc ze strony najbliższych respondentka odpowiada: *No tak, jak coś potrzebuję, to pomagają, chociaż u syna to też pieniędzy nie ma ...jak mogą to pomagają, ale ja se tu daję radę póki co* (wywiad nr 3, Zatorze).

Niektórzy respondenci z osiedla w Gliwicach są krytyczni wobec członków kręgu rodzinnego. 80-letnia mieszkanka osiedla przybyła przed laty na Śląsk z Podkarpacia opowiada: *No wie pan...tak...z synem – nie mogę narzekać na syna, bo mam go tylko jednego, a ... rodzinę to nie za bardzo. Wszyscy byli dobrzy jak korzystali z czegoś, jak od brata dzieci zabierałam tu na Śląsk – chodzili do szkoły, kończyli studia – to tego, a dziś nie znają [mnie – przyp. M.N.]* (wywiad nr 5, Zatorze). Jest w tej wypowiedzi gorycz i smutek. Respondentka nie mieszka z synem, choć chciałaby, ale nie może ze względu na stosunek innych osób w jego

rodzinie. Została więc sama na Śląsku, a syn mieszka z rodziną w Małopolsce. Równie krytyczny stosunek do rodziny ujawnia wypowiedź 61-letniej mieszkanki „Zatorza”: ... *człowiek chciał, żeby jak najlepiej było z rodziną, nie? Tylko, że rodzina dobra jest jak jeszcze babka coś da, coś pomoże. A jak nie ma z czego...?* (wywiad nr 1, Zatorze) Respondentka pilnuje wnuka, gdy jego rodzice pracują.

Pesymizm przywołanych wyżej wypowiedzi relatywnie często wynika z poczucia opuszczenia osób starszych przez ich dzieci, także wiąże się faktem, że nadal są częściej dawcami, niż biorcami wsparcia w ramach kontaktów z najbliższymi krewnymi. Asymetria w rodzinnych kontaktach pomocowych jest dość powszechna w Polsce [Czekanowski 2003: 167]. Jedną z respondentek, mieszkanka gliwickiego „Zatorza” dowodzi, że jej dochody na emeryturze pozwalają się jej samodzielnie utrzymać i ... *jeszcze nawet dzieciom pomagam*. I dodała: *Muszę pomóc, czy chce czy nie chce* (wywiad nr 4, Zatorze). Zatem świadczona przez nią pomoc jest nawet wymuszana przez młodsze pokolenie – ma bowiem niepełnosprawnego syna.

Opisy i oceny wsparcia, na jakie mogą liczyć i jakie otrzymują badani przez nas mieszkańcy trzech wybranych środowisk, przekładają się, by tak rzec, na ich wizje i strategie radzenia sobie z ewentualnym problemem takiej utraty sprawności, która może odebrać im samodzielność w życiu codziennym. Gdy te subiektywne wizje odniesiemy do innych, wcześniejszych wypowiedzi z wywiadów, czasami są to nawet fragmenty narracji autobiograficznej, daje się zauważyć, że projekcje własnego losu w razie choroby i znacznej utraty sprawności i oczekiwania w tym zakresie są swoistą „kropką nad i” w całokształcie wyobrażeń badanych osób na temat ich zasobów wsparcia rodzinnego. Generalnie, jak wynikało to z analizy ilościowej, większość – około trzy czwarte badanych seniorów z każdego z objętych badaniami środowisk zamieszkania (Supejednostka, Poniszowice, Zatorze) – nie wyobrażała sobie siebie w Domu Pomocy Społecznej w tej krytycznej sytuacji życiowej. Analiza jakościowa pokazała jasno, jakie postawy i oczekiwania kryją się za tymi deklaracjami w odpowiedziach na pytania ankiety. Jest to przekonanie o tym, że chcą i mogą liczyć na opiekę rodziny lub innych osób w takiej sytuacji.

Zasięg i charakter dostępnego seniorom wsparcia jest dla nich kwestią ważną w kontekście ryzyka utraty sprawności, ale sytuacja badanych jest niejednakowa. Oczekiwanie pomocy ze strony krewnych jest w takiej sytuacji dosyć powszechne. Lokatorka katowickiego bloku, jeszcze niezbyt stara, 65-letnia kobieta, optymistycznie ocenia przyszłość. Dostrzega liczne zasoby wsparcia: *Na pewno będzie co najmniej dziesięciu, żeby mi pomóc – odwdzińczyć się na przykład* (wywiad nr 2, „Superjednostka”). A inna, 76-letnia mieszkanka tego samego osiedla, cierpiąca na chorobę Parkinsona wskazuje na pomoc męża: *Poprawia mi samopoczucie*

i funkcjonowanie wewnątrz mieszkania. Wyřęcza mnie ze wszystkiego, pomaga mi we wszystkim. Wszystko przeszło na niego – musi zrobić zakupy, ugotuje. Przejął wszystkie obowiązki, również ten zajmowania się mną (wywiad nr 6, „Superjednostka”). W podobnym tonie jest wypowiedź 52-letniego mieszkańca popegeerowskiego osiedla w Poniszowicach. Zapytany, czy w sytuacji utraty sprawności myśli np. o ewentualnym pobycie w DPS, odpowiada: *Raczej się tak nie myśli, no ale żona i córka pomogą. Wiem, bo już raz pomagały* (wywiad nr 1, Poniszowice). Nie widzi też takiej alternatywy 82-letnia mieszkanka osiedla na „Zatorzu” w Gliwicach. Jej sytuacja jest łatwiejsza, bo mieszka z rodziną. Dla badanych osób oparciem w takiej sytuacji są dla nich najbliżsi: *Najwyżej z rodziną, ale ja i tak z córką mieszkam, to już tak i umrę. Zawsze mam dzieci i męża, którzy mi pomogą* (wywiad nr 6, Zatorze).

Część starszych mieszkańców trzech środowisk urbanistycznych nie widzi zasobów wsparcia w rodzinie, nawet w okresie ograniczonej sprawności. Prezentuje więc inne stanowisko. Nie wykluczają oni możliwości skorzystania ze specjalistycznej instytucji typu dom pomocy społecznej, nie chcą być dla rodziny nadmiernym obciążeniem. Lokatorka katowickiego bloku: *Codziennie myślę o tym. Ja zawsze mówię: żebym tylko nie musiała być dla kogoś ciężarem. Najlepsze rozwiązanie do pójść do domu opieki, ale u nas to wszystko „leży na łopatkach”* (wywiad nr 5, „Superjednostka”). Podobne rozterki wyraża 60-letni mieszkaniec popegeerowskiego osiedla w Poniszowicach, mówi: *Mogę liczyć na moją rodzinę. Nie myślę o pójściu do domu starców. Chociaż nie wiem, bo to jest kłopot. Widziałem moją matkę na starość, siostry i ja odwiedzaliśmy, ale to jest jednak kłopot. [...] Nie mogliśmy matki zostawić samej, bo była ślepa i nie kontaktowała. Gdyby mnie się tak stało, nie miałbym nic przeciwko temu, żeby pójść do domu spokojnej starości* (wywiad nr 3, Poniszowice).

Podsumowanie

Wyniki analiz wybranych aspektów wsparcia społecznego osób starszych prowadzone w perspektywie badań nad ich kapitałem społecznym w środowisku zamieszkania nie odbiegają od wyników innych badań. Obdarzają zaufaniem członków bliskich krewnych i głównie od nich oczekują wsparcia, w różnych formach. Dowodzą tego także ogólnopolskie badania Polskiego Towarzystwa Gerontologicznego w lat 1999–2001, prowadzone pod kierunkiem Brunona Synaka [Czekanowski 2003: 168].

Umiejscowienie analiz wsparcia dostępnego seniorom w kontekście środowiska zamieszkania jest relatywnie mniej stosowanym, choć zasadnym, podejściem w gerontologii. Wynika, jak już wspomniano, z faktu, że wraz z wiekiem coraz

więcej czasu człowiek spędza we własnym mieszkaniu i chce pozostać w nim do końca życia. Sieci relacji sąsiedzkich są dostępne seniorom i stanowią uzupełnienie dla kontaktów seniora z członkami rodziny w trudnych dla niego codziennych sytuacjach życiowych. Badane osoby w podeszłym wieku deklarują, iż otrzymują od sąsiadów wsparcie emocjonalne, instrumentalne i informacyjne. Te różnorodne formy pomocy dowodzą, że sąsiedztwa są zróżnicowane ze względu na pełnione funkcje, a znane w literaturze przedmiotu ich typologie nadal znajdują potwierdzenie we wzorach życia. Całkowicie zatowarowana zbiorowość mieszkańców wielkomiejskich osiedli blokowych to pesymistyczny stereotyp. Natomiast inne środowiska urbanistyczne, takie jak mała wiejska społeczność terytorialna, czy „miejska wioska” [Gans 1962] w śląskim familoku, są bardziej więziotwórcze, nierzadko w związku z mniejszą i bardziej dostępną dla mieszkańców przestrzenią. Znaczenie mikrolokalnego środowiska wiejskiego dla podtrzymywania więzi społecznych osób starszych potwierdza fakt, iż tylko w Poniszowicach nie odnotowano respondenta – seniora, który twierdził, że nie jest mu dostępne jakiegokolwiek wsparcie, podczas gdy w blokowisku w centrum Katowic stanowili oni ponad 9,0%, a w osiedlu kolejowym w Gliwicach – ponad 8%. Aplikacyjne walory przeprowadzonych analiz, to rysujące się zapotrzebowanie na formy i metody pracy socjalnej w miejskim środowisku lokalnym [Wódz 1998].

Mimo powszechnego oczekiwania, iż krewni pomogą osobie starszej w okresie niesprawności i niesamodzielności życiowej, to coraz większy odsetek seniorów dostrzega możliwość pobytu w DPS, aby nie stać się ciężarem dla swoich rodzin. W tym momencie rodzi się oczywiste pytanie o kierunek polityki społecznej, aby społeczeństwo sprostało wzrastającemu zapotrzebowaniu na pomoc instytucjonalną dla ludzi starych w krytycznych dla nich sytuacjach życiowych. Wg gerontologów akcentujących odrębność starszej generacji i specyfikę jej problemów, ważne są zasoby rówieśnicze wsparcia emocjonalnego, nie lekceważąc rodziny, której członkowie coraz częściej opuszczają seniorów. Instrumentalna pomoc w konkretnych sprawach życia codziennego w sytuacji poważnie ograniczonej sprawności jest skuteczniejsza ze strony młodszych krewnych – pytanie czy zawsze musi i czy może to być wyłącznie rodzina. Formułowane dylematy są zasadne w kontekście architektonicznych i urbanistycznych rozwiązań. Gdy potrzebne jest wsparcie, najlepsza jest bliskość fizyczna. Osoby starsze, także w Polsce, najczęściej preferują model „intymności na dystans” w relacjach z młodszym pokoleniem w rodzinie [Dyczewski 2002: 118], co oznacza kontrolowaną bliskość – na tyle blisko, by w razie potrzeby pomóc i na tyle daleko, by zachować autonomię. Urbaniści i socjologowie inspirowani Szkołą Chicagowską zadają pytanie: w jakich strefach miasta powinni mieszkać seniorzy, by być wśród swoich i mieć dostępne ważne

usługi oraz osobowe i społeczne zasoby (źródła) wsparcia? Uzyskane wyniki badań, wskazują, że problem jest ciągle aktualny, nie pozbawiony dylematów.

BIBLIOGRAFIA

- Czekanowski P. (2003), *Rodzina w życiu osób starszych i osoby starsze w rodzinie*, [w:] B. Synak, red., *Polska starość*. Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Dyczewski L. (2002), *Więź między pokoleniami w rodzinie*. Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin.
- Frykowski M., Starosta P. (2008), *Kapitał społeczny i jego użytkownicy*. „Przegląd Socjologiczny”, nr 1, s. 31–62.
- Gans H. (1962), *The urban villagers*. The Free Press, New York.
- George L.K. (2006), *Perceived quality of life*, [in:] R.H. Binstock, L.K. George, eds, *Handbook of aging and the social sciences*. Elsevier, San Diego.
- Grotowska-Leder J. (2008), *Wsparcie społeczne w perspektywie teorii socjologicznych – kontekst więzi, sieci społecznych, sieci wymiany społecznej*, [w:] L. Grotowska-Leder, red., *Sieci wsparcia społecznego jako przejaw integracji i dezintegracji społecznej*. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 9–27.
- Halicka M., Halicki J. (2003), *Praca zawodowa i jej znaczenie w życiu człowieka starego*, [w:] B. Synak, red., *Polska starość*. Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk, s. 173–188.
- Hochschild A. R. (1978), *The unexpected community: portrait of an old age subculture*. University of California Press, Berkeley, Los Angeles, London.
- Jacobs J. (1961), *The death and life of great American cities*. Vintage Books, New York.
- Jałowicki B., Szczepański M. S., Gorzelak G. (2007), *Rozwój lokalny i regionalny w perspektywie socjologicznej*. Śląskie Wydawnictwa Naukowe Wyższej Szkoły Zarządzania i Nauk Społecznych w Tychach, Tychy.
- Kabisch S. (2007), *Shrinking cities in Europe. Reshaping living conditions in post-communist countries – experiences from Eastern Germany*, [in:] B. Komar, B. Kucharczyk-Brus, eds., *Housing and environmental conditions in post-communist countries*. Wydawnictwo Politechniki Śląskiej, Gliwice, p. 175–192.
- Kryczka P. (1981), *Społeczność osiedla mieszkaniowego w wielkim mieście. Ideologie i rzeczywistość*. PWN, Warszawa.
- Miller J. S., (1965), *The social dilemma of the aging leisure participant*, [in:] A.M. Rose, W.A. Peterson, eds, *Older people and their social world*. F.A. Davis, Philadelphia, p. 77–92.
- Niezabitowski M. (2008), *Sieci wsparcia i więzi społeczne ludzi starszych. Stan teorii i badań socjologicznych a potrzeby praktyki*, [w:] J. Grotowska-Leder, red., *Sieci wsparcia społecznego jako przejaw integracji i dezintegracji społecznej*. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 144–170.
- Niezabitowski M. (2007), *Ludzie starsi w perspektywie socjologicznej. Problemy uczestnictwa społecznego*. Śląsk, Katowice.
- Parsons T. (1972), *Szkice z teorii socjologicznej*. PWN, Warszawa.
- Pinquart M., Soerensen S. (2001), *Gender differences in self-concept and psychological well-being in old age: a meta-analysis*. „Journal of Gerontology: Psychological Sciences”, 56B, p. 195–213.
- Putnam R. D. (2000), *Bowling alone. The collapse and survival of American community*. Touchstone, New York.

- Putnam R.D. (2008), *Samotna gra w kręgle: upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*, przekład [z ang.] Przemysław Sadura i Sebastian Szymański. Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008.
- Rose A. M. (1965), *The subculture of the aging: a framework for research in social gerontology*. [in:] A. M. Rose, W.A. Peterson, eds, *Older people and their social world*. Philadelphia: F.A. Davis, p. 3–16.
- Susulowska M. (1975), *Problematyka i osiągnięcia psychologii gerontologicznej*, [w:] J. Piotrowski, red., *Starzenie się i starość w badaniach gerontologicznych w Polsce*. Polskie Towarzystwo Gerontologiczne, Warszawa–Wrocław, s. 36–51.
- Turowski J. (1994), *Spoločności lokalne*, [w:] J. Turowski, *Socjologia. Wielkie struktury społeczne*. Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin, s. 211–237.
- Waligórska M., Burstman A., Kostrzewa Z., Rutkowska L. (2009), *Prognoza ludności na lata 2008–2035*. Warszawa: GUS. Departament Badań Demograficznych. [pdf], 09.02.2009, [dostęp 28.05.2009], dostępny w internecie: <http://www.stat.gov.pl/gus/5840_5744_PKL_HTML.htm>.
- Worach-Kardas H. (1983), *Wiek a pełnienie ról społecznych*. PWN, Warszawa–Łódź.
- Wódz K. (1998), *Praca socjalna w środowisku zamieszkania*. Śląsk, Katowice.
- Znamirska-Soczawa B. (2002), *Osiedle pod jednym dachem*. „Przegląd” nr 12, s. 25–27.

Marek Niezabitowski

NEIGHBORLY RELATIONS AND SOCIAL SUPPORT IN RESIDENTIAL ENVIRONMENT. SOCIOLOGICAL REFLECTIONS AFTER THE RESEARCH CARRIED OUT WITHIN POLSENIOR PROJECT 2007–2010

(Summary)

The aim of the article is to show how elderly people perceive the social support they experience in their residential environment and within their families. The seniors' subjective view on this issue bases on in-depth interviews and enquires carried out in several chosen settlements in Silesia. The research which are being described by the author have shown that according to some well-known sociological intuitions, the family is exactly in the middle of elderly people's social networks. This is the most important reference group for the respondents of the research described, from which they expect the most of support and help needed, especially those, which is necessary in case of total loss of efficiency and autonomy in every-day life. Despite the central position of family in social networks of the respondents, the neighbors also play a very important role in their lives, especially when they help in need or become real friends. As the respondents of the research described in the article strongly disapprove of living in a nursing home in the future and moreover the neighborhood can be the source of effective support, the author emphasizes the need for the discussion among social policy makers on the new solutions and practices, which could provide the elderly with appreciated social networks and support in their residential environment in case of the loss of their efficiency and autonomy in late life.

Key words: late life, social support, social capital, neighborly ties, family support

ANITA BASIŃSKA

Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa w Poznaniu

PIOTR MATCZAK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

WOLONTARIAT JAKO NARZĘDZIE BUDOWY KAPITAŁU SPOŁECZNEGO W ŚWIETLE BADAŃ NAD WOLONTARIATEM AKCYJNYM W TRZECH POLSKICH MIASTACH

Streszczenie

O potrzebie budowania silnego kapitału społecznego mówi się, między innymi, w kontekście kształtowania i rozwoju społeczeństwa obywatelskiego oraz w kontekście rozwoju ekonomicznego. W krajach podejmujących wysiłek rozwojowy, takich jak Polska, możliwość budowy kapitału społecznego okazuje się istotnym elementem modernizacji. W artykule podjęty jest temat znaczenia wolontariatu, w szczególności wolontariatu angażowanego przy okazji wielkich imprez, dla budowy kapitału społecznego. Dane zebrane w trzech miastach: Gdańsku, Poznaniu i Wrocławiu pokazują, że wolontariat akcyjny ma wpływ na budowę kapitału społecznego. Przy okazji procesu rekrutacyjnego oraz wokół samego wykonywania zadań budują się sieci, w oparciu o zróżnicowane więzi. Wytwarza się „wewnętrzny” system rekrutacji – gdzie wykorzystywane są sieci: organizatorzy korzystają ze swoich baz i kontaktów zaś wolontariusze stanowią źródło informacji o imprezach dla swego otoczenia. W efekcie dochodzi do tworzenia się sieci opartych o słabe więzi, gdzie cenną informacją jest powiadomienie o ciekawej imprezie. W zgodzie z Granovetterowską koncepcją sieci opartej o słabe więzi, sieć wytwarzana przy okazji wolontariatu staje się źródłem korzyści przydatnych na rynku pracy. Dodatkowo, systemy wolontariatu akcyjnego posiadają mechanizmy budowania systemów zaufania, gdyż oparte są o powtarzane kontakty.

Słowa kluczowe: wolontariat, kapitał społeczny, słabe więzi, wielkie imprezy

WSTĘP

O potrzebie czy konieczności budowania silnego kapitału społecznego mówi się, m.in. w kontekście kształtowania społeczeństwa obywatelskiego i rozwoju ekonomicznego. W literaturze wskazuje się na kluczową rolę dobrowolnych działań obywatelskich dla kształtowania kultury demokratycznej [Hooghe 2003]. Kapitał społeczny, zwłaszcza zaufanie traktowane jako kluczowy składnik tego kapitału, stanowi narzędzie integracji społecznej i demokratycznej stabilności. Jest to toquevillovskie spojrzenie na życie publiczne, podkreślane przez wielu autorów [Bellah i in. 2008; Torcal i Montero 1996; Perez-Diaz 1996]. Innym ważnym kontekstem stosowania koncepcji kapitału społecznego to rozwój gospodarczy. Przełomowe znaczenie miała tu znana praca R. Putnama pt. „Demokracja w działaniu”. Zgodnie z tym stanowiskiem, wysoki poziom kapitału społecznego sprzyja rozwojowi ekonomicznemu. Kapitał społeczny ułatwia bowiem współpracę i nawiązywanie kontaktów między jednostkami; jego obecność umożliwia osiąganie celów; ułatwia on dostęp do szerszych źródeł informacji; polepsza jakość i znaczenie informacji; ułatwia negocjacje; obniża koszty transakcyjne; zmniejsza korupcję; ułatwia przepływ wiedzy. Ponadto podkreślany jest związek między poziomem rozwoju ekonomicznego a witalnością społeczeństwa obywatelskiego. Kapitał społeczny stanowi tu pewną zmienną pośredniczącą między dobrobytem ekonomicznym a rozwojem społeczeństwa obywatelskiego.

W krajach podejmujących wysiłek przebudowy, takich jak Polska, kapitał społeczny okazuje się istotnym elementem modernizacji. Ważne są nie tylko rozbudowa infrastruktury technicznej i dopływ kapitału inwestycyjnego, lecz także kapitał zawarty w relacjach społecznych. Prawidłowością jest natomiast, że w krajach na dorobku zasoby kapitału społecznego są również niskie. Badania dowodzą, iż Polska charakteryzuje się słabym kapitałem społecznym. Rezultaty badania „Diagnoza społeczna 2009” ujawniają niski poziom udziału Polaków w organizacjach dobrowolnych – dobrowolnej działalności na rzecz społeczności lokalnej, który jest jednym ze wskaźników kapitału społecznego. W 2009 roku tylko co dziesiąty Polak (13,2% ogółu) był członkiem organizacji czy stowarzyszenia dobrowolnego [Diagnoza społeczna 2009: 265]. Konsekwencją jest to, iż „społeczeństwo obywatelskie w Polsce, rozumiane jako działanie w organizacjach dobrowolnych, nie rozwija się dostatecznie, nie wciąga w swoje sieci i struktury

coraz większej liczby ludzi” [Tamże]. Badania J. Czapińskiego „Szkoła bez przemocy”¹ pokazują, iż problem niskiego kapitału społecznego w Polsce tkwi głębiej – szkoły, wspierane w tym zakresie przez rodziny, wychowują młodych ludzi na egoistów, którzy nie są zainteresowani angażowaniem się w sprawy społeczne. Takie postawy nie będą w przyszłości wspierać sfery kapitału społecznego².

W przypadku krajów takich jak Polska, gdzie poziom kapitału społecznego jest niski, kwestią szczególnej wagi jest badanie mechanizmów jego dynamiki. Ważna jest odpowiedź na pytanie, czy możliwe jest wzmacnianie kapitału społecznego, a jeśli tak to w jaki sposób? W niniejszym artykule podjęto temat znaczenia wolontariatu, w szczególności wolontariatu angażowanego przy okazji wielkich imprez, dla budowy kapitału społecznego. Wolontariat rozumiany jako dobrowolna, bezinteresowna działalność podejmowana na rzecz innych osób [Smith 1981], wskazywany jest jako podstawa budowy trzeciego sektora, a tym samym społeczeństwa obywatelskiego.

Wolontariat posiada długą tradycję w wielu krajach, także w Polsce. Wskazuje się jednak obecnie na kryzys wolontariatu w społeczeństwie polskim. W 2008 roku 11,3%, co stanowi ok. 4 mln, dorosłych Polaków poświęciło swój czas na bezpłatną pracę na rzecz innych. Jest to o ponad 10% mniej niż w 2006 roku³. Z kolei według badań CBOS⁴, w 2009 roku, podobnie jak dwa lata wcześniej, co piąty Polak pracował dobrowolnie i nieodpłatnie na rzecz środowiska, społeczności lokalnej, potrzebujących. Zatem, wciąż stosunkowo mały odsetek Polaków jest wolontariuszami. W ujęciu porównawczym, sytuacja w Polsce jest typowa dla innych krajów postkomunistycznych [*Volunteering in...* 2010]. Voicu i Voicu [2009] dowodzą, że istnieje podobieństwo krajów Środkowej i Wschodniej Europy w zakresie skłonności do wolontariatu. Kraje te cechuje niższy poziom wolontariatu niż w krajach Europy Zachodniej oraz specyficzna kultura skutkująca obniżeniem skłonności do takich prospołecznych zachowań.

¹ J. Czapiński, badanie „Przemoc i inne problemy w polskiej szkole w opinii rodziców 2009” jest częścią projektu „Szkoła bez przemocy”, <http://obserwatorium.malopolska.pl/pl/biblioteka/szukaj-publicacji.html,1:src,1:vw:1201>.

² „Pod względem ogólnego zaufania zajmujemy przedostatnie miejsce wśród krajów objętych badaniem *European Social Survey* (ESS) w 2006 r. W Polsce z opinią, że `większości ludzi można ufać`, zgadzało się według naszego badania zaledwie 10,5 proc. respondentów w 2003 i 2005 r., 11,5 proc. w 2007 r. i 13,4 proc. w 2009 r., a w ESS w 2006 r. – 15,9 proc. — ponad czterokrotnie mniej niż w Danii i Norwegii, które w ostatnim rankingu jakości życia zajęły wśród 179 państw odpowiednio 2 i 13 miejsce (UNDP, 2007/8)” (Diagnoza społeczna 2009).

³ Badania „Wolontariat i filantropia Polaków” 2008 r.

⁴ Komunikat z badań CBOS „Działalność społeczna Polaków” 2010 r.

Mimo stosunkowo niskiego poziomu aktywności wolontaryjnej w Polsce, nieco inaczej przedstawia się sytuacja w przypadku wolontariatu akcyjnego – wyróżnia go to, że wolontariusze są angażowani przy realizacji imprez⁵ takich, jak: Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, imprez sportowych (np. mistrzostwa Europy w piłce koszykowej Eurobasket 2009), imprez kulturalnych (np. festiwal filmowy Era Nowe Horyzonty odbywający się co roku we Wrocławiu). Organizatorzy tych wydarzeń nie mają zazwyczaj problemów z pozyskaniem chętnych do pracy – dla przykładu przy WOŚP w 2002 roku pracowało 85 tysięcy wolontariuszy, natomiast od 2006 roku ich liczba wzrosła do 120 tysięcy⁶. Wolontariat akcyjny, pojawiający się przy okazji wielkich imprez, można potraktować jako nowy element odnoszący się do dynamiki kapitału społecznego w Polsce.

KAPITAŁ SPOŁECZNY I WOLONTARIAT – PERSPEKTYWA TEORETYCZNA I EMPIRYCZNA

Wolontariat pełni wiele funkcji ważnych dla życia społecznego i ekonomicznego. Hackl i in. [2009] dowodzą, że – po pierwsze – praca dobrowolna może stanowić substytut działania państwa. Po drugie, wolontariat może być tańszy od zakupu usług przez państwo – na rynku. Po trzecie, działanie wolontariatu dostarcza specyficznych usług i jest ważne samo przez się. Po czwarte, wolontariat przyczynia się do budowy kapitału społecznego i ogólnego dobrobytu. Ten ostatni element jest przede wszystkim przedmiotem zainteresowania w niniejszej pracy.

W klasycznym podejściu Putnama, wolontariat, rozumiany jako dobrowolna działalność w organizacjach obywatelskich, jest jednym ze wskaźników, a także nośników kapitału społecznego. Jest to jednak kwestia dość złożona. Po pierwsze, koncepcje kapitału społecznego różnią się między sobą i ma to znaczenie dla zrozumienia potencjalnej roli wolontariatu. Po drugie, nie jest jednoznaczny kierunek zależności między kapitałem społecznym a działalnością wolontariacką.

W literaturze przedmiotu znajdujemy kilka podstawowych koncepcji kapitału społecznego. W ujęciu Colemana kapitał społeczny traktowany jest jako atrybut

⁵ Wielka impreza (*mega event*) to: wielkiej skali wydarzenia kulturalne, komercyjne lub sportowe, które mają dramatyczny charakter, budzą masowe zainteresowanie, mają międzynarodowe znaczenie. Mają one znaczące konsekwencje dla goszczącego wydarzenia miasta, regionu czy kraju oraz budzą one zainteresowanie mediów (Roche 2000; 2006).

⁶ Dane: www.wosp.org.

grupy, wynikający ze struktury relacji między jej członkami. Kapitał istnieje dzięki zaufaniu, które jest podstawą racjonalnych działań aktorów zmierzających do maksymalizacji własnej korzyści. Putnam, nawiązujący do Colemana, uważa za kapitał społeczny te „cechy organizacji społecznej jak zaufanie, normy i sieci, które mogą zwiększyć efektywność społeczeństwa przez ułatwienie skoordynowanych działań” [Putnam 1995: 167]. Dla Putnana na kapitał społeczny składają się zatem zaufanie, podzielane wartości i normy, przy czym najważniejszym nośnikiem kapitału społecznego są dobrowolne stowarzyszenia. Z tego punktu widzenia trzeci sektor (organizacje dobrowolne, pozarządowe) jest tym miejscem, w którym, w największym stopniu, tworzy się i odtwarza kapitał społeczny.

Z kolei Bourdieu określa kapitał społeczny jako indywidualną inwestycję w sieci związków społecznych. Podobnie, kapitał społeczny traktują m.in. R. Burt i N. Lin. W podejściu tym kapitał społeczny jest zasobem, który ułatwia współpracę, co więcej tkwi on w sieci społecznej. Z tej perspektywy udział w organizacjach dobrowolnych traktowany jest jako realizacja własnych, indywidualnych celów. Na przykład zdobyte w ten sposób doświadczenie przekłada się na łatwość czy szybkość znalezienia pracy. Patrząc na kapitał społeczny jako na inwestycję, oczekujemy zwrotu – na przykład na rynku pracy, ale także w postaci większej gęstości, czy lepszej jakości sieci więzi społecznych. Lin [1999] zauważa, że w niedoskonałych warunkach rynkowych, bycie w sieci relacji pomaga uzyskać użyteczne informacje o szansach i wyborach niedostępnych w innej drodze. Przykładowo, sieć pomaga aktorom uzyskać dostęp do informacji o możliwościach podjęcia pracy.

Burt [2000] zwraca uwagę, że koncepcja kapitału społecznego Colemana kładzie nacisk na zysk płynący z domknięcia sieci społecznych (*closure of social networks*) podczas, gdy w ujęciu sieciowym kapitału społecznego korzyść płynie z posiadania rozległych i nieredundantnych sieci powiązań i kontaktów (będących źródłem informacji). Jest to stanowisko nawiązujące do Granovettera [1973], który wyróżnił – w podobnym duchu – więzi silne (rodzina i przyjaciele) i słabe (dalsi znajomi). Badacze kładący nacisk na sieciowy charakter kapitału społecznego dowodzą, że silne więzi prowadzą do zamknięcia się i braku zaufania do innych. Natomiast więzi słabe – są pomostem pomiędzy grupami i pozwalają na mobilność, a także stanowią bogatsze źródło informacji niż jest to w grupach opartych o więzi silne. Dzieje się tak, gdyż nasi przyjaciele obracają się w tych samych kręgach, co my – a zatem docierają do nas te same informacje. Natomiast, dalsi znajomi należą do innych kręgów (mają własnych przyjaciół, których my nie znamy), dzięki temu możemy otrzymać inne, nowe informacje [Granovetter 2005: 34]. Podkreślanie wagi członkostwa w organizacjach wynika z przedkładania

słabych więzi/kapitału pomostowego (*bridging capital*) nad silne więzi/kapitał wiążący (*bonding capital*) w kontekście rozwoju ekonomicznego. Jednak niektórzy badacze wskazują ważną rolę więzi mocnych. Jak dowodzi Whiteley [2000] kapitał społeczny rozumiany jako zbiór wartości społecznych jest zakorzeniony w grupach pierwotnych, w mniejszym stopniu w grupach wtórnych, takich jak organizacje pozarządowe. Podobnie, nieformalne spotkania (*informal sociability*) np. spotkania przyjaciół, są postrzegane jako bardzo ważne zarówno w generowaniu kapitału społecznego, jak i we wskazywaniu jego obecności. Według Putnama istotne jest uczestnictwo w ogóle, w nieformalnych strukturach, mniej sformalizowanych stowarzyszeniach, organizacjach, podejmowanie działań, a nie uczestnictwo w wysoce sformalizowanych organizacjach np. politycznych. Co więcej, uczestnictwo w sąsiedzkich czy społecznościowych organizacjach, klubach oraz wolontariacie jest traktowane jako przykład budowania sieci opartych na zaufaniu [Quinn 2008; Fukuyama 1997; Putnam 1995]. Wielu badaczy podkreśla znaczenie zaufania, dzięki któremu kapitał społeczny jest produktywny. Zaufanie budowane i podtrzymywane w grupie jest tym, co powoduje, że działa ona lepiej niż grupa, której członkowie sobie nie ufają.

Okazuje się zatem, że silny kapitał społeczny cechuje się stosunkowo słabą siłą więzi, a jednocześnie poziom zaufania musi być wysoki. Osiągnięcie takiego stanu wydaje się dość trudne. Trudność jest tym większa, że określenie mechanizmu procesu i kierunku zależności między zmiennymi również budzi wątpliwości. W literaturze dotyczącej wolontariatu kapitał społeczny traktowany jest niekiedy jako czynnik wpływający na poziom zaangażowania wolontaryjnego. Wskazuje się, że dla podjęcia działalności wolontariackiej potrzebny jest pewien minimalny poziom kapitału ludzkiego. I tak, do czynników sprzyjających działalności wolontariackiej zaliczane są: rozbudowana sieć kontaktów społecznych; członkostwo w organizacjach non profit oraz wcześniejsze doświadczenie z działalności wolontarystycznej [Wilson 2000]. Hustinx i in. [2005] stwierdzili, że zaangażowanie studentów w wolontariat związane jest z obecnością wolontariuszy w otoczeniu społecznym, choć korzystny wpływ sieci społecznych zależy od rodzaju pracy wolontarystycznej.

Z kolei, badania nad kapitałem społecznym prowadzone w kontekście rozwoju ekonomicznego czy społeczeństwa obywatelskiego, dotyczące uczestnictwa w organizacjach dobrowolnych, podejmowania aktywności społecznej oraz znaczenia zaufania, traktują kapitał społeczny niejednoznacznie. Bywa on zmienną zależną i niezależną. Poza tym relacja między kapitałem społecznym a poziomem rozwoju, działaniem społeczeństwa obywatelskiego i życiem politycznym zależy od poziomu ogólności analiz. Związki te wskazywane są przez teorie kapitału

społecznego, jednak pojawiają się one zasadniczo nie na poziomie indywidualnym, lecz na poziomie systemowym. Kapitał społeczny, społeczeństwo obywatelskie, rozwój ekonomiczny stanowią zatem atrybuty społeczeństw, na poziomie zagregowanym. Newton [2001] zwraca uwagę, że w większości przypadków teorie i badania kapitału społecznego dają niewielkie możliwości przewidywań na temat zachowań i atrybutów jednostek. Trudności te są po części związane z niejasnościami dotyczącymi samego pojęcia kapitału społecznego [Paldam 2000; Adam i Roncevic 2002].

Knack i Keefer [1997] analizując wpływ kapitału społecznego na poziom rozwoju ekonomicznego 29 krajów, stwierdzili, że członkostwo w organizacjach pozarządowych, dla Putnama podstawowy wskaźnik kapitału społecznego, nie ma wpływu na poziom tego rozwoju. Natomiast istotnymi czynnikami okazały się zaufanie i siła norm społecznych, które korelują z wyższym poziomem rozwoju ekonomicznego. Podobne wnioski przedstawia Whiteley [2000], który dowodzi, że kapitał społeczny rozumiany jako zgeneralizowane zaufanie ma wpływ na rozwój gospodarczy. Warto dodać, iż praca Knacka i Keefera jest typowa dla analiz operujących na danych zagregowanych, dla poziomu poszczególnych państw.

Wollebaek i Selle [2002] natomiast analizowali wpływ uczestnictwa w organizacjach na poziom kapitału społecznego wykorzystując trzy wymiary: intensywności (uczestnictwo aktywne vs pasywne); zakres (uczestnictwo w jednym czy w wielu organizacjach) i typ organizacji (uczestnictwo w organizacjach politycznych czy pozapolitycznych). Autorzy stwierdzili, zgodnie ze standardową wiedzą, że uczestnictwo łączy się z wyższym poziomem kapitału społecznego, lecz aktywność nie ma wpływu na kapitał społeczny. Zatem nawet pasywne uczestnictwo przyczynia się do budowy kapitału społecznego. Saxon i Benson [2005] wskazują, że zaangażowanie polityczne oraz pomostowe więzi społeczne (*bridging social ties*) są pozytywnie skorelowane z poziomem zaangażowania w organizacjach pozarządowych. Z kolei zaufanie do innych okazało się czynnikiem nieistotnym. Podobnie, z badań R. Beker, M. Volkera, M. van der Gaaga i M. Flapa [2000] wynika, że sieć uczestników dobrowolnych stowarzyszeń nie charakteryzuje się wyższym zaufaniem pomiędzy jej członkami, również więzi nie są intensywniejsze w sieci w porównaniu z osobami, które nie podejmują takiej działalności.

Niezależnie od roli wolontariatu w budowie kapitału społecznego istnieją szacunki bezpośredniego wpływu wolontariatu na gospodarkę [Soupourmas i Ironmonger 2002; Mayer 2003]. Badania przeprowadzone na grupie 33 krajów [Curtis i in. 2001] wykazują silną, pozytywną korelację między poziomem rozwoju ekonomicznego kraju a zaangażowaniem wolontariackim. Praca społeczników

może mieć dużą wartość. W krajach gdzie udział zaangażowania wolontariackiego społeczeństwa jest wysoki (np. w Austrii, Szwecji, Holandii), wartość pracy wolontariackiej może wynosić nawet 3–5 proc. PKB [*Volunteering in...* 2010]. Niezależnie jednak od bezpośredniej wartości wolontariatu pozostaje kwestia, czy wolontariat przyczynia się do podniesienia poziomu kapitału społecznego. Istniejąca literatura nie daje jasnego obrazu tego zjawiska.

METODOLOGIA BADAŃ ORAZ DANE

W niniejszym artykule podjęto pytanie: czy wolontariat przyczynia się do budowy kapitału społecznego oraz jaki mechanizm kryje się za związkiem wolontariatu i kapitału społecznego?

Przedmiotem badań⁷ są wielkie imprezy zorganizowane w Gdańsku, Poznaniu oraz Wrocławiu, przy organizacji których zaangażowano wolontariuszy. W ramach badań zebrano materiały zastane (raporty, materiały związane z rekrutacją informacje o imprezach itp.) oraz przeprowadzono 26 wywiadów pogłębionych z organizatorami imprez, koordynatorami wolontariatu oraz z wolontariuszami w trzech miastach. Wywiady dotyczyły: znaczenia wolontariatu dla organizacji wielkich imprez, zarządzania, organizacji i koordynacji pracy wolontariuszy, motywacji do pracy, a także doświadczeń w pracy wolontariusza. Wywiady przeprowadzono w okresie od lipca do listopada 2010 roku.

Wyniki badań

1. Wielkie imprezy oraz organizacja wolontariatu w Gdańsku, Poznaniu i Wrocławiu.

Przedmiotem badań są wielkie imprezy, które zostały zorganizowane w latach 2000–2010 w trzech wybranych miastach. Szczególnym zainteresowaniem zostało objętych kilka imprez, które wyróżniono na podstawie liczby uczestników i ich charakteru (sportowa, kulturalna). Są to: wydarzenia sportowe np. Mistrzostwa Europy w piłce koszykowej Eurobasket 2009, które odbywały się

⁷ Projekt badawczy pt. „Organizacja wielkich imprez: słabe i mocne strony angażowania wolontariatu” realizowany przez badaczy z Uniwersytetu im Adama Mickiewicza w Poznaniu; Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu oraz Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa w Poznaniu, jest finansowany przez MNiSW (nr projektu NN116281938). Miasta zostały dobrane celowo. W każdym z nich odbędą się mecze mistrzostw Europy w piłce nożnej w 2012 roku. Z kolei, czwarte polskie miasto, gdzie odbędą się mecze – Warszawa – stanowi przypadek na tyle odrębny, że nie zostało włączone do badań.

trzech badanych miastach; Mistrzostwa Europy kobiet w piłce siatkowej 2009 we Wrocławiu; wydarzenia kulturalne, na przykład festiwale teatralne i filmowe: Wratislavia Cantans we Wrocławiu, Festiwal Szekspirowski w Gdańsku, Malta w Poznaniu, Era Nowe Horyzonty we Wrocławiu. Wszystkie te imprezy można określić, jako „flagowe” dla danego miasta, które przyciągnęły, zarówno wielu widzów, jak i chętnych do pracy jako wolontariusz. Interesujące jest, w jaki sposób są organizowane takie imprezy z punktu widzenia wolontariatu oraz czy są widoczne różnice pomiędzy badanymi miastami.

Trzy badane miasta: Gdańsk, Poznań i Wrocław, różnią się pod względem organizacji pracy wolontariuszy. Przede wszystkim, Gdańsk i Poznań, są bardziej scentralizowane pod tym względem niż Wrocław. Wolontariatem na wielkich imprezach w Poznaniu zajmuje się Urząd Miasta – od naboru przez angaż po koordynację pracy wolontariuszy. Natomiast w Gdańsku istnieją dwie organizacje: Regionalne Centrum Wolontariatu oraz Gdańska Organizacja Turystyczna, które angażują wolontariuszy do większości imprez odbywających się w tym mieście (Urząd Miasta tylko informuje o imprezach). Z kolei, we Wrocławiu, organizatorzy różnych dużych imprez posiadają, bądź własne biura (np. młodzieżowe biuro wolontariatu przy Filharmonii Wrocławskiej), bądź zatrudniają pracowników odpowiedzialnych za rekrutację i angażowanie wolontariuszy. Pomimo tych różnic, proces rekrutacji w badanych miastach przebiega podobnie – stosowane są te same metody (z różną skutecznością) a wolontariusze przechodzą przez podobne etapy (zgłoszenie się, określenie umiejętności i kompetencji w aplikacji, często rozmowa kwalifikacyjna, podział lub uzgodnienie zadań, zatrudnienie do pracy).

Rekrutacja wolontariuszy na wielkie imprezy rozpoczyna się kilka miesięcy wcześniej. Zazwyczaj zainteresowanie wolontariatem akcyjnym jest duże, nie ma więc problemu z odpowiednią liczbą chętnych – według badanych organizatorów zgłasza się więcej chętnych niż potrzeba (np. na Eurobasket w 2009 roku w Poznaniu na 100 miejsc zgłosiło się ok. 500 kandydatów). W wywiadach zaznaczono jednak, że to zainteresowanie zależy od pory roku (latem zgłasza się mniej chętnych) i rodzaju imprezy (bardziej prestiżowe np. Eurobasket, Era Nowe Horyzonty, przyciągają więcej chętnych).

Ilość wolontariuszy zaangażowanych do poszczególnych imprez waha się – w zależności od okazji. Bywa, że jest to 10–20 osób (Festiwal Solidarności w Gdańsku; Forum Młodych w Gdańsku); 20–30 osób (Wrocławski Festiwal Gitarowy; Międzynarodowy Festiwal Teatralny Dialog we Wrocławiu), 60–70 osób (Wratislavia Cantans; Festiwal Szekspirowski w Gdańsku); 250 osób (ERA Nowe Horyzonty we Wrocławiu); 500 osób (Poznań; Konferencja Stron Ramo-

wej Konwencji Narodów Zjednoczonych w Sprawie Zmian Klimatu UNFCCC w Poznaniu; Międzynarodowe Forum Małych i Średnich Przedsiębiorstw Futuraria we Wrocławiu).

2. Znaczenie wolontariatu dla wielkich imprez

Mimo, że nie w każdym przypadku ilość wolontariuszy pomagających podczas imprezy jest duża, ich znaczenie jest podkreślane przez organizatorów. Wolontariusze stanowią znaczne wsparcie. Po pierwsze stanowią siłę roboczą, która niezbędna jest dla organizacji imprez, a po drugie wolontariusze stanowią specyficzną siłę roboczą. Jeden z organizatorów wyraził to w sposób następujący:

w dzisiejszych czasach (...) nie ma możliwości odbycia dużej imprezy, dużego eventu bez wolontariuszy dlatego, że miejsca, w których by nie było wolontariuszy, trzeba zastąpić osobami, którym trzeba zapłacić i po pierwsze byłaby trudność ze znalezieniem tylu osób, po drugie, oprócz tego te osoby również muszą przejść szkolenia, a wolontariusze to są takie osoby, że jak coś robią to robią to nie z przymusu - bo muszą zarobić pieniądze – lecz z oddania, co jest wartością bardzo wyjątkową wolontariatu. [organizator 1, Wrocław]

Obok korzyści wynikającej z tego, że wolontariusze stanowią tanią i zmotywowaną siłę roboczą, badani organizatorzy wskazali też, że obecność wolontariuszy na imprezie przynosi korzyść nie tylko organizatorowi (sprawnie zorganizowana i przeprowadzona impreza, niższe koszty w porównaniu z zatrudnianiem pracowników etatowych), ale także miastu. Wolontariusze stanowią bowiem wizytówkę wobec gości imprez. Wreszcie wolontariat przynosi korzyści samym wolontariuszom, którzy mają:

(...) możliwość spełnienia się w działaniu na rzecz, nie wiem, lokalnej społeczności, miasta, także na rzecz własną, dlatego, że bardzo często wielkie imprezy to możliwość spotkania ludzi z pierwszych stron gazet, możliwość wzięcia udziału w bardzo dużym przedsięwzięciu medialnym, kulturalnym, sportowym. [organizator 1, Wrocław]

Być może właśnie korzyści, które czerpią wolontariusze z udziału w takich wydarzeniach wpływa na rosnącą liczbę chętnych. W opinii jednego z organizatorów:

Z roku na rok wolontariuszy przybywa. Z jednej strony, może to być efekt działania „poczty pantoflowej” – że mają oni z tego korzyści (...) Z drugiej stro-

ny rośnie świadomość wolontariatu, coraz więcej się o nim mówi i coraz więcej ludzi wie, że jest potrzebny [organizator 2, Gdańsk]

Okazuje się, że chętnych do pracy wolontariackiej przy wielkich imprezach nie brakuje. Jest to interesujące w kontekście niskiego kapitału społecznego w Polsce mierzonego np. uczestnictwem w organizacjach dobrowolnych. Wiąże się z tym jednak pytanie, czy uczestnictwo w wolontariacie przyczyniać się może do budowy kapitału społecznego? Poniżej dokonana jest analiza wypowiedzi ze względu na to, czy wolontariat prowadzi do budowy więzi, w szczególności słabych i silnych więzi oraz czy wolontariat stanowi mechanizm budowy zaufania?

3. Wolontariat jako mechanizm budowy sieci (silnych i słabych)

Budowa kapitału społecznego, w sieciowym ujęciu, dokonuje się poprzez tworzenie powiązań i relacji. Mogą one jednakże mieć dwojaką postać: silnych i słabych więzi. Czy zatem odnajdujemy w badanych przypadkach przykłady narodzin więzi jednego lub drugiego rodzaju?

a) Wolontariat jako mechanizm budowy sieci słabych

Wypowiedzi badanych wskazują, że sieci rodzą się dość naturalnie od momentu rekrutacji. W badanych przypadkach, mechanizm angażowania wolontariuszy składa się z kilku etapów: wolontariusze po zgłoszeniu się – wyrażeniu chęci uczestnictwa w wydarzeniu, są wprowadzani do bazy danych (na listę mailingową) oraz informowani, że o następnych imprezach powiadomi ich koordynator ds. wolontariuszy (osoby znajdujące się w bazie danych nie muszą samodzielnie wyszukiwać informacji o kolejnych imprezach). W większości przypadków pierwszym krokiem organizatorów w rekrutacji jest poinformowanie wolontariuszy znajdujących się w ich bazie danych – o imprezie. Dopiero w następnej kolejności organizatorzy korzystają z innych metod takich, jak: ogłoszenie poprzez biura karier; umieszczanie informacji w Internecie; ogłoszenia w telewizji i w radio; ale także poszukiwanie przez znajomych wolontariuszy i poprzez witrynę internetową Facebook. Poniższy cytat pokazuje, jak wolontariusze są zapraszani do udziału w imprezie:

(...) no więc chętnie, w miarę możliwości zapisywałam się na te różne mniejsze eventy i brałam w nich udział, poznając ciągle nowych, to nowych ludzi i gdy już był ten Eurobasket to kolejne osoby też poznałam, a potem oczywiście moje listy mailingowe, znaczy byłam w różnych źródłach różnych osób na tych

listach i często dostawałam zaproszenia na kolejne wolontariaty i to wszystko jakby toczyło się swoim biegiem [wolontariusz 2, Wrocław]

Zgłoszenie się włącza zatem wolontariusza w sieci i zapewnia mu dopływ informacji o kolejnych imprezach. To przyczynia się do tego, że wolontariusze uczestniczą w wielu imprezach:

(...) przez to, że uczestniczymy, że tak powiem, coraz częściej w różnych akcjach to też się znamy, zazwyczaj dochodzą nowe osoby, ale też jest grupa osób, które się przewijają cały czas. [wolontariusz 1, Wrocław]

Taki rodzaj sieci jest oparty o słabą więź, gdyż obejmuje zasadniczo jedynie jednostronne informowanie o imprezach. Ta relacja współwystępuje jednak z innymi. Wśród metod pozyskiwania wolontariuszy, organizatorzy do najskuteczniejszych zaliczali prowadzenie naboru w bazach, poprzez Internet, Facebook, ale także, niezwykle istotne jest poszukiwanie przez znajomych wolontariuszy, drogą pantoflową:

...Werbowanie swoich jak gdyby znajomych. [koordynator wolontariatu 1, Wrocław]

Rekrutacja przez siatkę znajomych, metoda kuli śnieżnej, szeptany marketing. (...) Najczęściej to wolontariusze zapraszają swoich znajomych. [koordynator wolontariatu 2 Gdańsk]

(...) tak, wciągnęłam kolegę, on był przy moim pierwszym wolontariacie i to był też jego pierwszy wolontariat, powiedziałam mu o imprezie, o Wrocław Global Forum, on studiuje stosunki międzynarodowe i interesuje się polityką, Unią Europejską. [wolontariusz 3, Wrocław]

na ten pierwszy zabrałam moją przyjaciółkę, a potem tak opowiadałam, tak opowiadałam, ogólnie przez wakacje żyłam tym wolontariatem (...) i później kogo spotkałam to mu opowiadałam i w sumie cztery osoby wciągnęłam jeszcze. (...) przez moje gładzenie, ciągle opowiadanie, jak to wygląda, jak jest świetnie, kogo ja tam nie poznałam, co nie robiliśmy, no kurcze fajnie, ja też bym chciał, no to chodź z nami też. [wolontariusz 4, Wrocław]

Jedna z interlokuterek, która została wciągnięta do wolontariatu przez swoją koleżankę, określiła ten proces jako:

(...) takie podaj dalej, tak mi się wydaje, taka akcja. [wolontariusz 5, Wrocław]

Rekrutacja odbywająca się poprzez grupę znajomych i bezpośrednie zaproszenia do działalności społecznej uznaje się za bardzo efektywny sposób rekrutacji wolontariuszy, zwłaszcza, jeśli osoba rekrutująca ma również doświadczenie

w wolontariacie. Dane te potwierdzają tezę Hustinx i in. [2005] o tym, że obecność wolontariuszy w otoczeniu wpływa pozytywnie na gotowość działalności wolontariackiej.

Zatem, w przypadku angażowania wolontariatu akcyjnego daje się stwierdzić równoczesne występowanie dwóch zjawisk: pojawianie się wolontariuszy „z ulicy”, których pociąga prestiż imprez oraz inne korzyści oraz pojawianie się wolontariuszy, którzy są rekrutowani poprzez sieci społeczne. Wydaje się, że współwystępowanie tych dwóch sposobów rekrutacji nadaje systemowi pewną elastyczność. Co więcej, rekrutacja poprzez sieci pełni rolę buforu bezpieczeństwa wykorzystywanego w „sytuacjach awaryjnych”, gdy pojawia się niedostatek zgłoszeń, lub w sytuacji „wykruszenia” się wolontariuszy. Z tego względu w interesie organizatorów jest wytworzenie sieci, z których można korzystać w razie konieczności.

Sposób rekrutacji wykorzystujący sprawdzonych wolontariuszy może przekładać się na ponowne uczestnictwo w wolontariacie, gdyż z jednej strony gwarantuje sprawną organizację imprezy (odpowiedni, sprawdzeni ludzie, przez co popełnianych jest mniej błędów), a z drugiej strony pozwala nawiązać nowe kontakty wolontariuszom:

(...) no i jak tylko miałam czas to się zgłaszałam, spotykałam potem ciągle tych samych ludzi też, ciągle też nowych i mam już teraz naprawdę bardzo dużo znajomych w związku z tym. Zawsze chętnie chodzę na kolejne różne akcje, no bo wiem, że spotkam znajomych i będzie fajnie generalnie. [wolontariusz 2, Wrocław]

Wolontariat jest źródłem informacji o prestiżowych imprezach, gdyż osoby z bazy informowane są o możliwości wzięcia udziału – w pierwszej kolejności. Jest to sytuacja zgodna ze stanowiskiem Lina [1999], który wskazuje, że użyteczność sieci wynika z dostępu do użytecznych i wiarygodnych informacji, inaczej niedostępnych. Dostęp do informacji o imprezach ma w części charakter ekskluzywny. Wynika to po pierwsze ze sposobu rekrutacji (stawianie na ludzi sprawdzonych, zaufanych), a po drugie jest to czasem traktowane jako forma nagrody dla wolontariusza:

Może nie do końca tak też powinno być, ale to też jest jakaś taka kwestia zasad jakichś, my tak podchodzimy do tego, że takie imprezy duże traktujemy jako formę nagrody dla osób, które sprawdzają się, pomagają przez cały rok i wiemy, że nie zawiodą. [organizator 3, Wrocław]

Poza tym często pojawiają się osoby, które są na festiwalu od kilku lat, a zapominają o normalnej rekrutacji i potem piszą, czy mogą wziąć udział, gdy tylko zwalnia się miejsce to ich zatrudniam [koordynator wolontariatu 4, Wrocław]

Jedną z najistotniejszych korzyści, jakie daje wolontariat jest możliwość nawiązania nowych kontaktów, które mogą zostać wykorzystane przy różnych okazjach, na przykład w swojej pracy:

ja osobiście pracuję jako team manager załogi rajdowej, więc przy otwarciu Regionalnego Centrum Biznesowego poznałam wielu przedsiębiorców z usług hotelarskich, którzy chcą współpracować i poprzez takie wydarzenie nawiązałam z nimi kontakt. [wolontariusz 3, Wrocław]

(...) studenci już po dziennikarstwie mówili, że no też ich przyszły pracodawca miłym takim okiem patrzył, że już mieli takie swoje pierwsze kontakty, właśnie również z naszymi rzecznikami prasowymi nawiązali taką współpracę, no i też wiadomo, że rozmowa z takimi osobami też im dużo przyniosła, ich doświadczenia, ich opowieści, jak to się wszystko dzieje [koordynator wolontariatu 1, Wrocław]

Nawiązane kontakty mogą zatem wpłynąć na poszerzenie możliwości na rynku pracy, polepszenie pozycji na rynku pracy. Inaczej mówiąc, budowana sieć może się okazać przydatna w późniejszej pracy:

jeśli chodzi o Wratislavia Cantans, są różne takie źródła, że chcą tutaj przychodzić osoby, na przykład, będą studiować na dziennikarstwie i dla nich pomoc przy konferencjach prasowych tutaj we Wrocławiu, czy w innych miastach koncertowych na Dolnym Śląsku, czy w ogóle podczas tutaj sezonu w Filharmonii i kontakt tutaj z naszą rzeczniczką prasową jest ogromny, ponieważ mają już pewne doświadczenie i wiadomo, że zawsze mogą już jakieś pierwsze kontakty nawiązać. [koordynator wolontariatu 1, Wrocław]

Warto podkreślić, iż w opinii organizatorów zdobyte przez wolontariuszy doświadczenie może się przełożyć na szanse na rynku pracy:

angażując wolontariuszy mam na uwadze to, że za kilka lat przyjdą oni do nas z bagażem doświadczeń jako etatowi pracownicy. [organizator 4, Poznań]

Malta jest na tyle znana, że ktoś zaczyna na Malcie, a potem pracuje w fundacjach, stowarzyszeniach i tym podobnych. [organizator 5, Poznań]

Oprócz samego zdobytego przez wolontariusza doświadczenia często dzieje się tak, że wolontariusze zatrudniani są później jako pracownicy etatowi albo polecani są do podmiotów, z którymi organizator imprezy współpracuje:

(...) można wychodzić sobie ścieżki do przyszłej kariery, bo nie ukrywam, tutaj zawsze będę się tym szczyścić, większość osób, która przez dłuższy czas współpracuje z nami, a skończyła już studia, obecnie piastuje dosyć intratne stanowiska, czy to w firmach wrocławskich, które de facto poznała właśnie podczas organizacji takiego wydarzenia, czy w urzędzie, czy też właśnie w takich bardziej prestiżowych instytucjach, które..., pierwszy kontakt został nawiązany właśnie podczas pracy jako wolontariusz". [koordynator wolontariatu 3, Wrocław]

Wolontariusze (najczęściej studenci) wskazywali również, że kontakty, które nawiązują pomagają im także w studiach – pożyczają sobie wzajemnie książki, materiały. Poprzez te znajomości także czerpią wiedzę, zarówno przez rozmowy z gośćmi imprez (np. na temat „Solidarności”) jak i przez udział w wykładach - na konferencjach.

Powyższe dane wskazują, że przy okazji wolontariatu na wielkich imprezach wytwarzają się różnicowanie sieci relacji, które pozwalają wolontariuszom znajdującym się w tych sieciach uzyskiwać wartościowe informacje oraz budować przydatne zasoby. Niektóre z tych sieci są *de facto* tworzone przez organizatorów i służą łatwiejszej i skuteczniejszej rekrutacji. Niezależnie jednak od tego, dochodzi do wytwarzania się dodatkowych sieci, które są klasycznymi przykładami słabych więzi, oferują uczestnikom sieci dostęp do informacji wycinkowych lecz przydatnych i ważnych, w szczególności na rynku pracy.

b) Wolontariat jako mechanizm budowania sieci mocnych więzi

Badania pokazują, że oprócz wytwarzania się słabych więzi, przy okazji wolontariatu wytwarzają się także więzi silne. Nawiązywane podczas wolontariatu kontakty mogą przerodzić się w bardziej trwałe, zażyłe przyjaźnie – bliskie silnym więziom.

Panowała bardzo dobra atmosfera. Festiwal [Filmów Niezależnych w Gdyni] trwał 10 dni, „tworzyli społeczność” [organizator 2 Gdańsk]

(...) poznałam też całą masę super ludzi, na takiej zasadzie, że też utrzymujemy kontakty, nawet w czerwcu byłam na ślubie u mojej koleżanki z Berlina, którą ostatni raz widziałam właśnie 4 lata temu, ale nie widujemy się jakoś za często, natomiast utrzymujemy cały czas ten kontakt i ten wolontariat w jakiś sposób nas łączy. [wolontariusz 1, Wrocław]

niesamowite przyjaźnie, niesamowite kontakty z nowymi ludźmi, bo można tu spotkać mnóstwo niesamowitych ludzi i naprawdę wydaje mi się, że te przyjaźnie są na dłużej niż tylko na czas wolontariatu. [wolontariusz 5, Wrocław]

szczególnie po tej Akrobatyce zostało mi tylu znajomych, z którymi cały czas utrzymujemy kontakt, a którymi się widzimy na okrągło i to jest taka naprawdę już grupa przyjaciół zgranych. [wolontariusz 4, Wrocław]

Rzecz ciekawa, że silne więzi pojawiają się nie tylko pomiędzy wolontariuszami, ale także pomiędzy organizatorami i wolontariuszami:

Jest kilku wolontariuszy, którzy stali się naszymi przyjaciółmi, więc z nimi mamy kontakt cały rok [organizator 6 Poznań]

Być może na fakt budowania sieci opartych na więziach mocnych wpływa to, że większość wolontariuszy jest w podobnym wieku – są to najczęściej studenci, osoby w wieku 19–24 lata, często też licealiści i gimnazjaliści, nieco częściej kobiety. Przykładowo, podczas Szczytu Klimatycznego w Poznaniu wolontariuszami byli studenci (71%) i uczniowie (24%). Jedyne 3% stanowiły osoby pracujące, zaś pozostałe 2% osób miało inny status (emeryci, renciści, bezrobotni). Względna jednorodność wolontariuszy, powoduje zresztą, że organizatorzy byli w stanie stworzyć pewien modelowy wizerunek wolontariusza.

Typowy wolontariusz to kobieta, w wieku licealnym, albo studentka z I roku, przeważnie kierunku humanistycznego”. [organizator 2, Gdańsk]

Okazuje się zatem, że wolontariat podczas wielkich imprez przyczynia się do powstawania nie tylko sieci opartych o słabe więzi, lecz także więzi mocnych.

4. Wolontariat jako mechanizm budowy zaufania

Przedmiotem badania było też występowanie zaufania, a w szczególności kwestia, czy wolontariat podczas wielkich imprez może przyczyniać się do budowy zaufania. Zjawisko to pojawia się w kontekście naboru i doboru wolontariuszy. Kształt procesu naboru zależy nie tylko od liczby potrzebnych wolontariuszy (niekiedy wystarczy zastosować tylko niektóre metody pozyskiwania chętnych), czyli od wielkości imprezy, ale także od budżetu imprezy. Gdy budżet jest duży można skorzystać z wielu metod, nawet kosztownych, np. ogłoszenia w mediach. We wszystkich trzech miastach, organizatorzy korzystają z baz danych wolontariuszy, posiłkując się dodatkowo otwartym naborem nowych kandydatów na wolontariuszy. Poprzez korzystanie z baz danych wolontariuszy tworzy się mechanizm selekcji, który pozwala wyodrębnić tych wiarygodnych:

Mamy bazę ok. 1000 osób – fluktuacja, przy każdej imprezie nowe osoby. Mamy taką starą sprawdzoną gwardię, oni są automatycznie liderami”. [koordynator wolontariatu, 3, Wrocław]

Rekrutacja poprzez sieci jest istotna także z innego powodu – w bazie wolontariuszy są osoby sprawdzone, „wypracowane kontakty”, wielokrotni uczestnicy różnych imprez, na których można polegać. Osobom tym powierzane są bardziej odpowiedzialne zadania i pełnią bardziej odpowiedzialne funkcje (np. superlider, lider, koordynator ds. wolontariatu). Można powiedzieć, że mamy tu do czynienia z obsadzaniem stanowisk w oparciu o zaufanie:

Jest stała grupa wolontariackich współpracowników festiwalu – takim osobom powierza się zwykle bardziej odpowiedzialne zadania. [organizator 5, Poznań]

Te osoby są również cennym źródłem informacji dla nowych wolontariuszy, a także w jakimś stopniu wpływają na powodzenie całego przedsięwzięcia. Zaufanie odgrywa zatem ważną rolę w procesie rekrutacji. Jest to widoczne zarówno w angażowaniu sprawdzonych wolontariuszy do bardziej odpowiedzialnych zadań (np. zarządzanie małą grupą wolontariuszy), jak i w angażowaniu znajomych (organizatorów i wolontariuszy).

UWAGI KOŃCOWE

Niski poziom kapitału społecznego w Polsce rodzi pytanie o możliwości zmiany tego stanu rzeczy. W artykule zostało postawione pytanie, w jaki sposób wolontariat podczas wielkich imprez może być narzędziem budowania kapitału społecznego. Zebrane w trzech miastach: Gdańsku, Poznaniu i Wrocławiu dane pokazują, że można o takim mechanizmie mówić. Ma on jednak charakter dość złożony. Budowane sieci są zróżnicowane, zaś typy więzi mają różne poziomy intensywności. Budowa sieci, więzi oraz zaufania, odbywa się przy okazji procesu rekrutacyjnego oraz wokół samego wykonywania zadań. Mimo pewnej odmienności we wszystkich trzech miastach kształt rekrutacji jest dość podobny. Odbywa się ona poprzez nabór ogólny, poprzez różnego rodzaju ogłoszenia. Jednocześnie wytwarza się „wewnętrzny” system rekrutacji – gdzie wykorzystywane są sieci. Organizatorzy korzystają ze swoich baz i kontaktów zaś wolontariusze stanowią źródło informacji o imprezach dla swego otoczenia. W efekcie dochodzi do tworzenia się sieci opartych o słabe więzi, gdzie cenną informacją jest powiadomienie o ciekawej imprezie. Jednocześnie, w zgodzie z Granovetterowską koncepcją sieci opartej o słabe więzi, sieć wytwarzana przy okazji wolontariatu staje się źródłem korzyści na rynku pracy. Dodatkowo, systemy wolontariatu akcyjnego posiadają mechanizmy budowania systemów zaufania, gdyż oparte są o powtarzane kontakty.

Wydaje się zatem, że wolontariat akcyjny traktowany często jako sposób spędzania czasu wolnego, niesie ze sobą pewien potencjał zwiększenia czy wzmocnienia kapitału społecznego. Niezwykle ważne jest to, że w ten typ wolontariatu włączają się przede wszystkim osoby młode – będzie to miało wpływ na ich zachowania w dalszym życiu. Wolontariat prowadzi z jednej strony do powiększania się indywidualnego kapitału społecznego, z drugiej strony uczy on pracy w zespole, buduje kapitał zaufania, polegania na innych i solidarności.

BIBLIOGRAFIA

- Adam F., Roncevic B. [2002], Social capital as an useful scientific methaphor, [w:] N. Genov (red.), *Advances in sociological knowledge*, Paris: ISSC.
- Bellah R., Madsen R., Sullivan W. M., Swindler A., Tipton S. M. [2008], *Sklonności serca. Indywidualizm i zaangażowanie po amerykańsku*, Warszawa, WAIp
- Brady H., Scholzman K., Verba S. [1995], *Voice and Equality: Civic Voluntarism in American Politics*, Cambridge, MA, Harvard University Press.
- Burt R. [2000], *The Network structure of social capital*, [w:] R. I. Sutton, B. M. Staw (red.), *Research in Organizational Behavior*, vol. 22.
- Curtis J., Bear D., Grabb E. [2001], *Nations of Joiners: Explaining Voluntary Association Membership in Democratic Societies*, *American Sociological Review*, vol. 66, s. 783–805.
- Fukuyama F. [1997], *Zaufanie*, Wyd. Naukowe PWN.
- Granovetter M. [1973], *The Strength of Weak Ties*, *The American Journal of Sociology*, vol. 78, nr 6, s. 1360–1380.
- Granovetter M. [2005], *The impact of social structure on economic outcomes*, “*Journal of Economic Perspectives*”, 19 (1), s. 33–50.
- Hackl F., Halla M., Pruckner G. J. [2009], *Volunteering and the State*, The Austrian Center for Labor Economics and the Analysis of the Welfare State, Linz, Working Paper Nr 0901.
- Hooghe M. [2003], *Participation in Voluntary Associations and Value Indicators: The Effect of Current and Previous Participation Experiences*, “*Nonprofit and Voluntary Sector Quarterly*”, vol. 32 nr 1, s. 47–69
- Hustinx L., Vanhove T., Declercq A., Hermans K., Lammertyn F. [2005], *Bifurcated commitment, priorities, and social contagion: the dynamics and correlates of volunteering within a university student population*, “*British Journal of Sociology of Education*”, vol. 26, Nr 4, s. 523–538.
- Hustinx L., Lammertyn F. [2004], *The Cultural Bases of Volunteering*, *Nonprofit and Voluntary Sector Quarterly*, vol. 33, s. 548–584.
- Kiersztyn A. [2005], *Kapitał społeczny – ideologiczne konteksty pojęcia*, [w:] H. Januszek (red.), *Kapitał społeczny we wspólnotach*, Poznań.
- Knack S., Keefer P. [1997], *Does Social Capital have an Economic Payoff? A Cross-Country Investigation*, “*Quarterly Journal of Economics*”, s. 1251–1288.
- Lin N. [1999], *Social Network and Status Attainment*, “*Annual Review of Sociology*”, vol. 25, s. 467–487.

- Mayer P. [2003], *The Wider Economic Value of Social Capital and Volunteering in South Australia*, raport, Politics Department, University of Adelaide, South Australia.
- Newton K. [2001], *Trust, Social Capital, Civil Society, and Democracy*, "International Political Science Review", vol. 22, s. 201–214.
- Paldam M. [2000], *Social capital: one or many? Definition and measurement*, "Journal of Economic Surveys", 14, s. 629–653.
- Perez-Diaz V. [1996], *Powrót społeczeństwa obywatelskiego w Hiszpanii*, Warszawa: Znak i Fundacja im. Stefana Batorego.
- Putnam R. [1995], *Demokracja w działaniu*, Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak; Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego.
- Roche M. [2000], *Mega-Events and Modernity. Olympics and Expos in the Growth of Global Culture*, London: Routledge.
- Roche M. [2006], Mega-events and modernity revisited: globalization and the case of the Olympics, „Sociological Review”, nr 54, s. 25-40.
- Saxton G. D., Benson M. A. [2005], *Social Capital and the Growth of the Nonprofit Sector*, "Social Science Quarterly", Vol. 86, Nr 1.
- Smith D. H. [1981], *Altruism, Volunteers and Volunteerism*, "Nonprofit and Voluntary Sector Quarterly", vol. 10, s. 21–36.
- Soupourmas F., Ironmonger D. [2002], *Giving Time: The economic and social value of volunteering in Victoria*, Melbourne: State of Victoria, Department of Human Services, (<http://www.dhs.vic.gov.au/pdpd/pdfs/givingtime.pdf>).
- Torcal M., Montero J. R. [1996], *Facets of Social Capital in New Democracies: The Formation and Consequences of Social Capital in Spain*, [w:] J. van Deth, M. Maraffi, K. Newton, and P. Whiteley (red.), *Social Capital and European Democracy*, London: Routledge, s. 167–191.
- Voicu B., Voicu M. [2009], *Volunteers and volunteering in Central and Eastern Europe*, "Sociologia", Vol. 41, Nr 6, s. 539–563.
- Volunteering in the European Union* [2010], Final Report submitted by GHK.
- Whiteley P. [2000], *Economic growth and social capital*, "Political Studies", vol. 48, s. 443–466.
- Wilson J. [2000], *Volunteering*, "Annual Review of Sociology", vol. 26, s. 15–40.
- Wollebaek D. Selle P. [2002], *Does Participation in Voluntary Associations Contribute to Social Capital? The impact of Intensity, Scope and Type*, "Nonprofit and Voluntary Sector Quarterly", 31, s. 32–61.

Anita Basińska
Piotr Matczak,

**VOLUNTEERING AS A TOOL OF SOCIAL CAPITAL BUILDING:
ACTION VOLUNTEERING IN THREE POLISH CITIES.**

(Summary)

Social capital is considered as a precondition for both vital civil society and economic development. For a developing country, such as Poland, revitalising social capital appears to be a significant

element of the modernisation. In the paper, the role of volunteerism is discussed for the development of social capital. Particularly, volunteers work at the big events is analysed. Data collected in three Polish cities: Gdańsk, Poznań and Wrocław show that the big events volunteering has an impact on social capital reconstruction. Recruitment process and the work at the very events help to establish social networks based on both strong and weak ties. The internal recruitment systems are developed. Databases with potential volunteers are sustained by organisers, serving them to recruit. At the same time volunteers use their networks to inform acquaintances about events. Thus, networks based on weak ties are established, within which valuable information on volunteering possibilities are exchanged. In accordance with the Granovetterian concept of weak ties, the networks created at volunteering, serve as a source of benefits useful in the labour market. Additionally, action volunteering systems have trust building effect based on repetitive contacts.

Key words: volunteering, social capital, weak ties, big events

MAGDALENA ŁUKASIUŁ
Instytut Stosowanych Nauk Społecznych
Uniwersytet Warszawski

WSPÓŁCZESNE MIESZKANIE MIGRACYJNE W KONTEKŚCIE TEORII SIECI WSPARCIA SPOŁECZNEGO

Streszczenie

Tematyka migracji, zwłaszcza migracji wewnętrznych, rzadko staje się przedmiotem zainteresowania badaczy prowadzących pracę nad wsparcie społecznym. Tymczasem doświadczenie migracji zakłada niemal zawsze otrzymywanie, także regularne i długotrwałe, jakichś form wsparcia. Niniejszy artykuł koncentruje się na fenomenie mieszkań migracyjnych jako wehikule sieci wsparcia społecznego, które wyświadczają sobie wzajemnie migranci w strukturach poziomych. Mieszkanie migracyjne jest – obok łóż i klubów migracyjnych – najbardziej spektakularną formą kreowania i pozyskiwania różnych typów wsparcia, które stają się pomocne w biograficznym doświadczeniu migracji.

Słowa kluczowe: migracja wewnętrzna, mieszkanie migracyjne, sieć wsparcia społecznego, formy wsparcia społecznego

WPROWADZENIE

Niniejszy artykuł jest próbą opisu fenomenu mieszkania migracyjnego w języku teorii sieci wsparcia społecznego. Najpierw należy jednak wyjaśnić, co rozumiem pod pojęciem mieszkania migracyjnego i dlaczego uważam, że warte jest ono zainteresowania badawczego. Otóż w trakcie badań nad migracjami wewnętrznymi¹, które prowadzę od 2003 roku, natrafiłam na interesującą z socjo-

¹ Pogłębione badania nad mieszkaniem migracyjnym prowadzę obecnie wspólnie z dr. Marcinem Jewdokimowem.

logicznego punktu widzenia formację mieszkaniową – wspólne zamieszkiwanie niespokrewnionych ze sobą osób w wynajętym lokalu mieszkalnym. Nie jest to zjawisko nowe – jak wiemy, już Szkoła Chicagowska [np. Hunt 1910] opisywała instytucje zbiorowego zamieszkiwania imigrantów w Stanach Zjednoczonych. Tam jednak mieliśmy do czynienia z migracjami robotniczymi, głównie męskimi, i zamieszkiwaniem warunkowanym *stricte* czynnikami ekonomicznymi – a więc stanowiącym wyraz konieczności i pewnej ugruntowanej praktyki, nie zaś wyboru. Dziś także możemy popatrzeć na współczesne mieszkania migracyjne w Warszawie przez pryzmat czynnika ekonomicznego – razem jest taniej – jednakże po dłuższym zajmowaniu się tym zjawiskiem uważam, że dające się wysnuć z tej perspektywy opisy i próby zrozumienia pozostają niepełne, a czasem nawet chybione.

Mieszkanie migracyjne jest formą zamieszkiwania niezbieżną z żadną z typowych formacji mieszkaniowych; nieadekwatny okazuje się także powszechnie używany język uzasadnień, oczywiście procedury doboru współlokatorów czy wyobrażenia o typowych praktykach mieszkaniowych. Nie jest to więc formacja ufundowana na zasadzie wspólnoty ekonomicznej czy też cielesnej, typowa dla mieszkań rodzinnych, kohabitacji czy komun mieszkaniowych. Nie mamy tu także do czynienia z asymetrią uprawnień i pozycji typową dla instytucji stacji. Wprawdzie istnieją pewne elementy podobne do mieszkalnych struktur hybrydowych łączących cechy domu z cechami właściwymi instytucjom (jak hotele robotnicze, bursy, klasztory czy koszary), te jednak pojawiają się oddolnie i tylko w takim zakresie, w jakim konieczne jest jednoznaczne uregulowanie wspólnego życia w danej konfiguracji osobowej. W mieszkaniu migracyjnym mieszkają zazwyczaj równoprawni współlokatorzy, zajmując po 1, 2 czy nawet 3 osoby poszczególne pokoje, prowadząc mniej czy bardziej wspólne życie i dzieląc się obowiązkami związanymi z utrzymaniem mieszkania. Fenomen ten opisuję bardziej szczegółowo w innych publikacjach, tutaj więc tylko zarysowuję pokrótce jego naturę [por. Łukasiuk 2007; Jewdokimow, Łukasiuk 2007; Łukasiuk 2009].

Jakkolwiek posługuję się pojęciem mieszkania migracyjnego z braku lepszego określenia oraz dlatego, że opisywaną formację mieszkaniową badałam właśnie w odniesieniu do migrantów, chciałabym jednak zaznaczyć, że nie jest to fenomen związany w sposób konieczny z doświadczeniem migracyjnym. Zdarza się, że mieszkają tak również osoby „miejskowe” ze sobą lub z imigrantami. Co więcej, jeśli mogę sobie pozwolić na sformułowanie pewnych ostrożnych prognoz, wydaje się, że taka forma zamieszkiwania zyskuje obecnie na znaczeniu w różnych krajach i że być może stanie się także w Polsce poważną alternatywą dla typowego wzoru mieszczkańskiej „normalności” [Hasse 2009:17]. Odgrywa

tu znaczącą rolę wspomniany powyżej czynnik ekonomiczny. Coraz częściej podkreśla się, np. w Stanach Zjednoczonych, że recesja i wysokie koszty utrzymania zmuszają wiele osób do decyzji o wspólnym zamieszkaniu. Wśród nierodzinnych gospodarstw domowych w 2009 roku Census Bureau's American Community Survey zdiagnozował 8,1% mężczyzn mieszkających z kimś, 6,1% kobiet mieszkających z kimś (przy czym nie chodzi tu o związki kohabitacyjne, lecz o wspólne zamieszkiwanie z zaznaczoną pozycją „głowy gospodarstwa domowego”) oraz 2,8% mieszkań zajmowanych przez równorzędnie traktowane, niespokrewnione ze sobą osoby [El Nasser, Overberg 2010: 3A-]. Jednak również czynnik kulturowy nie jest bez znaczenia. Przywoływany powyżej Jürgen Hasse analizuje wśród alternatywnych form zamieszkiwania „post-komunę” mieszkaniową, tzn. oraz osiedle przyczep i samochodów caravaningowych, w których ludzie mieszkają z wyboru, odnosząc ten sposób życia do wartości wspólnotowych czy też do specyficznej, kreatywnej „samoinscenizacji” [Hasse 2009: 181 i nast.]. Także forma wspólnego zamieszkiwania zwana *Wohngemeinschaft*² jest w Niemczech dość mocno rozpowszechniona i wbrew pozorom nie dotyczy tylko wspólnie zamieszkujących studentów, ale także dorosłych osób pracujących, samodzielnych, nienależących do bohemy artystycznej czy innych środowisk kreatywnych³. Postawiłam kiedyś tezę [Łukasiuk 2009], że migracje stanowią swojego rodzaju poligon zmian kulturowych, a nawet szerzej – zmian cywilizacyjnych. Dlatego badanie zjawiska jest niezbędne dla ujawniania przyszłych alternatywnych wzorów życia, których początek jest związany z procesami migracyjnymi albo przynajmniej są z nimi współbieżne. Dzisiejsza rzeczywistość wydaje się to przypuszczenie potwierdzać.

UWAGI NA TEMAT METODOLOGII BADAŃ

Materiał empiryczny dla podjętych w artykule rozważań pochodzi z kilku źródeł. Sa to wywiady narracyjno-biograficzne z imigrantami wewnętrznymi (krajowymi) przybyłymi do Warszawy w ostatnich latach, które realizowałam na potrzeby mojej dysertacji doktorskiej opisującej szeroko zjawisko migracji do Warszawy. Kwestia zamieszkiwania była jednym z wielu wątków uwzględnio-

² „Wohngemeinschaft” w języku niemieckim oznacza wspólne zamieszkiwanie niespokrewnionych lokatorów w jednym mieszkaniu.

³ Forma ta jest na tyle rozpowszechniona, że obrosła już zinstytucjonalizowanymi ofertami obsługi, jak np. ogólnokrajowy serwis internetowy dla odnajmujących lokal, szukających mieszkania oraz szukających współlokatorów www.wohngemeinschaft.de.

nych wówczas w narzędziu badawczym. Problem ten okazał się jednak na tyle interesujący, że pogłębiono go w kolejnych wywiadach z migrantami, podporządkowanych tylko sprawom mieszkaniowym. Dodatkowym źródłem informacji o warunkach mieszkaniowych migrantów w nowym miejscu ich pobytu były wizyty w ich warszawskich lokalach oraz zebrana przy tej okazji dokumentacja fotograficzna. Podstawę empiryczną rozważań stanowi około 60 wywiadów, w których temat zamieszkiwania stanowi problem centralny lub jeden z wielu.

Analiza zgromadzonego materiału ma naturę wyłącznie jakościową i opiera się na analizie treści wspartej danymi wizualnymi, a także wnioskami z obserwacji poczynionych w trakcie odwiedzin w mieszkaniach migracyjnych.

WSPARCIE SPOŁECZNE A MIGRACJA

Migracja jest wydarzeniem biograficznym, w które niemal zawsze wpisana jest konieczność zewnętrznego wsparcia. Innymi słowy, nikt nie migruje sam, a raczej włącza się w istniejące procesy migracyjne, które mają własną dynamikę i opierają się na społecznych konfiguracjach ujmowanych zazwyczaj przez badaczy migracji jako sieci migracyjne, łańcuchy migracyjne lub też – szerzej – jako kapitał społeczny. Wsparcie bardzo często pojawia się już na etapie samej decyzji o migracji i kontynuuje się w postaci pomocy w podstawowych kwestiach bytowych, jako mieszkanie, praca, utrzymanie, towarzystwo itd. W tym kontekście uderzający jest fakt, że badacze migracji nie odnoszą się – przynajmniej w znanych teoretycznych perspektywach socjologicznych – do kategorii wsparcia społecznego, która moim zdaniem bardzo trafnie i interesująco może wzbogacić oba główne nurty refleksji migracyjnej – dyskurs przyczyny oraz dyskurs adaptacji [Łukasiuk 2007]. Z badań wynika bowiem, że nawet te nieliczne osoby, które przyjeżdżały do Warszawy bez uprzednio zapewnionego wsparcia, także – wcześniej czy później – w jakimś zakresie korzystały z zewnętrznej pomocy:

Mam takiego kolegę z Poznania, który po prostu opowiada, że przyjechał tu mając kilkaset złotych w kieszeni, nie wiedząc, co będzie następnego dnia, no i się zaaklimatyzował również. Nie wiem, czy on coś wynajął – musiał coś wynająć, jakiś pokój pewnie przy kimś... Nigdy z nim o tym tak dokładnie nie rozmawiałam. W każdym razie mówił, że jacyś znajomi go przechowali. Jacyś dalsi, tacy, że z nimi nie miał kontaktu wcześniej [Kobieta z Ramsowa na Warmii].

Wsparcie natury bytowej towarzyszące decyzji o migracji, a częstokroć ją warunkujące, jest zarówno aktywnie poszukiwane przez przyszłych migrantów, jak i pojawia się niespodziewanie, nieoczekiwanie, świadczą je nawet osoby

nieznajome. Jeden z respondentów swoją inspirację do migracji do stolicy opisuje następująco:

Szukałem [pracy] głównie w Poznaniu, ale również w moim rodzinnym Gorzowie. Tam to już w ogóle sytuacja była przeokropna. Natomiast w trakcie poszukiwania spotkałem osobę, która akurat miała problem, iż w jej firmie w Warszawie zwolniło się miejsce w sekretariacie i potrzebowano bardzo szybko kogoś w zastępstwie i można powiedzieć, że z pominięciem całego procesu rekrutacji. Znalazłem się w Warszawie. I rozpocząłem pracę [Mężczyzna z Gorzowa Wielkopolskiego].

Kolejny cytat dobrze ilustruje drugą sytuację, gdy osoby planujące migrowanie sami aktywnie poszukują wsparcia, organizując życie w nowym miejscu:

Leżąc sobie w nocy myślę: skąd ja (...) wezmę pieniądze? I nagle taka myśl mi przychodzi do głowy – jechać tam, gdzie są te pieniądze. No więc gdzie? Do Warszawy. Skoro to tak wymyśliłam, to myślę – teraz trzeba to zrealizować. Wysłałam swoje CV do Warszawy, do naszych 5 oddziałów. (...) Dyrektor mnie przyjął, otrzymałam angaż, kwota mnie satysfakcjonowała, no to czas poszukać mieszkania. Mam jedną, jedyną koleżankę w Warszawie, która jest dziennikarką, i zadzwoniłam do niej i mówię: Monika, wiesz co? Mam pracę w Warszawie, tylko nie mam mieszkania, pomożesz mi? A ona mówi: co ty, już masz mieszkanie. Moi rodzice płaczą cały czas, że muszą płacić za mieszkanie, stoi puste, więc ja ciebie wsadzę na to mieszkanie i będziesz sobie mieszkała, dopóki czegoś nie wymyślisz konkretnego, jakiegoś pomysłu nie będziesz miała innego. Myślę sobie – Monika, jesteś złoty człowiek, i takim sposobem miałam pracę, mieszkanie, a przeprowadzka to dwa deko kłopotu. Dwie siatki w rękę, zapakowałam samochód, pościel... Jak przeprowadzałam się z Elbląga do Warszawy to zapakowałam się w toyotę. Taki kolega mnie wiozł toyotą. Więc był zapakowany bagażnik. Był telewizor, pościel, trochę garnków, trochę moich ciuchów. Dosłownie: 4 talerze, 2 garnki, 4 widelce, 4 łyżki, 2 kubeczki... Miałam wyliczone, reszta wszystko pojechało do Nowego Dworu, reszta moich ciuchów i rzeczy, którymi już obrosłam mieszkając w Elblągu. To wszystko pojechało do Nowego Dworu, do mojego domu rodzinnego. No i pojechałam... [Kobieta z Nowego Dworu Gdańskiego].

Już samo wejście w sieć migracyjną może stanowić o uprawnieniu do otrzymania wsparcia na podstawie specyficznie pojmowanej wspólnoty migrantów. Chodzi o rodzaj rozległej sieci luźno powiązanej poczuciem wzajemnego zobowiązania moralnego wynikającego przede wszystkim z podobieństwa doświadczeń i sytuacji życiowych. Wymiana świadczeń w tej sieci odbywa się w różnych konfiguracjach, niekoniecznie w diadzie czy symetrycznie, migranci

„wpuszczają” w sieć swoje zasoby i z zasobów dostępnych w sieci korzystają. Zaistnienie w takiej sieci może uruchomić wsparcie ze strony osób niepowiązanych osobistymi więzami. Jeden z respondentów opisuje tego typu doświadczenie następująco:

I ja wymyśliłem, że w ramach programu Absolwent załatwię sobie dofinansowanie. Na dofinansowaniu wyjdę lepiej i do tego będę miał normalną umowę o pracę. I żeby to załatwić, to ja musiałem być tu zameldowany, żeby podlegać pod Urząd Pracy tu w Warszawie. Żeby się tu zameldować w Warszawie, to zadzwoniłem do wielu ludzi i w końcu mnie zameldował kumpel kumpla mojego kuzyna. Faceta pierwszy raz na oczy widziałem, gdzieś na Bemowie byłem zameldowany. I w ogóle przyjechałem w dwa dni po tym, jak przyjechałem do Warszawy i pojechałem na to Bemowo pod ratusz. Przyjeżdżam i... to ty? Ok., to gdzie będę mieszkał? Na takiej i takiej ulicy. I przyszliśmy [do urzędu], i on pokazał akt notarialny, i ten człowiek w tym okienku mnie zameldował. I on mówi: wiesz, do 3 tygodni. Ja mówię: nie ma sprawy. Od razu stamtąd poszedłem do urzędu pracy, powiedziałem, że jestem tu zameldowany i że mam pracodawcę, miałem wszystko przygotowane, i że chodzi mi o dofinansowanie. To proszę, dostałem dofinansowanie. I załatwiłem to. I właściwie maksymalnie do listopada można było dostawać dofinansowanie. I od razu podpisaliśmy umowę z moim pracodawcą do listopada. I dzięki temu facetowi [Mężczyzna z Torunia]. Z dalszej wypowiedzi respondenta wynika, że już nie jest w tym lokalu zameldowany: Jak już wiedziałem, że dostałem decyzję o dofinansowaniu, to następnego dnia rano byłem w urzędzie i się wymeldowałem. Już jestem z powrotem w Toruniu zameldowany. Taka zabawa. Ale, że mnie facet zameldował... Ja go tylko raz w życiu widziałem. I później tylko przez telefon mu podziękowałem [tamże]. Okazało się nadto, że osoba wspierająca była także przyjezdna,

Wskazane sytuacje ujawniły, że doświadczanie migracji można analizować w języku teorii sieci wsparcia społecznego. Migracja obejmuje prawie zawsze otrzymywanie w jakiejś formie zewnętrznego wsparcia, nie tylko na starcie procesu przemieszczania się w przestrzeni, ale także później. Interesującym polem eksploracji jest poszukiwanie odpowiedzi na pytania o rodzaje dostępnego migrantom wsparcia i ich możliwe konfiguracje, o źródła wsparcia, o sieciową naturę wsparcia migracyjnego, o wzajemność wsparcia, o motywację do świadczenia wsparcia, o trwałość wsparcia czy wreszcie wspomniana wyżej kwestia własnej aktywności bądź przypadku warunkujących otrzymanie pomocy. Jest to jednak zbyt szeroki temat jak na objętość jednego artykułu, dlatego ograniczę się do analizy wyłącznie mieszkania migracyjnego pod kątem sieci wsparcia

społecznego, które się w nim pojawiają, a może raczej – na których fenomen mieszkania migracyjnego się opiera.

ROZUMIENIE KATEGORII SIECI W ANALIZACH WSPARCIA SPOŁECZNEGO

Mieszkanie migracyjne jest rodzajem specyficznego wehikułu wsparcia społecznego. Kategoria wehikułu, którą się tutaj posługuję, jest dla mnie sposobem ucieczki od pojęć instytucji oraz grupy, których staram się unikać. Zależy mi na tym, by nie mieszać języka analizy instytucjonalnej czy grupowej z językiem analizy sieciowej [por. Sęk, Cieślak 2005: 14-15, 18]. Problem bowiem jest nie tylko lingwistyczny, ale też merytoryczny. Przynajmniej w terminologii socjologicznej użycie pojęcia grupy, instytucji albo sieci implikuje poważne konsekwencje teoretyczne. Analizując grupę, mam na myśli pewną w miarę stabilną strukturę o mniej czy bardziej wyrazistych granicach, wewnątrz której zachodzą wartości zbadania procesy grupowe tudzież pojawiają się wspólne odniesienia zewnętrzne. Analiza instytucjonalna natomiast koncentruje się na mechanizmach działających w ramach pewnych – mówiąc językiem Durkheima – faktów społecznych, które za nimi stoją. Mówiąc o instytucjach, mogę mieć także na myśli ich trwałe, urzędowe czy organizacyjny, zetatyzowany kształt. Natomiast podejście sieciowe daje co najmniej dwie interesujące możliwości podejścia do problemu. Pierwszym jest ogląd socjograficzny ustawiający w centrum analizy jednostkę i rekonstruujący jej bliższe i dalsze powiązania. Mary E. Procidano opisuje zasady prowadzenia badania z użyciem kategorii sieci, „co mierzy się metodą tworzenia przez badanych listy członków ich sieci społecznej. Istotne aspekty sieci to jej wielkość, struktura, liczba osób dostarczających wsparcia emocjonalnego (emocjonalnego odróżnieniu od wsparcia instrumentalnego czy materialnego), gęstość sieci (tzn. proporcja wzajemnych znajomości pomiędzy członkami sieci) oraz wzajemność (tzn. liczba członków sieci, od których dana osoba nie tylko otrzymuje wsparcie, ale także im go udziela [Procidano 2005: 92]. Także Jolanta Grotowska-Leder wskazuje zalety takiego podejścia, stanowiącego jej zdaniem wzorzec prawdziwych analiz sieciowych (w odróżnieniu od analiz *quasi*-sieciowych). Pisze ona: „Wskazuje się dawców i biorców wsparcia, tzn. aktorów otrzymujących i świadczących pomoc, uwzględniając ich cechy społeczno-demograficzne, ujawnia się strukturę układu, tzn. osoby najczęściej pomagające, czasami stosunki pomocy wzajemnej (związki diadyczne w analizach sieciowych) oraz relacje uznane za najbardziej istotne dla funkcjonowania jednostki czy grupy definiowanej jako go-

spodarstwo domowe, ale nie identyfikuje się ich jako elementy układu sieciowego stosując metody analiz sieciowych, tzn. wszystkich aktorów we wzajemnym ich powiązaniu. Nie ujawnia się całej sieci aktorów powiązanych relacjami pomocy poprzez wskazanie inicjatora kształtowania się sieci i kolejno poszczególnych elementów zbioru, co w przypadku sieci wsparcia umożliwiłoby odtworzenie procesu kształtowania się »łańcucha życzliwości«, ważnego zarówno dla analizy sieci wsparcia poszczególnych jednostek, jak i dla analizy organizowania się lokalnych systemów wsparcia w kategoriach budowania partnerstwa lokalnego» [Grotowska-Leder 2008: 20–21]. Niestety, w przypadku podjętych badań nad mieszkaniami migracyjnymi – zarówno ze względu na przyjętą metodologię, jak i na praktyczną niewykonalność tak pomyślanego projektu badawczego w odniesieniu do badanej populacji – socjograficzne rozumienie sieciowości nie wydaje się przydatne.

Inne możliwe do zastosowania podejście odnosi się do wyobrażenia sieci migracyjnej jako zbiorowości migrantów (w moich badaniach warszawskich), którzy są ze sobą nawzajem na różne sposoby powiązani, łączą ich również więzy ze zbiorowościami „wysyłającymi”, te jednak mają dla mnie mniejsze znaczenie. Tak rozumiana sieć jest raczej castellsowską „przestrzenią przepływów” [Castells 2008: 381 i nast.], niż dającą się rozrysować strukturą. Sieć ta jest rozległa, nieogarnialna z perspektywy żadnego z jej ogniw, zagęszczająca się wokół poszczególnych osób, którym chcielibyśmy przyjrzeć się konkretniej, rozciągająca się jednak dalej w niezliczone rozwidlenia kolejnych powiązań, które jednakowoż z perspektywy wsparcia społecznego o tyle są istotne, że mogą uruchomić się w niespodziewanym momencie, przynosząc nieoczekiwaną pomoc wyświadczoną tylko na podstawie przynależności do zbiorowości migracyjnej.

Reasumując, moim celem jest analiza mieszkania migracyjnego nie tylko w perspektywie wsparcia społecznego w nim i dzięki niemu świadczonego i otrzymywanego, ale także uchwycenie jego sieciowej natury.

WSPARCIE SPOŁECZNE W MIGRACJACH WEWNĘTRZNYCH DO WARSZAWY

Migracje wewnętrzne, w przeciwieństwie do zagranicznych (zwłaszcza uchodźstwa politycznego) są zjawiskiem właściwie pozbawionym instytucjonalnych form wsparcia. To bardzo nietypowe, zwłaszcza, że – jak pisze Jolanta Grotowska-Leder – „we współczesnych społeczeństwach rozwiniętych nastąpiła »etatyzacja« działań pomocowych (...) tzn. zostały one ujęte w zinstytucjonalizo-

wane ramy różnych struktur polityki społecznej państwa, a rozwój działań profesjonalnych w postaci powoływania instytucji zapewniającej potrzeby obywateli ograniczał znaczenie i eliminował z pola analiz naukowych wsparcie dostępne w rodzinach, w sąsiedztwie i w kręgach koleżeńskich” [Grotowska-Leder 2008: 11]. Zjawisko migracji wewnętrznych nie jest przedmiotem zainteresowania państwa i władz lokalnych, migrujący są właściwie pozostawieni sami sobie i rynkowi. Innymi słowy, jego nasilenie, kierunek, dynamika itd. oraz wiążące się z nim trudności nie stanowią dla instytucji potencjalnego wsparcia dostrzegalnego problemu. Migracja traktowana jest przez nie jako osobista sprawa, decyzja i ... problem samych zainteresowanych, którzy migrują na własne ryzyko i na własny rachunek – także wtedy, gdy zjawisko to osiąga znaczącą skalę czy uruchamia uśpione konflikty społeczne. Żadna z badanych przeze mnie osób nie dostrzega w swoim otoczeniu zasobów wsparcia instytucjonalnego oferowanego przez państwo bądź samorząd lokalny. Co więcej, ta sytuacja wydaje się badanym tak oczywista, że nie tylko nie spodziewają się, ale też nie oczekują, wsparcia z tej strony, zwłaszcza wsparcia sprofilowanego i adresowanego konkretnie do migrantów. Tymczasem sytuacja migrowania i kolejny etap „osiadania” w nowej przestrzeni, jak wspominałam, w zasadzie zawsze zakłada otrzymanie przez migranta jakiegoś wsparcia, a czasem nawet otrzymywanie go przez dłuższy czas, bez względu na status społeczno-ekonomiczny, także migrantów legitymujących się wyższym wykształceniem. Wykształcenie bowiem nie koreluje negatywnie z zapotrzebowaniem na korzystanie ze wsparcia sieci społecznej; raczej różnicuje konfigurację form i przejawów oczekiwanej, potrzebnej pomocy, nie zaś na sam jej fakt. W tej sytuacji wsparcie społeczne migrantów kształtuje się w ramach struktur poziomych powoływanych do życia oddolnie, przez samych zainteresowanych. Jak zauważa Anna Wachowiak, odpowiada to obecnym tendencjom światowym [Wachowiak 2008: 48]. W badaniach udało mi się zdiagnozować dwa dające się wyodrębnić typy sieci (subsieci w stosunku do rozległej sieci migrantów warszawskich) świadczących wsparcie swoim członkom. Są to stowarzyszenia i loże migracyjne [por. Łukasiuk 2008] i właśnie mieszkanie migracyjne.

MIESZKANIE MIGRACYJNE JAKO WEHIKUŁ WSPARCIA

Mieszkanie migracyjne jest elementem łączącym szerokie kręgi migrantów. Jest bazą ich sieci społecznej. Koncentrują się w nim funkcje pomocowe tejże sieci wykraczające poza ramy samego mieszkania i jego aktualnych lokatorów. Jest więc mieszkanie migracyjne pewnego rodzaju wehikułem, który umożliwia

(albo przynajmniej stanowi jedno z wejść) włączenie się w sieć i dostęp do cyrkulujących w niej mediów. Media te w zasadzie wyczerpują się w definicjach wsparcia społecznego, czyli innymi słowy – w jego funkcjonalnie wyróżnialnych typach. Tak więc zamieszkanie w mieszkaniu migracyjnym stanowi dla migranta jedną z szans (czasami jedyną) na korzystanie z obiegu dóbr i świadczeń rozdysponowywanych według kryterium posiadania lub nieposiadania statusu migranta. Gdyby odnieść mieszkania migracyjne do najczęściej przywoływanego w literaturze przedmiotu schematu kręgów wsparcia [m.in. Grotowska-Leder 2008: 17], trzeba byłoby ustanowić dlań kategorię pośrednią albo hybrydową obejmującą pomoc sąsiedzka, przyjacielską i wewnątrzrodzinną. Lokatorzy bowiem mogą pełnić wobec siebie wszystkie funkcje właściwe tym kręgom: są sąsiadami (i czasem wyłącznie sąsiadami) w ramach jednego lokalu⁴, tworzą mniej czy bardziej zintegrowaną grupę kolegów bądź przyjaciół, czasem przyjmują na siebie także niektóre funkcje właściwe rodzinom (wspólne zapraszanie gości i podejmowanie ich, wspólne utrzymanie mieszkania, wzajemna troska i opieka). Oczywiście skala i rodzaj świadczonego wsparcia nie są takie same – są mieszkania mniej lub bardziej zintegrowane, takie, które zbliżają się do wzoru sąsiedzkiego i takie, które są funkcjonalnie niemalże rodziną (poza elementem cielesnym i prokreacyjnym). Trudność w zdefiniowaniu wzajemnej relacji lokatorów mieszkania migracyjnego odzwierciedla się w sferze językowej. Niektórzy z moich rozmówców określali swoich współlokatorów mianem przyjaciół, kolegów, ale zdarzały się określenia wskazujące na dystans, a nawet obcość. Jeden z respondentów na przykład mówił o mieszkających z nim dwóch kobietach „one”, co dobrze współbrzmiało z relacjami panującymi w tym mieszkaniu. Inna rozmówczyni nie bez trudu szukała odpowiedniego języka:

No moi... współlokatorzy, współlokatorzy po prostu... To też zależy od jakiejś więzi, która się wytworzy z daną osobą, bo np. Pawła mogę uznać spokojnie za mojego kolegę, dziewczyny – może niedługo jako koleżanki, ale to też na razie za mało nas łączy, poza wspólnym mieszkaniem bardzo niewiele, tak naprawdę chyba nic, żeby były moimi koleżankami. Marka to tak naprawdę nie znam i jest tylko współlokatorem i chyba zawsze będzie, bo się tak izoluje od nas, że... nic nas nie będzie w tym momencie łączyć [Kobieta z Gdańska].

⁴ Sąsiedzkie w jednym lokalu mieszkalnym nie jest cechą wyłącznie mieszkań migracyjnych; spotykamy je w tzw. komunałkach czyli mieszkaniach kwaterunkowych zasiedlanych nie spokrewnionymi lokatorami przez administrację – np. w Związku Radzieckim, ale także w dzisiejszej Warszawie.

Mieszkanie migracyjne jest także przestrzenią przepływów. Gdy jednostką analizy czyni się nie poszczególnych lokatorów czy ich – bardzo zmienne w czasie ze względu na dużą rotację – konfiguracje, a właśnie samo mieszkanie, obserwuje się, jak „przepływają” przez nie kolejni lokatorzy, a także jak gromadzą się w nim i przemieszczają, wędrują zasoby różnorodnego wsparcia. Co interesujące, niektóre mieszkania migracyjne wykazywały pod tym względem zastanawiającą stabilność. Nieco na wyrost, ale niezupełnie bezpodstawnie, można postawić tezę, że poszczególne mieszkania miały niejako przypisane im sposoby funkcjonowania w nich, w zasadzie stałe, nie modyfikowane przez kolejnych ich aktualnych mieszkańców. Byłby to więc proces pewnego „dziedziczenia praktyk społecznych” charakterystycznych dla danego mieszkania przez kolejnych lokatorów. Ci postrzegali owe praktyki jako zastane, sporadycznie uczestniczyli w ich ustanawianiu czy renegotjacji, i zazwyczaj odnosili się do nich bezrefleksyjnie (tak SIĘ tu mieszka) bądź ewentualnie porównywali ze swoimi poprzednimi adresami (gdzie SIĘ mieszkało inaczej). One zaś okazywały się trwalsze niż kolejne grupy i konfiguracje mieszkańców. Może w jakiejś części kluczem dla opisu fenomenu mieszkań migracyjnych jest język socjologii architektury [Fischer, Delitz 2009], która podsuwa klucze do rozumienia przekonań i działań ludzkich, a także nieświadomych procesów społecznych jako zakorzenionych w fizycznej, materialnej strukturze zabudowanej przestrzeni. W tym wypadku chodziłoby o wielkość, rozkład, umeblowanie, położenie i inne cechy samego mieszkania. Innym tropem analizy są owe wypracowane i dziedziczone praktyki społeczne, do których kolejni lokatorzy są celowo lub mimochodem socjalizowani.

Zasoby wsparcia, które pozostają do dyspozycji lokatorów, są daleko bogatsze niż suma osobistych zasobów oferowanych przez nich samych. Każdy z nich jest bowiem członkiem sieci, a w ramach niej jakiejś własnej subsieci, w której aktywują się potencjały jego samego i osób (spoza grona lokatorów) z nim powiązanych. Każdy mieszkaniec „wnosi” więc niejako do mieszkania, niczym do wspólnej puli, swój kapitał społeczny rozumiany za Pierrem Bourdieu jako „suma zasobów, aktualnych i potencjalnych, które należą się jednostce z tytułu posiadania trwałej, mniej czy bardziej zinstytucjonalizowanej sieci relacji, znajomości, uznania wzajemnego. To znaczy, jest sumą kapitałów i władzy, które sieć taka może zmobilizować” [Bourdieu, Wacquant 2001: 104–105]. Owe zasoby materializują się np. w postaci pomocy rzeczowej (wyposażenia mieszkania), informacji o wolnych miejscach pracy, rekomendacji na wakujące stanowisko, wsparcia moralnego czy towarzyskości. Bardziej szczegółowo omówię tę kwestię w kolejnym rozdziale. Warto jednak zauważyć, że wsparcie dostępne i świadczone w mieszkaniu migracyjnym ma charakter ciągły, regularny, trwałe, co jest

ważnym czynnikiem definicyjnym kategorii wsparcia społecznego [Grotowska-Leder 2008: 14].

RODZAJE WSPARCIA W MIESZKANIU MIGRACYJNYM

Wsparcie jako zasób w postaci mieszkania migracyjnego ma charakter wzajemny. Mamy tu bowiem do czynienia z siecią homogeniczną, a więc z symetrią pozycji mieszkańców, przynajmniej rozumianej jako podobieństwo sytuacji biograficznych, materialnych, migracyjnych, a także stosunku do wynajmowanego mieszkania. Jakkolwiek czasem zdarza się, że nieco wyższą pozycję przypisuje sobie pierwszy najemca (o ile taki istnieje), czyli osoba, która mieszkanie znalazła i skompletowała skład mieszkańców według własnych kryteriów selekcji, sytuacja ta nie przekłada się na „obieg” wsparcia.

Wsparcie materialne

Mieszkania migracyjne można uszeregować narastająco ze względu na rodzaje wsparcia, które w nim występują. Funkcjonalna teoria wsparcia społecznego wypracowała użyteczną klasyfikację typów wsparcia [Sęk, Cieślak 2005: 19]. Na najbardziej podstawowym poziomie mamy do czynienia ze wsparciem materialnym. Jest nim przede wszystkim składkowy charakter czynszu i opłat za mieszkanie. Częstokroć właśnie podział kosztów najmu umożliwia mieszkańcom dostęp do mieszkania, na którego samodzielne wynajęcie nie byłoby w stanie lub nie chcieliby (mając inne priorytety) sobie pozwolić.

To się cały czas wiąże ze sprawami finansowymi, które mnie do takiego układu zmuszają. Mieszkają tam cztery osoby. Ja mieszkam w jednym pokoju, w sąsiednim mieszka moja narzeczona i w dużym pokoju mieszka chłopak z dziewczyną [Mężczyzna spod Skierniewic].

Z podziałem kosztów najmu idą zazwyczaj w parze uwspólnione fundusze na podstawowe środki czystości.

Wspólnie się dogadaliśmy, wybór pokoju... nie było z tym problemu. I każdy coś tam wnosi do takiego mieszkania. Ja w sumie najmniej, bo nie nazbierałem dużo rzeczy przez te półtora roku w Warszawie. Za krótko tu mieszkam. Dopiero teraz kupiłem więcej rzeczy dla siebie. Natomiast moje współlokatorki, ja się z nich śmiałem, że jak wielbłądy tu przyszły, z całym dobytkiem. Ja do kuchni kupiłem sobie teraz jakiś talerzyk, sztućce, bo to mi nie było potrzebne. Jak na początku się tu sprowadziłem, to po paru dniach kuchnia była pełna. (...) Jedna

z koleżanek i pralkę, i lodówkę miała ze sobą. Na tej zasadzie. Wspólne części, proszki, płyny do zmywania, czy telefon, to wspólnie sobie kupujemy. Oczywiście telefon na billing [Mężczyzna spod Piotrkowa Trybunalskiego].

Wsparcie materialne przybiera formę udostępniania sprzętów, mebli czy elementów wyposażenia lokalu wspólnego użytkowania. Zazwyczaj – choć nie zawsze – wiąże się to z oczekiwaniem pewnej symetrii świadczeń.

(...) ...płynnie, ogólnie wszystko na równo, jak rodzeństwo. Jeśli ktoś ma coś, to się używa. Komputer ma jedna osoba, telewizor ma druga ... (...) To wszystko używa każdy i każdy o to dba. Jeśli ktoś by nie dbał, to nie byłby w stanie przetrwać, byłby zgaszony. To jest istotne [Mężczyzna ze Stalowej Woli].

Jest to znaczące ułatwienie w sytuacji dużych rotacji w mieszkaniach, czyli dla lokatorów – częstych przeprowadzek. Dzięki uwspólnieniu użytkowania niektórych elementów wyposażenia (głównie chodzi o telewizory, pralki, lodówki, drobny sprzęt AGD, odtwarzacze muzyki itp.) migrantom łatwiej zmieniać miejsce zamieszkania i dopasowywać swoje zasoby (bądź je uzupełniać) do zasobów współlokatorów. Co ciekawe, wyczerpywalne zasoby rzeczowe, takie jak osobiste kosmetyki czy – zwłaszcza – jedzenie, nie podlegają ogólnemu udostępnianiu. W mieszkaniach migracyjnych, które *nota bene* są pomyślane przez architekta jako mieszkania dla rodzin i odpowiednio do tego rozplanowane, występuje jedna kuchnia, a w niej jedna lodówka. Ta zaś – poza nielicznymi wyjątkami – ulega podziałowi zgodnie z liczbą mieszkańców: każdy trzyma swoje pożywienie na swojej półce i nawet jeśli czasem częstuje nim innych, to z oczekiwaniem rewanżu.

W sumie mankamentem tego jest to, że wynajmuje mieszkanie jeszcze z 3 dziewczynami. To się już niedługo kończy. Z tego się bardzo cieszę. Natomiast to też jest na zasadzie takiej: decydujesz się na mieszkanie praktycznie w mini-internacie, gdzie masz własną półkę w lodówce, co chwila bijesz się o łazienkę” ... [Kobieta z Białegostoku]. Przestrzegamy, żeby sobie czegoś nie zabierać, powiedzmy jedzenia. Każdy ma swoje. Jak ktoś chce, to się komuś proponuje. Wspólne są sól i cukier [Kobieta z Ramsowa na Warmii].

Wsparcie logistyczne

Ten typ wsparcia nie występuje w przywołanej wyżej klasyfikacji ani w innych, znanych mi opracowaniach. Wydaje się jednak niezbędny dla pełnego opisu typów wsparcia poszukiwanego i otrzymywanego przez migrantów. Mówiąc o wsparciu logistycznym, mam na myśli świadczenie pomocy „technicznej” w sytuacjach,

kiedy jest ona niezbędna. Są to więc praktyczne działania takie jak podwiezienie czy odebranie kogoś, zorganizowanie przeprowadzki, przenocowanie czy przechowanie czyichś rzeczy przez jakiś czas itd. Nie wszyscy migranci bowiem dysponują – albo przynajmniej nie w Warszawie – środkami do zorganizowania sobie takich przedsięwzięć. Wówczas uruchamiane są zasoby sieci.

Była taka sytuacja, że tak: na początku jak przyjechałam tutaj, zamieszkałam z moim byłym chłopakiem od razu, no ale oczywiście po miesiącu stwierdziłam, że nie, nie, w ogóle. W ogóle bardzo się ludzie w Warszawie zmieniają, jak gdyby cała ta presja, ten pęd do sukcesu itd. bardzo zły wpływ na nich ma. Np. mój chłopak, którego znalazłam z Łodzi, i był super facetem, okazało się nagle, że w Warszawie wpadł w narkotyki.(...) No i po tym miesiącu mieszkania z nim stwierdziłam, że muszę zmienić jak gdyby otoczenie, oczywiście już z innymi znajomymi w tym czasie miałam... miałam mieć wynajęte mieszkanie od pierwszego następnego miesiąca, ale stwierdziłam, że już ostatnie dwa tygodnie po prostu są tak uciążliwe, że po prostu muszę się wyprowadzić. Wiadomo: jeśli z moich studiów jest tak dużo osób, które pracują tutaj i studiują, to zawsze się można gdzieś zaczepić. No i oczywiście na drugi dzień wyprowadziłam się do jakiegoś kolegi, który był gejem, mieszkałam z nim przez dwa tygodnie, po dwóch tygodniach już mieszkałam z kolejnymi dwoma kolegami [Kobieta z Radomska].

Ten typ wsparcia także może podlegać prawu wzajemności. Różnorodność możliwości, które stają się w tym wypadku zasobami, sprawia, że wykonalna, atrakcyjna i potrzebna staje się wzajemna wymiana świadczeń w diadzie.

Ten drugi kolega.... jestem zadowolony z tej znajomości, z tego względu, że jest ktoś, do kogo mogę się zwrócić. Ja wiem, że na pewnym etapie ja mu wiele pomogłem, on też mi trochę pomógł, przy jakiejś tam przeprowadzce przewiózł rzeczy itd., także tutaj... cenię sobie tę znajomość, jest to człowiek młodszy ode mnie, cenię sobie też znajomość z jego ojcem, ja w jego firmie trochę rzeczy zrobiłem, on też mi pomógł kupić jakieś rowery taniej, także jest to...(...) nie chciałbym użyć jakiegoś 'biznesu' czy 'układu', natomiast bardziej przysługa za przysługę [Mężczyzna spod Skierniewic].

Zamieszkiwanie w mieszkaniu migracyjnym, w którym wypracowane i utrwalone zostały praktyki wsparcia logistycznego, może przybierać postać tego typu drobnych, wzajemnych świadczeń w codziennym wspólnym bytowaniu. Świadczenia te są efektem wcześniejszych ustaleń albo spontanicznej reakcji na pojawiającą się potrzebę. Przykładem jest opisana przez respondenta sytuacja.

Cały czas można kogoś o coś spytać, idzie się razem do sklepu, można kogoś wysłać po zakupy – jedzie się na podobnej biedzie, i tak to wygląda. (...) Podział. Ja mogę przyjechać po kogoś do pracy, w nocy jak np. wychodzi... [Mężczyzna ze Stalowej Woli].

Ze wsparcia logistycznego postanowiłam uczynić odrębną kategorię, pomimo że część świadczeń tego typu z powodzeniem mogłaby dać się „przekonwertować” na wartości materialne czy instrumentalne. Np. udostępnienie mieszkania na dwa tygodnie ma swoją wymierną wartość, nie o nią jednak chodzi. Samo przeświadczenie, że ma się kogoś, kto taką pomoc gotów jest wyświadczyć, nawet jeśli podobne świadczenie mogłoby zostać pozyskane na rynku, stanowi o poczuciu lepszego zakorzenienia, a przynajmniej zainstalowania się [Zamojski 2002:276] w nowym mieście.

Wsparcie informacyjne

Wsparcie informacyjne w kontekście sytuacji migrantów można rozumieć najdosłowniej – jako udostępnianie różnego typu informacji, które mogą zmienić czy poprawić sytuację migranta. Tu także mieszkanie migracyjne i wykraczająca poza nie sieć wsparcia może stać się dostarczycielem istotnych z punktu widzenia migranta, czasem niejawnych wiadomości.

Do historii polskich biznesów internetowych przeszły codzienne obiady, na które chodziliśmy do śp. Magellana. A oni nam tylko przysyłali faktury. Płynęliśmy z kasą w sposób niemożliwy. Absolutnie niemożliwy. To był szczyt szczytów. Człowiek latał. Palma nam zupełnie odbijała. W każdym razie 29-go dnia trzeciego miesiąca okazało się, że biznes internetowy nie ma sensu. W związku z czym okazało się, że trzeba ewakuować się z tego okrętu, bo okazało się, że ktoś nam wysadził dno. No i ja się stamtąd ewakuowałem. Zresztą bardzo sprytnie, bo ewakuowałem się przez kumpla, który jako dziennikarz wiedział więcej i wcześniej. On wiedział dosłownie na dwa dni wcześniej, zanim się okazało, że nam wstrzymano kasę i w tej chwili musimy zacząć zarabiać na siebie. A tam nie było szans zarabiać na siebie, bo plan przedsięwzięcia był taki, że zakładał, że wyjdę na prostą po jakimś roku najwcześniej. On wiedział wcześniej, że będą wstrzymane wypłaty. Znaczący – spółka się skończy. I trafiłem akurat na bardzo dobry, bardzo szczęśliwy moment, bo... żeby nie podawać nazwisk, ale obecny rzecznik prasowy ministerstwa finansów zadzwonił do mnie i mówi tak: wy idziecie na dno, ale gazeta, w której ja pracuję, idzie w górę. Potrzeba nam kogoś takiego

jak ty. Będziesz robił coś takiego, jak w poprzedniej firmie, ale na potrzeby gazety [Mężczyzna z Poznania].

Nieczęsto, ale może zdarzyć się i tak, że wśród samych mieszkańców mieszkania migracyjnego wytwarza się zamknięty układ wymiany informacji biznesowych. Jest to oczywiście funkcja doboru współlokatorów, który w tym wypadku musi być inspirowany z wewnątrz (nie zaś np. przez właściciela mieszkania) i zazwyczaj bazuje przynajmniej częściowo na wcześniejszych kontaktach osobistych. Tam mieszkałem długo, bo chyba 2,5 roku. I to był dobry rok. Żadne z nas nie było z Warszawy. Wszyscy lubiliśmy to miasto i do dziś lubimy. Każde z nas dostarczało innemu informacji, które były potrzebne w pracy. W związku z czym było to jądro takiego dość nieformalnego ruchu wymiany różnych mniej lub bardziej ciekawych danych, które później znajdowały gdzieś w różnych miejscach swój upust albo przekładały się na jakieś tam większe akcje [Mężczyzna z Poznania].

Wsparcie instrumentalne

W kontekście specyficznego doświadczenia migracyjnego wsparcie instrumentalne odnosi się do swoistej „nauki migrowania”, a więc kompetencji potrzebnych człowiekowi do zainstalowania się w nowym miejscu. Kompetencje te określam jako kapitał migracyjny [Łukasiuk 2007], gdyż można postrzegać je jako rodzaj kapitału kulturowego w rozumieniu Bourdieu [Bourdieu, Wacquant 2001: 104–105]. Jak się okazuje, migrowanie jest pewną umiejętnością, której można się nauczyć, zaś edukacja ta – przynajmniej w niektórych zakresach – ma naturę społeczną. Kolejne doświadczenia migracji podwyższają poziom tego kapitału, co sprawia, że człowiek jest coraz kompetentniejszym migrantem, potrafi sprawnie instalować się w nowych miejscach, biegle uruchamia potrzebne umiejętności i pozyskuje zasoby. W odniesieniu do mieszkania migracyjnego wsparcie instrumentalne można podzielić na dwa typy – to związane z samym funkcjonowaniem w takiej formacji mieszkaniowej oraz to związane z umiejętnościami migranta niezbędnymi „na zewnątrz”.

Bo to są rzeczy – to dzielenie wszystkich pól, lodówek – które występują w większości domów, w których się mieszka, tak że wydaje się takie uniwersalne, że nie trzeba tego większości ludzi tłumaczyć [Mężczyzna z Krakowa].

Istotną część społecznej nauki współmieszkania moi rozmówcy wynosili z doświadczeń życia w akademikach. Ci spośród migrantów, którzy pozbawieni takiego treningu trafiali do mieszkań migracyjnych, byli przez współlokatorów

wdrażani w te regulacje, a także niepisane zasady i przezroczyście oczywistości, które rządzą wspólnym zamieszkiwaniem.

Od czternastego roku życia nie mieszkam z rodzicami. Mieszkalam początkowo w internacie, potem na studiach w różnych układach, w różnych konfiguracjach. Były akademiki i były wynajmowane mieszkania. (...) Więc powiedziałam, że oczywiście jestem chętna i się wprowadziłam do tej dziewczyny i to było w sierpniu. (...) Należy określić pewne zasady, prawda? Znaczy, ja już mam troszeczkę długą praktykę w tej kwestii. No dwanaście lat już mieszkania z różnymi osobami. (...) Pogadałyśmy właśnie z koleżanką. Ustaliliśmy zasady... Bo to było coś takiego, że to były dwa pokoje, które były oddzielone korytarzem i w środku tego korytarza była kuchnia, łazienka. Znaczy, no pewne rzeczy są oczywiste, nie wiem, jak ktoś śpi, założmy i światło jest zgaszona no to hałasować nie będę. (...) Na przykład ustaliliśmy, znaczy była zasada, która obowiązywała troszeczkę wcześniej, że założmy, nie wiem, kupujemy chemię albo wszystkie właśnie środki chemiczne albo na zmianę albo założmy ja kupię wszystko, a dzielimy koszty na pół. Czy... Znaczy to było coś tak oczywistego, tak naturalnego, że właściwie to były, nie wiem, dwie, trzy, cztery rzeczy i to wszystko. Znaczy podstawowa zasada jest taka, żeby sobie po prostu nie wchodzić w drogę. Gdyby, założmy jedna robiła obiad, to... założmy później druga. Jeśli na przykład pranie robiłyśmy wspólnie, założmy kolorami... To znaczy ja już z doświadczenia się zapytałam, a co robicie w założmy tej sytuacji, czy właśnie, no z chemią, czy tak dalej. Jak z płatnościami? Zawsze tam przychodziła właścicielka po pieniądze. Więc szykowałyśmy raz jedna, raz druga pieniądze. Na przykład ja wzięłam na siebie po prostu płacenie rachunków, wszystkich, które przychodziły. Tak że generalnie było w porządku. Znaczy – pewne rzeczy po prostu były tylko na zasadzie: czy wy robiłyście tak a tak? [Kobieta spod Słupska].

Wsparcie instrumentalne wykraczające poza samą naukę współmieszkania przejawia się w różnego typu doradztwie związanym ze sposobami poszukiwania pracy, metodami dorabiania, szukaniem rozrywki czy towarzystwa. Warto przy tym zauważyć, że wielu badanych przeze mnie migrantów obracało się wyłącznie lub niemal wyłącznie w migracyjnym świecie społecznym – tzn. nie posiadało w kręgu swoich znajomych rodowitych warszawiaków albo znało słabo 2-3 takie osoby z miejsca pracy.

Wsparcie emocjonalne

Wsparcie emocjonalne jest rodzajem wsparcia, którego brak w sytuacji migracji jest odczuwany jako bardzo dolegliwy. Samotność albo komunikacja z bardzo

ograniczonym kręgiem interlokutorów dają się we znaki szczególnie dotkliwie. Współmieszkańcy – zdarza się – są dla migranta jedynym, oprócz współpracowników – kręgiem społecznym w nowym mieście, zwłaszcza w pierwszym okresie po migracji. Natomiast w sytuacji braku pracy stanowią częstokroć właściwie jedyne towarzystwo. Rolę zasobu wsparcia emocjonalnego oferowanego w mieszkaniu migracyjnym widać doskonale na przykładzie tych respondentów, którzy w nim nie mieszkali. Jak się wydaje, najgorszym rozwiązaniem z tego punktu widzenia jest stacja, wynajmowany pokój, zazwyczaj u starszej osoby, która nie zaspokaja potrzeb wsparcia odczuwanych przez migranta.

Pani, u której mieszkałam, stara rodowita warszawianka, to np. – pomimo to, że ani Łódź ani Kielce nie są takimi strasznie małymi miastami – uważała mnie cały czas za taką prowincjuszkę, która się w tej Warszawie gubi i takie to było dosyć śmieszne, ale myślę, że może to było ze względu na wiek, bo miała prawie 90 lat [Kobieta z Kielc].

No sprawa jest właśnie taka, że za bardzo nie są mile widziani jacyś obcy ludzie w mieszkaniu [goście], mam pokój do dyspozycji, łazienkę oczywiście też, kuchnię, nie ma problemów, ale no właśnie to jest ta niedogodność, że się mieszka z kimś, komu nawet jakby się chciało przy czymś zwrócić uwagę, to nie wypada, bo jakby nie było człowiek robi mi przysługę, ponieważ wynajmuje mi ten pokój na dosyć dobrych warunkach [Mężczyzna ze Wschowej].

Wsparcie emocjonalne świadczone w mieszkaniach migracyjnych przybiera różną postać i różne nasilenie w zależności od stopnia zażyłości, w jakiej pozostają lokatorzy. Ta z kolei częstokroć jest funkcją wcześniejszej znajomości, podobieństwa charakterów i sytuacji życiowych, wyobrażeń związanych z tym, jak mieszka się w takim mieszkaniu, także wcześniejszych doświadczeń samego migranta i wcześniejszych praktyk wypracowanych (i dziedziczonych) w danym mieszkaniu. Co ciekawe, migranci skłonni są uogólniać swoje doświadczenia w tej kwestii i podnosić je do rangi zasad mieszkania w mieszkaniach migracyjnych – tyle tylko, że owe uogólnione przez różnych respondentów zasady okazywały się odmienne, a nawet sprzeczne ze sobą. Można je umieścić na kontinuum rozciągającym się od reguły, by przede wszystkim nie wchodzić sobie w drogę i możliwie się izolować, aż po regułę, by starać się upodobnić wspólne mieszkanie do stosunków przyjacielskich czy wręcz rodzinnych. Symetrycznie do tego kontinuum przebiega skala form i intensywności wsparcia emocjonalnego udzielanego sobie wzajemnie przez mieszkańców. Poniższe cytaty ilustrują sytuacje, w których wsparcie emocjonalne osiąga najwyższy poziom:

Domowo dość. Typu: wyjeżdżam dzisiaj, jadę do Łodzi rano, wyjeżdżam i za 2,5 godziny byłem za Łodzią. I telefon [od współlokatora] o drugiej – dojechałeś? Dojechałem. Tak inaczej, domowo. Nie wyprowadziłbym się gdyby nie to, że kupiłem mieszkanie [Mężczyzna ze Stalowej Woli].

Kolejny respondent podaje przykład bardzo daleko posuniętego udomowienia i integracji, które były możliwe zarówno dzięki doborowi lokatorów, jak też zgodności ich oczekiwań.

Mój serdeczny przyjaciel z liceum, który był w Warszawie już trochę dłużej, bo o rok dłużej znalazł dom na Kole, tuż przy lasku, cały dom za śmieszne pieniądze był do wynajęcia. Wiedzieliśmy, że chałupa jest na tyle duża, że pomieścimy się tam nie tylko we dwóch, ale to spokojnie i w czworo. I jak pomyśleliśmy to tak zrobiliśmy. Wynajęliśmy tę chatę. Do tego dokooptowaliśmy jego koleżankę ze studiów, która wprawdzie pracowała w niemieckiej firmie i większość czasu spędzała w Niemczech, ale po pierwsze płaciła swoją część a po drugie specjalnie nie przeszkadzała, więc nam też to nie przeszkadzało. I potem w końcu do jednego z pokoi, który stał odłogiem wylądowała jeszcze jej koleżanka. Także stworzyliśmy mikro- dwu, w porywach czteroosobową komunę. No i tam pędziliśmy po prostu bajeczne życie. Mieliliśmy ogród, kobiety, które dobrze gotowały – zresztą my z Karolem również dobrze gotujemy – wiec... tam było pięknie. (...) My wynajęliśmy tę chatę nie po to, żeby było taniej, nie po to, żeby dzielić obowiązki albo lodówkę. Mieliliśmy po prostu taką fantazję. Zobaczyliśmy chałupę, była w niezłym stanie i stwierdziliśmy, że ją wynajmiemy... Bo będzie fajnie, bo jest ogród, bo będzie można robić garden party. W związku z czym dla nas nie istniały takie zjawiska, jak to że trzeba posprzątać, pomyć, wynieść śmieci... bo jak trzeba było posprzątać to chwytano się za telefon i przyjeżdżała pani dochodząca, która była u nas dwa razy w tygodniu i sprzątała. Faktycznie proszek kupowaliśmy razem. I żarcie kupowaliśmy razem, bo razem jedliśmy. To było całkowicie naturalne, bo my wszyscy wiedzieliśmy, że lubimy dobrze zjeść. (...) Poza tym wszyscy z racji znaków zodiaków, które występowały, wszyscy byliśmy domatorami. I lubimy mieszkać. Nie 'mieć swoje metry kwadratowe', tylko 'mieszkać'. (...) Ale było wiadomo, że: co byście zjedli chłopaki dzisiaj?, No może stek z jagnięciny? No to jedziemy! Reduta było blisko, więc jechaliśmy po stek z jagnięciny. Jakoś dawało się to w ten sposób ustawić. Bo nas niestety połączył hedonizm i co gorsza hedonizm i że było nas wtedy na niego stać. (...) Myśmy codziennie jedli kolację w trybie rodzinnym. Chyba, że ktoś miał coś do zrobienia coś o jakiejś późnej godzinie. A tak to generalnie była kolacja w trybie rodzinnym. Ze zwoływaniem, siadaniem razem do stołu. Całe lato jedliśmy na

dworze. To dodawało uroku. Nie ma większego uroku jak postawić sobie stół na środku ogrodu, pochodnie czy inne świece i pojeść sobie dobrze. Ponieważ myśmy generalnie działali grupowo, to bardzo często goście przychodzili do nas wspólnie. (...) Właściwie to wszystko [robiliśmy razem]. Począwszy od mycia samochodów a skończywszy na wychodzeniu do miasta. Generalnie my funkcjonowaliśmy jako silna grupa i każdy pojedynczy wypad, kiedy ktoś wychodził samodzielnie, to rano owocował tym, że dopiekaliśmy sobie wzajemnie: a gdzie to Karolek był wczoraj w nocy?. I tak to wyglądało. Nam zależało na tym rodzinnym układzie [Mężczyzna z Poznania].

UWAGI KOŃCOWE

Mieszkanie migracyjne w świetle przeprowadzonych rozważań i ilustracji w postaci cytatów jawi się jako jeden z podstawowych wehikułów wsparcia społecznego dostępnych imigrantom wewnętrznym w Warszawie. Częstokroć jest to jedyne źródło różnorodnych form wsparcia, jakiego doświadczają oni po przyjeździe. Jak pisze Jolanta Grotowska-Leder, mamy obecnie do czynienia z sytuacją, w której dwa podstawowe, tradycyjne źródła wsparcia, jakimi są państwo i rodzina, tracą swą omnipotencję w świadczeniu pomocy. Badania nad migracjami wewnętrznymi w pełni potwierdzają tę tezę. Państwo oraz samorząd, jak wspominałam, nie poczuwają się do świadczenia wsparcia imigrantom wewnętrznym⁵, nie postrzegając mobilności wewnętrznej w kategoriach własnego zadania. A tymczasem statystyki GUS wskazują na zjawisko utraty mieszkańców – dodajmy: najzaradniejszych, wykształconych i w stosunkowo młodym wieku – przez duże miasta na rzecz kilku największych aglomeracji w kraju [Kolbarczyk 2011]. W Warszawie jednak mamy do czynienia z dodatnim bilansem migracyjnym, wobec czego w potocznym dyskursie to właśnie napływ określany jest jako kłopot i utrapienie dla miejscowej ludności, zaś zainteresowanie samorządów poszczególnych gmin ogranicza się do akcji propagujących wśród imigrantów płacenie podatków na tychże gmin terenie.

Rodzina, trzeba przyznać, w sytuacji migracji stanowi częstokroć znaczące źródło wsparcia materialnego, informacyjnego, logistycznego, czasem też emocjonalnego, o czym nie pisałam, jako że temat ten nie mieści się w zamyśle mojego artykułu. Interesujące jest jednak, że wielu imigrantów, nawet takich, którzy posiadają w Warszawie bliższych czy dalszych krewnych, świadomie

⁵ Wsparcie państwowe i samorządowe dla imigrantów zagranicznych także pozostawia wiele do życzenia.

rezygnuje z potencjalnego wsparcia z ich strony (np. zamieszkania u cioci czy z kuzynką) na rzecz innych kręgów – co stanowi potwierdzenie tezy o spadku znaczenia wspólnot z konieczności na rzecz wspólnot z wyboru. I jakkolwiek zamieszkiwanie w mieszkaniu migracyjnym nie zawsze opisywane jest jako doświadczenie pozytywne, pozostaje z pewnością sposobem na uzyskiwanie potrzebnego wsparcia bez popadania w determinizm powiązań rodzinnych – bez rezygnacji z samodzielności i otwartej opcji wyboru.

BIBLIOGRAFIA

- Bourdieu P., Wacquant L. [2001] *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, przeł. A. Sawisz, Warszawa, Oficyna Naukowa.
- Castells M. [2008] *Spoleczeństwo sieci*, przeł. M. Marody, K. Pawluś, J. Skawiński, S. Szymański, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- El Nasser H., Overberg P. [2009] *Census: Households get fuller*, „USA Today“, Friday October 1st, s. 3A.
- Fischer J., Delitz H. (red.), [2009], *Die Architektur der Gesellschaft. Theorien für die Architektursoziologie*, Bielefeld, transcript Verlag.
- Grotowska-Leder J. [2008] *Wsparcie społeczne w perspektywie teorii socjologicznych – kontekst więzi społecznej, sieci społecznych, sieci wymiany* [w:] *Sieci wsparcia społecznego jako przejaw integracji i dezintegracji społecznej*, (red.) J. Grotowska-Leder, Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 9–27.
- Hasse J., [2009] *Unbedachtes Wohnen. Lebensformen an verdeckten Rändern der Gesellschaft*, Bielefeld, transcript Verlag.
- Hunt M. B., [1910] *The Housing of Non-Family Groups of Men in Chicago*, „The American Journal of Sociology”, Volume XVI, September 1910, Number 2, s. 145–170.
- Jewdokimow M., Łukasiuk-Gmureczek M. [2007] *Życie gospodarcze w mieszkaniu migracyjnym* [w:] *Kultura i gospodarka. Ku antropologii życia gospodarczego we współczesnej Polsce*, (red.) J. Mucha, M. Nawojczyk, G. Woroniecka, Tychy, Śląskie Wydawnictwo Naukowe, s. 185–203;
- Kolbarczyk P., 2011, *Mieszczuch znika w demograficznym niżu*, „Rzeczpospolita”, 07.01.2011, nr 4 [8820], s. A6–A7.
- Łukasiuk M. [2007] *Obcy w mieście. Migracja do współczesnej Warszawy*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak.
- Łukasiuk M. [2008] *Łoże migracyjne w Warszawie jako przykład sieci wsparcia społecznego. Case study z ambicjami teoretycznymi* [w:] *Sieci wsparcia społecznego jako przejaw integracji i dezintegracji społecznej*, (red.) J. Grotowska-Leder, Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 60–73.
- Łukasiuk M. [2009] *Procesy migracyjne jako poligon zmian kulturowych. Przykład mieszkań migracyjnych* [w:] *Zmieniająca się rola migracji w rozwoju regionalnym*, (red.) B. Solga, Opole: Stowarzyszenie Instytut Śląski, PIN – Instytut Śląski w Opolu, Centrum Badań Migracji Zagranicznych, s. 159–176.
- Procidano M. E. [2005] *Międzykulturowy pomiar wsparcia społecznego: postępy, problemy i*

- perspektywy*, [w:] H. Sęk, R. Cieślak (red.) *Wsparcie społeczne, stres i zdrowie*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 91–105.
- Sęk H., Cieślak R. [2005] *Wsparcie społeczne – sposoby definiowania, rodzaje i źródła wsparcia, wybrane koncepcje teoretyczne*, [w:] H. Sęk, R. Cieślak (red.) *Wsparcie społeczne, stres i zdrowie*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 11–28.
- Wachowiak A., *Pluralizm wspólnot poziomych we współczesnej rzeczywistości jako przejaw rosnących obszarów społecznej integracji i wsparcia. Fakty i mity* [w:] *Sieci wsparcia społecznego jako przejaw integracji i dezintegracji społecznej*, (red.) J. Grotowska-Leder, Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 44–58.
- Zamojski J. E. [2002] *Semantyka migratologiczna, czyli nieco refleksji nad terminami i pojęciami*, [w:] *Migracje. Historia – kultura*, (red.) J. E. Zamojski, Seria, *Migracje i społeczeństwo* 7, Warszawa, Wydawnictwo Neriton, s. 274–284.

Magdalena Łukasiuk

CONTEMPORARY MIGRANT CO-HOUSING IN THE CONTEXT SOCIAL SUPPORT THEORY

(Summary)

The problem of migration, especially internal migration, does rarely evoke an interest of social researchers who explores social support networks. On the other hand, the personal experience of migration often needs some forms of support, even regular and over long time. This article describes the phenomenon of migrant co-housing as a vehicle of social support in horizontal structure of migrant's network in Warsaw. Such a form of co-housing may be seen – similar to the clubs and lodges of immigrants – as a most effective way to create and to use various forms of support, which are helpful in the biographic experience of migration.

Key words: internal migration, migrant's co-housing, social support network, social support forms

SŁAWOMIR PARTYCKI, KAMIL FILIPEK
Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II

TRANSFORMACJA SIECIOWA FUNKCJI PAŃSTWA POLSKIEGO

Streszczenie

Znaczenie sieci w procesie transformacji funkcji państwa polskiego nie zawsze bywa doceniane. Dzieje się tak zapewne dlatego, że świadomość funkcjonowania sieci nie jest powszechna, a perspektywa sieciowa jest stosunkowo nowym, niestety wciąż słabo rozpoznawalnym narzędziem badawczym na gruncie współczesnych nauk społecznych. Eksplikacja procesu transformacji funkcji państwa polskiego niemożliwa jest tymczasem bez zrozumienia roli, jaką we współczesnym świecie odgrywają sieciowe formy komunikacji oraz organizacji. Sieci pełnią rolę platform wymiany szeroko rozumianych dóbr materialnych i niematerialnych. Podmiotami uczestniczącymi w owej wymianie są: państwa, korporacje transnarodowe, grupy przestępcze, sieci terrorystyczne, organizacje pozarządowe, globalne ruchy społeczne, a także obywatele zorganizowani w rozmaite stowarzyszenia, kluby i związki. Aktorzy ci spotykają się ze sobą na wielu przecinających się płaszczyznach, uczestnicząc zarówno w efemerycznych, jak i trwałych, jednorazowych oraz powtarzających się aktach wymian.

Sieci na nowo definiują pozycję Polski w globalnej strukturze władzy. Pozycja ta jest wypadkową trzech wektorów: transformacji systemowej, integracji europejskiej oraz globalizacji. Państwo uwikłane w trzy, teleologicznie różne porządki sieciowe, traci możliwość wypełniania wielu ważnych funkcji. Warunkiem sukcesu staje się zdolność do rozpoznawania i ponownego definiowania siebie, nieustannego dostosowywania koncepcji własnej polityczności do zmiennych warunków środowiska. W przypadku Polski, chodzi o przeorientowanie instytucji państwa na realizującą funkcje regionalnych oraz globalnych. Niniejszy esej przedstawia kierunki reorganizacji funkcji państwa polskiego, a także korzyści oraz zagrożenia związane z tym procesem.

Słowa kluczowe: transformacja sieciowa, globalne sieci władzy, presja zewnętrzna, soft power, branding państw, władztwo.

W różnych epokach historycznych mieliśmy do czynienia z różnymi formami państwowości. Państwo, podobnie jak wiele innych instytucji społecznych, jest konstrukcją dynamiczną, ewoluującą pod wpływem zmian dokonujących się w jego środowisku wewnętrznym oraz zewnętrznym. Konsekwencją owej dynamiki jest zmienność funkcji państwa, tj. „zadań stale realizowanych przez państwo, które zawsze pozostają w określonej relacji do przyjętych celów przez aparat państwa lub potrzeb (interesów) społeczeństwa – z jednej strony, do skutków zadań realizowanych przez państwo – z drugiej” [Szostak 1998: 133].

W latach dziewięćdziesiątych XX wieku mieliśmy w Polsce do czynienia ze zmianami na niespotykaną dotąd skalę. Upadek systemu komunistycznego uruchomił wielowymiarowe procesy transformacyjne, obejmujące swym zasięgiem coraz to większą przestrzeń społeczną. Konsekwencją owych procesów jest zmiana funkcji (nie)wypełnianych przez państwo polskie. W ciągu ostatnich dwóch dekad, państwo wycofało się z części zadań realizowanych w okresie komunizmu, równocześnie wkraczając w nowe obszary funkcjonalne generujące nieznaną dotąd formy ryzyka i niepewności. Umiejętność definiowania własnej „polityczności” [Staniszkis 2003: 52–55], tj. spójnej koncepcji rozwoju opartej na pragmatycznej kalkulacji szans oraz zagrożeń generowanych przez środowisko wewnętrzne i zewnętrzne jest warunkiem realizowania funkcji przypisanych państwom we współczesnym świecie.

DYNAMIKA INSTYTUCJI PAŃSTWA

W literaturze socjologicznej dominuje pogląd, że siłą napędową przekształceń prowadzących do redefinicji funkcji państw współczesnych są procesy globalizacyjne. Zdaniem Zygmunta Baumana współczesne państwa nie posiadają wystarczających środków lub swobody manewru, by mogły wytrzymać presję globalizacyjną [Bauman 2000: 79]. Dla Michaela Hardta i Antonio Negriego globalizacja jest główną przyczyną upadku autorytetu państw narodowych. „Najważniejsze czynniki produkcji oraz wymiany – pieniądze, technologie, ludzie oraz dobra – przekraczają granice państw narodowych z niespotykaną dotąd swobodą. W efekcie państwa narodowe mają coraz mniejsze możliwości kontrolowania owych przepływów oraz wpływania na gospodarkę” [Hardt, Negri

2003: 116]. W podobnym duchu wypowiada się Ulrich Beck. Jego zdaniem „nie ma takiej drogi, która pozwoliłaby uniknąć redefinicji polityki państwowej (...). Jeśli nie chce się wiedzieć, że zmieniają się same podstawy państwa i polityki, efektem tego jest iluzja, którą karmi się świat coraz mniej skrepowany ekonomicznie i kulturowo, ale nader skłonny do ustępstw w kwestiach politycznych” [Beck 2005: 28].

Obok globalizacji ogromny wpływ na funkcję państw współczesnych wywierają procesy integracji regionalnej. Katarzyna Gilarek uważa, że „pytanie o przyszłość integracji europejskiej jest w ogromnej mierze tożsame z pytaniem o przyszłość europejskich państw narodowych” [Gilarek 2003: 129]. Chodzi o wskazanie motywów integracji. „Można argumentować, iż pojawienie się ponadnarodowych struktur, takich jak Unia Europejska, które zaspokajają owe potrzeby, odbywa się poprzez uszczuplanie zakresu funkcji poszczególnych państw narodowych. Z drugiej strony, dobrowolnie podejmowane decyzje o przystępowaniu poszczególnych państw narodowych do Wspólnoty Europejskiej/Unii Europejskiej mogą świadczyć o antycypowaniu możliwych korzyści płynących z tego członkostwa” [tamże]. Integracja regionalna postrzegana może być więc: po pierwsze, jako presja strukturalna na państwa członkowskie w celu ograniczenia funkcji *stricte* narodowych (lokalnych); po drugie, jako szansa przezwyciężenia niemocy funkcjonalnej państw poprzez zlecenie wykonania niektórych zadań instytucjom ponadnarodowym, regionalnym; po trzecie, jako ambiwalentny proces ograniczający, ale i wzmacniający wybrane funkcje państwa.

W przypadku państw środkowoeuropejskich ważną przyczyną redefinicji funkcji instytucji publicznych jest transformacja systemowa. Przejście od socjalizmu do kapitalizmu wiąże się m.in. z wielopoziomą rekonstrukcją struktury państwa, w konsekwencji zaś z gruntownym przemyśleniem repertuaru jego funkcji (polityczności). Jak podkreśla Lena Kolarska-Bobińska, „odgórne kierowanie życiem społeczno-ekonomicznym i politycznym ma zostać zastąpione jego inspirowaniem i wspomaganiem. Przede wszystkim jednak zakłada się wycofanie się państwa z wielu pełnionych dotąd funkcji. Przejmą je, zgodnie z założeniem, samorządy lokalne, organizujące się grupy pracodawców, pracowników, kapitału i stowarzyszenia samopomocowe” [Kolarska-Bobińska 1991: 51]. Systemowa reorganizacja funkcji przybierać może jednak różne formy w zależności od m.in.: a) przyjętego modelu państwa w gospodarce, b) układu dominujących sieci interesu, c) cykli wyborczych (zmian wizji państwa), d) reakcji społeczeństwa, e) presji aktorów zewnętrznych.

Potrzebę ponownego przemyślenia funkcji państw narodowych pogłębia rewolucja informacyjna. Eksplozja nowoczesnych środków komunikacji obaliła

informacyjny monopol państwa, pozbawiając w ten sposób polityków ważnego instrumentu kształtowania świadomości obywatelskiej i tożsamości narodowej. Skutkiem wspomnianego procesu jest rozrastająca się władza prywatnych sieci medialnych, wywierających coraz większy wpływ na kształt instytucji oraz funkcje sprawowane przez współczesne państwa [Castells 2007: 335–380]. Sieci medialne często angażują się w wojny informacyjne, prowadzone przez rywalizujące ze sobą frakcje polityczne (sieci interesu). Konsekwencją wspomnianych wojen jest rosnąca zdolność koncernów medialnych do kontrolowania emocji, myśli oraz zachowań obywateli. Obywatele skazani na zniekształcony obraz rzeczywistości nie są w stanie obiektywnie ocenić decyzji politycznych, wyznaczających kierunki aktywności państwa. Państwo staje się niewolnikiem koncernów medialnych, które włączyły się w bój o ograniczone zasoby kontrolowane przez instytucje publiczne. Rozwiązaniem wielu konfliktów politycznych mogłoby być wycofanie się państwa z wybranych obszarów polityki informacyjnej lub wyposażenie instytucji publicznych w instrumenty, które pozwoliłyby zminimalizować wpływ sieci medialnych na decyzje podejmowane przez polityków.

Najważniejszą przyczyną dynamiki funkcji państw współczesnych jest jednak ekspansja globalnych, regionalnych oraz lokalnych sieci władzy. Na skutek owej ekspansji coraz wyraźniej zarysowuje się nowa forma organizacyjna państw, tzw. państwo sieciowe. Jak podkreśla Manuel Castells, „to właśnie państwo sieciowe negocjuje, zarządza oraz podejmuje decyzje dotyczące globalnych, narodowych i lokalnych problemów” [Castells 2008: 330]. Uczestnicząc w wielu porządkach sieciowych naraża się jednak na liczne konflikty, wynikające z nieumiejętności syntezy logik pochodzących z różnych sieci podmiotowo-przedmiotowych. Państwa tracą atrybuty, które w przeszłości stanowiły o ich sile. Dochodzi do strukturalnej metamorfozy instytucji publicznych, zaniku wielu dotychczasowych ich funkcji oraz pojawienia się nowych obszarów regulacji – na poziomie regionalnym oraz globalnym. Świadomość istnienia ograniczeń, a także możliwości, jakie niesie ze sobą transformacja sieciowa, jest warunkiem efektywnej odbudowy instytucji państwa. Chodzi tutaj o dynamiczny proces redefinicji roli państwa, tj. świadomej rezygnacji z funkcji, których wypełnianie staje się niemożliwe w dobie globalizacji sieciowej, przy równoczesnym poszerzaniu aktywności instytucji publicznych w przestrzeni ponadnarodowej: regionalnej oraz globalnej. Proces ten jest bardzo ważny z punktu widzenia społeczeństwa. Państwa rezygnujące z redefinicji własnych funkcji przestają wspierać własnych obywateli. W dobie globalizacji sieciowej efektywnie funkcjonują bowiem struktury nastawione na ciągłą zmianę, autorefleksję, niekończącą się samoobserwację (autopoeza).

GLOBALNE SIECI WŁADZY

Globalizacja według U. Becka jest swoistą grą, w której „reguły i podstawowe pojęcia dawnej gry tracą znaczenie, nawet jeśli dalej będzie się do nich nawiązywać” [Beck 2005: 23]. Istotą nowej gry jest oderwanie się polityki od granic i od państw, w efekcie czego „pojawiają się dodatkowi gracze, nowe role, nowe zasoby, nieznane reguły, nowe sprzeczności i konflikty” [tamże]. Cel nowej gry znany jest jednak ludzkości od dawien dawna. Walka toczy się bowiem o władzę, panowanie, co sprawia, że staje się ona bardzo zażarta, niekiedy brutalna, pozbawiona reguł, które obowiązywały w poprzedniej epoce.

W porównaniu ze starą grą znacznie poszerzyło się grono grających. W poprzedniej epoce w rywalizacji o władzę (światowe przywództwo) uczestniczyły przede wszystkim państwa. Obecnie na scenę globalną wkroczyły: korporacje transnarodowe, grupy przestępcze, sieci terrorystyczne, organizacje pozarządowe, globalne ruchy oporu itd. Aktorzy ci stosują elastyczne, często bardzo nietypowe strategie gry, np.: groźba nie wejścia/wycofania się (kapitał), częściowa autodestrukcja (terrorysty), pozorny altruizm (NGO's). Cel pozostaje jednak ten sam: osiąść jak największe zasoby władzy globalnej tak, aby pozostali aktorzy nie mogli narzucić nam swojej woli.

Obecne stadium globalizacji sieciowej charakteryzuje ontologiczny konflikt, który wyklucza państwa z coraz to nowych obszarów władzy publicznej. Podmiotami, które mają największy wpływ na ten proces, są aktorzy gospodarki globalnej. Wokół gospodarki zbudowany jest bowiem nowy porządek świata, nowa geopolityka sieciowa. Aktorami tymi są: przedstawiciele korporacji transnarodowych (m.in. Microsoft, General Electric, General Motors), zarządy międzynarodowych organizacji gospodarczych (np. IMF, WB, WTO), prezesi banków światowych (np. Citigroup, HSBC, Bank of America), inwestorzy giełdowi (niezależni: m.in. George Soros, Warren Buffett, oraz zinstytucjonalizowani: np. Morgan Stanley, JP Morgan, Merrill Lynch, Goldman Sachs), a także przedstawiciele świata polityki (kontrolujący ważne z punktu widzenia gospodarki światowej zasoby). Aktorzy ci łączą się przy okazji różnych przedsięwzięć, kreując w ten sposób globalne trendy społeczno-gospodarcze, które trwale zmieniają otaczającą nas rzeczywistość społeczną.

Sieci globalne rekrutują aktorów zajmujących pozycje centralne w sieciach lokalnych [Holton 2008: 185]. Z punktu widzenia współpracy/rywalizacji transnarodowej strategicznie ważna jest bowiem akumulacja zasobów przypisanych do pojedynczych aktorów, tj. do jednostek kontrolujących zasoby w mniejszych sieciach przedmiotowych. Dostęp do sieci globalnych jest więc stosunkowo

ograniczony, ekskluzywny, zarezerwowany dla graczy posiadających potencjał, który zamienić można na władzę. Przykładem jest grupa Bilderberg (zwana też Klubem Bilderberg) [zob. Estulin 2009]. Rekrutuje ona najbardziej wpływowe jednostki ze świata polityki oraz gospodarki, a więc aktorów zajmujących pozycje centralne w sieciach lokalnych [Knoke 1990: 119–148]. Celem istnienia grupy jest stymulowanie złożonych procesów polityczno-gospodarczych, określających kształt otaczającego nas świata. Istnienie grupy utrzymywane jest w dużej tajemnicy. Rodzi to wiele spekulacji oraz podejrzeń co do rzeczywistych zamiarów działania sieci.

Ogromny wpływ na politykę państw współczesnych mają sieci gospodarcze funkcjonujące w sferze polityki międzynarodowej, takie jak: szczyt G8, grupa G20, Światowe Forum Gospodarcze (WEF) oraz Konsensus Waszyngtoński – sojusz międzynarodowych organizacji gospodarczych, ściśle współpracujących z rządem północno-amerykańskim (BŚ, MFW). W przeciwieństwie do grupy Bilderberg sieci te nie próbują maskować swojej obecności. Funkcjonują one w sferze formalnej, pełniąc rolę międzynarodowych think-tanków, wspierających demokrację oraz reformy rynkowe w państwach rozwijających się. Ich działalność nie zawsze oceniana jest jednak pozytywnie. Richard Swedberg [zob. Swedberg 1986] i Joseph Stiglitz [zob. Stiglitz 2002] wykazali, że organizacje te sprzyjają interesom kapitału międzynarodowego, a także interesom społeczeństw zachodnich. Istnienie patologicznej zależności potwierdza polski ekonomista Tadeusz Kowalik. Mówi on o istnieniu „oligarchicznej triady” (Wall Street + Ministerstwo Skarbu USA + MFW), która realizuje interesy rządu amerykańskiego [Kowalik 2004: 16].

Przykładem tragicznej w skutkach inżynierii gospodarczej „niezależnych” organizacji międzynarodowych jest Argentyna [zob. Teunissen, Akerman 2003]. W 2001 roku kraj ten pogrążył ogromny kryzys społeczno-gospodarczy, którego skutki odczuwalne są po dziś dzień. Przyczyną kryzysu były ultraliberalne reformy zaprojektowane przez ekspertów z MFW i BŚ. Z analogiczną sytuacją mieliśmy do czynienia w Indonezji, Korei Południowej, Rosji, RPA, Turcji oraz w Polsce. W przypadku państwa polskiego negatywnie ocenić należy zwłaszcza wysokie bezrobocie oraz masową emigrację, tj. najboleśniejse konsekwencje polityki gospodarczej realizowanej po 1989 roku. Polityka ta zaprojektowana została zgodnie z zaleceniami ekspertów reprezentujących wspomniane instytucje.

Obok aktorów reprezentujących sferę gospodarki coraz większy wpływ na przebieg procesów globalnych zyskują aktorzy wywodzący się ze świata przestępczości zorganizowanej. Sieciowa kooperacja najbardziej wpływowych organizacji przestępczych, takich jak: sycylijska Cosa Nostra, japońska Yakuza, kolumbijskie

oraz meksykańskie kartele, amerykańska oraz rosyjska mafia, chińskie triady, to fenomen naszych czasów, który trwale ogranicza możliwości funkcjonalne państw współczesnych [Castells 2009: 119–150]. Warunkiem globalnej ekspansji przestępczości w latach dziewięćdziesiątych była elastyczność oraz uniwersalność współpracy pomiędzy wspomnianymi organizacjami: „Forma operowania jest działanie w sieciach, zarówno wewnątrz każdej organizacji przestępczej (np. w mafii sycylijskiej, w kartelu z Cali), jak i w związkach z innymi grupami przestępczymi” [tamże: 161]. Państwa współczesne nie dysponują instrumentami, które pozwoliłyby im kontrolować działalność zglobalizowanych organizacji przestępczych. Polityka, w przeciwieństwie do gospodarki oraz przestępczości, znacznie wolniej adoptuje się do nowych, sieciowych schematów organizacyjnych. Trafnie konstatuje więc Castells że „W desperackiej reakcji na rosnącą władzę zorganizowanej przestępczości, demokratyczne państwa uciekają się do środków, które ograniczają i będą ograniczać demokratyczne swobody. Co więcej, ponieważ środowiska imigrantów są często wykorzystywane przez zorganizowaną przestępczość do penetrowania społeczeństw, przesadzone i niesprawiedliwe wiązanie imigracji z przestępczością wywołuje ksenofobiczne nastroje opinii publicznej, osłabiając tolerancję i zdolność do koegzystencji, które nasze coraz bardziej wieloetniczne społeczeństwa coraz bardziej potrzebują” [tamże: 186].

Ważną z punktu widzenia transformacji sieciowej państwa polskiego kategorią aktorów uczestniczących w globalnej metagrze władzy są organizacje pozarządowe. W ciągu ostatnich kilku dekad ich pozycja uległa wyraźnemu wzmocnieniu. Dzięki horyzontalnej, funkcjonalnie adaptatywnej infrastrukturze komunikacyjnej NGO's zagospodarowały przestrzeń ponad granicami państw współczesnych, angażując się w problemy, których rozwiązanie możliwe jest tylko na poziomie transnarodowym. Jak podkreśla Hanna Dumala, sieci takie powstają „w celu przełamania barier narodowych, wspomaganie rozwoju regionalnego regionów peryferyjnych, wzmacniania władzy samorządowej, a także instytucji demokratycznych oraz wspierania politycznej stabilizacji (dotyczy to zwłaszcza państw Europy Środkowo-Wschodniej)” [Dumala 2002: 182].

Spektakularnym przykładem globalnej kooperacji organizacji pozarządowych jest pomarańczowa rewolucja na Ukrainie. W obliczu narastającego kryzysu wewnętrznego NGO's z Ukrainy zwróciły się w 2004 roku o pomoc do swoich partnerów w Polsce, Europie Zachodniej oraz USA. Reakcja organizacji partnerskich była natychmiastowa – w ciągu kilku miesięcy udało się przełamać impas polityczny i doprowadzić do rozmów przy tzw. ukraińskim okrągłym stole. Pomoc zewnętrzna udzielona ukraińskim NGO's jest przykładem „efektu bumerangu” [Kaldor 2003: 96], który szczegółowo opisany został

przez brytyjską politolog Mary Kaldor, zajmującą się globalnym społeczeństwem obywatelskim. Jak zauważa wspomniana autorka, „grupy lokalne zablokowane na poziomie narodowym mogą użyć sieci, by wyrzucić presję na inne państwo lub organizację międzynarodową, co prowadzi do odblokowania sytuacji na poziomie narodowym” [tamże: 95]. Ze względu na swoją elastyczność i płynność sieci dostarczają bowiem możliwości zabrania głosu organizacjom oraz ruchom powstającym „oddolnie”.

Zaprezentowane kategorie aktorów nie wyczerpują bogactwa sieci składających się na globalną infrastrukturę władzy. W strategicznej metagrze uczestniczą również: globalne sieci terrorystyczne (Al-Kaida, IRA, talibowie), ruchy anty-globalistyczne (pacyfiści, marksiści, ruchy feministyczne), wspólnoty religijne (Kościół scjentologiczny, ruchy New Age, Falun Gong) i przede wszystkim – państwa. Mimo że w ciągu kilku dekad pozycja tych ostatnich uległa głębokiej transformacji, nie oznacza, że utraciły one wszystkie swoje przywileje. Wkroczenie na scenę globalną nowych kategorii aktorów jest doskonałą okazją do: a) redefinicji szczegółowych polityk narodowych, b) opracowania strategii uczestnictwa państw w sieciach regionalnych typu: UE, NAFTA, ASEAN, c) refleksji nad formą „rządu światowego” (*global governance*), który określałby zasady rządzące globalnym ładem międzynarodowym [zob. Halliday 2003].

ZANIK FUNKCJI OPIEKUŃCZYCH

W ostatnim ćwierćwieczu XX wieku nasiliła się krytyka interwencjonizmu państwowego. Zdaniem Wiktora Rutkowskiego trzy wydarzenia przerwały trend ekspansji państwa dobrobytu. Pierwszym z nich było załamanie szybkiego tempa wzrostu gospodarczego i kryzys finansów publicznych w rozwiniętych krajach kapitalistycznych. Drugim był upadek systemu socjalistycznego w Europie Środkowo-Wschodniej. Trzecim natomiast była, postępująca globalizacja gospodarcza i ściśle związana z nią presja międzynarodowej konkurencji [Rutkowski 2006: 285].

Anthony Giddens zanik funkcji opiekuńczych wiąże z transformacją kontekstu strukturalnego, w którym poruszają się państwa współczesne. Pierwotnymi funkcjami państwa opiekuńczego było: zapewnienie pracy obywatelom (płci męskiej), promowanie solidarności narodowej (narodowości), zarządzanie ryzykiem zewnętrznym [Giddens 2001: 150–150]. W ciągu ostatnich kilku dekad większość państw zrezygnowała jednak z wypełniania tak rozumianych funkcji. A wszystko

za sprawą globalizacji, która na nowo definiuje strukturę państw, przekreślając ich zdolność reagowania w wielu społecznie istotnych kwestiach.

Państwo polskie już na początku transformacji systemowej poddane zostało presji zewnętrznej w kierunku ograniczania obszaru regulacji społeczno-gospodarczej [zob. Sachs, Lipton 1995]. Presja ta często utożsamiana jest z tzw. asymetrią racjonalności, „czyli wektorem władzy, którą globalna logika sprawuje nad postkomunistycznymi peryferiami” [Staniszki 2003: 69]. Istotą asymetrii racjonalności jest „zdolność selekcjonowania i narzucania procedur i instytucji racjonalnych, lecz dla innej skali rynków i innego czasu historycznego niż skala i czas krajów postkomunistycznych” [tamże]. W przypadku państw postkomunistycznych mechanizm ten sprowadzał się do podporządkowania sekwencji reform systemowych interesom kapitału zagranicznego. Reformy utrzymane w duchu neoliberalnym decydowały o wielkości pomocy oferowanej przez międzynarodowe instytucje finansowe, o dostępie do wiedzy operacyjnej oraz uczestnictwie w gęstych sieciach wymiany zasobów materialnych i niematerialnych [Campbell 1996: 48]. Nadmierne koncentrowanie się na stabilizacji makroekonomicznej, przy jednoczesnym ignorowaniu reform instytucjonalnych, doprowadziło jednak do zaniku aktywności państwa w płaszczyźnie opiekuńczej (choć nie tylko). Zanik ten sprzyjał ekspansji kapitału zewnętrznego, który w penetracji polskiego rynku widział szansę powiększenia własnych profitów. Wycofanie się państwa z regulowania wielu dziedzin gospodarki sprzeczne było niestety z interesami społeczeństwa, które oczekiwało aktywnego wsparcia ze strony państwa postkomunistycznego.

Oddziaływanie sił globalnych było szczególnie widoczne w płaszczyźnie inwestycji zagranicznych – FDI (ang. *foreign direct investment*). Zgodnie z sugestiami MFW oraz BŚ Polska oraz inne kraje regionu wprowadziły liczne ulgi podatkowe oraz rozmaite zwolnienia fiskalne po to by, przyciągnąć kapitał zagraniczny. Nicholas Stern, ekspert do spraw podatkowych z EBOiR (Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju), podkreśla tymczasem, że „to, co naprawdę ma znaczenie dla inwestycji, to stały wzrost gospodarczy oraz zdrowe otoczenie inwestycyjne, czyli brak biurokratycznych przeszkód i właściwie zachowujący się rząd” [Stern 1999: 17]. Presja kapitału zagranicznego była jednak nieporównywalnie silniejsza. Nic w tym dziwnego, skoro adwokatem jego interesów stała się część polskiej elity władzy, aspirująca do uczestnictwa w układzie ponadnarodowym, kosmopolitycznym.

Idea interwencjonizmu państwowego została w Polsce sprowadzona do absurdu. Adresatami i tak bardzo ograniczonej pomocy państwowej zostali w dużej mierze ci, którzy tej pomocy nie potrzebują. Wszystko za sprawą błędnie działa-

jącego mechanizmu redystrybucji środków publicznych w płaszczyźnie opieki społecznej, który dopuszczał i niestety dopuszcza wiele oszustw oraz nadużyć. Jak szacuje Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) nie ma na świecie drugiego kraju, w którym na wypłaty świadczeń wydaje się 4,8% PKB [zob. Blikowska 2002]. Stanisław Gomułka uważa, że nasze faktyczne wydatki na ten cel przekraczają 6% PKB [tamże]. Ze społecznego punktu widzenia szczególnie niepokojąca jest tendencja dalszego wzrostu wydatków państwa w analizowanym obszarze. „Taka sytuacja nie daje trwałych podstaw dynamicznego wzrostu gospodarczego (...) W porównaniu z Czechami – krajem, który także goni Europę Zachodnią – widać dysproporcje w nakładach inwestycyjnych (Czechy – ok. 26 proc. PKB, Polska – 18 proc. PKB) oraz wielkości transferów społecznych typu renty, emerytury i zasiłki (12 proc. PKB dla Czech i 18 proc. PKB dla Polski)” [PAP 2006].

Niekontrolowana redystrybucja środków publicznych w obszarze rent, emerytur oraz zasiłków sprawia, iż państwo polskie staje się bardzo nieefektywne w innych obszarach szeroko rozumianej opiekuńczości. Niechlubnym przykładem jest polska służba zdrowia. Według OECD Polska posiada najwyższy w Europie wskaźnik dorosłych osób oczekujących na badania lekarskie – 9,3% [zob. De Loper, Lafortune 2009]. Dla porównania w Grecji, która we wspomnianym raporcie plasuje się jedną pozycję przed Polską, na badania oczekuje 5,8 % dorosłych osób. Niedoścignionym przykładem jest Dania, gdzie wskaźnik ten wynosi poniżej 1% [tamże]. Służba zdrowia jest bez wątpienia najbardziej jaskrawym przykładem paraliżu funkcjonalnego państwa. W Polsce, prawo do ochrony zdrowia zapewnia obywatelom konstytucja [Konstytucja RP 1997: art. 68]. W badaniu CBOS z lutego 2010 roku, trzy czwarte Polaków (75%) wyraziło swoje niezadowolenie z systemu ochrony zdrowia i funkcjonowania opieki zdrowotnej [CBOS 2010: 6]. Dla porównania, w styczniu 2001 roku krytyczne opinie o opiece zdrowotnej miało 64% Polaków [tamże]. Opinie obywateli są doskonałym wskaźnikiem jakości funkcji powierzonych instytucjom publicznym.

Zanik funkcji opiekuńczych w warunkach polskich związany jest więc przede wszystkim z nieumiejętnością alokacji ograniczonych zasobów przeznaczonych na szeroko rozumianą pomoc społeczną oraz presją zewnętrznych sieci gospodarczych, poszukujących nowych rynków pod inwestycje lub spekulacje. Państwo opiekuńcze, w którym sieci interesu zarabiają na transferze środków publicznych, stało się największą barierą rozwoju. Koszty utrzymania nieefektywnego systemu tłamszą inicjatywę gospodarczą, hamują rozwój społeczny. W krótkiej perspektywie czasowej, wspieranie patologii jest z pewnością bardzo opłacalne. W długiej perspektywie, może jednak okazać się, że błędna alokacja zasobów doprowadzi

do zablokowania systemu, który nie sprosta wielu tendencjom demograficznym określającym kształt współczesnej Europy.

FUNKCJE REGIONALNE

Zagęszczania się relacji sieciowych na poziomie regionalnym i globalnym nie prowadzi do zaniku państw współczesnych. Zdaniem Edmunda Wnuka-Lipińskiego „istnieją silne argumenty funkcjonalne przemawiające za trwałością suwerennego państwa narodowego nawet wówczas, gdyby dalsze postępy globalizacji miały spowodować wzrost i tak już przecież sporych ograniczeń przypisanych klasycznie definiowanej suwerenności państwowej” [Wnuk-Lipiński 2004: 168]. Mimo wielu istotnych zmian w strukturze podmiotowej globalnych sieci władzy, wszystko wskazuje na to, że państwa zachowały swoją uprzywilejowaną pozycję [Symonides 2003: 149–152]. Państwo pełni wiele funkcji stanowiących o istocie wyłaniającej się geopolityki sieciowej. Globalny kryzys finansowy uświadamia nam, że nowy porządek globalny nie mógłby istnieć bez państw. Pamiętając o strukturalnych konsekwencjach sieciowej transformacji państwa polskiego, spróbujmy zidentyfikować najważniejsze funkcje wzmacniające pozycję państwa w regionalnym układzie sieciowym.

Uczestnictwo Polski w sieciach regionalnych (wspólnotowych) jest niepowtarzalną szansą nadrobienia zaległości, które nawarstwiły się w wyniku eksperymentowania z tzw. realnym socjalizmem. Szansy tej nie dostrzegają jednak politycy podejmujący najważniejsze decyzje w państwie. Zdaniem J. Staniszkis polskie elity władzy nie rozumieją logiki nowego porządku światowego, dlatego tak trudno o postęp w warunkach coraz bardziej komplikującej się rzeczywistości. „Strefa polityki (...), znajdująca się pomiędzy regulacjami unijnymi a polską rzeczywistością, wydaje się już całkowicie bezradna. Nie tylko dlatego, że jej zawieszony w próżni dyskurs, polaryzujący scenę publiczną, nie jest w stanie opisać tej rzeczywistości. Nie ma już u nas »komunikującej się wspólnoty«, która stanowi istotę demokracji. Politycy zaś nie rozumieją ani obecnej proceduralizacji Unii, ani kurczenia się roli polityki” [Staniszkis 2008: 27].

Priorytetem polskiej polityki zagranicznej powinno być tymczasem dążenie do zajęcia pozycji centralnych w wyłaniającej się konstrukcji europejskiej. Chodzi o włączenie się do głównego nurtu decyzyjnego, o przynależność do elity unijnej, która rozdziela zasoby dostarczane przez aktorów uczestniczących w szeroko rozumianej wymianie. Warunkiem wyjścia z kręgu „autsajderów” integracji jest

przeorientowanie instytucji państwa na realizację funkcji kooperacyjnej, selektywnej i wzmacniającej.

1. Funkcja kooperacyjna. Miarą efektywności instytucji publicznych, uwikłanych w złożone relacje polityczne, gospodarcze i kulturowe na poziomie regionalnym, jest wielowymiarowa współpraca sieciowa z instytucjami wspólnotowymi, innymi państwami członkowskimi oraz aktorami niepolitycznymi, reprezentującymi szeroko rozumiane spektrum podmiotowe (instytucje gospodarcze, NGO's itd.) Chodzi tutaj o wielokanałową kooperację horyzontalną, polegającą bardziej na wzajemnych uzgodnieniach i dostosowywaniu się niż na odgórnych rozkazach i zobowiązaniach [Ansell 2000: 305–311]. W europejskim układzie regionalnym najlepiej radzą sobie państwa, które potrafią dostosować założenia strategii centralnej do możliwości oraz ograniczeń, jakie niesie ze sobą uczestnictwo w układzie sieciowym. Istotą funkcji kooperacyjnej państwa jest więc rozwijanie nowych form współpracy, tworzenie nowych kanałów komunikacji, łączących instytucje publiczne z podmiotami funkcjonującymi w sferach: polityki, gospodarki, kultury na poziomie regionalnym oraz lokalnym.

Przykładami nowoczesnej kooperacji sieciowej są m.in.: Wielkopolska Sieć Interesariuszy eRozwoju (WIR), promująca innowacyjność w obszarze IT; Sieć Wspierania Organizacji Pozarządowych SPLOT; Karpaska Sieć Współpracy CASALEN, wymieniająca doświadczenia w zakresie rozwoju zrównoważonego; Turystyka Wspólna Sprawa – komponent Współpraca Sieciowa, mający na celu zapewnienie wsparcia członkom grup partnerskich w rozwoju regionalnych produktów turystycznych, czy lokalne klastry przedsiębiorczości, które zrzeszają organizacje, instytucje oraz przedsiębiorstwa uzyskujące dzięki współpracy sieciowej trwałą przewagę nad konkurencją. Współpraca sieciowa jest bez wątpienia najtańszą i najskuteczniejszą strategią realizacji zadań publicznych w złożonym środowisku wspólnotowym.

2. Funkcja selektywna. Istotą funkcji selektywnej jest „przerzucenie” niektórych zadań publicznych na poziom regionalny (Unii Europejskiej). Podstawą tak rozumianej selekcji są: a) kalkulacja kosztów na poziomie samorządowym oraz centralnym, b) teleologiczna ocena zagrożeń związanych z przekazaniem danej funkcji na poziom ponadnarodowy. Selekcja eliminuje niebezpieczeństwo „dublowania się” działań instytucji narodowych i wspólnotowych. Zapobiega ona ponadto konfliktom wynikającym z niedostosowania polityki narodowej (lokalnej i centralnej) do norm wspólnotowych. Funkcja selektywna pozostaje w zgodzie z zasadą subsydiarności, w myśl której szczebel władzy regionalnej powinien realizować tylko te zadania, z którymi nie jest w stanie poradzić sobie państwo. Praktyczna realizacja funkcji selektywnej zależy od gotowości lokalnej

elity władzy do przekazania na poziom regionalny zadań, które wchodzą w skład narodowej strategii rozwoju. Jak wiemy, w Polsce realizacja wielu ważnych ze społecznego punktu widzenia funkcji jest okazją do przechwytywania środków publicznych przez najlepiej zorganizowane sieci interesu. Jest to duże ograniczenie dla praktycznej implementacji funkcji selektywnej.

3. Funkcja wzmacniająca. Kooperacja oraz selekcja wymuszają na państwach wzmocnienie instytucji wspólnotowych. W warunkach geopolityki sieciowej instytucje wspólnotowe pełnią podwójną rolę. Po pierwsze, wyłącza one państwa w realizacji wielu istotnych zadań publicznych. Po drugie, są jednym z najważniejszych buforów procesów globalizacji, tj. chronią społeczeństwa przed drapieżną konkurencją, globalną przestępczością itd. Wzmocnienie instytucji wspólnotowych wymaga jednak zerwania z perspektywą narodową, krępującą myślenie w kategoriach regionalnych. Jej istotą jest założenie, że „państwo narodowe dostarcza stałych i absolutnych źródeł legitymizacji ponadnarodowych norm i organizacji, całkowicie natomiast wyklucza to, iżby porządek globalny sam sobie dostarczał legitymizacji: pragmatycznej, prawno-pozytywistycznej czy też odwołującej się do filozofii rozumu” [Beck 2005: 39].

Wiele inicjatyw mających na celu wzmocnienie instytucji wspólnotowych zablokowanych zostaje na poziomie narodowym. Społeczeństwa nie potrafią wyzwolić się z okowów myślenia lokalnego. Potwierdzeniem tego jest choćby historia Traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy. Mimo że Konwent Unii Europejskiej zakończył prace nad dokumentem w 2003 roku, Konstytucja dla Europy nie została ratyfikowana przez wszystkie państwa. W Irlandii, Francji oraz Holandii zwyciężyła antyeuropejska propaganda, co doprowadziło do odrzucenia dokumentu. W Polsce krytyka UE nie jest aż tak silna, choć w zależności od aktualnie dyskutowanych wydarzeń politycznych, zauważalny jest wzrost aktywności populistycznych ugrupowań antyeuropejskich. Chodzi tutaj m.in. o partię Libertas, która pod płaszczykiem proeuropejskości dąży do zahamowania procesu integracji europejskiej.

FUNKCJE GLOBALNE

Przynależność do sieci regionalnych nie wyklucza aktywnego uczestnictwa Polski w sieciach globalnych. Państwa nowoczesne zorientowane powinny być bowiem zarówno na kontekst regionalny, jak i globalny. Ograniczanie się do jednego wymiaru jest bardzo ryzykowne i nieopłacalne. W poliarchicznym, żywiolowym, spluralizowanym oraz wysoce konkurencyjnym środowisku mię-

dzynarodowym sukces odnoszą państwa, które widzą szanse niedostrzegane przez innych uczestników globalnej gry sieciowej. Spróbujmy więc zaprezentować funkcje, których realizacja stanowi warunek zaistnienia państwa w globalnych sieciach zależności.

1. Funkcja filtrująca. Elementem krytycznym systemów nerwowych społeczeństw współczesnych jest informacja. Gromadzenie, przetwarzanie oraz interpretowanie informacji stanowi punkt wyjścia każdej niemal decyzji politycznej. Dla Castellsa wiedza i informacja to najważniejsze elementy szeroko rozumianego rozwoju. Źródłem wydajności w epoce informacyjnej „leży w technologii wytwarzania wiedzy, przetwarzania informacji i symbolicznej komunikacji” [Castells 2007: 33]. Administracyjna umiejętność korzystania z najnowszych technologii informacyjnych jest przejawem globalnej siły państwa. W sytuacji niczym nieograniczonej ekspansji informacji ważne staje się jednak jej filtrowanie, tj. dobieranie pod kątem obowiązujących priorytetów polityki wewnętrznej oraz zagranicznej. Brak odpowiedniej architektury informacyjnej prowadzić może do informacyjnego przeładowania, tj. paraliżu wielu ważnych instytucji publicznych.

Strategia budowy nowoczesnej architektury informacyjnej państwa opierać powinna się na kompleksowym spojrzeniu na administrację publiczną. Ważne jest, aby działania polityków ukierunkowane zostały na tworzenie systemu otwartej komunikacji, który zapewniałby dostęp do informacji, wiedzy i różnorodnych doświadczeń pracowników będących częścią organizacji. „Informacja winna stać się dobrem wspólnym, którego wzbogacenie i z którego korzystanie może być ważnym źródłem przewagi konkurencyjnej” [Nestorowicz 2001: 158]. Urzędnicy państwowi muszą być zachęceni do wymiany informacji. Odnosi się to zwłaszcza do horyzontalnej komunikacji pomiędzy departamentami, wydziałami, biurami itd., funkcjonującymi na poziomie administracji centralnej oraz samorządowej. Płynna, wielopoziomowa wymiana informacji stanowi warunek wzrostu efektywności państwa. Chodzi jednak o informację „oczyszczoną”, „odfiltrowaną”, ważną z punktu widzenia obowiązujących interesów narodowych. W dobie globalizacji sieciowej sprawną selekcję zapewniają technologie informatyczne. Niestety ich wykorzystanie w polskiej administracji publicznej pozostawia wiele do życzenia.

2. Funkcja kreacyjna. Istotą funkcji kreacyjnej państwa jest kształtowanie aktywnych, tj. pożądaných z punktu widzenia obowiązującej racji stanu, relacji ze środowiskiem zewnętrznym. Zdaniem Ziemowita Jacka Pietrasia funkcja ta polega na „filtrowaniu bodźców środowiskowych oraz poszukiwaniu punktów równowagi pomiędzy środowiskiem międzynarodowym i wewnętrznym, śro-

dowiskiem i systemem, rozwojem i tożsamością” [Pietraś 2000: 59]. W ujęciu sieciowym sprowadza się ona do nawiązywania połączeń oraz interakcji, które odzwierciedlają strukturę interesów danego społeczeństwa; do uczestniczenia w sieciach, w których kumulują się wartości materialne oraz niematerialne; do tworzenia kolacji, które wywierają wpływ na pozostałych aktorów sieci.

Państwa uwikłane w zależności sieciowe na poziomie globalnym traktować powinny kontekst zewnętrzny dość instrumentalnie. Praktyka ostatnich kilku dekad (a nawet wieków) dowodzi, że najskuteczniejsza jest polityka zagraniczna konstruowana wokół zasady „zmiennych sojuszy oraz przyjaźni, lecz nie zmiennych interesów”. Oznacza to, że każda decyzja polityczna pociągająca za sobą aktywne uczestnictwo państwa w środowisku globalnym, uwzględniać powinna krótkoterminowy oraz długoterminowy bilans korzyści i strat. I choć czasami niezwykle trudno jest zoptymalizować proces decyzyjny [tamże: 128], ważne jest by politycy nie ulegali presji pozostałych aktorów. W przeciwnym wypadku grozi nam marginalizacja, tj. zepchnięcie na pozycje peryferyjne w globalnej sieci zależności.

3. Funkcja promocyjna (ang. *branding*). Najważniejszym elementem strategii wzmacniania pozycji państwa w sieciach globalnych jest „autopromocja” (ang. *self-marketing*). W dobie spadku znaczenia siły militarnej (ang. *hard power*) jedynym skutecznym narzędziem perswazji międzynarodowej jest kultura (ang. *soft power*). Szczególną rolę pełni przy tym kultura masowa. Warto jednak pamiętać, że dobór treści zależy od możliwości percepcyjnych odbiorcy. W warunkach totalnej mcdonaldyzacji, westernizacji kultur lokalnych rolę efektywnego narzędzia polityki międzynarodowej pełnić może kultura elitarna (wysoka). Trafnie zauważa J. Nye [2007: 62], że „kraje, których atrakcyjność i *soft power* będą rosły, to te, które dzięki dobrze rozwiniętym środkom komunikacji są w stanie lokalizować istniejące problemy i skutecznie je rozwiązywać. Są to kraje, których polityka i kultura odpowiadają światowym normom (zapewniają liberalizm, pluralizm i autonomię) oraz kraje, których wiarygodność jest wzmacniana przez wyznawane wartości i styl polityki międzynarodowej”.

Nasza świadomość oddziaływania zewnętrznych sieci kulturowych jest często bardzo niska. Efektywność perswazji kulturowej porównywalna jest tymczasem z perswazją polityczną oraz gospodarczą (często są to płaszczyzny komplementarne w stosunku do siebie). Sieci funkcjonujące w płaszczyźnie *soft power* są jednym z najskuteczniejszych instrumentów polityki zagranicznej współczesnych państw. Siła ich oddziaływania często zależy jednak od przyjętej strategii „bran-

dingu państwa”¹. Chodzi tutaj o globalną promocję państwa, budowanie jego pozytywnego wizerunku wśród inwestorów, polityków, a także obywateli innych państw (potencjalnych turystów). „Efektywny branding jest nad wyraz korzystny dla krajów drugiej i trzeciej ligi, ponieważ pozwala włączyć je w »globalny dialog« dzięki zareklamowaniu ich »niszowych propozycji«. Innymi słowy, markę kraju należy wyróżnić i, używając języka marketingu, tak »upozycjonować« na światowym rynku, by była rozpoznawalna, dobrze kojarzona i stanowiła ofertę w jednej lub wielu dziedzinach. A »pozycjonowanie marki« to zakotwiczenie jej w zestawie pożądanых cech i wartości, odróżnienie od konkurencyjnych ofert, określenie sektora rynku, w którym chce się ją umieścić, wreszcie poszukiwanie dla niej wyjątkowej pozycji” [zob. Fita-Czuchnowska 2007].

Państwo polskie posiada nieograniczone zasoby *soft power*. Polska sztuka, literatura, muzyka, moda, kuchnia, uroda kobiet od zawsze działały, jako globalny magnes kulturowy [Nye, 2007: 109]. W przeciwieństwie do współczesnych potęg takich jak: USA, Francja, Japonia, Chiny, Indie., podejście do kwestii promocji kultury jest u nas bardzo nieprofesjonalne. Brakuje zorganizowanych działań na skalę globalną, które przybliżyłyby światu Polskę oraz Polaków. A konkurencja nie śpi. Bierność kolejnych rządów jest, więc co najmniej niepokojąca. W niedalekiej przyszłości okazać się może, że globalne działania państwa polskiego w płaszczyźnie politycznej oraz gospodarczej są zupełnie bezowocne. Zabraknie im bowiem wsparcia ze strony *soft power*, tzw. miękkiej siły, po którą bardzo chętnie sięgają rządy innych państw.

ZAKOŃCZENIE

Równoległe wchodzenie w nurt regionalizacji i globalizacji w warunkach „niedokończonej” zmiany systemowej stawia państwo polskie wobec ogromnych wyzwań. Wzrost złożoności środowiska wewnętrznego i zewnętrznego kwestionuje architekturę instytucjonalną stworzoną w ciągu ostatnich dwóch dekad transformacji. Instytucje podporządkowane zorganizowanym sieciom interesu stają się największą barierą rozwoju. Państwo polskie nie jest w stanie skutecznie walczyć z negatywnymi konsekwencjami procesów regionalnych i globalnych. Nie potrafi w pełni korzystać z dobrodziejstw rewolucji cywilizacyjnej. Politycy biernie przyglądają się zmianom informacyjnym, biotechnologicznym, komuni-

¹ Pojęcie to, zapożyczone z języka reklamy, odnosi się do zestawu działań marketingowych mających na celu wypromowanie danego produktu. W tym przypadku chodzi o państwo, a więc konkretne miejsce, kulturę, naród, religię.

kacyjnym itd., skazując społeczeństwo na wolniejszy rozwój społeczno-gospodarczy. Reforma państwa uwikłana została zaś w niekończący się metakonflikt, odwracający uwagę opinii publicznej od realnych problemów, z którymi muszą zmierzyć się instytucje publiczne na poziomie lokalnym oraz centralnym.

W dobie transformacji sieciowej szansę odniesienia globalnego sukcesu mają państwa nieustannie dostosowujące swoją koncepcję „polityczności” do zmieniających warunków środowiska, w którym przyszło im działać. Chodzi tutaj o unikatową zdolność systemu do rozpoznawania i ponownego definiowania samego siebie, którą J. Staniszki nazywa „sterownością” [Staniszki 2003: 25]. Pojęcie to odnosi się do ewolucji rządu, której istotą jest przejście od *government* do *governance* [zob. Türke 2008], od „kontroli” i „izolacji” do „odpowiedzialności” i „partycypacji” [Slaughter 2004: 189]. Transformacja sieciowa przekształca, bowiem państwa ze struktur zorganizowanych hierarchicznie w struktury horyzontalne o wielu ośrodkach władzy. Sterowność, w przeciwieństwie do innych kategorii analitycznych, uwzględnia dokonującą się ewolucję. Państwa rozwinięte, postępujące zgodnie z logiką geopolityki sieciowej, świadomie rezygnują z wielu instrumentów władzy hierarchicznej (np. rezygnacja z siły militarnej). Świadomie rezygnują z rządu na rzecz sterowania. W warunkach ciągłej zmienności parametrów środowiska sterowność utożsamiana jest więc z ciągłym definiowaniem samego siebie, niekończącym się rozpoznawaniem własnych interesów, określaniem możliwości współpracy z otoczeniem, wreszcie z szukaniem najskuteczniejszych sposobów zaspokajania zmieniających się potrzeb społeczeństwa.

Szansą realizacji wielu funkcji państwowych jest internet. Korzyści, jakie niesie sieć najszybciej odkryli przedstawiciele świata biznesu i przestępczości zorganizowanej, najpóźniej zaś politycy. Z ekskluzywnego narzędzia wymiany informacji internet dość szybko przerodził się w najpotężniejsze medium o zasięgu globalnym [zob. Castells 2003]. Niskie koszty transakcji, imponująca prędkość przekazu informacji (ang. *real-time communication*), możliwość mobilizacji rozproszonych w przestrzeni zasobów, łatwość obsługi oraz szeroko zakrojona promocja sprawiły, że internet stał się epicentrum najważniejszych procesów gospodarczych, politycznych oraz społeczno-kulturowych. Według statystyk *World Internet Stats* z 30 czerwca 2010 roku korzystało z niego ponad 1 miliard 966 milionów użytkowników [Miniwatts 2010]. I choć użytkownicy internetu stanowią nieco ponad 28% globalnej populacji, trudno wyobrazić sobie funkcjonowanie wielu firm, instytucji publicznych, organizacji pozarządowych, organizacji przestępczych bez tego medium.

Cechą charakterystyczną trwającej fali zmian jest sieciowa transformacja systemu społecznego, jego formy, treści oraz funkcji. „Duch naszych czasów jest duchem sieci: podstawowe zasady sieci stały się siłą napędową indywidualnego, społecznego, gospodarczego i politycznego życia, co wyróżnia nasz okres w historii” – konstatuje Darin Barney [Barney 2008: 9]. Poglądy Barneya są w pełni zbieżne z globalną diagnozą Castellsa, który uważa, iż „sieci stanowią nową morfologię społeczną naszych społeczeństw, a rozprzestrzenianie się logiki usieciowienia w sposób zasadniczy zmienia funkcjonowanie i wyniki w procesach produkcji, doświadczenia, władzy i kultury” [Castells 2007: 467]. W dyskursie naukowym sieć urosła do rangi fetyszu współczesności. Z kanonu cywilizacyjnego wyparła ona maszynę parową, symbol XIX-wiecznej rewolucji przemysłowej. Jest więc bardzo prawdopodobne, że XXI wiek będzie wiekiem sieci bądź też, bardziej precyzyjnie, wiekiem globalnej transformacji sieciowej, której skutkiem jest radykalna zmiana struktury oraz funkcji państw narodowych.

BIBLIOGRAFIA

- Ansell C. K. [2000], *The Networked Polity: Regional Development in Western Europe*, „Governance” nr 3.
- Barney D. [2008], *Spółczesność sieci*, przeł. M. Fronia, Warszawa: Wydawnictwo Sieć!
- Bauman Z. [2000], *Globalizacja. I co z tego wynika dla ludzi?*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Beck U. [2005], *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej*, przeł. J. Łoziński, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
- Blikowska J. [2002], *Rentowy haracz*, „Wprost”, 22.09.2002.
- Campbell J. [1996], *An Institutional Analysis of Fiscal Reform in Postcommunist Europe*, „Theory and Society” nr 1.
- Castells M. [2003], *Galaktyka Internetu. Refleksje nad Internetem, biznesem i społeczeństwem*, Przeł. T. Hornowski, Poznań: Rebis.
- Castells M. [2007], *Spółczesność sieci*, przeł. M. Marody, K. Pawluś, J. Stawiński i S. Szymański, Warszawa: PWN.
- Castells M. [2008], *Siła tożsamości*, przeł. S. Szymański, Warszawa: PWN.
- Castells M. [2009], *Koniec tysiąclecia*, przeł. J. Stawiński i S. Szymański, Warszawa: PWN.
- CBOS [2010], *Opinie o opiece zdrowotnej*, Komunikat z badań, BS/24/2010, (http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2010/K_024_10.PDF), 12.05.2010.
- De Loooper M., Lafortune G. [2009], *Measuring Disparities in Health Status and in Access and Use of Health Care in OECD Countries*, OECD Health Working Papers no. 43, ([http://www.oecd.org/officialdocuments/displaydocumentpdf?cote=DELSA/HEA/WD/HWP\(2009\)2&doclanguage=en](http://www.oecd.org/officialdocuments/displaydocumentpdf?cote=DELSA/HEA/WD/HWP(2009)2&doclanguage=en)), 10.07.2010.

- Dumała H. [2002], *Sieci międzyregionalne w Europie*, [w:] B. Fijałkowska, A. Żukowski (red.), Unifikacja i różnicowanie się współczesnej Europy, Warszawa 2002: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Estulin D. [2009], *Prawdziwa historia Klubu Bilderberg*, Katowice: Wydawnictwo Sonia Draga.
- Fita-Czuchnowska M. [2007], *Państwo na sprzedaż*, „Wprost”, 10.12.2007.
- Giddens A. [2001], *Poza lewicą i prawicą*, przeł. J. Serwański, Poznań: Zysk i S-ka Wydawnictwo.
- Gilarek K. [2003], *Państwo narodowe a globalizacja. Dynamika powstawania nowego ładu*, Kraków: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Halliday F. [2003], *Global Governance: Prospects and Problems*, [w:] D. Held, A. McGrew (red.), *The Global Transformations Reader*, Cambridge: Polity Press.
- Hardt M., Negri A. [2003], *Globalization as Empire*, red. [w:] D. Held, A. McGrew (red.), *The Global Transformations Reader*, Cambridge: Polity Press.
- Holton R. J. [2008], *Global Networks*, New York: Palgrave Macmillan.
- Kaldor M. [2003], *Global Civil Society: An Answer to War*, Cambridge: Polity Press.
- Knocke D. (red.) [1990], *Political Networks: The Structural Perspective*, Cambridge: University Press.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 02.04.1997*, [w:] Dz. U. nr 78, poz. 483.
- Kolarska-Bobińska L. [1991], *Rola państwa w procesie transformacji*, „Studia Socjologiczne” nr 3–4.
- Kowalik T. [2004], *Oligarchiczny kapitalizm drogą do oligarchicznej demokracji*, [w:] P. Żuk (red.), *Demokracja spektaklu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
- Miniwatts Marketing Group [2010], *Internet Usage Statistics. The Internet Big Picture*, (<http://www.internetworldstats.com/stats.htm>), 30.06.2010.
- Nesterowicz P. [2001], *Organizacja na krawędzi chaosu*, Kraków: Wydawnictwo Profesjonalnej Szkoły Biznesu.
- Nye S. J. [2007], *Soft Power. Jak osiągnąć sukces w polityce światowej*, przeł. J. Zaborowski, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- PAP [2006], *PKPP Lewiatan: zmniejszyć wydatki na renty i emerytury*, „Gazeta Wyborcza”, 24.08.2006.
- Partycki S. (red.) [2009], *E-gospodarka, e-społeczeństwo w Europie Środkowej i Wschodniej*, Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Partycki S. (red.) [2010], *Partnerstwo i Współpraca a kryzys gospodarczo-społeczny w Europie Środkowej i Wschodniej*, Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Pietraś Z. J. [2000], *Decydowanie polityczne*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Rutkowski W. [2006], *Państwo dobrobytu a efektywność gospodarcza*, „Ekonomista” nr 3.
- Sachs J., Lipton D. [1995], *Poland's Economic Reform*, [w:] J. A. Frieden, D. A. Lake (red.), *International Political Economy: Perspectives on Global Power and Wealth*, London–New York: Routledge.
- Slaughter A. M. [2003], *Governing the Global Economy Through Government Networks*, [w:] D. Held, A. McGrew (red.), *The Global Transformations Reader*, Cambridge: Polity Press.
- Staniszki J. [2003], *Władza globalizacji*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
- Staniszki J. [2008], *O władzy i bezsilności*, Warszawa: Wydawnictwo Literackie.

- Stern N. [1999], *Jaka reforma podatkowa jest potrzebna dla szybszego wzrostu gospodarczego*, „Zeszyty BRE Bank – CASE”, Warszawa.
- Stiglitz J. E. [2002], *Globalization and Its Discontents*, New York–London: W. W. Norton and Company.
- Swedberg R. [1986], *The Doctrine of Economic Neutrality of the IMF and the World Bank*, „Journal of Peace Research” nr 4.
- Symonides J. [2003] *Wpływ globalizacji na miejsce i rolę państwa w stosunkach międzynarodowych*, [w:] E. Haliżak, R. Kuźniar, J. Symonides (red.), *Globalizacja a stosunki międzynarodowe*, Bydgoszcz: Oficyna Wydawnicza Branta.
- Szostak W. [1998], *Problemy „ciężaru państwa”. Optymalizacja roli państwa liberalno-demokratycznego*, Kraków: Wydawnictwo Księgarnia Akademicka.
- Teunissen J. J., Akkerman A. (red.) [2003], *The Crisis That Was Not Prevented: Lessons for Argentina, the IMF, and Globalisation*, Hague: FONDAD.
- Türke R. E. [2008], *Governance: Systemic Foundation and Framework*, Heidelberg: Physica-Verlag.
- Wnuk-Lipiński E. [2004], *Świat międzyepoki*, Kraków: Wydawnictwo Znak.

*Sławomir Partycki,
Kamil Filipek*

THE NETWORK TRANSFORMATION OF THE POLISH STATE FUNCTIONS

(Summary)

The importance of networks in the transformation of the Polish state functions is underestimated. This is probably because the awareness of the network structures is not common and the network analysis is still new research tool in contemporary social science. It's impossible to understand the transformation of the Polish state functions without understanding the role played by network forms of organization and communication. In the modern world, networks are often used as the exchange platforms enabling dynamic move of goods, ideas, values etc. Deeply involved in this exchange are: states, transnational corporations, criminal groups, terrorist networks, non-governmental organizations, global social movements and citizens organized in various associations, clubs, and unions. All of these actors meet together on the interrelated planes, participating in ephemeral and permanent, single and repeated acts of exchange.

Networks re-define the position of the Polish state in the global power structure. The new position is produced by three interlocking vectors: economic transformation in Central and Eastern Europe; European integration; and globalisation. The nation-state involved in three contradictory network realms is unable to fulfil many crucial functions. Success on the global stage depends on the ability of states to identify and redefine themselves. In case of Poland, the most urgent issue seems to be the reorientation of public institutions to implement the regional and global functions. This essay presents the directions of the reorganization of the functions of the Polish state, as well as the benefits and risks associated with this process.

Key words: network transformation, global power networks, external pressure, soft power, state branding, governance.

RECENZJA

Katarzyna Ślebarska, *Wsparcie społeczne a zaradność człowieka w sytuacji bezrobocia. Studium konfrontatywne*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice 2010, ss. 183.

Bezrobocie wciąż pozostaje aktualnym i jednym z najpoważniejszych problemów społecznych współczesnych społeczeństw. Ponieważ pozostaje problemem globalnym, a jednocześnie angażującym duże środki na przeciwdziałanie jego przyczynom i niwelowanie jego konsekwencji, uzasadnione jest badanie tego zjawiska w sposób wielowymiarowy z perspektywy różnych dyscyplin naukowych. Szczególnie interesującą propozycją jest praca Katarzyny Ślebarskiej pt. *Wsparcie społeczne a zaradność człowieka w sytuacji bezrobocia. Studium konfrontatywne*, która w ujęciu psychologicznym analizuje zjawisko bezrobocia.

Autorka zajmując się problemem bezrobocia, które definiuje jako „stan beczynności zawodowej osób zdolnych do pracy i zgłaszających gotowość do jej podjęcia” (s. 9), zrealizowała badania wśród osób niewykonujących płatnego zajęcia oraz zarejestrowanych jako bezrobotne. W tym miejscu należy uświadomić sobie konsekwencje – zalety i wady – takiego przyjętego założenia. Ograniczenie analiz do grupy osób zarejestrowanych w Urzędach Pracy nie daje pełnej wiedzy na temat bezrobotnych w ogóle, a jedynie pozwala monitorować stopę bezrobocia rejestrowanego, nie wszyscy bowiem, którzy pracy poszukują zgłaszają się do urzędów pracy. Taki celowy dobór próby osób bezrobotnych nie pozwala również na uogólnianie wniosków z badań. Mimo tych ograniczeń, bezrobocie rejestrowane jest uprawnionym i powszechnie w wielu krajach, także w Polsce, stosowanym – obok metody BAEL – pomiarem rozmiarów bezrobocia. Badanie osób bezrobotnych zarejestrowanych w urzędach pracy ma więc swoje uzasadnienie.

Niewątpliwą zaletą zrealizowanych przez Autorkę badań jest przyjęta perspektywa oraz zdefiniowany problem badawczy, mianowicie rola wsparcia społecznego – zarówno instytucjonalnego, jak i nieformalnego – w funkcjonowaniu osób bezrobotnych, zwłaszcza w kształtowaniu ich zaradności. Wsparcie społeczne jest uznawane za bardzo ważny element kapitału współczesnych społeczności i jednostek, zwłaszcza w sytuacji utrzymujących się na relatywnie wysokim

poziomie bezrobocia oraz ubóstwa. Poszerzenie analiz dotyczących możliwości walki z bezrobociem, ubóstwem czy zapobieganiu wykluczeniu społecznemu o analizy wsparcia społecznego, nie tylko potencjalnego, ale również rzeczywistego, jest ciekawym kierunkiem badań.

Praca Katarzyny Ślebarskiej podzielona została na 2 części. Na pierwszą składają się 3 rozdziały teoretyczne, w których podjęto problematykę bezrobocia w ujęciu psychologicznym, problematykę wsparcia społecznego oraz radzenia sobie w sytuacji bezrobocia. W pierwszym rozdziale autorka przedstawia społeczną przestrzeń osoby bezrobotnej – jej psychologiczne funkcjonowanie oraz sieć relacji i interakcji społecznych w sytuacji braku pracy (na które składają się z jednej strony osoby niosące pomoc bezrobotnym, z drugiej strony inne osoby bezrobotne). Za charakterystyczne dla społecznej przestrzeni osób bezrobotnych autorka zalicza również osłabienie kontaktów nieformalnych z osobami pracującymi, rosnącą izolację społeczną oraz doświadczanie negatywnych skutków utraty pracy, takich jak pogorszenie sytuacji finansowej, obniżenie poczucia bezpieczeństwa, stabilizacji życiowej, poczucie niższości czy braku kompetencji. Poza tym, autorka w tym rozdziale przedstawia krótką charakterystykę bezrobocia – w ujęciu strukturalnym i kulturowym – w Polsce i w Niemczech (ponieważ porównanie bezrobocia właśnie w tych dwóch krajach jest podstawą badań własnych autorki).

Teoretyczna refleksja na temat wsparcia społecznego jest przedmiotem rozważań w rozdziale 2. To w nim autorka dokonuje przeglądu definicji, ujęć teoretycznych o rodzajach i modelach wsparcia społecznego. Rozważana jest również kwestia roli wsparcia społecznego dla kształtowania samooceny oraz zaradności osób bezrobotnych, niezbędnych w poszukiwaniu pracy. Ciekawym ujęciem jest rozważanie zarówno pozytywnych efektów otrzymywanego wsparcia społecznego, ale również negatywnego oddziaływania, w sytuacji, gdy wsparcie jest nieadekwatne (zbyt małe lub nietrafne) dla bezrobotnego.

Rozdział 3. został poświęcony problematyce radzenia sobie w sytuacji bezrobocia. Autorka analizuje postawy bezradności i zaradności jako reakcje na bezrobocie, koncentrując uwagę Czytelnika głównie na aktywność zaradczą, zwłaszcza zachowania ukierunkowane na poszukiwanie pracy. Aktywność zaradczą analizowana jest w ujęciu społeczno – psychologicznym, jako wypadkowa cech osobistych, doświadczenia życiowego, osobowości, samooceny, a także otrzymywanego wsparcia społecznego.

Druga część pracy składająca się z 5 rozdziałów przedstawia wyniki badań porównawczych w Polsce i Niemczech nad rolą wsparcia społecznego osób bezrobotnych. Autorka definiuje wsparcie społeczne jako „faktycznie zachodzące

interakcje, mające na celu wymianę dóbr pomiędzy bezrobotnym a członkami jego sieci wsparcia” (s.73), „w trakcie danej interakcji następuje jednostronna lub dwustronna wymiana emocjonalna, informacyjna, instrumentalna jak również materialna” (s.10). W badaniach własnych autorki, wymiana ta rozpatrywana jest jednak jednostronnie i dotyczy ilości oraz oceny jakości wsparcia, relacjonowanego przez osoby pozostające bez pracy, jako otrzymywane od innych, a głównym celem badawczym było określenie związku między otrzymywanym wsparciem społecznym a zachowaniami ukierunkowanymi na poszukiwanie pracy. By zrealizować tak postawiony cel badawczy wykorzystane zostały metody ilościowe i jakościowe. Badania ilościowe z wykorzystaniem stworzonych przez autorkę: kwestionariusza do badania wsparcia społecznego, kwestionariusza do badania zachowań ukierunkowanych na poszukiwanie pracy, skali postaw wobec pracy i percepcji perspektyw jej znalezienia oraz zaadaptowanych na potrzeby badania: kwestionariusza samooceny Bartona i skali samooceny Rosenberga przeprowadzono wśród próby osób bezrobotnych z Polski i Niemiec. Badania te zostały uzupełnione wywiadami jakościowymi nt. subiektywnego obrazu własnej sytuacji przeprowadzonymi wśród polskich bezrobotnych.

W kolejnych rozdziałach autorka przedstawia wyniki swoich badań. Do najważniejszych należy zaliczyć te o charakterze aplikacyjnym:

- Wsparcie społecznie korzystnie oddziałuje na zachowania ukierunkowane na poszukiwanie pracy, wsparcie społeczne stanowi ważny czynnik aktywnego radzenia sobie w sytuacji bezrobocia, co ważne wsparcie takie dodatnio wiąże się z intensyfikacją poszukiwań bez względu na stopień dopasowania wsparcia do przejawianych potrzeb;

- Znaczenie adekwatności wsparcia wzrasta w przypadku samooceny, ta jednak nie wpływa bezpośrednio na poszukiwanie pracy;

- Adekwatność wsparcia informacyjnego wpływa w interesujący sposób na ocenę własnych szans znalezienia zatrudnienia – mianowicie, im bardziej trafną pomoc z zakresu potrzebnych informacji uzyskuje osoba bezrobotna, tym gorzej ocenia ona własne perspektywy wyjścia z bezrobocia;

- Z drugiej strony, im bardziej adekwatne wsparcie emocjonalne, na które składają się: treść rozmów na tematy niezwiązane z brakiem pracy, omawianie negatywnych aspektów bezrobocia oraz rozmowy dotyczące pozytywnych stron pozostawania bez pracy, tym lepsze funkcjonowanie psychologiczne bezrobotnego, wsparcie emocjonalne jest bezpieczniejsze dla poczucia własnej niezależności niż np. wsparcie informacyjne;

- W polskiej grupie badanych bezrobotnych nie zaobserwowano związku pomiędzy posiadanymi perspektywami wyjścia z bezrobocia a poszukiwaniem

pracy, polscy bezrobotni potrzebują dodatkowej motywacji, związanej zwłaszcza z działaniem otoczenia – presją innych lub po prostu motywowaniem ze strony rodziny;

– Poszukiwanie zatrudnienia obniża się wraz z wiekiem polskich bezrobotnych, w odróżnieniu od niemieckich bezrobotnych zniechęcają się i wycofują z aktywności nakierowanej na poszukiwanie pracy, wobec wydłużającej się długości trwania życia i konieczności wydłużenia wieku aktywności zawodowej warto zwrócić uwagę na wsparcie udzielane bezrobotnym w starszych kategoriach wiekowych.

Książka Katarzyny Ślebarskiej jest wynikiem pracy badawczej i analitycznej, której wynikiem jest rozprawa doktorska nagrodzona w Konkursie na najlepsze prace doktorskie w dziedzinie pracy i polityki społecznej, organizowanym przez Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, pod patronatem MPiPS. Jednak nie tylko z tego powodu praca jest warta zainteresowania. Zarówno część teoretyczna, w której ujęcie tematu wsparcia społecznego osób bezrobotnych z perspektywy psychologicznej, jak i wyniki badań własnych nad otrzymywanym wsparciem społecznym w ujęciu porównawczym Polski i Niemiec są ciekawe w wymiarze poznawczym oraz aplikacyjnym. Analiza zależności między ilością i oceną otrzymywanego wsparcia a funkcjonowaniem psychologicznym, aktywnością zaradczą i poszukiwaniem pracy dostarcza ważnej wiedzy o roli wsparcia społecznego, zwłaszcza sytuacjach, kiedy może ono pomóc, ale również, kiedy może zaszkodzić. Potencjał takiego ujęcia jest jeszcze większy. Taki kierunek analiz może okazać się przydatny w dziedzinie polityki społecznej, doradztwa zawodowego czy pracy socjalnej.

rec. Iwona Kudlińska

KRONIKA

JULITA PIENKOSZ,
MICHAŁ GŁUSZKOWSKI
(Toruń)

HASŁO SOCJOLOGIA W ENCYKLOPEDIACH ROSYJSKICH

Jedną z wielu dróg przenikania informacji o danej dyscyplinie naukowej do szerszej rzeszy społeczeństwa są encyklopedie powszechne. Niniejszy tekst ma na celu zaprezentowanie hasła ‘socjologia’ w encyklopediach i słownikach rosyjskich od lat 70. XIX wieku do lat 30. wieku XX. Interesowały nas przede wszystkim te wydawnictwa, które skierowane były do szerokiej publiczności, a więc encyklopedie powszechne, leksykony encyklopedyczne, słowniki encyklopedyczne. Pominęliśmy natomiast wszelkie wydawnictwa specjalistyczne. Podobnie staraliśmy się nie uwzględniać tych haseł, które w dużej mierze powielały treści wcześniejszych zaprezentowanych przez nas wydawnictw, lub nie przytaczać ich w całości.

Hasło ‘socjologia’ nie zaistniało w rosyjskich encyklopediach aż do lat 70. XIX wieku, mimo iż od lat 40. pojawiało się już w tekstach publicystycznych. W roku 1845 w czasopiśmie *Finskij Wiestnik* ukazał się artykuł „Nauki społeczne w Rosji (Obszcziestwiennyje nauki w Rossiji)”, w którym Walerian Majkow nawiązywał do *Kursu filozofii pozytywnej* Auguste’a Comte’a [Kariejew 1996: 29]. O twórczości Comte’a pisano również w poczytnym wśród rosyjskiej inteligencji piśmie *Sowriemiennik* [Limanowski 1958: 318]. Brak hasła ‘socjologia’ w rosyjskich encyklopediach do pewnego momentu można przypisywać temu, że kolejne wydawnictwa z różnych powodów zaprzestawały publikacji przed

wydaniem tomu z literą „S”. Przykładowo w 1834 wydawnictwo A. A. Piuszara rozpoczęło wydawanie „Leksykonu encyklopedycznego” („Encyklopediczeskij lieksikon”) pod redakcją N. I. Griecza i O. I. Sienkowskiego. Jego publikacja została zawieszona w 1841 na tomie z literą „D”. Podobnie w latach 1861/63 znany dziennikarz A. Krajewski opublikował pięć tomów „Słownika encyklopedycznego, stworzonego przez rosyjskich uczonych i pisarzy” („Encyklopediczeskij słowar’, sostawliennij russkimi uczionymi i pisatieliami”). I tym razem hasło socjologia nie miało się szansy ukazać, Krajewski zaprzestał bowiem publikacji na literze „E”. Dopiero w latach 1873-1879 zostało opublikowanych 16 tomów „Rosyjskiego słownika encyklopedycznego” („Russkij encyklopediczeskij słowar’”) pod redakcją I. Bieriezina i przy współpracy W. O. Kluczewskiego, S. M. Sołowjowa, W. I. Łamanskiego, D. I. Mendelejewa i P. P. Siemionowa. W Tomie 14 tego słownika, w roku 1877 po raz pierwszy pojawiło się hasło socjologia. Jego treść ograniczyła się jednak tylko do jednego zdania:

socjologia – rzadko używany synonim nauki społecznej [RES 1877: 104].

Najbardziej obszerne i wyczerpujące hasło ‘socjologia’ w encyklopediach przedrewolucyjnych pojawiło się w 1900 roku w wydawanym w latach 1890–1907 prestiżowym 82 tomowym „Słowniku Encyklopedycznym”. Encyklopedia była wspólnym przedsięwzięciem dwóch domów wydawniczych: lipskiego Brockhousa i petersburskiego Efrona. Była ona właściwie pierwszą powszechną encyklopedią rosyjską. W początkowym okresie pod redakcją prof. Adrewskiego hasła do litery ‘W’¹ częściowo stanowiły kopie haseł z oryginalnego „Conversationslexikon” Brockhousa. Po śmierci Adrewskiego pod redakcją K. Arseniewa i F.F. Pietruszewskiego znacznie wzrosła liczba oryginalnych artykułów. Do pracy nad słownikiem zostali zaangażowani działacze społeczno-polityczni, zarówno ci o orientacji liberalnej jak P. N. Miliukow, W. I. Guerrier, N. I. Kariejew, jak i socjaliści – B. Struwe i M. I. Tugan-Baranowski. Oprócz ‘socjologii’ w encyklopedii zostały też pomieszczone inne hasła, związane z tą dyscypliną; jej kierunkami i twórcami². Autorem hasła ‘socjologia’ był znany socjolog i historyk socjologii Nikołaj Kariejew. Z racji swojej objętości hasło to odbiegało od norm typowej definicji słownikowej, a przybrało formę artykułu naukowego, który miał

¹ Trzecia litera w rosyjskim alfabecie.

² W artykule hasłowym ‘socjologia’ Kariejew odwoływał się do innych haseł o tematyce socjologicznej, zamieszczonych w tymże Słowniku Encyklopedycznym we wcześniejszych tomach: Bagehot, Buckle, Comte, Gumpłowicz, Jużakow, Letourneau, Lilienfeld, Littre, Loria, Ławrow, Marks, Michajłowski, Steintal, Ward, Wyrubow, darwinizm, kultura pierwotna, małżeństwo, nauka o człowieku, postęp historyczny, prawo, rodzina, rosyjski subiektywizm socjologiczny, własność.

stanowić podsumowanie dotychczasowego rozwoju socjologii. Ze względu na to, że Kariejew nie był zdecydowanym przedstawicielem żadnej spośród szkół socjologicznych, prezentowany przez niego zarys rozwoju socjologii jest bardzo różnorodny. Niewątpliwie widać sympatię do pewnych podejść, szczególnie organicyzmu reprezentowanego przez Comte'a i Spencera. Widoczna jest również niechęć do socjalizmu lub też przyczynkarskie potraktowanie tych kierunków, o których prawdopodobnie autor nie miał zbyt dużej wiedzy. Definicja jest więc próbą uporządkowania dotychczasowych osiągnięć socjologii; jej historii, głównych kierunków, przedstawicieli, nie tylko reprezentujących jakiś konkretny kierunek, ale też tych, którzy zajmowali się historią socjologii lub nawet takich, których dokonania z naszego punktu widzenia były jedynie przyczynkarskie. Hasło Kariejewa stanowi także próbę zaprezentowania dotychczasowych osiągnięć w instytucjonalizacji socjologii.

W wielu miejscach mamy do czynienia z niekonsekwencją w stosowaniu alfabetu łacińskiego i cyrylicy w zapisie nazwisk, oraz pomijaniem imion i inicjałów.

Struktura hasła jest trzyczęściowa. Część pierwsza dotyczy historii socjologii i jej głównych kierunków; organicznego, darwinistycznego, psychologicznego i materialistyczno-ekonomicznego oraz rozwoju instytucjonalizacji socjologii. Kariejew pisał³:

Słowo socjologia i jej główne pojęcie jako pozytywnej nauki o prawach rządzących społecznymi zjawiskami zawdzięcza swoje powstanie ojcu założycielowi pozytywizmu A. Comtowi. W swoim „Kursie filozofii pozytywnej” podzielił on wszystkie dziedziny wiedzy ludzkiej na nauki abstrakcyjne i konkretne. Uporządkował nauki abstrakcyjne według hierarchii, w której rozwój jednej nauki jest uzależniony od poprzednich. W tej hierarchii nauk socjologia otrzymała ostatnie miejsce, jako ta, która podsumowuje całą dziedzinę wiedzy o człowieku. Według teorii Comte'a im przedmiot nauki jest bardziej ogólny i prosty, tym szybciej uwalnia się od teologicznych i metafizycznych wyobrażeń i osiąga pozytywne stadium rozwoju. Socjologia jako nauka zajmująca się zjawiskami najbardziej złożonymi, trudnymi, powinna później wstępować w tę pozytywną fazę. Wszystkie przedmioty istniejące w świecie Comte podzielił na ciała martwe i organiczne. Stąd i fizyka w szerokim znaczeniu w rzeczywistości była podziałem na fizykę organiczną i nieorganiczną. Socjologia powinna być tylko działem fizyki organicznej i jak określał ją sam Comte powinna być fizyką społeczną. To ostatnie pojęcie służyło mu pierwotnie do nazwania pozytywnej nauki o społeczeństwie. Była to

³ Hasło skrócone.

pierwotna myśl o socjologii, którą Comte na koniec podzielił na statykę społeczną i dynamikę społeczną, które zajmują się; jedna wyjaśnieniem współlistnienia zjawisk społecznych, a druga tłumaczeniem konsekwencji tych zjawisk.

Comte wniósł w naukę o społeczeństwie idee praw o ewolucji. Dzięki czemu ukierunkował socjologię na ewolucyjny punkt widzenia. Wskazując nauce nowy przedmiot (zjawiska społeczne) i nowe zadanie – odkrycie praw nimi rządzących, starał się także, by socjologia uzyskała środki do osiągnięcia swoich nowych celów. Comte zwracał uwagę na metodę naukową, dzięki której socjologia powinna odkrywać swoją istotę. Chciał, żeby nauka o społeczeństwie czerpała metody ze starszych nauk przyrodniczych, ale wyraźnie zaznaczył przy tym, że jej istota nie powinna prowadzić do prostego zapożyczenia. Konfrontując socjologię z jej poprzedniczkami, Comte wymagał, by wykształciła ona sposoby specyficzne dla niej. Między innymi wskazywał na znaczenie metody porównawczo-historycznej, której w efekcie przyszło odgrywać ważną rolę w socjologii. Chociaż Comte oddzielił socjologię jako naukę czystą, od polityki w sensie nauki stosowanej, to nie tylko myślał o tym, że socjologia powinna istnieć dla zadowolenia naszej ciekawości, ale bezpośrednio zapewniał, że bez właściwej naukowej teorii nie może być sukcesów w praktyce życiowej. W ten sposób socjologia uzyskiwała znaczenie nie tylko podsumowania całej wiedzy ludzkiej, ale i też najbardziej pewnego narzędzia w społecznym rozwoju. Już w 1822 roku Comte dał o tym jasno do zrozumienia w „Prospektach prac naukowych obowiązkowych dla organizacji społeczeństwa”. W tym czasie przyszły założyciel socjologii był w stałym kontakcie z Saint Simonem, który także marzył o stworzeniu nowej nauki o człowieku. W ówczesnym czasie socjologia Comte’a miała tylko znaczenie historyczne, ale wywołany przez niego trend wzmógł się i termin socjologia otrzymał „prawo obywatelstwa” w nauce.

Idea socjologii Comte’a miała wpływ na Milla i Spencera. Pierwszy z nich w swoim „Systemie Logiki” w 1842⁴ roku poddał badaniom kwestie związane z naukowymi metodami w badaniu zjawisk społecznych, dając tym samym początek osobliwej metodologii socjologicznej. Comte z kolei sądził, że kwestii dotyczącej metody nie można oddzielić od pytania o doktrynę. Spencer w późniejszym czasie starał się bronić się od podejrzeń o zapożyczenia od Comte’a. Ale także na niego widoczny wpływ wywarł Comte.

Jednak prawdziwą epoką socjologii była druga połowa XIX wieku, zwłaszcza od lat 60. Wówczas można mówić nawet o kilku oddzielnych kierunkach

⁴ W rzeczywistości pierwsze wydanie „Systemu Logiki dedukcyjnej i indukcyjnej” miało miejsce w 1843.

w socjologii. Comte odnosił społeczeństwo do grupy ciał organicznych i w swoim hierarchicznym układzie nauk stawiał socjologię bezpośrednio za biologią. Ten pogląd w związku z poprzednimi analogiami przeprowadzonymi między społeczeństwem i organizmem dał początek organicznej teorii społeczeństwa, przedstawicielami której byli Spencer, Lilienfeld, Schäffle, Worms, Durkheim i in. a krytykami Michajłowski, Fouillee, Lester Ward i inni. Inne kierunki w socjologii to darwinizm. Tym pojęciem można określić wielokrotne próby wyjaśniania społecznego rozwoju przez czynniki walki o byt. Najbardziej zawziętymi przedstawicielami tych poglądów byli Clémence Roye, Hellwald, Bagehot, a w ostatnich latach w swojej teorii te zasady stosował Kidd (Social Evolution).

W XIX wieku niezależnie od socjologii powstała nawet szczególna nauka nazwana społeczną lub kolektywną psychologią badająca zjawiska i produkty psychicznego wzajemnego oddziaływania. Jeszcze Herbart wyraził podgląd, że psychologia nie może uważać się za pełną, dopóki zajmuje się człowiekiem jako jednostką. Tę myśl przyswoili zwolennicy Herbart (Lazarus i Steintal) którzy zdecydowali założyć nową naukę pod nazwą psychologii ludów (Volkerpsychologie).

Socjologowie nie mogli nie zwrócić uwagi na czysto społeczną stronę podobnych zjawisk (nakłaniania i naśladowania) zaś zasługę pierwszego ich opracowania dla socjologicznych należy przypisać Michajłowskiemu. Dziedziną tą zajmował się także socjolog Tarde. Podjął nawet próbę sprowadzenia wszystkich społecznych zjawisk do naśladowania.

Twórcami materializmu ekonomicznego byli Marks i Engels. Choć ta myśl była wyrażona w połowie XIX wieku, to rozwinęła się dopiero u schyłku stulecia.

Miedzy czterema wskazanymi kierunkami socjologii; organicznym, darwinistycznym, psychologicznym i materialistyczno-ekonomicznym nie tylko wynikła polemika, ale kierunki te także na siebie oddziaływały. Pojawiły się próby socjologicznej syntezy idei Comte'a, Spencera Darwina i Marksa prowadzące do szerokiego omówienia nowej socjologicznej myśli. Ze szczególną siłą przejawiał się ten trend w rosyjskiej literaturze socjologicznej w latach 70. XIX wieku. Głównymi przedstawicielami byli Ławrow, Michajłowski i Jużakow.

Szczególną gałąź socjologicznej literatury stanowi metodologia nauk społecznych, w której do tej pory istnieją spory. Między innymi w rosyjskiej literaturze nie raz rozgorzała dość intensywna polemika dotycząca obiektywizmu i subiektywizmu⁵ w socjologii.

⁵ Chodzi o założenia metodologiczne szkoły subiektywnej Michajłowskiego

Sama literatura socjologiczna jest bardzo obszerna, istnieją czasopisma naukowe specjalnie poświęcone socjologii („Revue internationale de S.” – 1893 r., „Rivista di S.”, „American Journal of Sociology” 1895 r., „Zeitschrift für Sozialwissenschaft” 1897 r. oraz specjalny rocznik Durkheima). Socjologia jest w ostatnim czasie przedmiotem akademickim, coraz częściej proponowane są kursy socjologiczne, tworzone są katedry socjologii, między innymi w College de France⁶, a nawet zakładane są specjalne szkoły socjologiczne. Istnieje też literatura dotycząca wykładania socjologii. Ten progres socjologii spowodował też konieczność opracowania historii i systematyczne studia nad socjologią”⁷ [Kariejew 1900: 77–80].

Część druga zawiera szczegółowe omówienie wkładu do socjologii przedstawicieli różnych kierunków oraz rozwoju socjologii w poszczególnych krajach.

Po śmierci Comte’a zwolennicy pozytywizmu rozpadli się na dwie szkoły, z których tylko jedna mogła kontynuować naukową tradycję założyciela socjologii. Jednak ani Littré, ani Wyrubow, którzy stali na czele pozytywizmu naukowego i zaczęli wydawać czasopismo „La philosophie positive” (1867–1883), nie zajmowali się naukami społecznymi, a ich czasopismo przez 16 lat swojego istnienia nie wywarło żadnego wpływu na dalszy rozwój socjologii.

W 1876 r. pojawiła się książka Spencera „Studia socjologii”⁸, w której kształtują się poglądy autora o warunkach naukowości młodej nauki.

W ewolucji instytucji Spencer jest nawet znacznie bardziej przedstawicielem porównawczego badania materiału historycznego i etnograficznego, niż szkoły organicznej. W ten sposób Spencer w znacznym stopniu zbliża się do kierunku psychologicznego i porównawczo-historycznego. Darwinizm również wywarł na Spencera dość silny wpływ, ale nie zainteresował się on świeżo powstającymi socjologicznymi uogólnieniami w duchu teorii biologicznej. Jeszcze większemu wpływowi Comte’a, niż Spencer, uległ Buckle, który jednak był w większym stopniu historykiem, aniżeli socjologiem. Wcześniej niż na Zachodzie, od końca lat 60. [XIX wieku], socjologiczne idee Comte’a, Spencera, Buckle’a i darwinistów stały się przedmiotem szczegółowych studiów i krytyki w pracach rosyjskich socjologów, Ławrowa, Michajłowskiego, Jużakowa, którzy wyrazili wiele opinii, dopiero później powtórzonych w innych literaturach (szczególną zbieżność można zauważyć zwłaszcza w późniejszej amerykańskiej literaturze socjologicznej).

⁶ W rzeczywistości w College de France nie było socjologii. Najpewniej chodzi autorowi o katedrę w Bordeaux, którą Emile Durkheim objął w 1896.

⁷ Tłum. J. Pieńkosz.

⁸ The Study of Sociology

Równoległe z Francją wzięła udział w ruchu socjologicznym również Ameryka (Stany Zjednoczone), gdzie również wydawane są czasopisma socjologiczne i organizowane jest nauczanie socjologii. Pierwszą poważną pracą szkoły amerykańskiej jest „*Dynamic Sociology or applied social science*” (1883) Lestera Warda, przyjmującego perspektywę antropoteologizmu, tj. zależności ewolucji społecznej od postawionych sobie przez ludzkość celów, do zrealizowania których dążą (patrz „*Rola jednostki w historii*” rosyjskich socjologów). Oprócz Warda, wśród amerykańskich socjologów wyróżnił się Giddings, autor „*Principles of sociology*” (1896), który optuje za ideą podwójnej natury stron ewolucji społecznej – obiektywnej i subiektywnej. Znacznie słabiej zaznaczył się wpływ Comte’a w Niemczech, gdzie zaczęto go poznawać stosunkowo późno i gdzie nawet słowo ‘socjologia’ nie było tak rozprzestrzenione, jak w innych krajach; termin ten Niemcy zastępują chętnie innym – „*Sozialwissenschaft*”. Tym niemniej, już w latach 70, w języku niemieckim pojawiły się dwie poważne prace socjologiczne: „*Gedanken über Sozialwissenschaft der Zukunft*” (1873 i nast.) Lilienfelda i „*Bau und Leben der Sozialen Körpers*” (1875 i nast.) Schäffle’go.

W latach 80 najważniejsze znaczenie w niemieckiej literaturze socjologicznej miały prace Gumplowicza, który dowodził, że elementami organizmu społecznego są całe grupy socjalne i etniczne, i że państwo stanowi organizację panowania mniejszości nad większością. Jego dzieła to: „*Grundriss der Soziologie*” (1885), „*Die soziologische Staatsidee*” (1892), „*Soziologie und Politik*” (1892). W latach 90. wśród niemieckich socjologów wyróżnił się Simmel (jego prace to: „*Über soziale Differenzierung*”, 1890; „*Die Probleme der Geschichtsphilosophie*”, 1892 i in.). Najnowsza faza rozwoju socjologii jest wszędzie nacechowana pojawieniem się w niej materializmu ekonomicznego, którym jest teoria naukowego socjalizmu Marksa-Engelsa.

Jedną z pierwszych ogólnych prac, w których przejawia się idea czysto ekonomicznej podstawy wszystkich zjawisk społecznych, była książka Loria „*La teoria economica della costituzione politica*”, wydana wkrótce po francusku: „*Les bases economiques de la constitution sociale*” (1893). Loria nie wyróżnia ekonomicznych, ani filozoficznych idei Marksa, ale odnosi się do podstawy idei materializmu ekonomicznego. Wszystkie pozostałe dzieła napisane w tym nurcie mają charakter marksistowski (patrz *Materializm ekonomiczny*)⁹ [Kariejew 1900: 80–82].

W końcu ostatnia, trzecia część, najkrótsza, to próba podsumowania dotychczasowych osiągnięć socjologii.

⁹ Tłum. M. Głuszkowski.

Choć socjologii nie można jeszcze uważać za naukę w pełni rozwiniętą, tym niemniej niektóre z jej twierdzeń można uznać za bardziej lub mniej ogólnie przyjęte. Taką jest idea regularności zjawisk społecznych. U zdecydowanej większości socjologów na pierwszym planie znajdują się nie współistnienia a powtarzalności zjawisk (tj. nie statyczne, a dynamiczne według terminologii Comte'a).

*Podstawowym stanowiskiem socjologii jest twierdzenie, że w ewolucji społecznej występują prawidłowości, tj. że społeczeństwo w tym rozwoju przechodzi wiadome etapy bytu, albo że poszczególne strony bytu społecznego rozwijają się w określonym porządku. Sam charakter ewolucji społecznej rozumiany jest jednak w różny sposób. Comte wprowadził w obieg ideę samorozwoju w sensie procesu, dokonującego siłą wewnętrznej konieczności, : to jego *évolution spontanée*. Ten sam punkt widzenia reprezentuje Spencer (ze szkołą organiczną), podobnie jak materializm ekonomiczny, uznający dialektyczny charakter ewolucji historycznej. Po przeciwnej stronie znajdują się socjologowie przywiązujący większą wagę czynnikowi psychicznemu, optując za tym, że w procesie historycznym biorą udział także jednostkowe ludzkie działania.*

Jednakże wszyscy naukowcy socjologowie przyjmują perspektywę deterministyczną (odrzućenie tzw. wolnej woli) i zgodnie przyznają, że jednostka we wszystkich swoich przejawach jest uwarunkowana przez środowisko społeczne. Różnica jest tylko taka, że jedni widzą w jednostce wytwór otoczenia, tj. tylko organ grupy społecznej (Gumpłowicz) lub klasy społecznej (wielu marksistów), podczas gdy inni uznają istnienie współdziałania między jednostką a środowiskiem. W związku z tym istnieją także różne rozumienia postępu historycznego, jako prostego rezultatu ewolucji organicznej, lub jako rezultatu działań ludzkich (o wszystkich tych różnicach zdań patrz rozdziały XI–XIII i XV „Wwiedienije w izuczenije socjologii” N. Kariejewa”).

Szczególnie istotne rezultaty badania historyczno-porównawcze przyniosły w dziedzinie naszej wiedzy o kulturze pierwotnej. Postawienie pierwotnych stosunków społecznych prowadzi do badań genezy małżeństwa i rodziny, rodu i państwa, prawa i własności.

Jednym z pierwszych, którzy dali zagadnieniu społecznego życia zwierząt podstawy socjologiczne, był Ławrow – w pracach „Do czielawieka”, „Cywilizacja i dikije plemienia” i „Istorija mysli”. Prace Espinasa („Societes animales”) i in. są późniejsze¹⁰ [Kariejew 1900: 82–83].

Hasło Kariejewa w dużym stopniu odzwierciedla ówczesną recepcję zachodniej socjologii w Rosji. Autor poświęcił dużo uwagi twórczości Comte'a

¹⁰ Tłum. M. Głuszkowski.

i Spencera, których ogromny wpływ na rosyjską socjologię w tamtym okresie dostrzegł również Ludwik Krzywicki. Polski socjolog podkreślał m.in. fakt przetłumaczenia wszystkich prac Spencera na rosyjski [Krzywicki 1960: 435–438]. W okresie do ukazania się hasła ‘socjologia’ autorstwa Kariejewa, czyli do roku 1900, w Rosji wydano przekłady 140 prac z dziedziny socjologii (Głuszkowski 2003: 27–31; 121). Niektóre z nich były wydawane kilkakrotnie, co daje łącznie 305 wydań. Porównanie uczonych wymienionych w artykule hasłowym ze „Słownika Encyklopedycznego” wydawnictwa Brockhaus i Efron, z nazwiskami autorów wydawanych wtedy w Rosji pozwala stwierdzić, że Kariejew dostrzegł i przedstawił w możliwie obiektywny sposób wszystkich znanych mu ówczesnie socjologów. Obrazuje to poniższa tabela na stronie 162, zawierająca nazwiska socjologów i filozofów, którzy według Kariejewa przyczynili się do rozwoju socjologii. Wyłuszczone drukiem zaznaczyliśmy tych, którym rosyjski socjolog poświęcił najwięcej uwagi, przedstawił ich poglądy, cytował literaturę. Porównując obraz socjologii jaki kreśli Kariejew ze współczesną oceną rozwoju socjologii tamtego okresu zauważamy, że do dnia dzisiejszego jedynie 13 nazwisk „przetwało” uzyskując miano klasyków socjologii¹¹. Dotyczy to szczególnie socjologii niemieckiej, w której postaci takie jak Simmel, Weber, czy Tönnies, które de facto zrewolucjonizowały myśl socjologiczną, w ówczesnym czasie miały niewielki wpływ na postrzeganie rozwoju socjologii. Natomiast wskazywane przez Kariejewa jako ważne dla socjologii nazwiska jak Herbart, Lilienfeld, czy Schäffle w dzisiejszych syntezach poświęconych historii socjologii są praktycznie pomijane.

Artykuł Kariejewa stał się z pewnością punktem wyjścia do opublikowania w 1904 roku hasła ‘socjologia’ w „Wielkiej Encyklopedii Rosyjskiej” (tzw. „Mały Brockhaus”) wydawanej w latach 1900–1909 przez wydawnictwo Proswieszczenije pod redakcją S. N. Jużakowa. Ma ono typową krótką formę encyklopedyczną i powtarza wiele treści z artykułu Kariejewa, szczególnie z jego pierwszej części. Definicja ta kładzie nacisk na osiągnięcia socjologii comtowskiej i jej kontynuatorów. W skrócie zostały przedstawione osiągnięcia socjologii w Niemczech, autor dostrzegł też jej odmienną od socjologii francuskiej.

Socjologia¹² jest to abstrakcyjna nauka o społeczeństwie. Pod tą nazwą nauka ta została stworzona po raz pierwszy przez A. Comte’a, a później przez Herberta Spencera. Znajduje się ona na szczycie utworzonej przez nich hierarchii nauk

¹¹ Comte, Durkheim, Engels, Gumplowicz, Le Bon, Mill, Marks, Masaryk, Montesquieu, Saint-Simon, Spencer, Tarde, Worms.

¹² Hasło cytowane w całości.

pozytywnych, z których każda wcześniejsza nauka stanowi podstawę dla następnej. Według Comte'a hierarchia ta obejmuje w rosnącej kolejności matematykę, astronomię, fizykę i chemię, jako nauki o świecie nieorganicznym, zaś jako nauki o świecie organicznym biologię i socjologię. Biologia zajmuje się wszystkim tym, co żywe: rośliny, zwierzęta i człowiek, jednak tylko w takim zakresie, w jakim jest on jednostką; natomiast socjologia bada go w takim zakresie, w jakim stanowi on jedną całość z innymi ludźmi, żywe człowieczeństwo, które, jako takie, charakteryzuje się właściwymi sobie prawami życia i rozwoju. W taki sposób, w jaki fizyka niebieska poprzedza fizykę ziemską, fizyka świata nieorganicznego – fizykę świata organicznego, tak i „fizyka jednostki” (nazywana do tej pory fizjologią) powinna poprzedzać „fizykę gatunku”, na tyle, na ile jest ona „społeczną”, to jest socjalną lub socjologią. Hierarchia ta różni się od tej stworzonej przez Spencera tym, że między biologią i socjologią stawia on psychologię (u Comte'a jest ona tożsama z fizjologią), a po socjologii umieszcza etykę. Buckle, Lequi (?), Draper, Tylor, Lewis i inni myśleli podobnie. Cel, który przyświeca socjologii, jaką jest próba wyrażenia ogólnych praw kulturowego rozwoju człowieczeństwa, jest bliski zadaniu, które stawiała sobie „filozofia historii” w Niemczech, poczynając od Lessinga i Herdera, przez Kanta do Hegla, pomimo tego, że szła ona zupełnie inną drogą (drogą dedukcji, podczas gdy socjologia podąża drogą indukcji); bliskość ta była zauważona przez samego Comte'a w odniesieniu do „Idee zu einer allgemeinen Geschichte in weltbürgerlicher Absicht” Kanta (1784), którego nazwał on (wraz z Turgotem i Condorcetem) swoim „poprzednikiem”. Najważniejszym rosyjskim autorem prac z dziedziny socjologii jest N. K. Michajłowski. Oprócz niego, socjologią zajmują się: N. I. Kariejew, M. M. Kowalewski, P. Ł. Ławrow, W. W. Lesiewicz, S. N. Jużakow i in.¹³ [Jużakow 1904: 706–707]

W roku 1901 hasło ‘socjologia’ zamieszczono w petersburskim wydawnictwie „Informacyjny ogólnodostępny słownik encyklopedyczny. Książka dla wszystkich” („Sprawocznyj obszczedostupnyj encyklopediceskij słowar’. Kniga dl’a wsiech”) pod red. A. N. Czudinowa. Artykuł hasłowy zawierał krótką wzmiankę i odwołania do innych haseł związanych z socjologią:

*Nauka o prawach, które określają życie i rozwój społeczeństwa. Patrz: Herbert Spencer; Początek socjologii, Socjologia właściwa*¹⁴ [Czudinow 1901].

W 1911 roku wydawnictwo „Brockhaus i Efron” rozpoczęło publikację nowego „Słownika Encyklopedycznego” pod redakcją Arseniewa. Ostatni 50 Tom miał się ukazać w 1916 roku, jednak publikacja została zawieszona na literze

¹³ Tłum. J. Pieńkosz

¹⁴ Tłum. M. Głuszkowski

‘O’. Hasło ‘socjologia’ nie weszło więc do Słownika. Ukazało się ono natomiast w innych wydawnictwach o charakterze encyklopedycznym: „Słowniku encyklopedycznym” („Encykłopediczeskij słowar”) G. Pawlenkova, wydanym w Petersburgu w roku 1910, a także, w rozbudowanej formie, w XI tomie „Narodowej encyklopedii wiedzy naukowej i stosowanej” („Narodnaja encykłopedija naucznych i prikladnych znanij”) w Moskwie w roku 1912.

Rewolucja 1917 odcisnęła swoje piętno także na ruchu encyklopedycznym. Encyklopedie jako te, które stanowiły podstawowe źródło wiedzy stały się także narzędziem rozprzestrzeniania ideologii, miały edukować społeczeństwo w duchu komunistycznym. Zadanie to miało być realizowane przez „Wielką Encyklopedię Radziecką” („Bolszaja Sowietskaja Encykłopedija”). Wydawana była ona w trzech edycjach. Pierwsza edycja ukazywała się w latach 1926–1947 pod redakcją O. J. Szmidta. Równoległe z „WER” publikowana była „Mała Encyklopedia Radziecka” („Małaja Sowietskaja Encykłopedija”), której pierwsze wydanie ukazało się w latach 1928–1931 pod red. N. L. Mieszczeriakowa. Hasło ‘socjologia’ zamieszczone zostało w tomie 8 w 1931 roku. Jego autorem był S. Batiszczew. Po krótkim wstępie, zawierającym historię nauk społecznych w okresie przedsocjologicznym oraz wzmiankę o roli Auguste’a Comte’a, autor skoncentrował się na zaletach socjologii marksistowskiej i jej przewadze nad innymi nurtami. Swoje wywody uzupełniał licznymi cytatami z dzieł Lenina, podkreślającymi przyjęte założenie, że marksizm jest jedynym wartościowym teoretyczno-metodologicznym, a także praktycznym podejściem w socjologii.

Autor pisał:

Socjologia¹⁵ (gr.-łac. wiedza o społeczeństwie) to ogólna nauka o społeczeństwie. W marksizmie S. wyraża się w nauce materializmu historycznego lub w materialistycznym pojmowaniu historii. Korzenie S. jako nauki o społeczeństwie sięgają Starożytności („Państwo” i „Prawa” Platona, „Polityka” Arystotelesa i in.). Socjologia zrodziła się w starożytnej Grecji na bazie walki klasowej w starożytnych państwach-miastach oraz częstych zmian ustroju politycznego. Praktyczne potrzeby walki politycznej wymusiły powstanie społecznej nauki. W Średniowieczu, w epoce ogólnego zastoju, nie było również rozwoju nauki społecznej. Dopiero w nowożytności, w epoce walki burżuazji przeciwko feudalizmowi nauka o społeczeństwie otrzymuje nowy impuls (Machiavelli, Hobbes, Spinoza, Locke, Vico, Montesquieu, Rousseau, francuscy encyklopedyści i in.). W rozwiniętej formie S. występuje dopiero w XIX w., kiedy skumulowało się duże doświadczenie rewolucji, pozwalające postrzegać społeczeństwo tak jak i całą

¹⁵ Hasło skrócone.

przyrodę, w jego nieustannym rozwoju i zmianie (Saint-Simon, A. Comte, który stworzył sam termin S. i stworzył nową naukę w ostatnich tomach swojej filozofii pozytywnej). Ale cała domarksowska S. nie wzniosła się do poziomu nauki, nie odkryła podstaw rozwoju społeczeństwa. „Domarksowska ‘socjologia’ i historiografia w najlepszym przypadku dawały zbiór suchych faktów, zebranych fragmentarycznie i wyobrażenie odrębnych stron procesu historycznego” (Lenin).

Śród socjologów-teoretyków, pracujących przed Marksem, jedni objaśniali rozwój społeczeństwa w sposób idealistyczny, z idei, polityki, religii, umiejscawiając społeczeństwo ponad przyrodą. Rozrywali społeczeństwo i przyrodę, i nie mogli wyjaśnić przejścia od przyrody do społeczeństwa i historycznego rozwoju społeczeństwa. Inni objaśniali rozwój społeczeństwa naturalistycznie, z praw przyrody: zróżnicowaniem środowiska geograficznego, różnicami ras itp. Roztapiali oni społeczeństwo w przyrodzie, nie widzieli między nimi różnic. Pierwsi widzieli różnice między społeczeństwem i przyrodą jako różnice absolutne, nie widząc ich jedności; drudzy widzieli jedność, ale nie zauważali różnic. I jedni, i drudzy nie rozumieli realnych sił napędowych historycznego rozwoju społeczeństwa.

Marks pokazał, że historię społeczeństwa tworzą masy, a nie pojedynczy bohaterowie, w procesie walki klasowej; że u podstaw społecznego rozwoju leży wytwórczość materialna, która uwarunkowuje sobą polityczny i umysłowy rozwój ludzi. Ludzie nie mogą według swojej woli wybrać formy życia społecznego i duchowego; są zależni w swojej działalności od osiągniętego stopnia rozwoju sił wytwórczych.

Dopiero marksizm pozwolił S. osiągnąć rangę nauki (Lenin), dopiero za jego przyczyną można było naukowo wyjaśnić rozwój społeczeństwa. Marksizm rozpatruje społeczeństwo w jedności z naturą, jednocześnie ukazując jego jakościową różnicę od niej, objaśniając rozwój społeczeństwa nie przy pomocy praw przyrody, a z pomocą jego własnych praw. Marksizm nie odrywa społeczeństwa od przyrody, ale i nie zrównuje go z nią. Społeczeństwo i przyroda są w nim rozpatrywane jako jedność przeciwieństw. Nie istnieje historia społeczeństwa ‘w ogóle’, poza jego określoną formą, poza określonym sposobem wytwórczości. Społeczeństwo występuje zawsze w postaci historycznie określonej formacji społeczno-ekonomicznej (społeczeństwo antyczne, feudalne, kapitalistyczne).

Wyrażając obiektywne prawidłowości rozwoju historycznego, materializm historyczny lub S. marksistowska jest jednocześnie metodą i teorią. Marks i Engels i ich uczniowie nie korzystali z pojęcia S., woląc od niego terminy – materializm historyczny lub materialistyczne pojmowanie historii. Tłumaczy się to tym, że

S. jako burżuazyjna pseudonauka cieszy się wśród marksistów złą sławą i dlatego oni w pełni świadomie unikają wszelkich z nią skojarzeń.

Po Marksie S. burżuazyjna rozwijała się i rozwija w tychże dwóch kierunkach, które istniały jeszcze do Marksa. Z jednej strony nurt neokantowski, który zdecydowanie odrywa społeczeństwo od przyrody, kładzie u podstaw jego rozwoju idee, ducha, z drugiej – naturalistyczny nurt, objaśniający społeczeństwo przy pomocy praw przyrodniczych (środowisko geograficzne, rasa itp.). Ostatni kierunek rozpatruje budowę społeczeństwa na przykładzie budowy organizmu (Spencer, Schäffle) i przez to wprowadza klasy do grona naturalnych odwiecznych cech społeczeństwa¹⁶ [Batiszczew 1931]

Lata dwudzieste i początek lat trzydziestych XX wieku uważane są za dobry okres dla socjologii w ZSRR głównie ze względu na rozwój badań empirycznych. W tym okresie wydawano podręczniki i monografie, a także drukowano artykuły m.in. takich uczonych jak Mikołaj Kariejew i Pitirim Sorokin [Krawczenko 2005: 22–26]. W następnych dwóch dekadach, w okresie najbardziej rozwiniętego stalinizmu, socjologia praktycznie nie istniała i dopiero kilka lat po śmierci Stalina, w ramach następstw XX Zjazdu KPZR zaczęto ponownie zajmować się socjologią [Ibidem: 41–42]. ‘Socjologia’ pojawiła się w „Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej”, w której w latach 1957–1990 corocznie publikowane były poprawki.

Hasło ‘socjologia’ długo nie mogło znaleźć miejsca w rosyjskich encyklopediach, mimo iż sama nauka była dobrze znana rosyjskim myślicielom. Niemniej jednak na tle innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej, czy nawet Anglii, dość szybko, bo roku 1877, zostało uwzględnione w jednym ze słowników encyklopedycznych. Jednak najbardziej znacząca definicja ‘socjologii’, która skierowana była do szerszej rzeszy społeczeństwa ukazała się dopiero w roku 1900. Hasło autorstwa Kariejewa stanowi pewną granicę w postrzeganiu socjologii, oddziela socjologię przedmarksowską od pomarksowskiej i nie jest nacechowane ideologicznie. O jego walorach uniwersalnych świadczy także fakt, że mimo swoich ponad stu lat, funkcjonuje w Rosji do dnia dzisiejszego. Definicja Kariejewa została umieszczona w całości pod hasłem ‘socjologia’ m.in. w rosyjskiej encyklopedii internetowej Wikiznanie, opartej na mechanizmie zapożyczonym z Wikipedii, ale działającej równolegle z rosyjskojęzycznym wariantem znanej międzynarodowej encyklopedii [WZ 2009].

¹⁶ Tłum. M. Głuszkowski

TABELA 1. Nazwiska socjologów zaklasyfikowane przez Karijewa na podstawie kryterium narodowości (oprócz Rosjan)*

Francia	Anglia	Niemcy	Włochy	Czechy	USA	Belgia	Polska	Hiszpania	Finlandia	Austria
Allengry	Bagehot	Bahofen	Ferri	Lindner	Bascom	Greef	Gumplowicz	Posada	Westermark	Hellwald
Bernes	Buckle	Barth	Fragapanne	Masaryk	Giddings	Van der Rest				
Beudant	Darwin	Dargun	Loria	Zibrt	Mayo-Smith					
Comte	Freeman	Engels	Mayoranne		Morgan					
Condorcet	Kidd	Grosse	Nitti		Patten					
Durkheim	Lubbock	Gruber	Siciliani		Small					
Espinas	McLennan	Herbart	Vadala-Papale		Ward					
Fouillee	Men	Hildenbrand								
Izoulet	Mill	Kautsky								
Lacombe	Spencer	Lazarus								
Lapouge	Tylor	Lietz								
Le Bon		Lilientfeld								
Letourneau		Linnert								
Littre		Marks								
Michel		Rappaport								
Montesquieu		Schäffle								
Paule		Schmidt-Warneck								
Richard		Schiammler								
Roye		Simmel								
Saint-Simon		Stein								
Tarde		Steinthal								
Worms		Tönnies								
		Wäntig								

* W klasyfikacji występują błędy, np. zaklasyfikowanie Lotara Darguna jako Niemca, podczas gdy w rzeczywistości był on socjologiem

BIBLIOGRAFIA

- B a t i s z c z e w S. [1931], Socjologia, w: Mała Sowietskaja Encyklopedia. t. 8, s. 250–251.
- G ł u s z k o w s k i Michał [2003], *Wpływy rosyjskie na socjologię polską w latach 1864–1918*. Niepublikowana praca magisterska pod kier. naukowym prof. W. Winclawskiego. Toruń, UMK.
- J u ż a k o w S. N. (red.) [1904], *Bolszaja Encyklopedia* t. 17, Petersburg: Proswieszczenije, s. 706–707.
- K a r i e j e w Nikołaj [1996], *Osnowy russkoj socjologii*, Petersburg, Izdat. Iwana Limbacha.
- K a r i e j e w Nikołaj [1900], Socjologia, [w:] *Encyklopediczeskij słowar'* t. 31. Lipsk–Petersburg: Brockhaus i Efron, s. 77–83.
- K r a w c z e n k o Albert I. [2005], *Istorija otieczestwiennoj socjologii*, Moskwa, Akademiczskij Projekt.
- K r z y w i c k i Ludwik [1891], „Szkice socjologiczne (Jużakowa)”, *Prawda* 7 III 1891, nr 10, [w:] Tenże 1960, *Dziela t. 5, Artykuły i rozprawy 1890–1891*, Warszawa, PWN, s. 435–438
- L i m a n o w s k i Bolesław [1958], *Pamiętniki t. 1 (1835–1870)*, Warszawa, Książka i Wiedza, s. 318.
- C z u d i n o w A. N. (red.) [1901], *Sprawocznyj obszczedostupnyj encyklopediczeskij słowar'*. *Kniga dl'a wsiech*. Petersburg: Izdat. W. I. Gubinskogo.
- Rubricon 2009 – <http://www.rubricon.com/>
- RES 1877, Russkij encyklopediczeskij słowar' t. 14, Petersburg.
- WZ 2009, Wikiznanie, <http://www.wikiznanie.ru/ru-wz/index.php/Социология>

ARTYKUŁY

- Krzysztof Piątek – Przestrzeń socjalna – w poszukiwaniu istoty i specyfiki
- Kazimiera Wódz, Krystyna Faliszek, Barbara Kowalczyk, Ewa Leśniak-Berek, Witold Mandrysz – Programy Aktywności Lokalnej jako instrument aktywizacji środowiska lokalnego w rozwiązywaniu problemów mieszkańców
- Marek Niezabitowski – Relacje sąsiedzkie i wsparcie społeczne osób starszych w środowisku zamieszkania
- Anita Basińska, Piotr Matczak, – Wolontariat jako narzędzie budowy kapitału społecznego w świetle badań nad wolontariatem akcyjnym w trzech polskich miastach
- Magdalena Łukasik – Współczesne mieszkanie migracyjne w kontekście teorii wsparcia społecznego
- Sławomir Partycki, Kamil Filipk – Transformacja sieciowa funkcji państwa polskiego.

RECENZJA

- Katarzyna Ślebarska, *Wsparcie społeczne a zaradność człowieka w sytuacji bezrobocia. Studium konfrontatywne* – rec. Iwona Kudlińska.

KRONIKA

- Julita Pieńkosz, Michał Głuszkowski – Hasło ‘socjologia’ w encyklopediach rosyjskich .